

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- W Gdańsku trwają rozmowy o strategicznej odbudowie Ukrainy
 - Ania zadźgała Piotra nożem. Zostały sieroty ● Polacy zakochali się w instagrawym obrazku wsi
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
26.06.2026

Wydanie 3
Nr 146 (23.656)
Nakład 17.400 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Rzuciła wyzwanie dziecie pudelkowej



Kaja Brunke stworzyła pojemniki wielorazowego użytku i zgarnęła główną nagrodę w Berlinie! **Str. 24**

FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Co tam w polityce? Elity się starzeją, a następców brak

Na pierwszy rzut oka w regionalnej polityce niewiele się dzieje. Sejmik działa, koalicja KO i Trzeciej Drogi ma bezpieczną większość, a PiS pozostaje w opozycji...

Adam Willma
adam.willma@polskajedynka.pl

Paradoks regionalnej polityki polega na tym, że niemal wszyscy mają poczucie, że czas obecnego układu nieuchronnie mija, ale nikt nie potrafi jeszcze wskazać, co go zastąpi.

Elity polityczne starzeją się, słabną partie środka i rośnie aktywność środowisk, które jeszcze kilka lat temu znajdowały się na marginesie. W takiej sytuacji każdy poważniejszy błąd obecnego układu władzy może spowodować wywrócenie się konstrukcji.

Największym problemem KO nie jest dziś opozycja, lecz brak zmiany pokoleniowej. Nie widać polityków, którzy wyrastaliby na następców

obecnego układu. Aktywni pozostają działacze Razem, ale znacznie większą dynamikę w mediach społecznościowych wykazują zwolennicy Sławomira Mentzena, a zwłaszcza Grzegorza Brauna.

Po stronie PiS sytuacja wygląda stabilnie. Partia zagrzebała się w bezpiecznym rezerwacie własnego elektoratu, ale sprawia wrażenie bardziej zwartej niż jeszcze kilka lat temu.

Czytaj więcej na stronie 2

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



AKCJA CHARYTATYWNA

0211544784

Rusza Pociąg Marzeń!

Dołącz do akcji i pomóż nam spełnić dziecięce marzenia.
Więcej na str. 29



TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA

● Paweł Wilczak od dziecka lubił oglądać filmy

PONIEDZIAŁEK

● Specjalny dodatek - Strefa Agro, a w nim: ziemia rolna droga jak złoto, ekoschematy, hejtowany jak rolnik



ŚRODA

● Najlepsze polskie owoce dla cukrzyka

CZWARTEK

● Kim był prawdziwy Hans Kloss?

PIĄTEK

● Jaka piękna katastrofa, czyli szczyry w jądłodzielni

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Janusz Michalczyk

WITAJCIE
W KRAINIE ULUDY

Kosmiczne zarobki młodego lekarza z warszawskiego szpitala i zarazem działacza partii rządzącej, który za inkasował w ubiegłym roku półtora miliona złotych, stały się wdzięcznym tematem w niekończącej się nigdy dyskusji o nieokiełznanej pazerności ludzi powiązanych z władzą. Powiem szczerze, że święte oburzenie z powodu - jak to się kiedyś mówiło: kręcenia lodów - uważam za przejaw zbiorowej hipokryzji. Oczywiście, machinacje z godzinami pracy są jawnym oszustwem i musi być za to kara, lecz podniecanie się samymi kwotami uważam za wielce niezdrowe, bo codziennie ktoś duże pieniądze legalnie płaci różnym specjalistom. Tak działa system ochrony zdrowia.

Logicznie rzecz biorąc, w przypadku stwierdzenia trudnego do akceptacji zjawiska powinno się skorygować istniejące, wadliwe rozwiązania albo wręcz skopiować te, które sprawdzają się w innych krajach. Zamiast tego bijemy pianę, a politycy licytują się na pomysły, które od początku jawią się jako nierealne. Przyjrzyjmy się takiej kwestii: czy sytuację uzdrowi wyznaczenie limitu zarobków i na jakiej ustalić go wysokości? Sto tysięcy rocznie, dwieście, trzysta? A może w tym celu zakreślić jak w telewizji kołem fortuny? Będzie z takich dyskusji wiele zabawy, lecz doświadczenie życiowe podpowiada, że sprytem da się ominąć niemal każde utrudnienie.

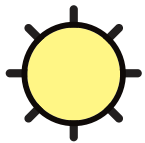
No dobrze, weźmy byka za rogi i zapytajmy, dlaczego nasi politycy unikają rzeczowej rozmowy z ekspertami. Otóż, sprawa z daleka pachnie wielkimi kłopotami, a rezultat wydaje się trudniejszy do osiągnięcia niż wyprawa raketą na Marsa. To jakby misja samobójcza, bo zaraz obwołają cię wrogiem ludu i zapomnij o karierze. Najtrudniejsze jest chyba to, że trzeba by wyrzec się opluwania rywali, rycia dołów pod konkurencją i pomysłcie o wspólnym dobru, przynajmniej gdy chodzi o zdrowie.

Jeden przykład. Głowimy się, jak sprawić, by pacjenci przychodzili na umówione wizyty u specjalistów (każdego roku przepada milion terminów) zamiast po prostu zgodzić się, że potrzebna jest niewygórowana opłata. No tak, ale jak tu ogłosić, że koniec z zapisaną w konstytucji darmochołą? Nawet jeśli to czysta fikcja. ©©

POGODA W REGIONIE

Dziś

32°C
17°C

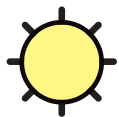


Imieniny obchodzą

Dziś:
**Dawid, Jan, Jeremi,
Jeremiasz**
Jutro:
**Cyryl, Władysław,
Maria, Joanna**

Sobota

36°C
19°C



Niedziela

39°C
21°C

Polityczny krajobraz regionu
po Lenzu i „aferze paznokciowej”

Adam Willma

adam.willma@polskapress.pl

Układ polityczny w Kujawsko-Pomorskiem tylko z pozoru jest stabilny. Kolejne wybory mogą całkowicie go wywrócić.

Wykluczenie Tomasza Lenza z szeregów KO po „aferze paznokciowej” odbiło się szerokim echem. Znacznie szerszym niż o kilka miesięcy wcześniej news o powołaniu go po raz kolejny na szefa lokalnych struktur.

Wojtkowski na chwilę

Choć funkcję przewodniczącego regionalnej KO po wykluczeniu Lenza przejął z automatu jego rówieśnik, pierwszy zastępca, Marek Wojtkowski, wyrwa po byłym przewodniczącym nie została załatwana. Wojtkowski, choć nie mający wrogów w partii, nie ma charyzmy ani pozycji porównywalnej z poprzednikiem. Klęska w walce o drugą kadencję prezydencką we Włocławku mocno zaciążyła na wizerunku polityka z Kujaw. I choć łyż porażki otarł mu marszałek Piotr Całbecki, znajdując miejsce w zarządzie województwa, regionalnym działaczom Koalicji raczej trudno dostrzec z nim przywódcę, który poprowadzi region do zwycięstwa.

O powrocie Lenza nie ma jednak na razie mowy, więc Torunianin będzie mógł spokojnie odechnąć w Senacie, do którego wybrano go prawie 129 tys. głosów. W takiej sytuacji część partyjnych obowiązków, chcąc nie chcąc, będzie musiał przejąć Piotr Całbecki. Problem w tym, że marszałek ma już wystarczająco dużo zajęć - oprócz kierowania województwem działa w Komitecie Regionów, prowadzi kilka równoległych sporów politycznych i administracyjnych. Marszałek wie jednak, że tylko zażegnanie kryzysu w partii może zapewnić mu przepustkę do kolejnej kadencji w sejmiku, o której poważnie myśli i czego nie ukrywa.

Największym problemem KO nie jest dziś opozycja, lecz brak wyraźnej zmiany pokoleniowej. W regionie nie widać polityków, którzy naturalnie wyrastaliby na następców obecnego układu. Wojewoda Michał Szybel wyraża się koncentrować przede



Układ polityczny w regionie tylko z pozoru jest stabilny. Kolejne wybory mogą całkowicie go wywrócić

wszystkim na perspektywie walki o prezydenturę Bydgoszczy. Rafał Bruski sprawia wrażenie polityka, który chętnie przeszedłby już na spokojniejsze pozycje, a może nawet zwyczajnie chciałby pocieszyć się emeryturą. Samorządowcy w większości przyjmują takie doniesienia z ulgą, bo temperament Bruskiego oznaczałby dla włocławsko-torunsko-bydgoskiego układu duże wyzwanie.

Kto zatem zostaje na boisku? Krzysztof Brejza, inkasujący obecnie pokaźne diety w Parlamencie Europejskim, nie będzie miał raczej motywacji, aby gasić pożary w lokalnych kołach i to wyłącznie za uścisk ręki przewodniczącego partii (za szefowanie strukturom regionalnym nie ma dodatkowego wynagrodzenia). Do tego po wyjeździe do Brukseli jego obecność w regionalnej polityce osłabła. A wielu pamięta mu wyborczą klęskę Koalicji - „upadek Inowrocławia”. Inni zwracają uwagę na impulsywność Brejzy, która nie jest pożądaną cechą u politycznych baronów.

Radosław Sikorski, choć formalnie ma zameldowanie w Bydgoszczy, gra dziś w innej lidze. Z kolei Arkadiusz Myrcha po aferze kilometrówkowej nie będzie mógł już dłużej udawać Torunianina. Przez pewien czas wydawało się, że pałeczkę po Lenzu będzie mógł przejąć powszechnie lubiany w partii Tomasz Szymański z Grudziądza, ale ten zakotwiczył na dobre

w Warszawie po tym jak objął funkcję wiceministra. Z horyzontu zniknął też Paweł Olszewski, który zdaje się usatysfakcjonowany karierą w Ministerstwie Cyfryzacji.

Paradoks Lewicy

Kujawsko-Pomorska Lewica również znalazła się w nietypowym położeniu. Z jednej strony może pochwalić się Krzysztof Gawkowski, wicepremier i minister cyfryzacji, w przeciwieństwie do innych rezydentów ministerialnych gabinetów wykazuje dużą aktywność w regionie. Paradoks polega jednak na tym, że jego pozycja w Warszawie nie przekłada się na regionalne struktury Lewicy.

W sejmiku partii nie ma, w samorządach odgrywa znacznie mniejszą rolę niż przed laty, a kandydatów na nowe gwiazdy lewicowego firmamentu nie widać na horyzoncie. Osobnym przypadkiem jest prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki. Formalnie jest wizytówką Lewicy, ale politycznie coraz bardziej przypomina samorządowca budującego własne zaplecze niż działacza uwikłanego w partyjne spory ideologiczne.

Trzecia Droga w sejmiku

Rozpad Trzeciej Drogi na szczeblu krajowym niemal nie wpłynął na funkcjonowanie koalicji w sejmiku. Dariusz Kurzawa i Aneta Jędrzejewska pozostają w zarządzie województwa, a pięcioosobowy klub nadal głosi

razem z KO. Poza sejmikiem sytuacja wygląda jednak znacznie gorzej.

Struktury Polski 2050 w regionie praktycznie nie istnieją, a dwaj dawni posłowie Polski 2050 należą dziś do nowego klubu parlamentarnego Centrum. Niewykluczone, że z wraz ze zbliżającymi się wyborami ich drogi splotą się z KO.

Strach zajął w oczy również parlamentarzystom z PSL. Coraz częściej słychać pytania, czy partia będzie w stanie samodzielnie przekroczyć próg wyborczy. Jeżeli ogólnopolskie notowania PSL nie poprawią się, presja na szukanie nowych politycznych układów będzie rosła.

PiS jak PiS

Po stronie PiS sytuacja wygląda stabilnie. Partia zagrzebała się w bezpiecznym rezerwiecie własnego elektoratu, ale sprawia wrażenie bardziej zwartej niż jeszcze kilka lat temu. Tu również nie doszło do zmiany pokoleniowej.

Liderem pozostaje Łukasz Schreiber, któremu mocno ciąży jednak medialna obecność byłej żony. Toruńskie struktury PiS postawiły na chełmińskiego „jastrzębia” Mariusza Kałużnego, polityka wywodzącego się ze środowiska dawnej Suwerennej Polski. W sejmiku brylują dwa nazwiska z tej formacji - Jarosław Wenderlich i Marek Gralik.

Działacze PiS z Kujawsko-Pomorskiego postawili na stare kadry i starą retorykę. Jednak zmiana pokoleniowa może sprawić, że taka recepta na sukces już nie poskutkuje.

Dom z kart Lenza

Paradoks kujawsko-pomorskiej polityki polega na tym, że niemal wszyscy mają poczucie, że czas obecnego układu nieuchronnie mija, ale nikt nie potrafi jeszcze wskazać, co go zastąpi.

Elity polityczne starzeją się, słabną partie środka i rosną aktywność środowisk, które jeszcze kilka lat temu znajdowały się na marginesie regionalnej polityki. W takiej sytuacji każdy poważniejszy błąd obecnego układu władzy może spowodować wywrócenie się konstrukcji misternie przez lata składanej przez Tomasza Lenza. ©©

Ile zarabiają i co posiadają lekarze - radni sejmikowi? Oto ich oświadczenia majątkowe

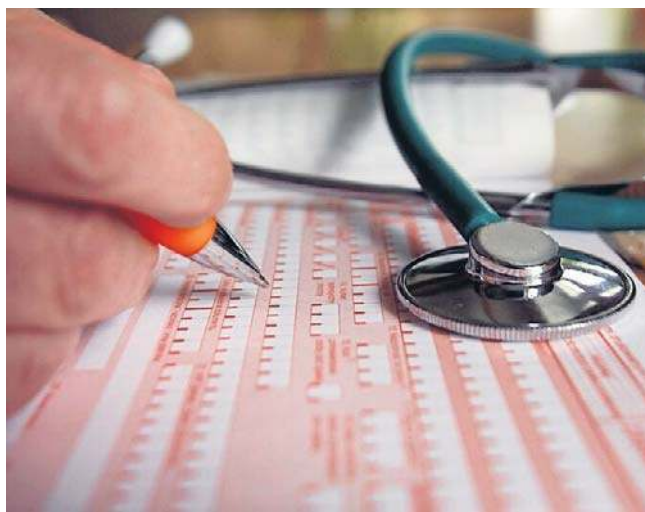
Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Trzech radnych Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego wykonuje zawód lekarza. W najnowszych oświadczeniach majątkowych podali dochody z praktyki lekarskiej, funkcji w szpitalach, diet radnych oraz emerytury.

Dane pojawiają się w czasie ogólnopolskiej dyskusji o wynagrodzeniach lekarzy i kontraktach w ochronie zdrowia.

Katulski: praktyka i szpital

Jarosław Katulski, radny Koalicji Obywatelskiej, jest prezesem zarządu spółki Szpital Tucholski. Z indywidualnej specjalistycznej praktyki lekarskiej wykazał 506 tys. zł przychodu i 168 tys. dochodu. Jako prezes szpitalnej spółki zadeklarował 345 tys. dochodu. Do tego dochodzi dieta radnego województwa. W oświadczeniu wpisał 36 tys. niepodlegające opodatkowaniu i 11 tys. podlegające opodatkowaniu.



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

Dane majątkowe pojawiają się w czasie ogólnopolskiej dyskusji o wynagrodzeniach lekarzy i kontraktach

Z kapitałów pieniężnych uzyskał 4,6 tys. zł.

Katulski wykazał też 105 tys. zł oszczędności, 600 euro i 150 franków szwajcarskich. Posiada także papiery wartościowe: 26 tys. w Funduszu Nowych Technologii oraz 81 tys. w IKZE. Ma dom o powierzchni 239 m kw. i wartości 1,2 mln zł oraz siedlisko rolnicze o po-

wierzchni ponad 6 ha, wycenione na 1 mln. W oświadczeniu znalazły się też zegarki o wartości od 11 tys. do 25 tys., ultrasonograf, aparat do terapii ultradźwiękowej i aparat Exilis. W zobowiązaniach radny podał m.in. kredyt gotówkowy ok. 150 tys. zł, kredyt obrotowy 68 tys. oraz leasingi BMW i dwóch MINI.

Pluciński: praktyka, szpital i emerytura

Leszek Pluciński, radny Koalicji Obywatelskiej, prowadzi indywidualną praktykę lekarską jako specjalista chirurgii ogólnej. Z działalności gospodarczej wykazał 382 tys. zł przychodu i 243 tys. dochodu. Od 1 stycznia 2025 jest prokurentem w Szpitalu Powiatowym w Chełmży. Z tego tytułu zarobił 86 tys.

W jego oświadczeniu znalazła się również emerytura w wysokości 195 tys. zł. Dieta radnego województwa przyniosła 10 tys. przychodu i 7,6 tys. dochodu.

Radny wykazał również 500 tys. zł oszczędności, 25 tys. euro i 20 tys. dolarów, a także 85 tys. w PKO FIO, obligacje skarbowe za ok. 399 tys., Allianz IKZE i polisę za 153 tys. oraz udziały w Banku Spółdzielczym w Brodnicy za 18,5 tys.

Leszek Pluciński posiada dom o powierzchni ok. 128 m kw. i wartości 600 tys. zł. Do oświadczenia wpisał też gospodarstwo rolne o powierzchni 9 ha, wycenione

na 500 tys. To grunty bez zabudowy, z których nie wykazał dochodu. Ma także budynek wielorodzinny z trzema lokalami o wartości 350 tys. oraz działkę 0,0816 ha wartą 160 tys.

Wśród danych o mieniu ruchomym Pluciński podał Volkswagena T6 z 2023 o wartości 220 tys. zł. W zobowiązaniach wykazał leasing Volvo EX-30 z wartością początkową 221 tys. i kwotą pozostałą do spłaty 55 tys. zł.

Szczęsny: działalność i gospodarstwo

Wojciech Szczęsny, radny KO również ma prywatną praktykę lekarską. W oświadczeniu wykazał z tego tytułu 597 tys. zł przychodu i 310 tys. dochodu. Z diety radnego województwa miał 34,6 tys. zł.

Szczęsny podał 2489 zł oszczędności. Posiada również dom o powierzchni 347 m kw., wyceniony razem z działką na 675 tys. zł.

Ma też trzy mieszkania: ok. 35 m kw. za 445 tys., 30 m kw. za 475 tys. i 32 m kw. za 495 tys.

Największą pozycją grunтовую wśród trzech lekarzy-radnych jest gospodarstwo. Radny jest właścicielem zabudowanego gospodarstwa rolnego o powierzchni 40,4 ha, wycenione na 1 mln zł, oraz dzierżawę 15,10 ha. Z gospodarstwa wykazał 65 tys. przychodu i 45 tys. dochodu.

W oświadczeniu znalazł się także budynek usługowo-mieszkalny o powierzchni 439 m kw. i wartości 1,67 mln zł oraz budynek mieszkalny wielorodzinny z lokalem usługowym. Ten drugi ma 523 m kw., działkę 365 m kw. i został wyceniony na 1 mln. W mieniu ruchomym radny podał Mitsubishi Pajero z 2000. Ma też kredyt na działalność gospodarczą w wysokości 361 tys. zł.

W oświadczeniach trzech lekarzy z sejmiku powtarza się ziemia rolna lub gospodarstwo. Jarosław Katulski wykazał siedlisko rolnicze o powierzchni ponad 6 ha. Leszek Pluciński wpisał 9 ha gruntów rolnych. Wojciech Szczęsny podał gospodarstwo 40,4 ha oraz dzierżawę kolejnych 15,10 ha. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

Fundacja ORLEN stawia na młodych. 18 polskich studentów rusza po wiedzę na najlepsze uczelnie świata

18 najzdolniejszych studentek i studentów z Polski rozpocznie naukę na jednych z najbardziej prestiżowych uczelni świata dzięki wsparciu Fundacji ORLEN. Laureaci IX edycji programu Bona Fide trafią m.in. na Harvard University, University of Oxford, University of Cambridge i Massachusetts Institute of Technology. Fundacja przeznaczy na czesne ponad 3 mln zł, a każdy stypendysta mógł ubiegać się nawet o 200 tys. zł.

Miliony na edukację młodych Polaków w światowej lidze
Fundacja ORLEN ogłosiła laureatów dziewiątej edycji programu Bona Fide, jednego z najbardziej prestiżowych programów stypendialnych wspierających zagraniczną edukację polskich studentów. W najbliższym roku akademickim 18 młodych osób rozpocznie studia na uczelniach, które od lat wyznaczają kierunki w nauce, technologii, ekonomii, prawie i zarządzaniu.

Na liście kierunków wybranych przez tegorocznych stypendystów znalazły się m.in. finanse, ekonomia,



prawo międzynarodowe, zarządzanie publiczne, data science, inżynieria komputerowa oraz biotechnologia. Są to obszary, które bezpośrednio odpowiadają na wyzwania współczesnej gospodarki. Fundacja ORLEN przeznaczy na pokrycie czesnego ponad 3 mln zł. Każdy z laureatów mógł ubiegać się o wsparcie w wysokości do 200 tys. zł.

Nagradzane były nie tylko świetne oceny

O wyborze laureatów nie decydowały wyłącznie wyniki w nauce. Komisja programu Bona Fide, złożona z przed-

stawicieli ORLEN i Fundacji ORLEN, szukała osób, które łączą bardzo dobre osiągnięcia akademickie z aktywnością społeczną, doświadczeniem projektowym i konkretną wizją własnego rozwoju.

Współczesne uczenie z globalnej czołówki nie kształcą już tylko specjalistów zamkniętych w jednej dziedzinie. Coraz większe znaczenie ma umiejętność pracy interdyscyplinarnej, rozumienie skutków społecznych nowych technologii, kompetencje przywódcze oraz zdolność przekładania wiedzy na realne rozwiązania.

– Bona Fide daje młodym ludziom możliwość zdobywania wiedzy i doświadczeń w najbardziej renomowanych ośrodkach akademickich na świecie. Podczas tegorocznych rozmów rekrutacyjnych szczególnie zapadli nam w pamięć kandydaci, którzy z dużą dojrzałością opowiadali o swoich planach badawczych i z pasją mówili o projektach społecznych, które już realizują. To właśnie ta ciekawość świata i gotowość działania wyróżniają ich już dziś, a w przyszłości mogą stać się impulsem do tworzenia rozwiązań, które będą odpowiadać na najważ-

niejsze wyzwania społeczne, gospodarcze i technologiczne – mówi Joanna Barbrich, kierowniczka obszaru programowego Fundacji ORLEN.

Warunkiem jest powrót do Polski

Program Bona Fide został pomyślany jako inwestycja w kompetencje, które mają wrócić do kraju. Uczestnicy zobowiązują się do powrotu do Polski po zakończeniu studiów i wykorzystania zdobytej wiedzy w instytucjach publicznych, organizacjach społecznych, sektorze prywatnym, a także w Grupie ORLEN.

Efekty programu są już widoczne. Obecnie w samym ORLENIE pracuje siedmiu studentów z poprzednich edycji Bona Fide. Jedną z nich jest Maja Białaszek, stypendystka 7. edycji programu, absolwentka prawa własności intelektualnej na University of Edinburgh, obecnie specjalistka w dziale strategicznych analiz bezpieczeństwa ORLEN.

– Udział w programie Bona Fide otworzył przede mną możliwości, których trudno byłoby doświadczyć w inny sposób. Studia za granicą pozwoliły mi zdobyć wiedzę i spojrzenie na wiele zagadnień z międzynarodowej perspektywy. Dziś mogę wykorzystywać te doświad-

czenia w pracy zawodowej i kolejnych projektach – podkreśla Maja Białaszek.

Sieć kontaktów, mentoring i nowe wsparcie

W programie coraz większe znaczenie ma społeczność absolwentów. Pomagają kandydatom, dzielą się doświadczeniem związanym z rekrutacją, finansowaniem edukacji i funkcjonowaniem w międzynarodowym środowisku akademickim. W minionym roku pełnili także rolę mentorów dla osób ubiegających się o stypendium.

Fundacja rozwija również format spotkań „Bona Fide After Hours”, które mają wzmacniać relacje między uczestnikami programu i tworzyć przestrzeń do wymiany wiedzy. W przypadku edukacji na światowym poziomie kapitał społeczny bywa równie ważny jak sam dyplom.

Dziewiąta edycja programu została dodatkowo rozszerzona. Stypendyści mogą ubiegać się o dofinansowanie części kosztów związanych z rozpoczęciem nauki za granicą, takich jak przeprowadzka czy podróże. Regulamin przewiduje też dodatkowe punkty dla osób kontynuujących edukację na kolejnych etapach studiów.

W ciągu ośmiu dotychczasowych edycji Bona Fide wsparł blisko 100 studentów.

0011543127

Od niedzieli „Rybitwa” jedzie do Kołobrzegu

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W pierwszy dzień wakacji wystartują sezonowe pociągi nad Bałtyk. 27 czerwca z Torunia do Kołobrzegu odjedzie „Rybitwa”. W trasy ruszą też „Latarnik” i „Borsuk”.

- Bezpieczna i komfortowa komunikacja w trakcie wakacji od kilku lat jest naszym priorytetem. Jestem przekonany, że z mieszkańcy regionu z zadowoleniem skorzystają z oferty letnich połączeń kolejowych do Kołobrzegu - lubianego przez kuracjuszy kurortu na Zachodnim Wybrzeżu - przekonuje marszałek Piotr Całbecki.

Weekendowa „Rybitwa” wyjedzie z dworca Toruń Wschodni kwadrans po 7 rano, a w Kołobrzegu będzie po 12.00.

Od ponad roku uzupełnieniem oferty sezonowej jest kursujący w dni powszednie (od poniedziałku do piątku) bezpo-

średni pociąg z Bydgoszczy do Kołobrzegu.

Do Szczecina dojedziemy współfinansowanym przez samorządy województw kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego pociągami „Barnim”. Skład dociera do stolicy Pomorza Zachodniego wyjeżdża codziennie w dworca Bydgoszcz Główna.

Już teraz pasażerowie mogą skorzystać z naszych regionalnych pociągów, które dojeżdżają do popularnych miejsc wypoczynku w:

- Chmielnikach (powiat bydgoski)
- Kamionkach (powiat toruński)
- Hławie (województwa warmińsko-mazurskie).

Miłośnicy spływów kajakowych, kącej ciszy lasu i wypoczynku nad wodą dojadą do Tlenia (powiat świecki) sezonowym pociągiem „Borsuk”. Skład wyjeżdża z Torunia, przejeżdża przez Grudziądz i Tleń,

a bieg kończy w Czersku (województwo pomorskie).

W sobotę (27 czerwca) kursy wznowi „Latarnik” - marszałkowski pociąg wakacyjny na Hel. Skład kursuje codziennie na trasie Bydgoszcz Główna - Hel przejeżdżając m.in. przez Trójmiasto, Władysławowo, Chałupy, Jastarnię i Juratę.

Rekompensata finansowa czyli dopłaty Urzędu Marszałkowskiego dla wyłonionych w przetargu operatorów pasażerskich przewoźników kolejowych (Arriva i Polregio) w 2026 roku wyniesie rekordowe 267 mln złotych. W tej kwocie uwzględniono również koszty opłat jakie ponosimy na dostęp do infrastruktury kolejowej i opłaty dworcowe - 37 milionów złotych.

Samorząd województwa dysponuje własną flotą trzydziestu trzech pociągów, która systematycznie się rozrasta. W 2027 roku na tory wyjedzie kolejnych siedem nowoczesnych składów produkowanych obecnie przez bydgoską Pesę. Wartość kontraktu to 240 mln złotych, źródłem środków są: nasz program regionalny Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021-2027 oraz budżet państwa.

W ogłoszonej niedawno Zintegrowanej Sieci Kolejowej zostały zaprezentowane rządowe plany inwestycyjne, które znacząco wpłyną na jakość transportu zbiorowego mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego.

Najważniejsze inwestycje przewidziane w naszym regionie: budowa linii kolei dużych prędkości Port Polska - Płock - Włocławek - Toruń - Grudziądz - Gdańsk; linii kolejowej do Świecia i dalej do Grudziądza; linii Bydgoszcz - Szubin - Żnin - Gniezno i trasy Włocławek - Radziejów - Kruszwica.

© P

Koniec długiego stania przed bramkami na A1



FOT. ARCHIWUM PP

Nowe zasady mają obowiązywać już od dziś aż do końca wakacji

Dariusz Nawrocki
dariusz.nawrocki@polskapress.pl

Autostrada A1 od lat pozostaje główną trasą prowadzącą nad Morze Bałtyckie, a w sezonie wakacyjnym przejeżdżają nią setki tysięcy kierowców. Największym problemem są korki tworzące się przed punktami poboru opłat na odcinku Toruń-Gdańsk. Już od końca czerwca w określonych sytuacjach szlabany będą podnoszone, a przejazd stanie się bezpłatny.

Rozpoczynające się wakacje oznaczają wzmożony ruch na drogach prowadzących nad Morze Bałtyckie. Jedną z najczęściej wybieranych tras jest autostrada A1, która łączy północ i południe kraju. Szczególnie duże natężenie ruchu można zaobserwować na płatnym odcinku między Toruniem a Gdańskiem.

Specjalnie na wakacje

W poprzednich latach kierowcy wielokrotnie skarżyli się na długie oczekiwanie przed punktami poboru opłat. Problem nasilał się zwłaszcza podczas wakacyjnych weekendów, świąt oraz terminów

zmiany turnusów wypoczynkowych. W efekcie przejazd, który powinien być szybki i komfortowy, często zamieniał się w wielominutowe stanie w korkach.

Ministerstwo Infrastruktury zapowiedziało rozwiązanie, które ma pomóc rozładować zatory drogowe i usprawnić ruch na jednej z najważniejszych wakacyjnych tras w Polsce.

Resort infrastruktury poinformował, że porozumiał się z operatorem koncesyjnego odcinka autostrady A1 w sprawie specjalnych działań na czas wakacji. Nowe zasady mają obowiązywać już od końca czerwca.

Szlaban w górę

- Jest uzgodnienie z koncesjonariuszem-operatorem autostrady A1 na odcinku Toruń-Gdańsk. Umówiliśmy się na ułatwienia w wakacyjne weekendy i zaczynamy od 26

Jeżeli korek przed bramkami na A1 utworzy się i czas oczekiwania będzie wynosił ok. 25 minut, wtedy szlabany są podnoszone.

czerwca, czyli zakończenia roku szkolnego. Jeżeli korek przed bramkami na A1 między Toruniem a Gdańskiem utworzy się i czas oczekiwania będzie wynosił około 25 minut, wtedy automatycznie szlabany są podnoszone i nie pobieramy opłat od tych, którzy chcą turystycznie, czy w jakimkolwiek innym celu, wyjechać w tę czy drugą stronę A1 między Gdańskiem a Toruniem - mówi minister Dariusz Klimczak.

Oznacza to, że w sytuacji, gdy kolejki przed punktami poboru opłat będą zbyt długie, operator będzie mógł czasowo zrezygnować z pobierania opłat. Dzięki temu samochody będą przejeżdżały przez bramki bez zatrzymywania się, co powinno znacząco skrócić czas oczekiwania.

Choć rozwiązanie ma charakter doraźny i będzie stosowane jedynie w przypadku dużych zatorów drogowych, wielu kierowców liczy na to, że pozwoli ono uniknąć wielokilometrowych kolejek, które w poprzednich latach były nieodłącznym elementem wakacyjnych podróży autostradą A1.

© P



FOT. NADESŁANE/KPUM/SZYMON ZDZIEBLO

„Rybitwa” wyjedzie z dworca Toruń Wschodni o godz. 7.15, a w Kołobrzegu będzie po godz. 12.00

REKLAMA

001148933

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa
#LubieTuByc

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544798



Bezrobotny prom Flisak od miesiący cumuje w Brdyujściu. Ma zostać zmodyfikowany

Krzysztof Lietz
krzysztof.lietz@polskapress.pl

Prom Flisak rozpoczął kursy przez Wisłę między Solcem Kujawskim a Czarnowem pod koniec kwietnia 2023 r. Krótko po tym zaczęły się problemy ze zbyt niskim poziomem Wisły.

Prom rozpoczął kursy przez Wisłę między Solcem Kujawskim a Czarnowem w gminie Zławieś Wielka pod koniec kwietnia 2023 r. Były przemówienia, darmowe przejazdy w obie strony, ale krótko po tym zaczęły się problemy ze zbyt niskim poziomem Wisły – w rezultacie w tamtym sezonie więcej dni było, gdy prom cumował, niż pływał. Rok 2024 był jeszcze gorszy, bo przeprawa funkcjonowała tylko ok. 40 dni. W 2025 prom ani razu nie wypłynął. Nic nie wskazuje na to, aby to się zmieniło.

Wielka inwestycja

Prom to część większego przedsięwzięcia, które polegało na budowie nowej infrastruktury w Solcu Kujawskim i Czar-

nowie. W sumie kosztowało to, wraz z zamówieniem jednostki pływającej, około 22 mln zł.

- Inwestycja polegała na budowie nowych dróg dojazdowych, chodników, parkingów, oświetlenia, kanalizacji oraz przebudowa istniejących przyczółków wojskowych - wymienia Michał Sitarek, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy. - Wybudowaliśmy od podstaw 400 m odcinek ul. Żeglarskiej oraz poprawiliśmy bezpieczeństwo na skrzyżowaniu tej ulicy z Bydgoską oraz T. Kościuszki w Solcu Kuj. Po drugiej stronie przebudowaliśmy prawie 2 km odcinek drogi wojewódzkiej nr 249 w Czarnowie, który ułatwia dodatkowo dojazd do kilkunastu gospodarstw. Przyczółki mają charakter obronny. Ta infrastruktura, umożliwiającą sprawną wojskową logistykę w sytuacjach kryzysowych, pozostaje bez względu na funkcjonowanie promu i to jest bardzo ważne.

Za mało wody

A co z połączeniem promowym, które miało skomuniko-



Prom Flisak w gminie Zławieś Wielka

wać mieszkańców terenów leżących po obu stronach Wisły? Dziś go nie ma i nie wiadomo czy uda się go wznowić w dającej się przewidzieć przyszłości.

Wszystkiemu jest winna woda, a właściwie jej brak. Dziś prom może przewozić samo-

chody, gdy wodowskaz w Fordonie przekracza 1,9 m, a do ok. 1,7 m można przewozić samych pieszych. Te stany wody w sezonie żeglownym to dzisiaj marzenie. Czy nikt tego nie przewidział? Zmiany klimatu są przecież obserwowane od lat. - Projekt bu-

dowy przeprawy promowej przygotowany został w oparciu o dokumentację projektową opracowaną przez naukowców, specjalistów, na zlecenie Gminy Solec Kujawski, która była podmiotem wiodącym tego przedsięwzięcia - mówi Beata Krześcińska, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego - Spadek poziomu wód gruntowych, tak szybkie obniżanie się poziomu rzek zaskakuje wszystkich, także środowiska naukowe. Nikt projektując wtedy prom nie przypuszczał, że będzie aż tak źle.

Co w tej sytuacji, czy jest sens wydawać kolejne miliony na dostosowanie promu i przyczółków do coraz niższych stanów wody w Wiśle? - Dokumentacja koncepcyjna, którą przygotował samorząd Solca Kujawskiego z udziałem hydrologów na początku ubiegłej dekady, zakładała, że prom, będzie mógł pływać, kiedy poziom wody na Wiśle będzie się utrzymywał na poziomie powyżej 200 cm - dodaje rzecznik ZDW. - To na podstawie tej dokumentacji zlecaliśmy projekt i budowę.

Modyfikacja promu

Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. - Wody w Wiśle ubywa z roku na rok kontynuuje Michał Sitarek.

- Przygotowaliśmy rozwiązania, które pozwolą przywrócić funkcjonowanie przeprawy promowej przy znacznie niższych stanach wody. Powstały dwa opracowania zakładające, po pierwsze: modyfikację ramp najazdowych promu i po drugie: modyfikację promu wraz z wykorzystaniem slipów na nabrzeżu Wisły. (slip - budowla hydrotechniczna w postaci równi pochyłej schodzącej z lądu w głąb wody). Po szczegółowych analizach zdecydowaliśmy się w pierwszej kolejności przeprowadzić prace związane z modyfikacją promu. Umożliwią one obsługę przeprawy przy znacznie niższych stanach wody (rzędu 1 metra). Za postępowanie związane z wyborem wykonawcy, nadzorem i odbiorami odpowiadać będzie spółka Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Regionalne. Obecnie trwają przygotowania do zlecenia przebudowy promu. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

0011544259

Bezpieczny biznes bez zbędnej biurokracji

Nie ma pojęcia o małym biznesie, kto nie miał problemu z wyborem właściwych kodów PKD dla swojej działalności. Tymczasem mało czytelny i z pozoru nieistotny dla początkujących przedsiębiorców proces miewa poważne, a często wręcz tragiczne skutki dla rozwiniętych już biznesów. Aż do rewolucyjnej zmiany, jaką na rynku wprowadziła Warta, która - jako pierwsza w Polsce - ubezpiecza biznes od tego, na co się z klientem umówi, a nie od tego, co kiedyś zadeklarował, że planuje robić, wybierając kody PKD.



Czym są kody PKD? Rejestracja w Polsce każdego rodzaju działalności: od jednoosobowej firmy po wielkokałatawą spółkę z o.o. wymaga m.in. zadeklarowania rodzaju planowanej działalności. Można ją jednak określić tylko zgodnie z urzędowym wykazem możliwych działalności, ujętym w tzw. Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD właśnie). Znajdziemy tam 21 sekcji, podzielonych na 88 działów, z których wybieramy jedną z 272 grup, podzielonych na 615 klas i ułożonych w 654 podklasach.

Ale to jeszcze nie wszystko. Przeanalizujmy proces rejestrowania działalności na przykładzie kowala. Zgłaszając swoją przyszłą firmę do państwowego rejestru, we właściwej rubryce wpisze on: 25.50.Z. To kod PKD opisujący działalność: „kucie, prasowanie, wyłaczanie i walcowanie metali; metalurgia proszków”.

To będzie dla kowala tzw. działalność przeważająca, czyli główna. Każda firma musi taką wskazać, a do tego

może wybrać jeszcze dodatkowe działalności (i przypisane do nich kody PKD). Nasz kowal powinien wpisać więc jeszcze przynajmniej: 25.73.Z – to produkcja narzędzi, bo bez tego nie mógłby zrobić np. topaty czy młotka.

Na jego miejscu zaznaczylibyśmy także kod 43.99.Z: po zgłoszeniu działalności opisanej pod tym kodem jako „pozostałe specjalistyczne roboty budowlane, gdzie indziej niesklasyfikowane”, będzie mógł samodziel-

nie montować klientom np. okucia bram.

I tak dalej. Jeśli kowal zdecydował się na jednoosobową działalność gospodarczą, którą zgłasza się w CEiDG (Centralnej Ewidencji i Informacji o Usługach Gospodarczych), to nie ma ograniczeń w ilości wybranych kodów PKD. Wszystkie większe podmioty gospodarcze, rejestrowane w KRS (Krajowym Rejestrze Firm) obowiązują limit: według polskiego prawa nie mogą one prowadzić

więcej niż 10 rodzajów działalności, „mieszczących” się w klasyfikacji PKD.

Widzimy już więc, że procedura nie jest prosta i może być źródłem wielu problemów i nieporozumień. Z jednej strony kody PKD nie nadążają za zmiennością modeli biznesowych – w czasach, gdy nowe zawody i usługi powstają już nie w ciągu lat, a miesięcy. Z drugiej strony same firmy, rozwijając się, łączą różne rodzaje aktywności, wchodzą w nowe branże, nieustannie zmieniają i poszerzają ofertę. Łatwo wtedy zapomnieć o konieczności aktualizacji tych zmian w zapisach PKD.

Częściowym usprawnieniem dla przedsiębiorców mogą być wyniki badań, przeprowadzonych wśród nich w tym roku przez Instytut Keralla Research na zamówienie Warty. Aż 25% właścicieli firm, wskazując na bariery ograniczające ich rozwój, wskazało biurokrację. Do której z pewnością zaliczają także proces wyboru kodów PKD. A tymczasem aż 42% z nich nie ma świadomości konsekwencji ubezpieczeniowych, jakie mogą być skutkiem niepełnych danych

o PKD. Tymczasem wiele polis dla firm uzależnia zakres ochrony od kodów PKD, które nie zawsze w pełni odzwierciedlają rzeczywisty profil aktualnej działalności.

Dlatego Warta, jako pierwszy ubezpieczyciel na rynku, wprowadziła w 2025 r. rozwiązanie, wychodzące naprzeciw rzeczywistym potrzebom przedsiębiorców, a polegające na oferowaniu ubezpieczenia dla firm bez deklaracji kodów PKD. Inaczej mówiąc, Warta zabezpiecza faktyczną działalność klientów, nie odnosząc się do wpisów w rejestrach.

Ta z pozoru niewielka zmiana warunków jest elementem trwającej rewolucji na rynku ubezpieczeń, prowadzonej w duchu dopasowywania ofert ubezpieczeniowych do faktycznych potrzeb przedsiębiorców, przedstawianych w polisach w maksymalnie przejrzysty i zrozumiały sposób. Zmian, w których relacje firma-ubezpieczyciel to umowa rynkowych praktyk, którzy rozumieją biznes. Umowy, z której Warta wywija się niezależnie od tego, czy i jakie dane firma ma zapisane aktualnie w państwowym rejestrze.

Gdzie brakuje schronów? Aplikacja pokazuje białe plamy w gminach

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

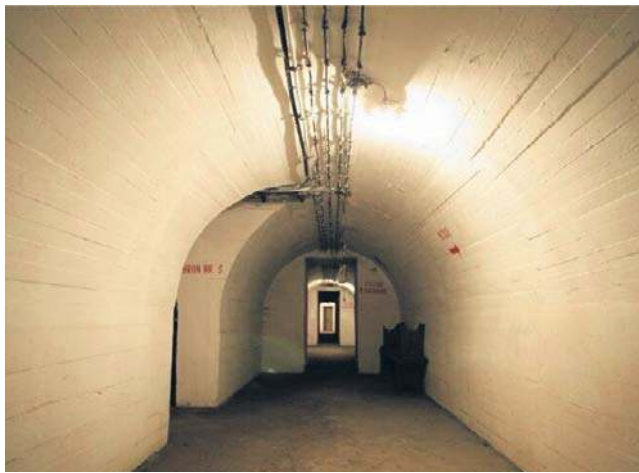
Polskie samorządy otrzymały bezpłatne narzędzie do planowania rozmieszczenia budowli ochronnych i miejsc dożnego schronienia, oparte na rzeczywistych drogach dojazdu.

Większość gmin wciąż nie ma planu rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony, który pokazywałby, gdzie powinny powstać schrony i którzy mieszkańcy są w ich zasięgu. Od 29 maja 2026 ta zaległość przestała być teorią. Nowelizacja ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (art. 95a) daje wójtom, burmistrzom lub prezydentom 45 dni na wydanie postanowienia o pojemności i kategorii odporności budowli ochronnej w każdym nowym budynku użyteczności publicznej. Bez planu, który pokazuje stan pokrycia, decyzja zapada w pośpiechu i łatwo ją podważyć.

Warto rozróżnić dwa pojęcia, które w mowie potocznej się zlewają. Obowiązek dotyczy budowli ochronnej, a jej najniższa kategoria, ukrycie U-1, to formalnie budowla ochronna, lecz realnej ochrony daje niewiele więcej niż zwykła piwnica. Gdy samorząd nie rozstrzygnie w terminie,

inwestor może zaprojektować właśnie takie ukrycie, o pojemności zaledwie 30 osób, zamiast potrzebnego dla mieszkańców schronu S-1 dla 500 osób. Różnica między ukryciem a schronem z prawdziwego zdarzenia to różnica między formalnym spełnieniem przepisu a realnym bezpieczeństwem mieszkańców.

MSWiA przygotowało projekt Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2027-2031, zapowiadane jako wieloletnie, liczone w miliardach złotych wsparcie budowy i modernizacji obiektów zbiorowej ochrony, w tym schronów i miejsc doraźnego schronienia. Samorządy mają być głównym adresatem tych środków, ale żeby sięgnąć po nie sensownie, gmina musi najpierw mieć plan, czyli wiedzieć, gdzie, jakiej kategorii i dla ilu osób obiekty powinny powstać. - Plan rozmieszczenia obiektów ochronnych to fundament, podobnie jak miejscowy plan zagospodarowania. bez niego nie da się sensownie wydawać postanowień z art. 95a ani planować własnych inwestycji gminy. Narzędzie udostępniamy za darmo, bo na zwłokę nie ma już czasu. Polska pilnie potrzebuje schronów, a najefektywniej można je zbudować, mając wizję całości” - mówi Piotr Jarosz z Holdfort.



Większość polskich gmin wciąż nie ma gotowego planu rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony

Według analizy Holdfort Polska potrzebuje co najmniej 32 tys. budowli ochronnych. Liczba ta nie bierze się z teoretycznych okręgów na mapie, lecz z rzeczywistego zasięgu dojazdu pieszego liczonego po sieci ulic, bo mieszkaniowiec idzie chodnikiem, a nie w linii prostej przez tory czy rzekę. W praktyce w większości polskich miast realne pokrycie jest dziś bliskie zeru, więc problemem nie jest znalezienie pojedynczych luk, lecz zaplanowanie, gdzie w ogóle zacząć.

- Gdyby dziś nałożyć rzeczywiste zasięgi schronów na mapę Polski, zobaczylibyśmy niemal

pusztą kartkę - mówi Piotr Jarosz. - To nie jest błąd narzędzia, lecz obraz stanu faktycznego. Nie chodzi o to, żeby znaleźć pojedyncze luki, ale żeby bez zwłoki zaplanować pokrycie od podstaw.

Narzędzie powstało na własne potrzeby inżynierskie Holdfort, ale tejskali potrzeb nie domknęła żadna pojedyncza firma, dlatego trafia ono bezpłatnie w ręce samorządów, które znają swój teren najlepiej. Aplikacja PROZO, dostępna pod adresem prozo.pl, pokazuje izolowane, czyli rzeczywiste obszary zasięgu dojazdu pieszego

(na przykład 500 metrów) wokół Obiektów Zbiorowej Ochrony, i odsłania białe plamy, czyli rejony pozostające poza zasięgiem. To jednak nie tylko podgląd stanu obecnego. Wczytując istniejące i planowane obiekty, samorząd może budować plan rozmieszczenia krok po kroku: dokładać kolejne lokalizacje, sprawdzać, jak rośnie pokrycie, i widzieć, które białe plamy wciąż zostają do domknięcia. Wynik dla dowolnego miejsca w Polsce można wyeksportować do własnego geoportalu lub systemu GIS i włączyć do dokumentów planistycznych.

Wskazanie miejsc to pierwszy krok. Drugim jest ustalenie, jakiej kategorii i jakiej pojemności ma być obiekt w danym punkcie, a tego polskie przepisy jednoznacznie nie rozstrzygają. Rozporządzenie wymienia kategorie budowli ochronnych, od ukrycia U-1 po schron S-3, ale nie wiąże żadnej z nich z liczbą mieszkańców, których obiekt ma chronić. To jest właśnie luka w sercu systemu: prawo mówi, że ochrona ma być, lecz nie mówi, jaka i dla ilu osób. Samorządy muszą tę lukę wypełnić samodzielnie, bez jasnej podstawy.

Piotr Jarosz opisał ten problem i zaproponował rozwiązanie w białej księdze „Luka w sercu systemu ochrony lud-

ności”. Dokument pokazuje, jak dobrać kategorię i pojemność obiektu do liczby mieszkańców w jego zasięgu, oraz zestawia polskie inwestycje w najtańsze ukrycia z rozwiązaniami stosowanymi za granicą, żeby unocznąć, jak daleko formalna budowla ochronna potrafi być od realnej ochrony. To naturalne uzupełnienie narzędzia: PROZO odpowiada na pytanie gdzie, a biała księga na pytanie jaki obiekt i dla kogo.

Samej lokalizacji nie zaplanuje za gminę nikt z zewnątrz, bo to samorząd zna swoje priorytety inwestycyjne i strukturę własnościową działek. Pierwszy krok najlepiej zrobić u siebie. Dopiero kolejne etapy, czyli dobór kategorii i pojemności, program funkcjonalno-użytkowy i projekt, to praca inżynierska, przy której warto sięgnąć po wsparcie wyspecjalizowanego zespołu. Dostęp do PROZO jest bezpłatny dla samorządów, dziennikarzy i organizacji pozarządowych. Samorząd może przygotować koncepcję pokrycia, a dziennikarze i organizacje analizę swojego miasta lub regionu, z wynikami do pobrania jako dane do dalszej pracy. Podmioty komercyjne, np. inwestorzy i projektanci, korzystają z narzędzia na warunkach ustalanych indywidualnie. ©

REKLAMA

DO UDZIAŁU W KONKURŚIE ZAPRASZA
marszałek Piotr Całbecki

TU JEST SUPER, TU PATRZYM W GWIAZDY!

Znasz nazwy wszystkich gwiazdozbiorów? Bierzesz udział w różnych astronomicznych wydarzeniach organizowanych w naszym regionie? A może w przyszłości chcesz polecieć w Kosmos? W takim razie koniecznie weź udział w konkursie plastycznym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

PODEJMIJ WYZWANIE I PRZYŚLIJ NAM PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:

KOSMICZNE miejsce na ziemi

- stwórz plakat dla planetarium, obserwatorium lub astrobazy z naszego regionu
(technika dowolna, format maks. A3)

SUPERBOHATEROWIE W KOSMOSIE

- zaprojektuj strój dla astronautki lub astronauty
(technika dowolna, format maks. A3)

DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: pomorska.pl/tujestsuper2

NA PRACĘ CZEKAMY
DO 9 SIERPNIA 2026 ROKU

ORGANIZATOR

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

PARTNER

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

**KUJAWY
POMORZE**



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Kujawy Pomorze
Regionem
Mikołaja Kopernika

W Kujawsko-Pomorskiem powstaje największy pomnik Matki Boskiej

Jakub Stykowski
jakub.stykowski@polskapress.pl

Ponad 55 metrów wysokości mieć będzie pomnik Matki Boskiej w Konotopiu w gminie Kikół. Ciekawostką jest fakt, że firma Holcim Polska dostarczyła około 2500 m betonu.

Budowany w sąsiedztwie sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Konotopiu gigantyczny monument od dawna budzi emocje. Pomnik będzie wyższy od Jezusa Chrystusa w Świebodzinie i Chrystusa Zbawiciela w Rio de Janeiro.

Projekt wyróżnia się także tym, że nie stoi za nim żadna instytucja kościelna. Jego inicjatorami są prywatni inwestorzy - znany biznesmen Roman Karkosik oraz jego żona Grażyna. Pani Karkosik od lat jest osobą rozpoznawalną w okolicy, szczególnie z uwagi na swoje zaangażowanie religijne i działalność charytatywną. To właśnie z jej inicjatywy i przy jej wsparciu finansowym powstał miejscowy kościół, którego jest fundatorką.

Szczególną atrakcją inwestycji ma być umieszczony we-



Tak wygląda obecnie budowa pomnika Matki Boskiej w Konotopiu w gminie Kikół

wnętrzu postumentu szklany taras widokowy. Z wysokości około 40 metrów odwiedzający będą mogli podziwiać rozległe panoramy pól, lasów oraz zabudowań gminy Kikół. Dostęp do tarasu umożliwi winda, co znacząco ułatwi zwiedzanie także osobom starszym i z niepełnosprawnościami.

Tak przebiega budowa

Prace budowlane rozpoczęły się w październiku 2024 roku, tuż po uzyskaniu nie-

zbędnego pozwolenia na budowę. Realizacja przedsięwzięcia jest rozłożona na kilkanaście miesięcy - zakończenie robót zaplanowano na połowę 2026 roku.

Na uroczyste odsłonięcie monumentu czekają nie tylko mieszkańcy wsi, ale cała gmina Kikół. Poczyniono już inwestycje, które mają uatrakcyjnić pobyt turystom i pielgrzymom. Odnowiono pomosty nad jeziorem, zbudowano boiska i zewnętrzną siłownię.

Poświęcenie pomnika zaplanowano na 15 sierpnia.

Holcim dostarcza beton

Jak się dowiedzieliśmy w realizacji wykorzystany zostanie beton dekoracyjny Artevia Kolor, który umożliwia uzyskanie trwałej, jednolitej barwy oraz wysokiej odporności na warunki atmosferyczne. W przypadku obiektów o tak dużej skali i ekspozycji ma to kluczowe znaczenie zarówno dla trwałości konstrukcji, jak i jej odbioru wizualnego.

Realizację o takiej skali wymagają nie tylko odpowiednich materiałów, ale przede wszystkim doświadczenia i precyzji na każdym etapie. Dostarczając Artevia Kolor, zapewniamy rozwiązanie, które łączy trwałość konstrukcji z wysoką jakością wykonania, odpowiadającą randze tego projektu. Cieszymy się, że nasze rozwiązania mogą współtworzyć tego typu obiekty, które mają znaczenie nie tylko architektoniczne, ale także duchowe i społeczne - podkreślił Daniel Cekała, dyrektor generalny w linii Beton i Prefabrykacji, Holcim Polska. ©©

ITD kontrolowała autobusy komunikacji w miastach. Nie wszystkie wyjechały

oprac. Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

9 ze 118 autobusów komunikacji miejskiej i podmiejskiej w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu i we Włocławku nie wyjechało na trasy w wyniku kontroli.

Inspektorzy z Kujawsko-Pomorskiej Inspekcji Transportu Drogowego szczególną uwagę zwracali na stan techniczny pojazdów, przestrzeganie przepisów transportowych oraz zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa pasażerów.

Podczas kontroli 118 autobusów komunikacji miejskiej i podmiejskiej w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu i we Włocławku wykorzystano mobilną linię diagnostyczną oraz infrastrukturę okręgowych stacji kontroli pojazdów. Gwarantowało to szczegółową ocenę układów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo ruchu drogowego - hamulcowych, kierowniczych oraz zawieszania.

W wyniku przeprowadzonych działań inspektorzy wy-

dali 9 zakazów wykonywania dalszego przewozu osób z pasażerami. Do ujawnionych usterek należały brak wymaganej siły hamownia na poszczególnych osiach, nadmierne wypracowane elementy zawieszania oraz uszkodzone opony.

Podczas kontroli 118 autobusów komunikacji wykorzystano mobilną linię diagnostyczną oraz infrastrukturę stacji kontroli pojazdów.

„Przeprowadzone działania potwierdzają wysoki poziom bezpieczeństwa autobusów wykonujących regularny przewóz osób w województwie kujawsko-pomorskim. Dzięki systematycznemu kontrolom Inspekcja Transportu Drogowego skutecznie eliminuje z ruchu pojazdy niespełniające wymagań technicznych, dbając o bezpieczeństwo pasażerów oraz pozostałych uczestników ruchu drogowego” - zapewnia ITD. ©©

MATERIAŁ INFORMACYJNY DRUŻYNA ENERGII

0011537324

Eksplozja radości i gra fair play! Roztańczona Drużyna Energii po raz kolejny zainspirowała tysiące dzieci w całej Polsce do zabawy ruchem

Aż 527 szkół z całego kraju włączyło się do aktywnej zabawy w 9. edycji programu Drużyna Energii, którego mecenasem jest Energa z Grupy ORLEN. Pięć z nich dotarło do ścisłego finału, który miał miejsce w Pol-sat Plus Arenie Gdynia. Główny puchar i tytuł mistrzowski powędrowały tym razem do Szkoły Podstawowej w Sieprawiu, ale prawdziwym zwycięzcą okazała się każda placówka, która włączyła zielone światło dla aktywności fizycznej.

Szkoły podstawowe coraz częściej dotychczas do programów wspierających ruch wśród dzieci. Najlepszym tego przykładem jest Drużyna Energii. - Szczególnie cieszy mnie jeden element tegorocznej edycji: fakt, że chłopcy z pełnym zaangażowaniem stanęli w pierwszym szeregu tam, gdzie pojawił się taniec. To doskonały dowód na to, że nowa dyscyplina świetnie spełniła swoją rolę i naturalnie integrowała młodzież - podkreśla Magdalena Marszałkowska, dyrektor

Departamentu Marketingu Energi SA. - Nie zmienia się jedno: do pięciu zwycięskich szkół trafi ponad 75 tysięcy złotych na rozwój ich sportowych przestrzeni. Drużyna Energii to nie tylko projekt sportowy, ale przede wszystkim wspólna pasja i realne wsparcie dla placówek, które stawiają na aktywność i dobrą energię.

Mistrzowski skład

Ponownie do aktywności fizycznej zachęcali dzieci z klas 4-8 szkół podstawowych ambasadorowie. Jak co roku byli nimi profesjonalni sportowcy, reprezentujący różnorodne dyscypliny - od sportów zespołowych jak rugby czy koszykówka po taniec. Ich obecność podkreśla, że ruch to nie tylko sport wyczynowy, ale każda forma aktywności fizycznej, od codziennych spacerów po profesjonalny trening, która buduje zdrowe nawyki i inspiruje dzieci do działania.

- Bardzo często zadajemy sobie pytanie: dlaczego warto się ruszać? Nie po to tylko, aby być zdro-

wym. W wieku szkolnym to ważne, żeby budować relacje, motywować się nawzajem i żeby wspólnie, fajnie spędzać czas. Dla tych dzieci jesteśmy tylko magnesem, aby z nimi rozmawiać i motywować. Wielkie podziękowania należą się nauczycielom, bo to oni motywują uczniów do aktywności - mówi Piotr Gruszka, były reprezentant Polski w siatkówce, ambasador Drużyny Energii.

Sport, który nie wyklucza

Głównym celem wszystkich sportowców było przekazać młodzieży ducha drużyny, jakim jest wspólne działanie i wzajemne motywowanie się. Bo to od tego najczęściej, nie tylko na boisku, zależy sukces. - W rugby na boisku walczyliśmy, ale poza nim się wspieramy. W Drużynie Energii chcemy pokazać, że nie trzeba być wybitnym sportowcem, wystarczy, że chcesz się ruszać, poznać nowe sporty. Każda z naszych ekip pracuje razem, jak w rodzinie. Dzieci muszą być ze sobą, aby wygrywać konkurencje. Ta współpraca i zasa-



Drużyna Energii: finał pełen ruchu, tańca i współpracy - młodzież pokazuje, że sport to coś więcej niż rywalizacja.

dy fair play bardzo się liczą i to staramy się przekazać młodzieży w tym projekcie - wyjaśnia Hanna Maliszewska, rugbistka i ambasadorka programu.

Pasja, która zmienia życie

Nie tylko doświadczeni trenerzy i reprezentanci Polski wcielili się w rolę nauczycieli i mentorów. Dla młodzieży szkolnej dobrym przykładem może być ktoś w ich wieku. - Dobrze się z nimi dogaduję, bo są w podobnym

do mnie wieku. Rozpoznają mnie, podchodzą, żeby przybić piątkę. Mówią, że pomogłem im się zmienić. Ja wspieram ich, a oni mnie - cieszy się 15-letni Kacper Gołębiowski, influencer i ambasador programu.

Taniec - nowy wymiar ruchu

Wspomnianym wyróżnikiem tej edycji Drużyny Energii był taniec. Tę formę aktywności propagowali doświadczeni instruktorzy.

- W każdej szkole ćwiczyły dziewczyny, ale także chłopcy. Były szkoły, w których to chłopcy byli prowadzącymi. Ich odwaga jest coraz większa. Nie ukrywamy, że w sportach tanecznych chłopców jest mało, więc są na wagę złota. Wszystko zależy od osoby. Z jednej strony można zmęczyć się na treningu, a z drugiej strony przez taniec wyrazić siebie - tłumaczy Przemysław Gizak, ambasador programu i trener w gdańskim klubie Teal Dance.

Szkoły na medal

Wielki Finał w Gdyni był zwieńczeniem wielomiesięcznej pracy uczniów i nauczycieli. Na profesjonalnym parkiecie spotkała się najlepsza piątka w kraju, reprezentująca pięć żywiołów: Publiczna Szkoła Podstawowa w Krzeszowie Górnym, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Stobnie Siódmym, Szkoła Podstawowa w Liniewie, Szkoła Podstawowa w Sieprawiu oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny w Bukowinie.

MATERIAŁ INFORMACYJNY MIASTO STOŁECZNE WARSZAWA

0011543739

Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

OGŁOSZENIE

W myśl art. 214b ust. 2 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399), ogłasza się, co następuje:

W Biurze Spraw Dekretowych Urzędu miasta stołecznego Warszawy (zwanym dalej „Urzędem”) toczy się postępowanie administracyjne z wniosku złożonego w dniu **15 lutego 1949 r.** przez adw. Henryka Kondrackiego, działającego w imieniu **Stefana Janowskiego**, zamieszkałego **we wsi Budyń**, powiat świecki, oraz **Jerzego Janowskiego**, zamieszkałego **w Warszawie** (ostatnie znane Urzędowi miejsca zamieszkania) – o ustanowienie prawa użytkowania wieczystego w trybie art. 7 ust. 1 dekretu z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze miasta stołecznego Warszawy (Dz.U. Nr 50, poz. 279, zwane dalej „Postępowaniem dekretowym”) dla nieruchomości położonej **w Warszawie przy ul. Pyłtasińskiego 6 (obecnie przy ul. Włoskiej 2)** oznaczonej **nr. hip. 8494** (zwanej dalej „Nieruchomością”). W sprawie nie wpłynęło żadne inne pismo pochodzące od stron w ciągu ostatnich 30 lat poprzedzających dzień publikacji niniejszego ogłoszenia.

Prezydent m.st. Warszawy wzywa strony Postępowania dekretowego, aby w terminie sześciu miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do Urzędu, podając swój aktualny adres, a następnie w terminie kolejnych trzech miesięcy udowodniły swe prawa do Nieruchomości, pod rygorem umorzenia Postępowania dekretowego.

Zgodnie z art. 214b ust. 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami podstawa umorzenia Postępowania dekretowego zachodzi, gdy organ wezwał nieustalone strony lub strony, których adresów nie ustalono, do uczestnictwa w postępowaniu przez ogłoszenie, a w sprawie nie wpłynęło żadne pismo pochodzące od wzywanej strony w ciągu ostatnich 30 lat poprzedzających dzień publikacji ogłoszenia. Organ wydaje decyzję o umorzeniu postępowania, jeżeli w terminie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia wzywana strona nie zgłosiła swych praw albo zgłosiwszy je, nie udowodniła ich w terminie kolejnych 3 miesięcy lub nie wskazała swego adresu.

Kampus Akademii Muzycznej nagrodzony

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Kapituła Nagrody Roku SARP 2026 uznała, że najlepszym obiektem architektonicznym zrealizowanym do końca 2025 roku w Polsce w kategorii „Budynek kultury” jest Akademia Muzyczna w Bydgoszczy.

Nagroda Roku SARP to najbardziej prestiżowe krajowe wyróżnienie architektoniczne przyznawane od 1983 roku przez Stowarzyszenie Architektów Polskich za najlepsze obiekty zrealizowane w poprzednim roku kalendarzowym - między innymi w takich kategoriach jak architektura mieszkaniowa, użyteczności publicznej czy przestrzeń publiczna. Za miniony rok przypadła warszawskiej pracowni Plus3-Achitekti. To jej przedstawiciele - Katarzyna Głazewska, Krzysztof Bagiński, Grażyna Woźniak-Głazewska i Patryk Rosiński - zaprojektowali kampus bydgoskiej Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy i jego otoczenie.

Urząd Miasta Bydgoszczy informuje, że kapituła konkursu doceniła realizację inwestycji „za syntezę rygorystycznych wymagań technicznych

i wrażliwości urbanistycznej oraz subtelną kompozycję i artykulację formy zewnętrznej budynku”. Projektanci obiektu znakomicie wpisali monumentalną, horyzontalną bryłę w zdegradowany obszar poprzemysłowy, domykając tzw. Dzielnicę muzyczną. Dawna cegielnia została tym samym przekształcona w unikalny, ogólnodostępny park z centralnym motywem wykorzystującym wodę. Budynek zaprojektowano bowiem przy brzegu nowo utworzonego zbiornika retencyjnego.

Szczególną wartością nowej siedziby Akademii Muzycznej jest umiejętne operowanie skalą. Podział struktury budynku i jej uskokowe obniżenie w kierunku lustra wody nadają całości „ludzką proporcję, integrując architekturę z naturalnym krajobrazem”. Z kolei fasada o wyraźnych podziałach wertykalnych nawiązuje do tożsamości funkcjonalnej uczelni, unikając zarazem nadmiernej ekspresji.

Na uznanie zasługuje ponadto dyscyplina wewnętrzna projektu. Architekci z powodzeniem skonsolidowali rozproszone dotąd funkcje kampusu w jednym gmachu, godząc często odmienne wymagania przestrzenne. Wnętrza

cechuje powściągliwość, precyzja materiałowa i podporządkowanie rygorom inżynierii akustycznej. Stworzono optymalne, odcięte od zewnętrznych zakłóceń środowisko dla edukacji artystycznej, które jest otwarte na miasto i jego mieszkańców. Kapituła konkursu uznała zatem, że obiekt stanowi wzorcowy przykład zrównoważonej i odpowiedzialnej architektury użyteczności publicznej.

Kampus Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy oficjalnie został otwarty 30 września 2025 roku. 8-kondygnacyjny obiekt mieści niemal 700 pomieszczeń. Są tu między innymi cztery sale koncertowe - symfoniczna, kameralna, teatralno-operowa i organowa, a także sale dydaktyczne i dom studenta. Obiekt ma cechy budynku pasywnego wykorzystującego ciepło ziemi oraz własne źródła ciepła i chłodzenia, co czyni go energooszczędnym i przyjaznym dla środowiska. Cały kampus, razem z parkiem i oczkiem wodnym, zajmuje obszar trzech hektarów. Budowa trwała trzy lata, a koszt inwestycji wyniósł 550 milionów złotych - o 38 procent więcej niż zakładano.

© P

REKLAMA

0211523377

30. edycja

100

Złota Setka
Pomorza i Kujaw

organizator **Gp** GAZETA POMORSKA

Twoja firma aktywnie angażuje się w działania CSR?

Zgłoś ją do 30. rankingu Złotej 100 Pomorza i Kujaw w kategorii *Lider społecznej odpowiedzialności biznesu.*

Szczegóły i zgłoszenia na **pomorska.pl/zlota100-CSR**

partner główny i mecenas



sponsor generalny



sponsor



partnerzy



partner motoryzacyjny
RANGE ROVER
PLICHTA BRITISH AUTO

partner naukowy
M UNIWERSYTET
WSB MERITO
BYDGOSZCZ

ogólnopolski partner merytoryczny
dun&bradstreet

partner merytoryczny
U Uniwersytet
Kazimierza
Wielkiego

ogólnopolski patron honorowy
**ZWIĄZEK WOJEWÓDZTWA
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

patronat
**Pracodawcy
Pomorza i Kujaw**

patronat medialny
TVP3 BYDGOSZCZ **TVP info** **PiK POLSKIE RADIO**

Nielegalne papierosy za ponad 1 mln zł w busie. Kierowca wpadł podczas kontroli

oprac. Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

700 tysięcy nielegalnych papierosów znaleźli w busie zatrzymanym na autostradzie A1 funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z kujawsko-pomorskiej Krajowej Administracji Skarbowej. Gdyby kontrabanda trafiła do sprzedaży Skarb Państwa straciłby co najmniej 1,2 mln złotych.

Funkcjonariusze prowadzili rutynowe działania w okolicach Miejsca Obsługi Podróżnych Nowa Wieś na A1 w powiecie toruńskim i postanowili skontrolować samochód dostawczy marki Peugeot Boxer.

„W pojeździe, którym kierował 37-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego, funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wykryli 700 tysięcy sztuk papierosów znanych marek bez polskich znaków akcyzy. Przy kierowcy znaleziono również susz roślinny. Wstępne badanie wykazało, że jest to marihuana. Gdyby zatrzymane nielegalne papierosy trafiły do sprzedaży,



FOT. KAS

Gdyby kontrabanda trafiła do sprzedaży Skarb Państwa straciłby co najmniej 1,2 miliona złotych

Skarb Państwa straciłby z tytułu niezapłaconych podatków ponad 1,2 mln zł” - informuje Służba Celno-Skarbowa z kujawsko-pomorskiej Krajowej Administracji Skarbowej.

Dalsze czynności procesowe w zakresie nielegalnego prze-

wozu wyrobów akcyzowych prowadzi Wydział Dochodzeniowo-Sledczy Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Toruniu. Z kolei sprawę dotyczącą posiadania przez 37-latkę środków odurzających przekazano policji. ©

Magazyn narkotyków w mieszkaniu. Policja: ich wartość to 10 mln zł!

Małgorzata Stempińska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Do policyjnych magazynów trafiły narkotyki o czarnorynkowej wartości niemalże 10 milionów złotych, a do aresztu czterech podejrzanych. Za kratkami spędzą najbliższe 3 miesiące.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy ustalili, że w mieszkaniu w pobliżu osiedla Okole mogą się znajdować znaczne ilości narkotyków. Nie pomylili się.

Hurtowe ilości narkotyków

Po wejściu do środka kryminalni zabezpieczyli hurtowe ilości narkotyków: 198 kilogramów marihuany, 16 kilogramów haszysz, 10 kilogramów amfetaminy, 350 gramów kryształu 2 i 3 CMC, a także 46 kilogramów tabletek Xanax (silny lek uspakajający i przeciwlękowy) oraz 61 opakowań OxyContinu (silny lek opioidowy).

Do policyjnej izby zatrzymanych trafili wynajmujący mieszkanie 19-letni „magazynier”



FOT. KWP W BYDGOSZCZY

Zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w obrocie znacznymi ilościami narkotyków

oraz 22-latek, który, jak wynika z wiedzy policjantów, pełnił rolę „kuriera”. Dzień później policjanci zatrzymali kolejne osoby powiązane z tym magazynem: 28- i 24-latkę.

Trzy miesiące aresztu dla podejrzanych

- Zatrzymani trafili do prokuratur w Bydgoszczy, gdzie usłyszeli zarzuty udziału w obrocie znacznymi ilościami narkotyków. Dodatkowo 19 i 22-latek odpowiedzą za naruszenie przepisów Ustawy Prawo farmaceutyczne. Do sądu skierowano wniosek o aresztowanie

podejrzanych - mówi mł. insp. Monika Chlebicz, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy.

Sąd nie miał wątpliwości i na wniosek policjantów i prokuratora zdecydował, że najbliższe 3 miesiące podejrzani pozostaną za kratami.

- W dalszym ciągu kryminalni będą pracować, aby ustalić kto zajmował się rozprowadzaniem środków odurzających. Ważne jest ustalenie gdzie były one wytwarzane - podsumowuje mł. insp. Monika Chlebicz.

©

REKLAMA

0111453846

Anwil zaprasza na Dni Pola w Minikowie



Innowacje, wiodące odmiany roślin, pokazy maszyn i ekspercka wiedza – to wszystko czeka nas w pierwszy weekend lipca w ramach kolejnej edycji Kujawsko-Pomorskich Dni Pola w Minikowie. A to nie jedyne branżowe wydarzenie w tym czasie!

Dni Pola organizowane są od 2020 roku z inicjatywy Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Minikowie, Politechniki Bydgoskiej, Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian w Chrzastowie oraz Polskiej Izby Nasionnej. Wydarzenie to powstało z chęcią prezentacji w jednym miejscu bogatej oferty firm zaopatrujących polskie rolnictwo w środki do produkcji polowej.

Kujawsko-Pomorskie Dni Pola odbędą się w tym roku w dniach 4-5 lipca. Nadchodząca edycja to aż 12 hektarów powierzchni wystawienniczej, na której zaprezentowanych zostanie około 500 odmian roślin uprawnych. W programie znajdują się też prezentacje nowoczesnych systemów nawadniania, uprawy pasowej czy zarządzania ryzykiem chorób, widowiskowe prezentacje sprzętu zielonkowe-

go w akcji, prezentacja najlepszych okazów bydła, owiec i kóz, połączona z wyborem czempionów, a także panele dyskusyjne z udziałem przedstawicieli instytucji naukowych, ministerstwa i kluczowych firm.

Warto dodać, że w tym samym terminie w Minikowie odbędą się też Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe AGRO-TECH, jedno z najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w Polsce. Nie zabraknie więc też nowoczesnych technologii, maszyn, środków produkcji oraz rozwiązań wspierających rozwój nowoczesnego gospodarstwa. Wstęp na oba wydarzenia jest bezpłatny.

Dni Pola zostały objęte patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Wojewody Kujawsko-Pomorskiego oraz Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Generalnym sponsorem wydarzenia jest Anwil S.A. Grupa ORLEN, jedno z największych i najbardziej nowoczesnych przedsiębiorstw chemicznych w Polsce. Od ponad pół wieku spółka jest jednym z największych pracodawców w regionie kujawsko-pomorskim i jednym z najważniejszych producentów nawozów w całym kraju.



Więcej informacji na www.dnipola.kpodr.pl.

Gabriela, Blanka i Karol popisali się talentem!

oprac. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Gabriela Stopczyk z SP nr 1 w Ciechocinku, Blanka Ordak z SP w Łysomicach i Karol Nawrocki z SP w Niewieście zostali laureatami największego w Polsce konkursu literackiego dla dzieci i młodzieży „Popisz się talentem” organizowanego przez wydawnictwo Nowa Era.

Ich opowiadania wybrano spośród 1800 prac nadesłanych przez uczniów szkół podstawowych z całej Polski, a jesienią zostaną opublikowane w pokonkursowej książce, razem z opowiadaniem pozostałych 28 laureatów tegorocznej, 10. edycji konkursu. Cały dochód z jej sprzedaży zostanie przekazany na cele charytatywne związane z wyrównywaniem szans edukacyjnych dzieci.

Dojrzałe o przyjaźni

Celem konkursu jest odkrywanie i wspieranie dzieci przejawiających literacki talent, które często „piszą do szuflady” i nie mają gdzie publikować prac. „Popisz się talentem” umożliwia prawdziwy książkowy debiut i zachęca do dalszego rozwoju -



Od lewej: Gabriela Stopczyk, Karol Nawrocki i Blanka Ordak

nie tylko laureatów, ale wszystkich uczestników konkursu, np. poprzez przygotowywane przez ekspertów ćwiczenia z kreatywnego pisania.

Konkurs jest organizowany przez wydawnictwo Nowa Era od 2017 r. Obecnie jest to największy konkurs literacki dla dzieci w Polsce, jedyny który daje dzieciom szansę także na prawdziwy debiut książkowy. W 10 edycjach wzięło udział ponad 25 tysięcy uczniów z całego kraju. Jury przyznaje nagrody w podziale na dwie grupy wiekowe: I-IV oraz V-VIII klasa.

Tematem jubileuszowej edycji była przyjaźń. Uczestnicy mieli za zadanie napisać opowiadanie inspirowane historią chłopca, który trafia do tajemniczej „Wypożyczalni Przyjaciół”. Młodzi autorzy pokazali, że potrafią w dojrzały i kreatywny sposób opowiadać o relacjach, bliskości, samotności i potrzebie prawdziwego kontaktu z drugim człowiekiem. - Opowiadania o przyjaźni, które nadesłali uczestnicy konkursu, były pomysłowe, wzruszające, dające do myślenia, a przede wszystkim mądre. Pokazali, że rozumieją, czym jest

prawdziwa przyjaźń, że bardzo za nią tęsknią i że nie dadzą się nabrać na sztuczne zamienniki - wyjaśnia Rafał Witek, przewodniczący jury konkursu.

Młodzi ludzie z pasją

W gronie zwycięzców znalazł się Karol Nawrocki, uczeń klasy 8 z Niewieścina, autor opowiadania „Gwarancja martwego serca”.

- Moje teksty długo mieszkaly na dnie szuflady. Potrzebowałem kogoś, kto uwierzy w nie mocniej, niż ja sam. To najbliżsi dostrzegli w moich słowach coś

wyjątkowego i dali mi odwagę, by pokazać je innym. Pomysły do pisania najczęściej czerpię z historii - fascynują mnie sekrety przeszłości, zapomniane miejsca i emocje ludzi, którzy żyli przed nami. Kiedy dowiedziałem się o wygranej, najpierw pojawiło się niedowierzanie, a chwilę później ogromna radość. Pisanie jest częścią tego, kim jestem, więc na pewno nie odłożę pióra. Poza tworzeniem opowiadań uwielbiam czytać książki i grać w piłkę nożną - opowiada Karol.

W pokonkursowej książce znajdzie się też opowiadanie „Niewidzialna” autorstwa Gabrieli Stopczyk, uczennicy klasy 6 z Ciechocinka. W swoim tekście porusza temat samotności i potrzeby bycia zauważonym w świecie, w którym relacje coraz częściej próbuje się zastępować technologią. Bohaterka historii decyduje się wynająć „idealną przyjaciółkę”, a w jednej ze scen robotyczna koleżanka nagle przerywa rozmowę słowami: „Twój abonament wygaś. Proszę odnowić subskrypcję, aby kontynuować pogłębienie empatii”, przypominając, że zaprogramowanych emocji nie da się porównać z prawdziwą przyjaźnią.

Punktem zwrotnym opowiadania staje się przypadkowe spotkanie z dziewczyną, której bohaterka pomaga naprawić rower. To właśnie wtedy odkrywa, czym naprawdę są relacje budowane na życzliwości i wzajemnym wsparciu. Jak podsumowuje Gabriela: „Wtedy zrozumiałam, że prawdziwa przyjaźń nie potrzebuje abonamentu”.

Laureatką została też Blanka Ordak, uczennica klasy 6 z Łysomic, autorka opowiadania „Akceptuj I-nnych”. - Pomysły na opowiadania lubię czerpać z własnych doświadczeń i sytuacji z mojego życia. Tym razem inspiracją dla jednego z bohaterów był najlepszy przyjaciel mojego brata. Od urodzenia mam kontakt z osobami z niepełnosprawnościami, dlatego ten temat był mi szczególnie bliski. W zeszłym roku zostałam laureatką „Popisz się talentem”. Kiedy dowiedziałam się, że i w tym roku moje opowiadanie znajdzie się w książce, skakałam z radości. Uwielbiam pisać, a świadomość, że moją pracę przeczyta szersze grono odbiorców, jest bardzo motywująca. Moją pasją jest także żeglarstwo, może kiedyś wykozystam swoje przygody na wodzie w kolejnych opowiadaniach - mówi Blanka. ©

REKLAMA

0011526474



ADIUTOR
Już od 2006 r.

Praca w opiece w Niemczech i w Polsce

Zarabiaj do

2200 EURO
na rękę!

Dołącz do lokalnej firmy, która od lat gwarantuje Opiekunkom bezpieczne, sprawdzone i dobrze płatne zlecenia.

Brak doświadczenia? Nie szkodzi!
Doświadczenie jest u nas mile widziane, ale najważniejsze są dobre chęci i zaangażowanie. Poprowadzimy Cię przez pierwsze kroki w branży.

Zrób pierwszy krok - skontaktuj się z nami:

+48 56 655 10 10

+48 690 587 399

www.pomocwdomu.pl

ul. Szewska 6 w Toruniu



REKLAMA

0011529006

agencja
nasienna

POSTĘP
ODMIANOWY
zależy od Ciebie

Cykl hodowlany nowej odmiany roślin rolniczych trwa nawet 10-12 lat i jest bardzo kosztowny.

Rzeczliwie rozliczając się za odstępowstwo rolne, pomagasz hodowcom wyhodować innowacyjne odmiany.

To dzięki Tobie w kolejnych latach na polskie pola trafią plenne odmiany, dopasowane do warunków glebowo-klimatycznych.



CZYTAJ WIĘCEJ

www.agencjanasienna.pl

Samochody, quady i łodzie dla ratowników wodnych

Marszałek Piotr Całbecki spotkał się 17 czerwca z ratownikami wodnymi, by zainaugurować sezon wakacyjny na kujawsko-pomorskich kąpieliskach. Samorząd województwa finansuje w tym roku letnie dyżury i patrole WOPR-owskie kwotą 130 tys. złotych. Uroczystość rozpoczęło przekazanie ratownikom wartego blisko 7 mln złotych sprzętu, zakupionego dzięki środkom unijnym.

– Od wielu sezonów wspieramy pracę wodnego ochotniczego pogotowia ratunkowego, a tym samym bezpieczeństwo wypoczywających nad wodą. Dysponując odpowiednim wyposażeniem,

Zakupiony z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza nowoczesny sprzęt, w tym samochody, quady, kajaki, łodzie i defibrylatory, trafił do jednostek:

WOPR Województwa Kujawsko-Pomorskiego
Nadgoplańskiego WOPR
Włocławskiego WOPR
Wdeckiego WOPR
Lipnowskiego WOPR
Pałuckiego WOPR
Rejonowego WOPR Bydgoszcz
Rejonowego WOPR Toruń
WOPR Chełmno

Lista przekazanego sprzętu na www.kujawsko-pomorskie.pl

znakomicie wyszkoleni ratownicy patrolują nie tylko jeziora i rzeki, lecz także wspierają policję oraz straż pożarną podczas działań prowadzonych w sytuacjach kryzysowych – podkreślił marszałek

Piotr Całbecki. – Kolejnym etapem wsparcia finansowanego ze środków unijnych będzie modernizacja stanic WOPR. W ten sposób kompleksowo wzmacniamy potencjał ratownictwa wodnego

w naszym regionie, zapewniając ratownikom zarówno nowoczesny sprzęt i niezbędne kwalifikacje, jak i odpowiednie warunki do skutecznego niesienia pomocy.

– Jest to największy projekt w historii WOPR-ów województwa kujawsko-pomorskiego – podkreśla prezes WOPR Województwa Kujawsko-Pomorskiego Maciej Banachowski. – Wyciągnęliśmy wnioski z działań prowadzonych podczas powodzi w 2024 roku. Widzieliśmy, jakich zasobów i jakiego sprzętu brakuje, dlatego zakupiliśmy mobilne zestawy ratownicze, samochody terenowe oraz łodzie, które mogą być szybko zadysponowane do działań i sprawnie dotrzeć na miejsce zdarzenia. Nowością są również specjalistyczne pojazdy dowodzenia i ratownictwa wodnego, przeznaczone przede wszystkim do poszukiwania osób zaginionych. Wyposażono je w wysuwane maszty antenowe zwiększające możliwości łączności, a także kamery termowizyjne wspomagające obserwację akwenów i terenów przyległych.

Służby ratownicze będą pełnić dyżury również w stacjach WOPR i na kąpieliskach w Bydgoszczy, Tleniu (powiat świecki), Borównie (powiat bydgoski), Toruniu, nad Zalewem Koronowskim, nad Zalewem Włocławskim, nad jeziorem Gopło, w Żni-



FOT. SZYMON ZDZIEBLO TARANTOGA.PL DLA UMWK

nie, Brodnicy, Tucholi, Solcu Kujawskim (powiat bydgoski) i Ciechocinku (powiat aleksandrowski).

Nowoczesną infrastrukturę na potrzeby ratownictwa wodnego zyskają WOPR-owcy w Tleniu (powiat świecki) i Tucholi. Łączna wartość wybranych do dofinansowa-

nia projektów wynosi 5,6 mln złotych.

Z myślą o bezpieczeństwie wypoczywających nad wodą (a także w górach) powstała bezpłatna aplikacja „Ratunek”, umożliwiająca lokalizację osoby poszkodowanej i szybką pomoc służb ratowniczych.

**NUMER ALARMOWY NAD WODĄ:
601 100 100**

Jak co roku samorząd województwa finansuje także letnie dyżury i patrole WOPR-owskie. Na ten cel przeznaczamy 130 tys. złotych. Zrzeszone w strukturach WOPR zespoły ratownicze, wyposażone w łodzie motorowe, dbać będą o bezpieczeństwo nad:

Zalewem Włocławskim
Zalewem Żur (powiat świecki)
jeziorem Gopło (powiat inowrocławski)
Jeziorom Żnińskim Małym i Dużym
jeziorami Pojezierza Brodnickiego oraz Wisłą, Brdą i Wdą



FOT. SZYMON ZDZIEBLO TARANTOGA.PL DLA UMWK

Marszałek województwa Piotr Całbecki podczas inauguracji sezonu WOPR.

Wakacyjne pociągi wracają do rozkładu jazdy

Pierwszego dnia wakacji na tory wracają cieszące się ogromną popularnością marszałkowskie pociągi sezonowe, które zapewnią mieszkańcom regionu wygodny dojazd do popularnych miejscowości wypoczynkowych nad Bałtykiem oraz w Borach Tucholskich. Już w sobotę (27 czerwca) z dworców w Bydgoszczy i Toruniu wyruszą „Latarenik”, „Borsuk” i „Rybitwa”, zabierając podróżnych na letni wypoczynek.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI EVENTPHOTO.COM.PL DLA UMWK

Lato w Konstelacjach. Nie może cię tam zabraknąć!

Kujawsko-Pomorska Organizacja Turystyczna rozpoczęła nową regionalną akcję marketingową „Lato w Konstelacjach” – projekt promocyjny, który po raz pierwszy łączy najważniejsze wydarzenia markteryjnych województwa kujawsko-pomorskiego w jedną spójną opowieść o regionie. Patronat nad akcją sprawuje marszałek Piotr Całbecki.

– „Lato w Konstelacjach” zmienia sposób myślenia o promocji turystycznej regionu. Dotychczas interesujące turystycznie wydarzenia funkcjonowały głównie osobno – intensywnie, ale krótkotrwale. Nowy projekt K-POT łączy je w jeden sezonowy cykl, w którym każde wydarzenie staje się częścią większej historii o Kujawach i Pomorzu – informuje marszałek Piotr Całbecki. – Idea projektu jest pokazanie, że



turystyczną siłą przyciągania naszego regionu są nie tylko znane wszystkim pojedyncze atrakcje, ale też relacje między poszczególnymi miejscami i ich historią, krajobrazami i emocjami, które pozostają z odwiedzającymi na dłużej. – „Lato w Konstelacjach” to projekt, który pokazuje, że siłą naszego regionu jest różnorodność połączona wspólną opowieścią. Chcemy inspirować mieszkańców i turystów do odkrywania Kujawsko-Pomorskiego poprzez emocje, doświadczenia i wydarzenia, które prowadzą od

miejsca do miejsca, zachęcając do dalszych podróży po regionie – podkreśla Beata Sawińska, prezes Kujawsko-Pomorskiej Organizacji Turystycznej. – To również przykład szerokiej współpracy samorządów, lokalnych organizacji turystycznych, instytucji kultury i pozostałych partnerów działających na rzecz rozwoju turystyki. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu członków K-POT oraz wielu regionalnych podmiotów możemy budować spójną i nowoczesną promocję województwa.

W ramach cyklu „Lato w Konstelacjach” zapraszamy na wydarzenia:

4 lipca – Region Aktywnej Edukacji w Żninie
2 sierpnia – piknik pod Kujawskim Niebem w Inowrocławiu
15–16 sierpnia – Wiślane Wici – Weekend nad Wisłą w Chełmnie
29 sierpnia – piknik pod Kujawskim Niebem w Ciechocinku
20 września – piknik pod Kujawskim Niebem w Kruszwicy
Pierwsze wydarzenia letniej kampanii Kujawsko-Pomorskich Konstelacji dobrych miejsc pod patronatem marszałka Piotra Całbeckiego odbyły się w maju – mieszkańcy i turyści spotkali się na pikniku Wiślane Wici w bydgoskim Fordonie i na inauguracji sezonu turystycznego w Brodnicy pod hasłem „Podaruj sobie spokój” oraz Wianki nad Wisłą w Grudziądzu.

Więcej na www.kujawsko-pomorskie.pl

Polski biznes chce większego udziału w inwestycjach

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Wokół pojęcia „local content” w polskiej gospodarce narasta dziś jedna z najważniejszych debat najbliższych lat.

Nie chodzi wyłącznie o hasło dobrze brzmiące podczas konferencji, ale o konkretną odpowiedź na pytanie: kto faktycznie skorzysta na ogromnej fali inwestycji publicznych, infrastrukturalnych, energetycznych i obronnych, które mają być realizo-

wane w Polsce. Angelika Cieślowska, prezes Doraco, zwraca uwagę, że w centrum tej dyskusji powinien znaleźć się polski kapitał - firmy, które powstały w Polsce, tutaj się rozwijają, tutaj zatrudniają ludzi i tutaj reinwestują wypracowane zyski.

„Local content” nie powinien być rozumiany jako mechanizm blokowania zagranicznych przedsiębiorstw ani jako próba sztucznego zamykania rynku, twierdzi Angelika Cieślowska, prezes Doraco. Chodzi raczej o to, by polskie firmy miały re-



FOT. 123RF

alna możliwość uczestnictwa w największych projektach inwestycyjnych. To szczególnie istotne, bo skala zapowiadanych inwestycji może mieć charakter wręcz historyczny.

„Local content oznacza dla mnie firmę z kapitałem polskim. Mówimy o tym, jak sprawić, żeby polskie firmy, które tutaj wyrosły, powstały, rozwijają się i reinwestują zarobione pieniądze w Polsce, mogły skorzystać na ogromnym pakiecie inwestycyjnym. Chodzi o to, żeby te przedsiębiorstwa mogły się powiększyć, dalej inwestować, a w przyszłości wychodzić szerzej – do Europy albo nawet na świat – mówi Angelika Cieślowska.

W tym tkwi prawdziwy problem polskiej gospodarki: przejście od roli podwykonawcy do roli pełnoprawnego wykonawcy, integratora i lidera projektów. Cieślowska wskazuje, że polskie przedsiębiorstwa przez lata budowały kompetencje, zaplecze kadrowe i technologiczne, ale w najważniejszych przetargach często nadal nie występują jako generalni wykonawcy. Zamiast tego pojawiają się w łańcuchu dostaw lub jako podwykonawcy dużych, międzynarodowych koncernów.

Jej zdaniem kluczowe znaczenie ma sposób projektowania zamówień publicznych. Polska ma już ustawowe narzędzia, które pozwalają lepiej przygotowywać postępowania, badać rynek i dopasowywać kryteria do konkretnej inwestycji.

W jej opinii problemem pozostaje nadmierne przywiązanie do ceny jako podstawowego kryterium wyboru: najtańsza oferta nie zawsze jest najlepsza z punktu widzenia państwa, gospodarki i długofalowego bezpieczeństwa. Przy dużych inwestycjach warto pytać również o kompetencje wykonawcy, jego zdolność do budowania wartości w Polsce, pozostawianie marży i podatków w kraju, rozwijanie dostawców oraz wzmacnianie lokalnych łańcuchów wartości.

Narodowość kapitału

Polska przez lata potrzebowała zagranicznego kapitału i doświadczenia, jednak obecnie sytuacja jest inna. Skoro państwo staje się zamawiającym, a inwestycje będą w przyszłości sfinansowane lub finansowane przez polskich podatników, to naturalne jest oczekiwanie, że krajowy kapitał powinien mieć szansę awansować w łańcuchu wartości. – Był moment, kiedy Polska potrzebowała kapitału z zagranicy. Ale dzisiaj to polski rząd jest zamawiającym, to polscy podatnicy będą w przyszłości opłacać te inwestycje. Dlatego zrobmy wszystko, żeby umożliwić polskiemu kapitałowi bycie generalnym wykonawcą – mówi Cieślowska.

Nie postuluję więc prostych administracyjnych preferencji, ale stworzenie mechanizmów, które pozwolą krajowym firmom realnie konkurować. Wskazuje, że sama dyskusja o tym, czy firma jest „lokalna”, „krajowa” albo „polska”, nie wystarczy. Potrzebne są konkretne rozwiązania dla konkretnych projektów: odpowiednie kryteria, podział zamówień, warunki finansowania, gwarancje, zaliczki i dialog z rynkiem.

– Dajmy mechanizmy wsparcia. Są narzędzia, żeby wesprzeć firmy w zakresie gwarancji czy zaliczkowania. Mówię o takich kwestiach, które firmy koncernowe często dostają od firmy matki. Zaufajmy trochę polskiemu kapitałowi – apeluje Angelika Cieślowska.

Skończyć z „ustawkami”

Nie zawsze barierą jest brak kompetencji po stronie krajowych przedsiębiorstw. Często przeszkodą może być konstrukcja przetargu, wymogi referencyjne, skala zabezpieczeń finansowych albo oczekiwania dotyczące historii realizacji podobnych projektów. Jeśli warunki są ustawione tak, że spełniają je przede wszystkim globalne koncerny, polskie firmy pozostają na pozycji podwykonawców – nawet jeśli faktycznie mają potencjał, by zrealizować znaczną część prac.

Szczególnym obszarem, w którym stawka jest wysoka, są inwestycje w obronność, infrastrukturę krytyczną i energetykę. Angelika Cieślowska wskazuje, że to właśnie tam decyzje podejmowane dziś będą miały długofalowe skutki dla konkurencyjności gospodarki. W przypadku energetyki zwraca uwagę na podwójny wymiar problemu: z jednej strony inwestycje powinny wzmacniać polskie firmy, z drugiej – efektem powinna być tania i stabilna energia, bez której Polska będzie tracić atrakcyjność inwestycyjną.

Ale co istotne: dyskusja o polskim kapitale nie jest sprzeczna z zabieganiem o inwestorów zagranicznych. Wręcz przeciwnie – silne krajowe firmy, stabilne łańcuchy dostaw i konkurencyjne koszty energii mogą zwiększać atrakcyjność całej gospodarki.

Żadne zmiany nie będą możliwe bez zmiany mentalności urzędniczej. Zamawiający publiczny nie powinien ograniczać się do najprostszych i najbezpieczniejszych schematów. Jeżeli polskie firmy mają rosnąć, muszą mieć okazję zdobywać referencje, budować bilanse, rozwijać zespoły i brać odpowiedzialność za coraz większe projekty. Bez tego trudno oczekiwać, że staną się europejskimi czy globalnymi czempionami. ©P

REKLAMA

0011544425

ALUPROF
LET'S BUILD A BETTER PLACE

OKNA I DRZWI I FASADY I OSŁONY PRZECIWSŁONECZNE I PERGOLE

Pierwsze
wrażenie
robi się tylko raz.

Zadbaj o wizytówkę swojego domu

Drzwi wejściowe MB-86N Pivot Door

AMBASADOR
Szymon Marciniak

Przyszłość możemy zbudować na prawdzie

Karolina Wrońska
Gdańsk

- Ukraina, i słusznie, chce być częścią zjednoczonej Europy. Zawsze warunkiem prawdziwego zjednoczenia było rozumienie własnej historii i autentyczna zdolność do pojednania - mówił premier Donald Tusk, otwierając w Gdańsku Konferencję na rzecz Odbudowy Ukrainy.

Szef rządu podkreślił, że „przyszłość możemy zbudować tylko na prawdzie”. - Pamiętajcie wszyscy bez wyjątku, moi rodacy w Polsce, twoi, Julio, rodacy w Ukrainie, i nasi przyjaciele w Europie, że przyszłość możemy zbudować tylko na prawdzie, na wzajemnym szacunku, na rozumieniu historii - powiedział Tusk.

Jak dodał premier, „solidarność, która narodziła się w Gdańsku, może być naszą rzeczywistością, jeśli otworzymy swoje serca i umyśły na przeszłość, ale przede wszystkim na przyszłość”.

Wezwał też wszystkich do pomocy „w tym wielkim dziele, aby ludzie dobrej woli w Ukrainie, w Polsce, w Europie i na świecie znowu odnaleźli się



Premier Donald Tusk i przewodnicząca delegacji ukraińskiej - premier Julia Swyrydenko

w tych trudnych czasach, znowu byli razem”. Premier podkreślił, że odbudowa „to nie tylko budynki, elektrownie, to nie tylko szkoły, nie tylko infrastruktura”.

- Odbudowa to także to, co w nas. Ukraina, i słusznie, chce być częścią zjednoczonej Europy. Zawsze warunkiem prawdziwego, pełnego zjednoczenia było rozumienie własnej historii i autentyczna zdolność i gotowość do pojednania - mówił premier. Tusk podkreślił również, że wszyscy obecni na konferencji, wszyscy w Polsce, Ukrainie i Europie, wierzą w to, że Ukraina oprze się rosyjskiej agresji i że plany odbudowy Ukrainy to nie miraż.

Premier Ukrainy powiedziała, że jest bardzo wdzięczna wszystkim popierającym Ukrainę i okazującym jej solidarność. - Przede wszystkim, stojąc tutaj, chciałam podziękować polskiemu narodowi. Drodzy Polacy, bardzo dziękuję za waszą pomoc, którą okazaliście wówczas, kiedy była ona najbardziej potrzebna - powiedziała Julia Swyrydenko.

Podziękowała również za „chęć budowania wspólnej przyszłości w ramach Unii Europejskiej”.

Głównym tematem odbywającej się w Gdańsku dwudniowej Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy (Ukraine Reco-

very Conference - URC 2026) będzie międzynarodowa pomoc gospodarcza i obronna dla Kijowa.

- W ciągu kolejnych dwóch dni tej konferencji my oczekujemy podpisania ponad 160 umów wartych 100 milionów euro - oświadczyła premier Ukrainy podczas inauguracji wydarzenia. Wskazała, że będą one miały wpływ na wiele wymiarów: rozwoju regionalnego, biznesowego, a także obronnego.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ogłosiła, że do Ukrainy trafi tego dnia pierwsza płatność na kwotę 3,2 mld euro z unijnej pożyczki opiewającej na 90 mld euro. - W najbliższych dniach rozpocznie się też wypłata środków z puli 6 miliardów euro na produkcję dronów - do-dała.

Chodzi o pożyczkę na rzecz Ukrainy, której zaciągnięcie przez UE było możliwe po wycofaniu przez Węgry weta. Wypłacone w czwartek przez KE 3,2 mld euro trafią do Kijowa na wsparcie budżetowe, a 6 mld euro Ukraina będzie mogła wydać na drony. 90 mld euro trafi na Ukrainę w transzach w latach 2026-2027.

PAP

Prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie podrobienia kart zgonu w Szpitalu Południowym

Karolina Wrońska
Warszawa

Śledztwo w sprawie podrobienia w prosektorium Warszawskiego Szpitala Południowego kart zgonu 20 osób prowadzi Prokuratura Rejonowa Warszawa-Ursynów.

- Nowe śledztwo dotyczące nieprawidłowości w warszawskim Szpitalu Południowym dotyczy okresu od 22 sierpnia 2025 roku do 9 września 2025 roku - przekazał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. Wyjaśnił, że chodzi o wypełnienie kart 20 osób, naniesienie na nich pieczęci koordynatora prosektorium i ich podpisanie przez osobę do tego nieuprawnioną.

- Postępowanie zainicjowane zostało zawiadomieniem osoby, której podpis widnieje na dokumentach i której pieczęć zaginęła - podał prokurator.

Skiba wskazał, że z treści zawiadomienia wynika, iż osoba ta w okresie objętym śledztwem przebywała na urlopie wypoczynkowym i w tym czasie inna osoba, używając pieczęćki zawiadamiającego, pod-

rabiała m.in. podpisy na kartach zgonów pacjentów, którzy zmarli w tym czasie w Szpitalu Południowym.

- O możliwości zaistnienia takiej sytuacji zawiadamiający zdał sobie sprawę, gdy w czasie urlopu otrzymał telefon z urzędu stanu cywilnego, że nie uzupełnił jednej z kart zgonu, której z uwagi na przebywanie na urlopie nie mógł sam wysłać - poinformował Skiba.

Postępowanie zainicjowane zostało zawiadomieniem osoby, której podpis widnieje na dokumentach i której pieczęćka zaginęła.

Podkreślił, że na obecnym etapie postępowania weryfikacja przedmiotu tego śledztwa nie daje podstaw, by twierdzić, iż istnieje łączność podmiotowa i przedmiotowa z dwoma śledztwami wszczętymi kilka dni temu w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie w zakresie nieprawidłowości na SOR-ze Szpitala Południowego.

PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY KUJAWSKO-POMORSKIEGO ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO NFZ

0011526621

Wakacyjne, zdrowotne ABC, czyli pomoc medyczna na urlopie

NFZ

W czasie wakacji częściej wyjeżdżamy i przebywamy poza domem. Warto wiedzieć, gdzie szukać pomocy medycznej w razie choroby czy wypadku.

Wypoczynek w kraju - lekarz POZ

Przebywając poza stałym miejscem zamieszkania, np. na wczasach lub weekendowym wyjeździe, w przypadku choroby możesz skorzystać z pomocy lekarza podstawowej opieki zdrowotnej (POZ).

Najważniejsze zasady:

- Godziny przyjęć: lekarze rodzinni przyjmują pacjentów od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-18.00.
- Brak rejonizacji: masz pełną swobodę wyboru placówki. Możesz zgłosić się do dowolnej przychodni POZ najbliższej Twojego miejsca pobytu.
- Brak skierowania: aby zarejestrować się do lekarza rodzinnego na urlopie, nie potrzebujesz żadnego skierowania.

Ważne! W ramach nagłego pogorszenia stanu zdrowia, najbliższa przychodnia POZ ma obowiązek przyjąć Cię w miarę dostępności miejsc. Warto wcześniej zadzwonić do wybranej placówki i ustalić dogodny termin wizyty.

Opieka medyczna w nocy, w weekend i w święta

Często objawy nagłej infekcji nasilają się późnym wieczorem lub w środku nocy. Gdy przychodnie POZ są już zamknięte, niezbędną pomoc medyczną uzyskasz w placówkach Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej (NiSOZ).

Jak działają placówki Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej?

- Dni powszednie: pomoc jest udzielana od poniedziałku do piątku w godz. 18.00 – 8.00 rano dnia następnego.
- Weekendy i dni ustawowo wolne od pracy: dyżury trwają przez całą dobę.
- Brak rejonizacji: podobnie jak przy dziennej opiece, możesz wybrać dowolną placówkę NiSOZ najbliższą Twojego miejsca pobytu.
- Brak skierowania i rejestracji: nie potrzebujesz skierowania, ani wcześniejszego umawiania się na konkretną godzinę.

Co przysługuje pacjentowi w ramach Nocnej i Świątecznej Opieki Zdrowotnej? W ramach wizyty przysługuje Ci:

- porada lekarska,
- zabiegi pielęgniarstwa, np. zastrzyki czy zmiana opatrunków,

Ministerstwo
Zdrowia
NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

EKUZ
Jedna karta - wiele korzyści!

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

NFZ.GOV.PL/EKUZ

- zwolnienie lekarskie, jeżeli występują wskazania medyczne,
- e-recepty na niezbędne leki ratujące zdrowie.

W nagłych przypadkach zagrożenia życia lub zdrowia:

- Zadzwoń pod numer alarmowy 112 lub 999.
- Udaj się do najbliższego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (SOR).

!Pamiętaj, SOR to miejsce, w którym ratuje się życie!

Doraźna pomoc stomatologiczna

Nagły ból zęba lub powikłania po wcześniejszym leczeniu stomatologicznym to sytuacje, w których możesz skorzystać z dyżurów stomatologicznych. Podczas dyżurów stomatologicznych udzielane są świadczenia doraźne, z ekstrakcjami zębów włącznie.

Dyżury odbywają się:

- w dni powszednie: od 19.00 do 7.00 następnego dnia.

- w weekendy i dni wolne od pracy: całodobowo.

Zagranicą pamiętaj o EKUZ

Wybierając się na wakacje poza Polskę, do któregoś z europejskich państw, konieczne powinniśmy zabrać ze sobą Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ). Na jej podstawie będziemy mogli skorzystać z niezbędnego leczenia podczas wyjazdu do krajów Unii Europejskiej, EFTA (Islandii, Liechtensteinu, Norwegii, Szwajcarii) oraz Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Kartę może otrzymać bezpłatnie każda osoba mająca prawo do opieki zdrowotnej w Polsce. Wniosek o EKUZ

należy złożyć w oddziale NFZ. Można to zrobić elektronicznie (przez Internetowe Konto Pacjenta lub mojElKP), pocztą (na adres oddziału/delegatury NFZ) lub osobiście w placówce NFZ. Każdy członek rodziny musi mieć swoją kartę. Dotyczy to również dzieci.

Co ważne karta uprawnia do leczenia na takich samych zasadach, jak obywatel kraju, w którym jesteśmy.

- Zainteresowanie EKUZ jest w tym okresie bardzo duże – podkreśla dr Agnieszka Bańkowska, dyrektor K-P OW NFZ. Od początku roku wydaliśmy już ponad 43 000 kart – dodaje dr Bańkowska.

**Szybki Nawigator:
Gdzie szukać pomocy? Jeśli masz...**

- Gorączkę, infekcję, nagły ból brzucha lub gardła - Nocna i świąteczna opieka zdrowotna (NiSOZ) - Bez skierowania, bez rezerwacji, możesz iść do dowolnej placówki
- Silny ból zęba, obrzęk, stan zapalny - Dyżur stomatologiczny NFZ - Tylko pomoc doraźna w nagłych przypadkach
- Uraz, wypadek, duszności, krwotok, złamanie - SOR lub Izba Przyjęć - Tylko stany nagłe i zagrożenie życia
- Nie wiesz, gdzie się zgłosić lub, który punkt dyżuruje - Zadzwoń: 800 190 590 - Bezpłatna, całodobowa infolinia NFZ

Dwa silne trzęsienia ziemi w Wenezueli. Ofiar mogą być tysiące. Stan wyjątkowy

Adam Kielar
Caracas

Dwa potężne trzęsienia ziemi nawiedziły Wenezuelę, powodując poważne zniszczenia, zwłaszcza w stolicy kraju - Caracas. Władze ogłosiły stan wyjątkowy, a eksperci ostrzegają, że liczba ofiar może być ogromna.

Trzęsienia ziemi, które wstrząsnęły Wenezuelą, spowodowały znaczne zniszczenia w wielu miastach, w tym w stolicy, Caracas. Władze ogłosiły stan wyjątkowy, a pełniąc obowiązki prezydenta Delcy Rodríguez przekazała kondolencje rodzinom ofiar. Podała, że do tej pory potwierdzono 32 ofiary śmiertelne i ponad 700 rannych, ale bilans ten na pewno wzrośnie.

Rzecznik polskiego MSZ Maciej Wewiór przekazał w czwartek, że „w Wenezueli obecność naszych obywateli to pojedyncze przypadki”. - Nie mamy żadnego sygnału, aby którykolwiek z nich ucierpiał - poinformował. Dotyczy to także polskich dyplomatów.

Szkoły w Wenezueli zostaną zamknięte, a inne aktyw-



Wiele osób zostało rannych w wyniku dwóch silnych trzęsień ziemi, które w środę wieczorem nawiedziły Wenezuelę. Władze ogłosiły stan wyjątkowy

ności zawieszone, z wyjątkiem podstawowych usług. Wszystkie loty na lotnisku w Caracas zostały odwołane, co dodatkowo utrudnia sytuację.

Według amerykańskiej służby geologicznej USGS pierwsze trzęsienie miało magnitudę 7,2, a kolejne 7,5. Eksperci ostrzegają, że „prawdopodobna jest wysoka liczba ofiar i duże zniszczenia”. Według USGS mogły zginąć dziesiątki tysięcy, a nawet ponad 100 tysięcy osób.

- Są budynki, domy, które się zawaliły, i zajmujemy się tym, używając wszystkiego, co dostępne, jeśli chodzi o bez-

pieczeństwo, pomoc obywatelską. Straż pożarna, policja, wszystko zostało uruchomione - powiedział szef wenezuelskiego MSW Diosdado Cabello.

Burmistrz stołecznej dzielnicy Chacao Gustavo Duque powiedział kanałowi Globovisión, że w dzielnicy zawaliły się dwa budynki, a 16 osób zostało rannych. Dodał, że są również ofiary śmiertelne, ale nie podał ich liczby.

W chwili trzęsienia wielu Wenezuelczyków przebywało w domach, ponieważ w środę przypadało święto narodowe.

- Gdy się zaczęło, usłyszeliśmy krzyczących ludzi. Wszyscy zbiegali po schodach - powiedziała cytowana przez Reutersa publicystka Astrid Ramirez.

USA gotowe pomóc Wenezueli

Amerykański sekretarz stanu Marco Rubio oświadczył w czwartek rano czasu polskiego, że Stany Zjednoczone natychmiast wysła ratowników i środki medyczne do dotkniętej trzęsieniami ziemi Wenezueli.

Rubio w swoim wpisie na platformie X przekazał, że „z polecenia prezydenta Donalda Trumpa Departament Stanu niezwłocznie wyśle do Wenezueli ekipy poszukiwawcze i ratownicze, środki medyczne i pomoc humanitarną.

W nocy ze środy na czwartek prezydent Trump oświadczył na platformie Truth Social, że Stany Zjednoczone są gotowe pomóc Wenezueli po trzęsieniach ziemi, które przyniosły „druzgocącą liczbę” ofiar śmiertelnych. Niezwłoczne wysłanie ratowników i pomocy zapowiadał również podsekretarz stanu USA do spraw pomocy humanitarnej Jeremy Levin.

PAP

Tragiczne skutki fali upałów we Włoszech. Zmarły już cztery osoby

Adam Kielar
Rzym

Cztery osoby zmarły we Włoszech z powodu ekstremalnych upałów. Temperatury w centrum i na północy kraju sięgają 37-39 stopni Celsjusza.

Wśród ofiar ekstremalnych upałów znalazło się dwóch rolników. Pierwszy z nich to 61-letni mężczyzna, który pracował w winnicy koło Piacenzy w regionie Emilia-Romania. Druga ofiara to 58-latek z okolic miasta Lodi w Lombardii. Obaj mężczyźni zmarli w wyniku wyczerpania organizmu spowodowanego wysokimi temperaturami.

Kolejną ofiarą jest 56-letni mężczyzna, który zasnął na cmentarzu w miejscowości Garlasco koło Pawii. Niestety, mimo udzielonej pomocy nie udało się go uratować.

W Neapolu zmarł 57-letni bezdomny, który przebywał na jednym z placów w centrum miasta. W jego przypadku również podejrzewa się, że przyczyną zgonu były upały.

Włoskie ministerstwo zdrowia zareagowało na falę upałów, wprowadzając czerwony, najwyższy stopień alarmu w 16 mia-

stach. Wśród nich znajdują się Rzym, Mediolan, Florencja, Wenecja i Turyn. Czerwony stopień alarmu oznacza zagrożenie dla zdrowia całej populacji, a liczba miast objętych alertem ma rosnąć w kolejnych dniach.

Prognozy wskazują, że temperatury mogą przekroczyć 40 stopni Celsjusza, co stanowi poważne wyzwanie dla mieszkańców i służb ratunkowych. Władze apelują o ostrożność i unikanie przebywania na słońcu w najgorętszych godzinach dnia.

Ekstremalne upały mają poważne konsekwencje dla zdrowia ludzi, zwłaszcza osób starszych, dzieci oraz osób z chorobami przewlekłymi. Wysokie temperatury mogą prowadzić do odwodnienia, udarów cieplnych oraz innych poważnych problemów zdrowotnych. Władze apelują o zachowanie ostrożności i dbanie o regularne nawadnianie organizmu.

W obliczu rosnących temperatur mieszkańcy Włoch muszą dostosować do nich swoje codzienne nawyki, aby minimalizować ryzyko związane z upałami. Ważne jest, aby unikać wysiłku fizycznego na zewnątrz, nosić lekkie i przewiewne ubrania oraz regularnie pić wodę. PAP

REKLAMA

0011538893



Latem zadbaj o zdrowie



Zakwaterowanie



3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego



Konsultacja lekarska



2 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



Na wakacje weź aplikację

Handel zmienia się dziś nie tylko po stronie sklepów, marek i technologii. Kupujemy ostrożniej, bardziej świadomie i z większą potrzebą kontroli nad codziennymi wydatkami. Nie chodzi już wyłącznie o to, by znaleźć najniższą cenę. Coraz częściej liczy się też wygoda, prosty dostęp do korzyści i poczucie, że marka realnie ułatwia codzienne decyzje zakupowe. W ten kierunek wpisuje się Sinsay Plus – nowy program benefitowy dostępny w aplikacji Sinsay.

Urlopowy smart shopping

Prosty dostęp do korzyści staje się szczególnie ważny latem, gdy częściej planujemy wyjazdy, korzystamy z rozrywki, usług i zakupów „przy okazji”. W takich momentach liczy się nie tylko sama zniżka, ale też to, czy można skorzystać z niej łatwo, szybko i wtedy, gdy naprawdę jest potrzebna. Porównujemy ceny, sprawdzamy promocje, zapisujemy kody rabatowe i szukamy rozwiązań, które porządkują okazje.



Dlatego dobrze, gdy zniżka nie ginie w przypadkowym mailu, na zapomnianej stronie czy w kodzie zapisanym w notatkach.

Nie szukaj okazji. Miej je pod ręką

Właśnie na takie potrzeby odpowiada Sinsay Plus – program benefitowy dostępny w aplikacji Sinsay. Po zalogowaniu użytkownik zyskuje dostęp do rosnącej

bazy zniżek i ofert od partnerów. Aplikacja może przydać się nie tylko podczas przeglądania kolekcji czy zakupów w Sinsay, ale także w codziennych sytuacjach – gdy szukamy pomysłu na rodzinne wyjście lub chcemy skorzystać z rozrywki online.

W programie użytkownicy znajdą m.in. zniżki na bilety do parku rozrywki, dostęp

próbny do studia jogi, lekcje na platformie do nauki języków, dostęp do audiobooków, audioseriali i podcastów. Dzięki temu zakupy w Sinsay nie ograniczają się do mody, ale obejmują też inne codzienne potrzeby.

Aplikacja do zadań specjalnych

Zamiast śledzić dziesiątki stron, maili i kodów zapisa-

nych w notatkach, wystarczy wejść do aplikacji, zalogować się i sprawdzić dostępne benefity.

Program benefitowy może dziś łączyć różne rodzaje korzyści – od zbierania punktów, przez specjalne oferty, po zniżki dostępne wtedy, gdy naprawdę się przydadzą. Przy dużej liczbie promocji to właśnie prostota i przejrzystość pomagają korzy-

stać z okazji spokojniej i bardziej świadomie.

Do walizki spakuj zniżki Sinsay Plus może być takim wakacyjnym „pomocnikiem” od okazji. Nie zastąpi planowania budżetu, ale może ułatwić codzienne decyzje.

Jak zacząć? Najprościej od aplikacji Sinsay. Po zalogowaniu można przejść do programu Sinsay Plus i sprawdzić aktualne oferty. Przed skorzystaniem z wybranej zniżki warto jeszcze przeczytać jej zasady: termin ważności, warunki użycia kodu, miejsce realizacji czy ewentualne ograniczenia. Dzięki temu łatwiej wybrać ofertę, która najlepiej pasuje do naszych planów i skorzystać z niej wtedy, gdy naprawdę się przydaje.

Na wakacje warto zabrać wygodne buty, dobry humor i odrobinę finansowej uważności. A jeśli dodatkowo zniżki można mieć w telefonie – pod ręką i w jednej aplikacji – tym lepiej.

REKLAMA

0411479540

Jesteśmy bliżej, niż myślisz.



5 marek
47 rynków
3800 sklepów
3 kontynenty

LPP

RESERVED

CROPP

HOUSE

MOHITO

sinsay

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Tutaj warto się wybrać w gorący weekend

(DD)

redakcja.grudziadz@pomorska.pl

Przed nami kilka dni upałów i ciekawych wydarzeń kulturalno-rozrywkowych.

Przez cały weekend trwać będzie festiwal literacki „Jednym słowem”. W ogrodzie biblioteki, przy ul. Legionów zaplanowano spotkania autorskie: ● piątek - Marcin Pałasz (g. 17.30), Natalia de Barbaro (g. 18.30), Marcin Meller (g. 20) ● sobota: Bogusław Wołoszański (g. 14), Michał Szulim (15.30), Michał Witkowski (17) Magdalena Grzebałkowska i Ewa Winnicka (g. 18.30) ● niedziela - Igor Brejdygant (g. 15.30), Olga Rudnicka (17), Mieczysław Gorzka (18.30), Mariusz Czuba i Marcin Świetlicki (g. 20). Na festiwal złożą się też inne wydarzenia. Pełen program na www.pomorska.pl/grudziadz

Koncerty, licytacje i wiele innych atrakcji czekać będzie w piątek na plaży miejskiej „Rudnik”. Od g. 16 planowane są konkursy, warsztaty i zabawy dla dzieci oraz dorosłych. Zaplanowano koncerty: Własny Port (g. 18), Cella nr 3 (g. 19), Misses Dreams (20), Dziewica (21), od g. 22 - techno PreParty For-

toza. Dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na pomoc dla Kewina Kubiczka, nastolatka z Grudziądza, który potrzebuje leczenia, aby zachować wzrok.

Gwarno, wesoło i smacznie będzie w sobotę na plaży Gminnego Ośrodka Sportów Wodnych (dawniej GOW „Delfin”) nad Rudnikiem. A to za sprawą konkursu „Polska smakuje”, w którym udział weźmie 15 Kół Gospodyń Wiejskich z powiatów grudziądzkiego i świeckiego. Impreza będzie trwała od g. 13 do 17, a w tym czasie będzie można degustować i kosztować potrawy regionalne. Na plażę wstęp wolny.

Targi Zwierząt Egzotycznych trwać będą w niedzielę, w g. 10-15, w hali widowiskowo-sportowej na osiedlu Lotnisko. Obejrzeć i kupić będzie można m.in. węże, jaszczurki, pajęczaki, płazy, owady karmowe, mrówki, żółwie, żaby. Bilety: normalny 30 zł, ulgowy 25 zł.

W niedzielę, od g. 19 będzie kursował żółty tramwaj z lizbońskim numerem 28. W środku minikoncert fado da Ola Jas. To wstęp do festiwalu muzyki portugalskiej, który rozpocznie się w nadchodzącym tygodniu.

©©

Wotum zaufania dla prezydenta. Jak głosowali radni? I dlaczego?

Aleksandra Pasis

aleksandra.pasis@polskapress.pl

17 radnych udzieliło Maciejowi Glamowskiemu absolutorium za wykonanie budżetu na 2025 rok. Pięcioro radnych było przeciw. Taki sam był wynik głosowania nad udzieleniem wotum zaufania obecnemu prezydentowi Grudziądza.

Głosowania poprzedziła debata nad przedstawionym radnym raportem o stanie miasta za 2025 rok.

Radni PiS głosowali „przeciw”

Negatywnie wykonanie budżetu za 2025 r. ocenili radni Prawa i Sprawiedliwości: - Stanowczo odrzucamy narrację władz miasta o rzekomej stabilizacji. Przedłożony dokument ujawnia głęboką zapaść finansową, maskowaną kolejnymi zobowiązaniami. Jest to budżet zaniechanych inwestycji publicznych oraz uczeczki przed kluczowymi reformami, co bezpośrednio uderza w stabilność Grudziądza i drastycznie ogranicza perspektywę życiową młodego pokolenia.

Radni PiS akcentowali kolosalne zadłużenie miasta, które zbliża się do 528 mln zł, a wraz z długiem szpitala i spółek miejskich przekracza 1,3 miliarda złotych. Radni PiS zwracali uwagę na roczne koszty obsługi długu, które w przypadku miasta wynoszą ok. 25 mln zł, a w przypadku szpitala ok. 40 mln zł. - To bezpowrotna konsumpcja potencjału inwestycyjnego miasta - podkreśla Krzysztof Kosiński z PiS-u.

Radni PiS, a wraz z nimi niezrzeszony Roman Sarnowski zagłosowali przeciw wotum zaufania i absolutorium dla prezydenta miasta.



Po otrzymaniu absolutorium prezydent Maciej Glamowski odbierał gratulacje m.in. od wiceprezydentów: Róży Lewandowskiej i Tomasza Smolarka

Radni KO, Lewicy i OG głosowali „za”

Zupełnie inaczej działania władz Grudziądza ocenili radni klubu Koalicji Obywatelskiej: - Cieszymy się, że po latach stagnacji gdy środki z KPO były blokowane przez poprzedni rząd, wreszcie zostały odblokowane i stały się impulsem do rozwoju miasta. Inwestujemy w mieszkalnictwo, oświatę, drogi. Widzimy rozwój uczelni. Rozwija się lokalny biznes. Grudziądz się rozwija, a będzie rozwijał się jeszcze dynamiczniej - mówił Paweł Napolski.

Radni KO zagłosowali „za” udzieleniem prezydentowi

Glamowski: - Jestem pewien że wspólnymi siłami możemy sprawić, by Grudziądz stał się miejscem jeszcze lepszym do życia.

Grudziądza absolutorium i wotum zaufania.

- Zgadzam się, że inwestycji jest dużo, ale brakuje mi myślenia strategicznego, spojrzenia na Grudziądz za dziesięć czy piętnaście lat - mówił z kolei Przemysław Decker, radny Lewicy. Jego zdaniem takimi celami powinny być oddłużenie szpitala przez państwo, współpraca szpitala z Geotermią wraz z rozbudową Solanek, rozwój Publicznej Uczelni Zawodowej o kierunki medyczne w oparciu o bazę szpitala i Geotermii.

Radni Lewicy zagłosowali „za” udzieleniem prezydentowi Grudziądza absolutorium i wotum zaufania.

- Grudziądz rozwija się w obiektywnie trudnych warunkach zewnętrznych i przy niełatwych uwarunkowaniach wewnętrznych. Do takich oczywiście należy kwestia szpitala, nad którym ciąży ogromny koszt obsługi zadłużenia, za które ów szpital został wybu-

dowany. Można natomiast pochwalić się dobrym wynikiem finansowym z działalności operacyjnej, co dla wielu tego typu placówek w Polsce jest nieosiągalne - w imieniu klubu Obywatelski Grudziądz oświadczenie wygłosiła jego szefowa Aleksandra Drozdecka. Podkreśliła, że odpowiedzialność za szpital - jeden z filarów bezpieczeństwa medycznego w województwie - nie powinna spoczywać tylko na grudziądzkim samorządzie.

Radni OG zagłosowali „za” udzieleniem prezydentowi Grudziądza absolutorium i wotum zaufania.

Także „za” głosowali radni niezrzeszeni Krzysztof Gawroński i Dorota Kupis.

Prezydent Grudziądza: - Rozwijamy miasto

Zanim odbyło się głosowanie nad udzieleniem absolutorium, miniony rok podsumował prezydent Maciej Glamowski: - To był czas wielu decyzji, działań a także kolejnych wyzwań. Rok 2025 był rokiem rekordowych dochodów miasta, które po raz pierwszy w historii przekroczyły miliard złotych. Rozwijamy Grudziądz w sposób zrównoważony. Inwestujemy w nasze dzieci, w młodzież, w seniorów. Tworzymy warunki dla rozwoju przedsiębiorczości. Sprzyjamy nowym inwestycjom. Wspieramy tak ważne dzisiaj szkolnictwo branżowe. Wspieramy rozwój Publicznej Uczelni Zawodowej. Jestem pewien że wspólnymi siłami możemy sprawić, by Grudziądz stał się miejscem jeszcze lepszym do życia.

Pozytywne opinie z wykonania budżetu za 2025 rok przedłożyła Regionalna Izba Obrachunkowa, a także komisja rewizyjna. ©©

REKLAMA

0011545470



Województwo
Kujawsko-Pomorskie



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

Stowarzyszenie Gospodarstw Opiekuńczych Województwa Kujawsko-Pomorskiego

zaprasza do udziału w zadaniu publicznym pod nazwą

„Daj szansę gospodarstwu opiekuńczemu w 2026 roku!”

Co proponujemy?

12 spotkań w gospodarstwie opiekuńczym w Tucholi - spotkań pełnych zajęć, warsztatów, wyjść, ćwiczeń i wielu więcej atrakcji w gospodarstwie opiekuńczym położonym w malowniczej dolinie Brdy w Tucholi

Kto może skorzystać?

Każdy pełnoletni mieszkaniec powiatu świeckiego lub tucholskiego posiadający ważne orzeczenie o niepełnosprawności

Jesteś zainteresowany? Zadzwoń

Elżbieta Augustyńska 503 551 792
Rekrutacja trwa od 24 czerwca do 07 lipca 2026

Zadanie jest współfinansowane ze środków
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
będących w dyspozycji samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego

KRÓTKO

RUCH DROGOWY

Uwaga: duże zmiany w ruchu pod Strzemięcinem!

Od poniedziałku, 29 czerwca trudno będzie wjechać na Strzemięcina od strony ulicy Kalinkowej.

Jak uprzedzają drogowcy, zamknięty dla ruchu w obie strony zostanie fragment ul. Śniadeckich od ronda Herberta do ul. Jackowskiego.

Natomiast na fragmencie ul. Korczaka przy rondzie Herberta z ruchu wyłączono zostaną dwa z trzech pasów ruchu. Wjechać na i zjechać z ul. Korczaka będzie można jed-

nym pasem naprzemiennie, zgodnie z ustawionym tymczasowym oznakowaniem.

Konieczne będzie tutaj zachowanie szczególnej ostrożności.

Zamknięcie dla ruchu od cinka ul. Śniadeckich spowoduje, że autobusy linii nr 14 oraz 17 MZK pojadą ul. Korczaka bez wjazdu w ul. Śniadeckich. Tym samym ominą przystanki: Śniadeckich / Jackowskiego, Strzemięcina oraz Śniadeckich.

Zmiany są związane z budową kolektorów deszczowych. (DD)

NA SYGNALE

W Grudziądzu nielegalnie pracowało 43 cudzoziemców

Straż Graniczna skierowała do sądu rejonowego wnioski o ukaranie Polki, która jako pełnomocnik dwóch działających w Grudziądzu firm była odpowiedzialna za legalizację zatrudnienia cudzoziemców.

Funkcjonariusze straży granicznej ustalili bowiem, że kobieta dopuściła do nielegalnego powierzenia pracy 43 cudzoziemcom. Łączna wysokość kar grzywny, o które SG wnioskuje do sądu, wynosi 100 tys. zł.

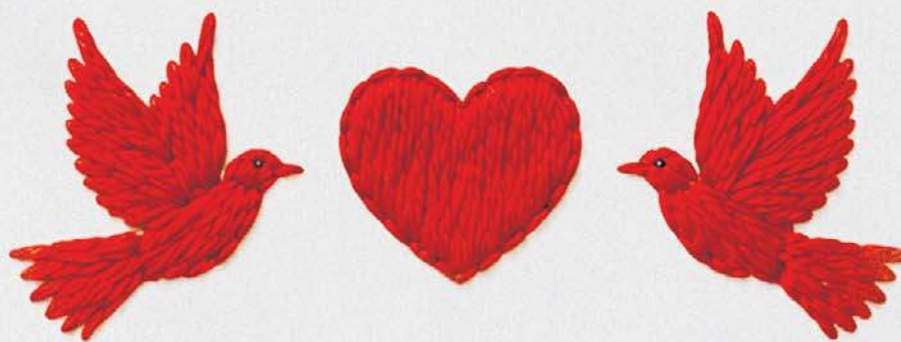
Kontrola legalności zatrudnienia i wykonywania pracy przez cudzoziemców przeprowadzono w kwietniu. (MK)

RADZYŃ CHEŁMIŃSKI

Szkoła szermierska na zamku. Już w niedzielę!

„Fechtschule” czyli pokazy szkoły szermierskiej Bydgoskiego Cechu Szermierskiego na zamku w Radzynie Chełmińskim zaplanowano na niedzielę. Będzie to rzadka okazja do podziwiania umiejętności szermierskich na wysokim poziomie. W programie są m.in. pokaz tańca mieczy, pojedynki na szermierskie fraszki oraz pokazy autentycznego historycznego kunsztu fechtunku. Początek pokazów o g. 11. Wstęp na zamek: 15 zł - bilet normalny, 10 zł - bilet ulgowy. (DD)

Wsi spokojna,
wsi wesola,
najwsinialsza



PULS
#222

Ta nasza jedyna, wyimaginowana
Str. 18-19



FOT. 123RF

Katarzyna Krzywicka-Zdunek: Przyjezdni próbują wprowadzać na wieś miejski porządek, wprost z zamkniętych osiedli, gdzie po godzinie 18 nie kosi się trawnika, o 22 jest cisza nocna

KATARZYNA KRZYWICKA-ZDUNEK: POLACY ZAKOCHALI SIĘ WE WSI JAK Z INSTAGRAMA

Dlaczego Polacy fantazjują dziś o ucieczce na wieś, czego w tej fantazji nie chcą widzieć i dlaczego dobre życie poza miastem wymaga pieniędzy, samochodu oraz pokory wobec lokalnej społeczności – mówi socjolożka Katarzyna Krzywicka-Zdunek z socjolożki.pl

Anita Czapryn

Polacy pokochali wieś - na to wskazują najnowsze badania socjolożek.pl. Skąd w ogóle pomysł, żeby to zbadać?

Zacząłem się od tego, że znana influencerka nagrała filmik, w którym ogłosiła: „Teraz zaczynam moją countryside era”. Opowiadała, że będzie chodziła na rynek i kupowała jajka od szczęśliwych kur. Internauci ją wykpiłi. Pисali, że romantyzuje polską wieś, że życie na wsi nie jest takie różowe, a ona zapewne przeprowadza się nie na wieś, tylko pod Warszawę, czyli na przedmieścia. I że jedyne, co będzie miała, to własny ogródek, a zakupy i tak będzie robiła w pobliskim Dino. Stwierdziłyśmy więc, że sprawdzimy, czy według Polak i Polaków życie na wsi jest atrakcyjne.

Okazało się, że jest?

Tak. Ale to jest ciekawa atrakcyjność, bo z jednej strony Polacy widzą pozytywne aspekty: spokój, ciszę, bliskość natury, czyste powietrze, własny dom z ogrodem, większą przestrzeń, wolniejsze tempo życia. Pojawia się też poczucie bezpieczeństwa, choć nie aż tak często, jak można by sądzić. Tylko co czwarty Polak uważa, że na wsi jest bezpieczniej. Natomiast spokój i ciszę wskazuje 66 procent badanych. Z drugiej strony kobiety częściej niż mężczyźni dostrzegają, że na wsi jest mniejszy wybór szkół i zajęć dla dzieci, mniej możliwości związanych z pracą, sklepami, kulturą czy edukacją. Czyli cała ta różnorodność, którą mamy w mieście,

jest trudniej dostępna. Mężczyźni trochę częściej widzą wieś przez pryzmat bezpieczeństwa i spokojnego życia.

Jeśli 66 procent badanych uważa życie na wsi za atrakcyjne, to ono jest atrakcyjne do czego? Do mieszkania? Do codziennego życia?

Do życia, do codziennego funkcjonowania. Ale w tej atrakcyjności objawia się przede wszystkim tęsknota za odpoczynkiem, za odskocznią od zabieganego życia. Tylko że często to jest dobre na chwilę. Bo zaraz wracamy do naszego pędu. W intensywnym życiu zawodowym wieś mogłaby nam się szybko znudzić. Może takie życie jest dobre, kiedy jesteśmy na emeryturze, ale gdy jesteśmy wciągani

w pracę, to już nie jest takie oczywiste.

Ciekawa jestem, czy zmieniło się nasze myślenie o wsi?

Zmieniło się o tyle, że kiedyś była może tęsknota za dworciem szlacheckim. W latach 90., kiedy na wsiach budowano wille, była w tym aspiracja do klasy wyższej albo wyższej średniej. Teraz to jest raczej tęsknota za prostym życiem. Takim, w którym wracamy do relacji z sąsiadami, do lokalnych kontaktów ze sprzedawcami. To jest tęsknota za bliskością, za dzieciństwem. W dużej mierze jesteśmy jednak społeczeństwem chłopskim. Wiele z nas pochodzi ze wsi.

Mieszkałam na wsi w dzieciństwie, dojeżdżałam

do szkoły w miasteczku, dzieciaki nazywały mnie „wieśniarą”. Wtedy marzeniem było, żeby ze wsi uciec do miasta. Dziś coraz częściej fantazjuje się o ucieczce na wieś. Co się stało?

Ten powrót na wieś czy ucieczka na wieś nie oznacza już tego samego, co dziesięć czy dwadzieścia lat temu, gdy mówiło się: rzucę wszystko i wyjadę w Bieszczady, będę wypasać owce i robić sery. Przekonałiśmy się, że to nie działa. Trzeba się z czegoś utrzymać. Sama wiem, że tam odzyskam spokój, jest bardzo romantyczna. Tymczasem, żeby móc fantazjować o powrocie na wieś, trzeba mieć kapitał ekonomiczny. Taki, który pozwoli pracować zdalnie z domku na wsi.

Skończył się pogardliwy język wobec wsi? Mówimy dziś o wsi z większym szacunkiem?

Myślę, że tak. Widzimy, jak wieś radzi sobie w trudnych warunkach, ale też ta wieś nie jest już „zabita dechami”. To nie jest taka wieś, o której mówiło się kiedyś z pogardą: że ktoś jest „wieśniarą”, że nie ubiera się tak, jak trzeba, że jest gorzej wyedukowany. Też mam to za sobą. Trzeba było wyżej stawać na palcach, niż było to konieczne. Dzisiaj szanse bardziej się wyrównały: jest internet, można się uczyć, można się rozwijać. Myślę, że osoby ze wsi nie powinny mieć kompleksów.

Po pandemii wiele osób wróciło na ojcowiznę, bo nie porażało się z życiem w mie-

ście. Dla nich ten powrót miał smak porażki?

Tak, ten powrót może być przyznaniem się do tego, że się nie udało. Warszawa jest ekstremalna, życie tutaj jest drogie. Ci, którzy zmuszeni byli wrócić do mniejszych miejscowości, zobaczyli, że znajomi tam już się urządzili, mają pobudowane domy, rodzinę, stabilną pracę, biznesy. A oni mają poczucie, że duże miasto ich wypłuło.

Z drugiej strony pandemii pokazała, że praca zdalna może ułatwić mieszkanie na wsi.

Ale trzeba pamiętać jeszcze o czymś. Tam, na tej wsi, już żyją ludzie. Mają swój kapitał społeczny, swoje relacje, swoją strukturę, swoje historie i konflikty. Kiedy przyjeżdżamy z miasta, jesteśmy przybyszami. To nie jest tak, że pojawiają się z naszymi pomysłami i od razu zaczniemy reformować wieś. Raczej to my musimy się dopasować do tego, co tam już jest.

Akurat w weekend byłam u przyjaciół, którzy prowadzą na świętokrzyskiej wsi agroturystykę. Funkcjonują tam od 20 lat i powiedzieli mi, że dla miejscowych nadal są obcy.

Tak, bo obcym się nie ufa. To nie jest twoja ojcowizna. Chyba że wracasz na przykład na Warmię, do domu rodziców. Wtedy jesteś Anitą, która wróciła na ojcowiznę czy matczyną. Ale jeśli przyjeżdżasz z innego miejsca, bo kupiłaś siedlisko, musisz się z tą społecznością jakoś zdefiniować.

Co dzieje się z lokalnymi społecznościami, kiedy na wieś przyjeżdżają ludzie z dużych miast, z dużym kapitałem i zupełnie innymi oczekiwaniami? Przyjaciółka opowiadała mi, że próbowała skrzyknąć wieś, żeby zrobić coś razem, a spotkała się z reakcją: „O, przyjechała damulka z Warszawy i będzie nam mówiła, co mamy robić”.

Bo to bywa odbierane jako poczucie: ja wiem lepiej. Może i mam większe kompetencje społeczne, może wiem, jak organizować warsztaty i jak aktywizować ludzi. Ale najlepsze działania dzieją się wtedy, kiedy wychodzą ze środka. Działam w stowarzyszeniu Liderki Innowacji. Tam są kobiety ze wsi: sołtyski, wójtki, kobiety, które przejęły ziemię czy gospodarstwo po rodzicach i je rewitalizowały. One pochodzą stamtąd. Jedna zajmuje się pszczołami, inna ogrodnictwem, inna robiła z tego świetny biznes. Inne prowadzą gospodarstwa ekologiczne, różne lokalne inicjatywy. Spotykają się, dzielą wiedzę.

W różnych miejscach Polski, także w małych miejscowościach,**pojawiają się też prywatne domy kultury. One przejmują to, czego często nie robią albo nie są w stanie zrobić instytucjonalne domy kultury: organizują koncerty, wystawy, zapraszają ciekawych ludzi. I bardzo często są to inicjatywy osób, które przyjechały na wieś, coś kupiły i zaczęły działać.**

Ale to wymaga ogromnego wyczucia. Łatwo wejść w wieś z miejskim przekonaniem: my was teraz nauczymy życia. Trzeba uważać, żeby to nie było odebrane tak, jakby ktoś wchodził do czyjegoś domu w zabłoconych butach i mówił gospodarzom, jak mają żyć.

Co najbardziej drażni miejscowych w nowych przyjezdnych?

Wprowadzanie swoich porządków. Nieliczenie się z tym, co jest na miejscu. Albo przeciwnie: całkowite izolowanie się. Ktoś przyjeżdża, ma swój domek, z nikim nie rozmawia i nie chce wejść w żadną relację. A to nie jest tak, że miejscowi są zamurowani i nie można z nimi nawiązać kontaktu. Tylko to przyjezdni muszą się bardziej postarać niż odwrotnie.

Wiem, jak wygląda prawdziwa wieś. Nie zawsze pięknie pachnie, zwłaszcza kiedy trzeba na polu roztrzasać gnój. Drogami jeżdżą ciężkie traktory, w żniwa pracują kombajny, jest kurz, hałas, są muchy, szczury i myszy. To nie jest wieś ze zbiorowej wyobraźni mieszkańców.

Tak, bo częściej pojawia się obraz cichej, spokojnej wsi z domkiem pod lasem, gdzie pod płot przechodzą sarny, które można karmić. A sytuacje, o których mówisz: gnój, kombajny, traktory, kółka, piejący na piątą rano albo psy szczekające do nocy, to jest zderzenie z rzeczywistością. Na grupach na Facebooku można przeczytać, że ludzie, którzy przenieśli się na wieś, zmagają się z różnymi tego rodzaju dylematami. Piszą: do której godziny może szczekać pies? Do której może jeździć traktor? Co ze śmieciami? Nagle okazuje się, że nie ma spokoju. Wieś żyje rytmem pór roku, prac polowych i tego, co musi być zrobione. I wtedy pojawia się szok. Przyjezdni próbują wprowadzać na wieś miejski porządek, wprost z zamkniętych osiedli, gdzie po godzinie 18 nie może się trawnika, o 22 jest cisza

nocna, więc nie wbija się gwoździ ani nie włącza pralki o szóstej rano. Chcielibyśmy to przenieść na wieś, ale tak się nie da. Znajoma mieszkanka wsi dostała karteczkę od przyjezdnej sąsiadki, żeby jej pies tak nie biegał i nie szczekał. Wrzuciła pytanie na grupę. Uczestnicy podziękowali na dwa obozy. Wybuchła wojna. Jedni mówili: jeśli przenosisz się na wieś, musisz liczyć się z tym, że tam jest inny rytm. Drudzy odpowiadali: ale my tu potrzebujemy spokoju.

Czyli w tej nowej opowieści o countryside era nie ma miejsca na obornik, pracę o świcie i konflikty sąsiedzkie?

Myślę, że w tej wyobrażonej „countryside era” ludzie często nie chcą o tym pamiętać. Bo gdyby pamiętali, to mogliby pomyśleć: a może jednak nie odzyskamy tam takiego spokoju, jakiego szukamy.

Czego zwykle nie ma na tej wymarzonej, instagramowej wsi?

No właśnie na pewno nie zawsze będzie spokój. Nie zawsze będą ładne zapachy. Nie ma ryneczku. Są te same problemy, które mamy w dużym mieście, a dodatkowo nie ma anonimowości. W małych miejscowościach wszyscy o sobie wszystko wiedzą. Może i sąsiad mijają nas bez słowa, ale w swojej grupie, na przyzbie, nasze życie jest omawiane od A do Z.

Można też zapytać o to, co miasto robi z ludźmi, skoro to we wsi zaczęli upatrywać ratunku.

Miasto zrobiło z nas zapracowanych ludzi, ogarniaczy. W pewnym momencie słowo „ogarniaczka” stało się powodem do dumy. To miało znaczyć, że jestem osobą, która panuje nad całym swoim życiem. Ale to jest złudne, bo w istocie jesteśmy zmęczeni, przebudzowani, kładziemy się spać i myślimy, że jutro znowu trzeba iść do pracy. Sami sobie zrobiliśmy taki kielat. Stąd z romantycznym rozmarzeniem myślimy o spokojnej wsi.

Czy Polacy naprawdę chcą wsi, czy raczej chcą uciec od miasta?

Myślę, że tęsknimy za wspólnotą. Za tym, żeby móc znowu pójść do sąsiada po szklankę mleka albo pożyć szklankę cukru. Za nor-

malnymi, prawdziwymi relacjami. Media społecznościowe zrobiły swoje: mamy kontakt z wieloma ludźmi, a często nie znamy własnych sąsiadów. Ten kontakt bywa iluzoryczny. Ale ja bardzo lubię ulicę, przy której mieszkam. Rzadko chodzę do Biedronki, bo mam pana w warszawianku, który powie mi: „Dziś nie bierz truskawek, bo są wczorajsze”. Mam panią w mięsnym, która zapyta: „Odłożyć pani pierś z kurczaka? Bo wiem, że kupowała pani tydzień temu”. To są normalne, sąsiedzkie, prawdziwe więzi.

Jak bardzo Instagram, TikTok, seriale i język reklamy wpłynęły na obraz wsi w głowach mieszkańców miast?

Erving Goffman, jeden z moich ulubionych socjologów, pisał w „Człowieku w teatrze życia codziennego”, że nasze życie dzieli się na scenę i kulisy. Odgrywamy różne role. To, co widzimy na Instagramie u osób, które być może znalazły cichą przystań na wsi, jest sceną. To odgrywany i wyobrażony obraz wsi. Kulisy nie pokazujemy: trudu, ciężkiej pracy, wstawania o świcie, rytmu żniw i innych prac polowych. Kiedy opowiadał swoim dzieciom, że w ósmej klasie jeździliśmy ze szkołą na wykopki, one kompletnie nie mają pojęcia, co to jest. A ja pamiętam, że kiedy człowiek był zmęczony, najlepiej smakowała bułka z żółtym serem i kawa Inka.

Z waszego badania wynika, że romans ze wsią może się udać, jeśli jest samochód. Dlaczego on jest tak ważny?

Największa słabość wsi, co widać z tego badania, to trudniejszy dostęp do pracy i słaby transport. Wykluczenie transportowe jest rzeczywistym problemem. Likwidowane są linie autobusowe, nie ma lokalnych pociągów. Ludzie są zdani na siebie albo na sąsiada z samochodem, który podrzuci do fryzjera, dentysty, lekarza. Powinniśmy głośno mówić o wykluczeniu komunikacyjnym, bo ono utrudnia życie nie tylko starszym osobom, ale też dzieciom i młodzieży. Trzeba też pomyśleć o starszych osobach: jak mogą mieć spokój, ciszę i bezpieczeństwo, a jednocześnie nie zostać sami.

Jak wygląda codzienność nastolatków, seniorów, samotnych matek, osób chorych na wsi?

Dla nastolatków problemem jest sposób spędzania wolnego czasu. Kiedy robiliśmy badanie młodych ludzi, okazało się, że punktem kulturalnym nie był dom kultury, ale przystanek autobusowy. Pytanie o wykluczenie trans-

portowe jest ważne, bo decyduje o pracy, edukacji, zdrowiu i relacjach. Tylko że polska wieś zmieniła się strukturalnie. Rolnicy są wspierani przez dotacje unijne, mają lepsze domy, lepsze warunki, mają samochody. Stąd to myślenie, że jakoś sobie poradzą.

Co z samotnością, która jest plagą naszych czasów? Jeśli na wsi wszyscy się znają, co ta samotność oznacza?

Myślę, że samotność może dotyczyć szczególnie osób starszych, których dzieci wyjechały do miasta. Również wdów, osób nieomagających, ludzi, którzy mają daleko do lekarza. To temat wart osobnego przebadania. Osoby w wieku 30, 40, 50, a nawet 60 lat są jeszcze mobilne. Ale starsi ludzie, którzy mają problemy ze zdrowiem, mogą bardzo cierpieć z powodu samotności. Internet tego nie załatwi.

Spotkałam się z historiami, kiedy ludzie, którzy kilkanaście lat temu rzucili wszystko i wyjechali w góry, żeby prowadzić pensjonat, dziś jako seniorzy wracają do miasta, bo chcą mieć lekarza na miejscu.

Miasto to jednak udogodnienie. Możesz zamówić lodówkę przez internet i ktoś ci ją przywiezie. Ale chodzi też o dostęp do osób i usług, które na starość stają się potrzebne. Myślę, że w przypadku starszych osób na wsi rozgrywa się wiele dramatów.

Kogo dzisiaj stać na dobre życie na wsi?

Myślę, że trzeba mieć pieniądze albo taką pracę, która pozwala na zdalną. Trzeba mieć samochód, możliwość dojeżdżania raz na jakiś czas do dużego miasta, gdzie są klienci, spotkania, sprawy do załatwienia, projekty. To polega na takim trochę lepszym sobie życia. Pojawiają się pytania: co będzie, kiedy dzieci dorosną? Czy zostaną na tej wsi? Czy będą chciały do liceum w Warszawie? Trzeba też zobaczyć różnicę między osobami, które mają dobrą pensję, pracę zdalną i dwa samochody, a tymi, którzy dojeżdżają komunikacją do pracy za najniższą krajową. To są dwa różne światy.

Wieś stała się dziś luksusem klasy średniej?

Stała się symbolem poukładania sobie życia w taki sposób, żeby złapać równowagę między pogonią przypisaną do dużego miasta a prywatnością. Kończę pracę, wychodzę do ogrodu, idę z psami na spacer. Mam poczucie, że zachowuję równowagę między życiem zawodowym i prywatnym.

Zmieniła się definicja komfortu? Kiedyś komfort oznaczał bliskość sklepów, szkół, usług. Dziś komfortem jest natura, przestrzeń, spokój i cisza?

Myślę, że komfortem stał się nasz dobrostan. To, że nikt nie przekracza naszych granic, nie mówi nam, jak żyć, nie dyktuje, nie daje rad. Jesteśmy w stanie zapewnić sobie komfort racjonalny, jeśli oczywiście mamy środki. Na wielu wsiach są paczkomaty, sklepy, apteki, dyskonty. Dostęp do towarów nie jest już tak trudny. Czasem na wsi masz lepsze produkty niż w Warszawie; w mieście dostaniesz je tylko w superdelikatesach czy na targach śniadaniowych.

Który wynik tego badania najbardziej ci poruszył?

To, że tylko 24 procent badanych uważa, że wieś oznacza bezpieczeństwo. Wydawało mi się, że wieś jest postrzegana jako bezpieczniejsza niż miasto. Z innych badań wiem, że w mieście boimy się na przykład samotnego mężczyzny idącego pustą ulicą, szczególnie nocą. A tu okazuje się, że na wsi też mogą być lęki. Pytanie, jakie to lęki. Czy związane z tym, że dom jest pod lasem i ktoś może się włamać? Czy z tym, że jestem sam, coś mi się stanie i co wtedy z lekarzem? A jeśli jest zima, zawieją, daleko do drogi? To są konkretne pytania.

Podsumowując: Polacy zachcieli się w takiej wsi, która wydaje się dla nich trochę Toskanią. Można fantazjować o prostym życiu, ale pod warunkiem, że ma się pieniądze?

Trzeba mieć pieniądze, trzeba mieć kapitał ekonomiczny. Ale trzeba też pamiętać, że trafiamy w miejsce, w którym jest już zbudowany kapitał społeczny. Tam jest społeczność, z którą musimy się zmierzyć. I albo się z nią zasymlujemy, albo cały czas będziemy tak naprawdę osobą obcą, turystą.

CV



Katarzyna Krzywicka-Zdunek
Socjolożka, badaczka jakościowa. Współtwórczyni projektów o polskich kobietach i mężczyznach oraz platformy internetowej socjolożki.pl

Stała się tragedia. Ania zabiła Piotra. Zadźgała go nożem. Zostały sieroty

W Grucie pod Grudziądzem żona ugodziła męża nożem kuchennym. Cios był śmiertelny. Kobieta trafiła za kraty. Córeczkami małżeństwa zaopiekowała się babcia

Aleksandra Pasis

Moje wnusie Nikolka i Lenka zostały sierotami. Mamusia zabiła tatusia. Jaką karę dostanie? Nie wiemy... Wszystko będę robiła dla dzieci. Wychowam je najlepiej, jak tylko będę potrafiła i ile mi sił starczy - łzami zalewa się Jolanta Helt spod Grudziądza, babcia dziewczynek. I spogląda na zdjęcie syna, którego niemal miesiąc temu pochowała.

- Brak mi go. Serce pęka. Młody, mógłby żyć. Poszedł do nieba - pani Jolanta nie może pogodzić się z dramatycznym odejściem swojego dziecka. Piotra. Miał 28 lat.

Rozental. To niewielka rolnicza miejscowość w gm. Radzyń Chełmiński w powiecie grudziądzkim. Przy głównej ulicy stoją rozpadające się dawne obory. Zajeżdżam na podwórze. Tutaj sporo zabawek dziecięcych, kojce z psami.

- Pani się nie boi, on nie gryzie - witają mnie pani Jola i czarny kundelek merdający ogonem. - Ten pies i samochód przed domem to... po synu.

Wchodzimy do domu. W pokoju jest półtoraroczny Tymek, który macha do mnie małą rączką. To synek córki pani Joli, Kasi i jej męża. Na stole pod oknem stoją zdjęcia Piotra. Na jednym z nich jest w bluzie i szalik GKM-u. Był fanem grudziądzkiej drużyny żużlowej. Drugie - portretowe. - Widzi pani te spinki przypięte do zdjęcia? - mówi seniorka. - To Lenki, młodszej wnuczki... Tak sama chciała...

Dobra mina do złej gry?

Siadamy w kuchni. - Dzień przed tą tragedią córka miała urodziny. Synowa z synem i dziewczynkami też przyjechali. Wspólnie świętowaliśmy. Synowa siedziała u Piotra na kolanach. Czule do niego się zwracała: „Mój kochany mąż”. Nie wiem, czy to była dobra mina do złej gry? Trudno powiedzieć - wspomina pani Jolanta.

- Nic nie wskazywało, że niedługo dojdzie do takiego dramatu... On był dobry dla Ani, synowej. Zajmował się córeczkami. Grał z nimi, bawił się, wy-



Jolanta Helt, babcia Lenki i Nikolki chce zapewnić wnuczkom jak najlepszą przyszłość. Prosi o wsparcie zbiórki „Dziewczynki Malutkie Sieroty” organizowanej na pomagam.pl

głupiał. Wyjazdy organizował. Był dobrym ojcem.

Pani Jola dodaje, że dziewczynki od dłuższego czasu mają wykupione bilety do parku wodnego pod Łodzią.

- Kto teraz z nimi pojedzie? Rodziców nie ma... Ona osierociła je z ojca, a sama siedzi... - wtrąca pani Jola. I dodaje: - Coś przeczuwałam. Jestem starszą osobą i Boga prosiłam w każdej modlitwie, żeby tam do „czegoś” nie doszło.

Babcia dziewczynek nie chce oczerniać synowej, ale twierdzi, że „wieść gminna niesła”, iż ona była zazdrosna o Piotra, a Piotr o nią. Zdarzały się kłótnie. - Mój syn był zmęczony życiem. Pracował ciężko i dużo - uważa pani Jola. - Pomagał każdemu, a ona to wykorzystywała...

„Nożem go zadźgała”

„Stała się tragedia. Gdzie? W Grucie” - telefon z taką wiadomością odebrał w nocy z 25 na 26 kwietnia najstarszy syn pani Joli, Marcin. To on po tym, jak udał się na miejsce dramatu i zobaczył, jak bratową w kajdankach wyprowadza policja, przyjechał nad ranem powiadomić resztę rodziny. - Spaliś my. Usłyszałam pukanie do drzwi. Otwieram, a tam stoi Marcin. Poprosił, żebyśmy usia-



Na grobie 28-letniego Piotra jest żółto-niebieskie serce z kwiatów. To barwy GKM-u, którego fanem był tata Nikolki i Leny. Dziewczynki przyjeżdżają tu z babcią zapalać znicze

dła. Powiedział: „Stała się tragedia. Ania zabiła Piotra. Nożem go zadźgała”. On mnie uspokajał, ja jego - wspomina przez łzy pani Jola.

Babcia dziewczynek spogląda przez okno na stodołę. To tutaj składowane są meble i sprzęty z domu jej zmarłego syna. - Pralka, kabina prysznicowa. Wszystko we krwi - płacze. - Nie było ratunku. Dla-

czego to zrobiła? Nie wiem... Dobrze, że dzieci tego nie widziały. Były wtedy u sąsiadki.

Ciszę, która zapadła, przerywa dźwięk małych stópek Tymka, który jeszcze chwiniem krokiem zmierza do babci. Wtula się w panią Jolę, jakby wyczuwał, że jest smutna. Proponuję, abyśmy zobaczyli pokój Nikolki i Lenki, aby choć na chwilę odsunąć bolesne

wspomnienia. Pani Jola prowadzi. Jasne ściany, zabawki, maskotki i piętrowe łóżko. To teraz tu jest ich mały świat. Urządzony na szybko.

Zbiórka na „Dziewczynki - Malutkie Sieroty”

- Tęsknota za mamą i tatą coraz bardziej pogłębia się. A ja im rodziców nie zastąpię. Zdaję sobie z tego sprawę, ale zrobię co w mojej mocy, aby dziewczynkom niczego nie brakowało - spod okularów płyną kolejne łzy.

- Dużo mi nie zostało. Młoda już nie jestem. Stawy, dyskopatia, ciśnienie. Z tym się borykam. Wnuczki są priorytetem. Serce pęka mi z żalu. Biedne dzieciaczki. Wszystko robię z myślą o nich.

By zebrać pieniądze na zapewnienie przyszłości Nikolki i Leny zorganizowana została zbiórka na portalu pomagam.pl pod hasłem „Dziewczynki - Malutkie Sieroty”. Każdy, kto chciałby wesprzeć, może wpłacić dowolny datek. Czytamy m.in. „Dzieci mają dziś tylko 6 i 11 lat. Są za małe, by zrozumieć, dlaczego ich świat rozsypał się w jeden wieczór. Za małe, by pojąć śmierć ojca i nieobecność matki. Zostały same z bólem, tęsknotą i traumą, która będzie z nimi przez całe życie. (...) Dlatego prosimy o pomoc. Każda wpłata to nie tylko wsparcie finansowe. To sygnał dla tych dzieci, że mimo niewyobrażalnej tragedii nie zostały same”. - Złotówki nie chcę z tej zbiórki dla siebie. Wszystko dla wnuczek. Co tylko będę miała, to jeszcze dołożę - mówi Jolanta Helt. - Żyję z oszczędności. Boga proszę, żeby dał mi siłę i zdrowie, żebym mogła je wychować. Czy to się uda? Chciałabym im urządzić własne pokoje. Potrzebują też opieki psychologicznej, żeby uporały się z traumą utraty rodziców. To wszystko kosztuje.

Babcia decyzyjną sądzą ma przyznaną na teraz opiekę nad dziećmi Anny i Piotra. Na sierpień wyznaczono termin rozprawy w sądzie rodzinnym z udziałem matki dziewczynek.

W tej tragicznej sytuacji, jaka z dnia na dzień spotkała rodzinę, pani Jola przyznaje, że pomagają jej m.in. najstarszy syn z żoną, sąsiedzi, przyjaciele Piotra. Starają się zapewnić wnuczkom atrakcje, zabawy, aby choć w ten sposób dać im namiastkę dziecięcej radości w tej traumie.

„Nigdy nie wybaczę, że zamordowała mi syna”

Pytam panią Jolę, która wstała od stołu, by przygotować obiad dla Nikolki i Lenki - dziewczynki niebawem mają wrócić ze szkoły - jakiego wyroku oczekuje dla synowej? - Ona jest matką moich wnuczek. Potrafię wybaczać, ale tego, że zamordowała mi syna, nie wybaczę. Wyrok niech wyda sąd. Dla niej wyrokiem jest to, że będzie żyła z tą świadomością, że zabiła - ucina seniorka. I po chwili milczenia dodaje: - Co człowiek musi w życiu przejść? Jakie życie pisze scenariusze... niewyobrażalne.

Pani Jola jak na 63 lata i przeszła już w życiu wiele. Tragicznie w wieku 24 lat zginął jej brat. Wychowała piątkę dzieci: Marcina, bliźniaków Piotra i Pawła, Bogusia i Kasię. Dwa lata temu pochowała męża, który chorował na nowotwór. Pochowała też rodziców, babcię. W Górnej Grupie, tutaj również spoczął Piotr. - Jeździmy tam z dziećmi. Chcemy, aby pamiętały o tatusiu - kończy pani Jola.

Synowa pani Joli, 27-letnia Anna H. przebywa w tymczasowym areszcie. Usłyszała zarzut zabójstwa męża. Przyznała się do ugodzenia nożem kuchennym, ale zaprzeczyła, że chciała zabić. Gdy zatrzymała ją policja, była pod wpływem alkoholu.

Na jakim etapie jest śledztwo? - Niebawem będziemy składali wniosek do sądu o skierowanie podejrzaną na czterotygodniową obserwację psychiatryczną w warunkach szpitalnych - wyjaśnia Magdalena Chodyna, zastępca prokuratora rejonowego w Grudziądzu. - W dalszym ciągu trwa gromadzenie materiału dowodowego. Kobiecie grozi dożywocie.©©

ZATRZYMAJ DESZCZ W OGRODZIE I SKORZYSTAJ Z DOFINANSOWANIA



Oczka wodne, zbiorniki podziemne, studnie chłonne oraz elementy instalacji do gromadzenia i wykorzystania deszczówki, takie jak osadniki rynnowe, pompy, filtry i zraszacze, mogą zostać objęte **dofinansowaniem do 8000 złotych**. Sprawdź razem z nami, jak uzyskać wsparcie!



Przydomowa mikroretencja to jeden z najlepszych i najprostszych sposobów na ograniczenie skutków coraz częstszych okresów suszy, gwałtownych opadów oraz przeciążenia kanalizacji deszczowej. W praktyce oznacza to np. gromadzenie deszczówki w specjalnych zbiornikach, a następnie wykorzystywanie jej do podlewania, zakładanie oczek wodnych, studni chłonnych czy skrzynek rozsączających.

Właśnie takie inwestycje będą dofinansowane w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu. Projekt jest skierowany do właścicieli, współwłaścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości, na których stoją jednorodzinne budynki mieszkalne. Jeżeli należysz do tej grupy, masz szansę uzyskać dotację w wysokości do 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, przy założeniu, że maksymalna kwota wsparcia może wynieść 8000 złotych.

Dofinansowanie otrzymasz na instalacje do zbierania, magazynowania, retencjonowania i wykorzystania wód opadowych lub roztopowych. Zwrotem kosztów będą więc objęte np. łapacze, wpusty, zbiorniki, studnie chłonne,

ne, pompy, zraszacze czy centrale dystrybucji wody. Te z pozoru proste rozwiązania mogą przynieść wiele realnych korzyści zarówno dla bioróżnorodności, jak i domowego budżetu. – *Wykorzystując wodę opadową, wydajemy mniej na wodę wodociągową* – podkreśla Grzegorz Boroń, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Toruniu.

CZY WIESZ, ŻE...

...dzięki wsparciu WFOŚiGW w Toruniu w całym województwie kujawsko-pomorskim realizowane są inwestycje, które poprawiają jakość powietrza, chronią zasoby wodne i wspierają odnawialne źródła energii? Każdego roku Fundusz pomaga samorządom, przedsiębiorcom oraz mieszkańcom zamieniać ekologiczne pomysły w realne działania. To właśnie dzięki takim inicjatywom region staje się bardziej zielony, nowoczesny i odporny na wyzwania związane ze zmianami klimatu.

Oszczędzaj wodę, chroń środowisko i obniżaj rachunki. Już 22 czerwca 2026 roku startuje nabór wniosków w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

WYSOKOŚĆ DOFINANSOWANIA:

do 8000 złotych, 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia.

Z DOTACJI MOGĄ SKORZYSTAĆ:

właściciele, współwłaściciele lub użytkownicy wieczysti nieruchomości, na której znajduje się jednorodzinny budynek mieszkalny.

DOFINANSOWANIE OBEJMUJE:

- zakup, montaż, budowę, rozbudowę i uruchomienie instalacji, które umożliwiają zatrzymanie lub wykorzystanie wody opadowej na terenie nieruchomości,
- inwestycje zakończone na dzień złożenia wniosku.

Fundusze Europejskie

Mikroretencja w województwie kujawsko-pomorskim

PRZYKŁADY MIKRORETENCJI:

- zbieranie deszczówki (instalacje zbierające wodę z dachów, chodników i innych powierzchni nieprzepuszczalnych),
- zatrzymywanie wody w gruncie (np. studnie chłonne, drenaż, skrzynki rozsączające, rozsączalnianie powierzchni nieprzepuszczalnych),
- magazynowanie deszczówki w zbiornikach (szczelne zbiorniki podziemne i naziemne),
- wykorzystanie zgromadzonej wody opadowej (np. pompy, zraszacze, centrale dystrybucji wody).

NABÓR WNIOSKÓW:

rozpocznie się 22 czerwca 2026 roku i będzie prowadzony w trybie ciągłym do wyczerpania środków finansowych, jednak nie dłużej niż do 31 grudnia 2027 roku.



**SZCZEGÓŁOWE
INFORMACJE
NA STRONIE:
wfosigw.torun.pl**

Projekt „Wsparcie indywidualnej mikroretencji wód opadowych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego” jest realizowany przez WFOŚiGW w Toruniu ze środków Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027 (FENIKS)



Fundusze Europejskie
na Infrastrukturę,
Klimat, Środowisko



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Toruniu

Dokładnie po roku od zbrodni w parku „Glazja”, 11.06.2026 r., Sąd Okręgowy w Toruniu rozpoczął proces młodego Wenezuelczyka, który odpowiada za zabójstwo 24-letniej Klaudii, dokonane ze szczególnym okrucieństwem.

Obrońcą przyznanym oskarżonemu z urzędu - przez sąd - od blisko roku jest adwokat Mateusz Chudziak. Reprezentuje Yomeykerta R.-S. od momentu zatrzymania i posiedzenia aresztowego. Zna język hiszpański, ale obcokrajowcowi zapewniono też od początku tłumacza.

W sieci i realu osoba Wenezuelczyka budzi silne emocje. Środowiska skrajnie prawicowe zbrodnię tę próbują wykorzystywać jako swoiste paliwo polityczne. Ale adwokat został zaatakowany werbalnie właśnie przy okazji początku procesu.

„Jak możesz bronić mordercy?” - te słowa padają już na sali sądowej, rzucone w kierunku prawnika przez aktywistów skrajnej prawicy, którzy weszli tutaj jako publiczność, na listę wpisując się jako przedstawiciele organizacji pozarządowej.

Prawdziwa fala hejtu wylewa się jednak w internecie - na różnych forach i w komentarzach pod medialnymi relacjami z procesem. „Jaką trzeba być szmatą, żeby kogoś takiego bronić” i „za pieniądze zrobi wszystko” - to jedne z łagodniejszych obelg.

Po tym hejcie murem za obrońcą stanęła natychmiast Okręgowa Rada Adwokacka, przypominając o podstawach, czyli prawie do obrony i tym, że obrońca z czynem czy osobą oskarżonego się nie identyfikuje.

Adwokat Mateusz Chudziak mówi dziś, że bardzo to docenia i ufa w wymiar edukacyjny oświadczenia adwokatury. Sam od początku zachowuje pełen profesjonalizm i stara się emocjom nie ulegać. - Nie miałem momentu zawahania podejmując się wyznaczonej mi przez sąd roli obrońcy. Nie miałem też myśli, że czegoś żałuję - mówi, gdy rozmawiamy po dziesięciu dniach.

Socjolog: Zdarzenia w Toruniu pożywką dla partii politycznych

Sam Mateusz Chudziak, jak i większość ludzi, dobrze zdaje sobie sprawę z faktu, że u podłoża hejtu leży sama osoba oskarżonego. Emocje byłyby przynajmniej o połowę mniej gorące, gdyby nie chodziło o ciemnoskórego emigranta z Wenezueli. Dodatkowo, jak się szybko okazało, w momencie zbrodni już „nielegalnego” w Toruniu (nie przedłużył pozwolenia na pobyt).

Brutalne zabójstwo młodej doktorantki UMK, która krytycznej nocy wracała skrajem parku „Glazja” do domu po



Wenezuelczyk oskarżony jest o bestialskie zabójstwo 24-letniej Klaudii

pracy w pubie, spotkałoby się z ogromnym sprzeciwem wobec zła - to oczywiste. Emocje towarzyszące całej sprawie miałyby jednak inne barwy i nie byłyby wykorzystywane w dyskursie o polityce wobec emigrantów etc. A podpalić te emocje wobec każdego „ob-

cego” nie tylko w Toruniu jest dziś dość łatwo...

Skąd w nas taka agresja wobec „innego”?

- Inność często postrzegana jest przez społeczeństwo jako niebezpieczeństwo, głównie ze względu na potencjalne zagrożenie i obcość. W antropologii

opisany jest mechanizm kozła ofiarnego, który polega na obarczaniu winą określonej osoby bądź grupy. Tego typu praktyki mają miejsce głównie w czasie nieporządku społecznego, kiedy określone wartości stają się niepewne, a światem społecznym zaczyna rządzić

chaos. Obarczanie kogoś winą, chociaż brzmi to nieco dziwnie, ma zadanie rozładować negatywne emocje społeczne i przywrócić pewien porządek. Mówiąc nieco inaczej, ludzie czują, że ich świat jest bardziej uporządkowany, kiedy mogą obarczyć winą kogoś za zło,

ZBRODNIA, WENEZUELCHYK I HEJT NA ADWOKATA

11 czerwca rozpoczął się proces Wenezuelczyka, oskarżonego o zabójstwo 24-letniej Klaudii w parku „Glazja” w Toruniu. Zbrodnia do dziś budzi emocje. Obrońcą oskarżonego z urzędu jest adwokat Mateusz Chodziak. Wylał się na niego niesamowity hejt, ale murem stanęła za nim adwokatura. - Zdarzenia, jakie miały miejsce w Toruniu, są idealną pożywką dla niektórych partii politycznych - mówi prof. Michał Wróblewski, socjolog UMK

Małgorzata Oberlan

którego konsekwencje mniej lub bardziej bezpośrednio doświadczają - wskazuje dr hab. Michał Wróblewski, prof. UMK, dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Jak objaśnia socjolog, tego typu emocje i postawy społeczne mogą być wzmacniane przez określone zjawiska czy działania niektórych grup, podmiotów czy instytucji. W przypadku reakcji na wydarzenia, jakie miały miejsce w Toruniu, należy, zdaniem naukowca, wspomnieć o kilku kwestiach.

- Po pierwsze, żyjemy w czasach niebezpiecznych, straszy się nas wojną i różnymi zagrożeniami. Społeczeństwo funkcjonuje niejako w ciągłym alertcie, a każde zdarzenie łatwo może zostać wyolbrzymione i stać się potencjalnie źródłem dużych niepokojów społecznych. Zagrożenie wojenne wycoła naszą uwagę na różne zagrożenia, przez co funkcjonujemy w trybie nieustannego napięcia. Po drugie, żyjemy w mocno spolaryzowanym społeczeństwie, w którym silne emocje społeczne są głównym paliwem politycznym. Zdarzenia, jakie miały miejsce w Toruniu, są idealną pożywką dla niektórych partii politycznych, które nie tylko wykorzystują naturalny do pewnego stopnia lęk przed obcością, ale jeszcze wzmacniają negatywne emocje społeczne, podsycając nienawiść wobec innego i strach przed zagrożeniem porządku społecznego - podkreśla prof. Michał Wróblewski.

Po trzecie wreszcie, kwestia polityki migracyjnej od wielu już lat wywołuje duże niepokoję społeczne. - Począwszy od europejskiego kryzysu migracyjnego z 2015 roku po wydarzenia na granicy polsko-białoruskiej, polskie społeczeństwo jest mocno rozgrzane tematem uchodźców, migrantów czy kulturowej obcości - wskazuje socjolog.

W takich właśnie okolicznościach toczy się teraz proces Wenezuelczyka w Toruniu, a na jego obrońcę z urzędu wylewa się hejt. Tym jednak, co na pewno okazało się budujące, była błyskawiczna i zdecydowana reakcja adwokatury.

Dziekan ORA: „Obrońca nie utożsamia się z czynem czy oskarżonym”

Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu i jego koledzy stanowczo i natychmiast po rozpoczęciu procesu wyrazili sprzeciw przeciwko podważaniu prawa do obrony każdego człowieka i wezwali do opanowania. W Toruniu ogłoszono specjalny apel w związku z opisywaną sytuacją.

„Prawo do obrony jest jedną z podstawowych zasad demokratycznego państwa prawa. Przysługuje każdej

osobie oskarżonej, niezależnie od charakteru stawianych jej zarzutów, społecznych emocji towarzyszących sprawie czy oceny opinii publicznej. Nie jest ono przywilejem oskarżonego, lecz gwarancją procesową służącą ochronie praw i wolności wszystkich obywateli” - podkreśla w wydanym oświadczeniu mecenas Jan Kwietnicki, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej Toruniu.

Dalej zwraca uwagę na to, że adwokat podejmujący się obrony - zarówno z wyboru, jak i z urzędu - nie utożsamia się z osobą oskarżonego ani zarzucanym mu czynem. Jego rolą jest czuwanie, aby postępowanie toczyło się zgodnie z prawem, proces był uczciwy, a oskarżony został wysłuchany. „Realizowanie tych obowiązków stanowi istotę zawodu adwokata” - tłumaczy dziekan ORA.

„Nie może istnieć kategoria osób pozbawionych prawa do obrony”

Adwokat Jan Kwietnicki podkreśla też, że z głębokim niepokojem adwokatura przyjmuje sugestie, że obrońca omawianego oskarżonego winien był odmówić podjęcia się tego obowiązku - z uwagi na charakter zarzutów czy społeczne oburzenie.

„Oczekiwanie takie pozostaje w sprzeczności z fundamentami państwa prawa. W systemie nie może istnieć kategoria osób pozbawionych prawa do obrony” - stanowczo podkreśla adwokat Jan Kwietnicki.

Odezwe toruńskiej adwokatury kończy stanowczy sprzeciw przeciwko hejtowi, mowie nienawiści i publicznemu piętnowaniu adwokatów wykonujących swoje obowiązki oraz apel o opanowanie.

„Apelujemy o powściągliwość w formułowaniu ocen, poszanowanie konstytucyjnych gwarancji procesowych oraz umożliwienie sądowi wy-

dania rozstrzygnięcia wyłącznie na podstawie zgromadzonych dowodów i obowiązującego prawa” - kończy adwokat Jan Kwietnicki.

Nowelizacja prawa w Sejmie. Hejt na adwokatów będzie ścigany z urzędu

Problem jest szerszy. W całym kraju adwokaci i radcy prawni skarżą się, że coraz częściej w swojej pracy narażeni są na hejt, agresję, znieważanie i stalking. Chodzi nie tylko o działania w Internecie, ale i całkiem realne - bywa, że agresorów nie powstrzymują nawet sala sądowa i obecność sędziego.

Z tego powodu prawnicy chcą, by w ustawach ich dotyczących wprowadzony został przepis, zgodnie z którym podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych będą objęci ochroną przewidzianą dla funkcjonariuszy publicznych i wynikającą z Kodeksu karnego.

Radcy prawni swój zapis wywalczyli w nowelizacji przyjętej już przez Sejm. Z kolei odpowiednia poprawka do „Prawa o adwokaturze” zdaje się mieć szeroką akceptację posłów i spore szanse na przyjęcie. Oczywiście, wszystkich problemów z hejtowanymi adwokatów to nie rozwiąże, ale - jak sami wskazują - zapis byłby podstawą, na którą przynajmniej mogliby się powoływać oczekując ścigania hejterów, osób ich znieważających etc.

- Osobiście jestem zdecydowanie za tą nowelizacją, jak zapewne większość moich koleżanek i kolegów. Hejterskimi komentarzami pod adresem adwokata Mateusza Chudziaka jestem oburzony. Takie zachowania są nieakceptowalne i dobrze się stało, że ORA w Toruniu natychmiast zareagowała - mówi adwokat Adam Wygralak. On był obrońcą „Anioła Śmierci z Torunia” (z wyboru), czyli nieprawomocnie skazanego



Z prawej adwokat Mateusz Chudziak, obrońca, po lewej - tłumaczka języka hiszpańskiego przyznana oskarżonemu

na dożywocie Macieja B., przedsiębiorcy, który ubezpieczał ludzi, był uposażonym do odbioru odszkodowania w razie ich zgonu i starał się to wykorzystać. Karę dożywocia toruński sąd wymierzył mu za kilka czynów, ale kwalifikowało się na to już samo wywołanie pożaru, w którym zginęła seniorka pani Maria. „Zabił, by zainkasować pieniądze z ubezpieczenia na życie” - do tego sprowadzać miała się jego motywacja.

Tylko pod naszymi publikacjami o tej sprawie i procesie toczącym się w pierwszej instancji (niebawem ruszy proces apelacyjny w Gdańsku) pojawiały się zaczepne komentarze wobec jego obrońcy. Adwokat Wygralak ich jednak nie śledził. Ich liczba i natężenie emocji były jednak nieporównywalnie mniejsze niż przy sprawie Wenezuelczyka.

Proces za zamkniętymi drzwiami. Czy to obniży poziom emocji?

Jak dalej potoczy się proces Wenezuelczyka w Toruniu? Druga rozprawa odbyła się 18 czerwca, kolejne są zaplanowane. Proces toczy się już za zamkniętymi drzwiami - jawność wyłączono.

W praktyce oznacza to m.in. brak możliwości wejścia na salę rozpraw zarówno przedstawicieli mediów, jak i innych osób w charakterze publiczności. A tam, gdzie błysku fleszy i światła kamer brak, żaden „aktywista” już nie zaistnieje. Już to powinno obniżyć nieco poziom emocji narosłych wokół procesu, osoby oskarżonego i jego obrońcy.

Oczywiście nie zmienia to faktu, że opinia publiczna będzie wyczekiwać finału procesu, wyroku i kary. Pamięć o zbrodni w parku „Gla-

zja” i jej ofierze trwa - zwykli mieszkańcy do dziś zatrzymują się w miejscu tragedii. Stoją tam krzyż, znicze, kwiaty.

Okoliczności zbrodni w Toruniu. Liczne ciosy nożem i próba gwałtu

Przypomnijmy krótko okoliczności opisywanej zbrodni w Toruniu. W nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku mający wówczas 19 lat Wenezuelczyk brutalnie zaatakował w parku „Glazja” młodą kobietę. Rzucił się z nożem na 24-letnią Klaudię, która wracała wtedy do domu po pracy w pubie na starówce. Usiłował ją zgwałcić, zadał liczne i silne ciosy nożem po całym ciele.

Młoda kobieta rozpaczliwie wzywała pomocy. Na pomoc ruszył jej pan Błażej, mieszkaniec okolicy. Spłoszył napastnika, wezwał „112”. Potem

w miejskim szpitalu trwała dramatyczna walka o życie ofiary. Niestety, 24-letnia Klaudia zmarła.

Yomeykert R.-S. szybko został zatrzymany. Do Polski przybył legalnie, do mieszkającej już tutaj i pracującej matki. Ale potem pozwolenia nie przedłużył i jego pobyt stał się nielegalny. Wiadomo, że będąc w Toruniu nie uczył się i nie pracował.

Wenezuelczyk od roku jest nieprzerwanie tymczasowo aresztowany. Zapewniono mu obrońcę z urzędu i tłumacza języka hiszpańskiego już na etapie posiedzenia aresztowego, w czerwcu 2025 roku. Identycznie jest w procesie sądowym.

Mężczyźnie oskarżonemu o zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem grozi kara dożywotniego więzienia.

©P

OŚWIADCZENIE OKRĘGOWEJ RADY ADWOKACKIEJ W TORUNIU

Stanowisko Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu związku z komentarzami dotyczącymi wykonywania obowiązków obrońcy w postępowaniu karnym:

„W związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej, w szczególności w mediach społecznościowych, komentarzami dotyczącymi udziału adwokata wyznaczonego z urzędu do obrony oskarżonego w toczącym się postępowaniu karnym, Okręgowa Rada Adwokacka wyraża stanowczy sprzeciw wobec wypowiedzi podważających istotę prawa do obrony oraz godzących w niezależność wykonywania zawodu adwokata.

Prawo do obrony jest jedną z podstawowych zasad demokratycznego państwa prawa. Przysługuje każdej osobie oskarżonej, niezależnie od charakteru stawianych jej zarzutów, społecznych emocji towarzyszących sprawie czy oceny opinii publicznej. Nie jest ono przywilejem oskarżonego, lecz gwarancją procesową służącą ochronie praw i wolności wszystkich obywateli.

Adwokat podejmujący się obrony - zarówno z wyboru, jak

i z urzędu - nie utożsamia się z zarzucanym czynem ani z osobą oskarżonego. Jego rolą jest czuwanie nad tym, aby postępowanie przebiegało zgodnie z prawem, z poszanowaniem zasad rzetelnego procesu, prawa do wysłuchania oraz prawa do sprawiedliwego osądzenia sprawy przez niezawisły sąd. Realizowanie tych obowiązków stanowi istotę zawodu adwokata i służbę na rzecz wymiaru sprawiedliwości.

Przypominamy, że w demokratycznym państwie prawa o winie lub niewinności rozstrzyga wyłącznie sąd po przeprowadzeniu postępowania dowodowego. Publiczne przesądzenie odpowiedzialności karnej przed wydaniem prawomocnego wyroku pozostaje sprzeczne z zasadą domniemania niewinności, która chroni każdego obywatela.

Z niepokojem odnotowujemy pojawiające się w debacie publicznej sugestie, że adwokat powinien odmówić prowadzenia obrony ze względu na charakter zarzutów lub społeczne oburzenie. Oczekiwanie takie pozostaje w sprzeczności z fundamentami państwa prawa. W systemie sprawiedliwości nie może istnieć kategoria osób pozbawionych

prawa do profesjonalnej obrony. Podkreślamy również, że adwokaci każdego dnia reprezentują nie tylko oskarżonych, ale także osoby pokrzywdzone przestępstwami, ich rodziny oraz świadków. Misją adwokatury jest stanie na straży praw człowieka i obywatela oraz zapewnianie każdej stronie postępowania profesjonalnej pomocy prawnej.

Okręgowa Rada Adwokacka stanowczo sprzeciwia się wszelkim przejawom mowy nienawiści, personalnym atakom, próbom publicznego napiętnowania adwokatów wykonujących swoje ustawowe obowiązki oraz działaniom mogącym podważać zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Debata publiczna, nawet w sprawach budzących silne emocje, powinna opierać się na szacunku dla drugiego człowieka, faktów oraz zasad państwa prawa.

Apelujemy o powściągliwość w formułowaniu ocen, poszanowanie konstytucyjnych gwarancji procesowych oraz umożliwienie sądowi wydania rozstrzygnięcia wyłącznie na podstawie zgromadzonych dowodów i obowiązującego prawa”.

RZUCIŁA WYZWANIE DIECIE PUDEŁKOWEJ

Codziennie wyrzucała stos plastikowych opakowań po jedzeniu. To było irytujące. Stworzyła więc własne pojemniki wielorazowego użytku „ReBento”. Projekt Kai Brunke zdobył główną nagrodę na Green Product Awards w Berlinie

Agnieszka Domka-Rybka

Czarę goryczy przełaziły jednorazowe pojemniki do diety pudełkowej, którą stosowała pani Kaja - dziennie aż pięć sztuk do śmieci! Zrywając wieczko foliowe już nie wykorzystamy drugi raz tego charakterystycznego opakowania z przegródkami. Natomiast „ReBento”, autorstwa młodej i zdolnej projektantki z Bydgoszczy, to zwrotne pudełka do cateringu dietetycznego. Kurier może dostarczyć w nich jedzenie, a następnego dnia, przywożąc kolejne, odebrać wczorajsze, puste opakowania.

- Uczyłam się w klasie o profilu matematyczno-fizycznym w VI Liceum Ogólnokształcącym w Bydgoszczy - zaczyna pani Kaja. - Mówię o tym celowo, bo właśnie mój ścisły umysł bardzo pomaga w projektowaniu. Do studiów na kierunku „Wzornictwo” przygotował mnie Kuba Elwertowski z pracowni plastycznej „Dekora”. Byłam też przez rok w Stanach Zjednoczonych na wymianie młodzieży „Rotary”, gdzie dowiedziałam się, że istnieje industrial design, czyli wzornictwo przemysłowe. W USA chodziłam do liceum i na fantastyczne zajęcia, np. właśnie z industrial design, modelowania CAD czy projektowania komputerowego. W Stanach zrozumiałam, co chciałabym robić w życiu. Gdy wróciłam, miałam już kilka swoich projektów do teczek na studia.

Chce rozwiązywać światowe problemy

- Może zabrzmiało to górnolotnie, ale poszłam na „Wzornictwo”, żeby rozwiązywać światowe problemy - tłumaczy Bydgoszczanka. - Widzimy je i jesteśmy ich świadomi. Mam na myśli zmiany klimatyczne, zaśmiecanie ziemi czy nadprodukcję. Jako ludzie mamy wpływ na to, co nas otacza. Dlatego właśnie wybrałam taki kierunek studiów. Łączę mój zmysł artystyczny z ogromną chęcią działania tematu, aż znajdzie się idealne rozwiązanie.



Pani Kaja prezentuje opakowania wielokrotnego użytku do diety pudełkowej. Są proste w obsłudze, trwałe i wyposażone w szklane pojemniki do oddzielnego podgrzewania

Kaja Brunke najpierw obrobiła licencjat na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie (dziś Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej). Ukończyła kierunek „Design” na Wydziale Sztuki. Napisała pracę licencjacką na temat: „Jaki produkt jest prawdziwie ekologiczny?”

- Okazało się, że to, z czego wykonany jest dany przedmiot i czy możliwe jest poddanie go recyklingowi, nie ma dużego znaczenia. Prawdziwie ekologiczny produkt jest trwały. Można go używać latami, czyścić, naprawiać. Jest funkcjonalny i przydatny. Czyli to pełne przeciwieństwo tego jednorazowego, a, niestety, takie artykuły często wygrywają, jeśli chodzi o wygodę użytkownika - ubolewa projektantka.

Mówi, że recykling to tylko pozorne rozwiązanie, które może uciszyć sumienia konsumentów, ale w praktyce nie działa: - Bardzo mało plastiku się faktycznie poddaje temu procesowi, a recyklat jest gorszej jakości i droższy niż dziewiczy surowiec, czyli tworzywo sztuczne wykonane z ropy naftowej. Należy więc ograniczyć liczbę kupowanych przez nas przedmiotów, używać ich jak najdłużej lub podać dalej, by

służyły także innym użytkownikom.

W domu zawsze bardzo irytowały ją śmieci, wśród których najwięcej jest opakowań po jedzeniu, zwłaszcza plastikowych: - Zaczęłam więc szukać rozwiązania tego problemu, które ograniczy nadprodukcję odpadów. Najprościej rzecz ujmując, byłoby to właśnie ograniczenie ich powstawania. Chciałam też bardzo, aby rozwiązanie było realne, nie idealistyczne, tylko wpisujące się w obecny system, dopasowujące się do ludzi, ich oczekiwań i przyzwyczajęń. Żeby nie było uciążliwe. Połączyłam kropki obserwując też mojego brata, który korzystał z diety pudełkowej. To dziś wygodne rozwiązanie, oszczędzające czas na gotowaniu, sprzątaniu, zakupach, planowaniu posiłków. Jest już bardzo popularne, a może być jeszcze bardziej.

Szuka producentów do swojego projektu

Szacuje się, że z tzw. cateringu dietetycznego co dzień korzysta z około 250 tysięcy Polaków. Dodatkowo większość firm używa tych samych charakterystycznych zgrzewanych pojemników jednorazowych z przegródkami.

w jego powstawaniu była moja promotorka, dr Magdalena Nowak z Pracowni Projektowania Społecznego. Pracownię prowadzi prof. ASP dr hab. Bogumiła Józwicka. Jak każdy student, miałam lepsze i gorsze momenty w pisaniu pracy. Jednak dzięki temu, że wybrałam temat tak bliski sercu, który mnie głęboko fascynuje, samo szukanie rozwiązania było ciekawe i w pewien sposób nawet przynosiło poczucie wypełniania misji. Tak samo teraz, gdy promuję swój projekt i szukam producentów czy potencjalnych partnerów do rozwoju pomysłu. Mam poczucie dużego spełnienia i nadziei na przyszłość, choć wiem, że do wejścia „ReBento” na rynek jest jeszcze długa droga. Dziś to prototyp, pierwowzór produktu.

„ReBento” to ekologiczny system pojemników wielokrotnego użytku do diety pudełkowej. Pudełka są proste w obsłudze, trwałe, szczelne i wyposażone w wyjmowane szklane pojemniki do oddzielnego podgrzewania. Składa się jeszcze z: tacki z tworzywa oraz pokrywki z gumowymi uszczelkami piórkowymi.

Z opakowania korzysta się jak z tradycyjnej zastawy stołowej, co podnosi standard produktu i wpływa na pozytywny odbiór posiłku.

Innowacyjność projektu polega na płynnej integracji

z istniejącą logistyką kurierską, umożliwiając odbiór pustych pojemników i ich ponowne wielokrotne wykorzystanie.

Ekologiczne pudełka pani Kai, odniosły niedawno wielki sukces w Berlinie! Na gali Green Product Awards 2026 otrzymała główną nagrodę w kategorii „Opakowania”.

Oto wypowiedź jury konkursu: „ReBento”, zaprojektowane przez Kaję Brunke, odpowiada na rosnące zapotrzebowanie na opakowania jednorazowego użytku, generowane przez dynamicznie rozwijający się rynek dostaw posiłków. Zamiast proponować jednorazowe pojemniki wykonane z alternatywnych materiałów, projekt koncentruje się na trwałości i funkcjonalności. Modułowy lunchbox zawiera szklane elementy, które umożliwiają podgrzewanie jedzenia bezpośrednio w pojemniku, oferując solidną i praktyczną alternatywę dla obciążających środowisko opakowań jednorazowych”.

Dodajmy, że oprócz głównej nagrody, „ReBento” został jeszcze doceniony w zestawieniu najlepszych polskich dyplomów uczelni artystyczno-projektowych oraz znalazł się na shortliście Arts Thread „Global creative graduates showcase”.

Wymyśliła też wózek zakupowy dla seniorów

Inne pomysły pani Kai?

Zaprojektowała jeszcze m.in. wózek zakupowy dla seniorów i osób z trudnościami w poruszaniu się: - Ma stabilne siedzisko, że można sobie przysiąść i odpocząć w trakcie zakupów. Rozmawiając z użytkownikami, u mnie to była babcia, jako projektanci odpowiadamy na ich potrzeby. Babcia powiedziała, że nie chodzi do dużych sklepów, ponieważ nie ma w nich ławeczek i krzeseł, a ona nie może dużo chodzić. Musi co jakiś czas usiąść choć na chwilę, a tam nie ma gdzie. To bardzo ważne dla osób z trudnościami. Dla zwykłych klientów brak siedzeń nie ma znaczenia, ale dla takich użytkowników, jak moja babcia i wielu innych osób, ma to ogromne. Wózek ma też dodatkowe elementy, takie jak np. do zaczepiania toreb, które można wieszać i zdejmować bez schylania się.

Opracowała również autorski projekt wygodnego wieszaka na odzież z surowego drewna, a konkretnie z drzewa czereśniowego. Bardzo praktyczny przedmiot na rynek. Da się szybko rozłożyć i złożyć. Łatwo go spakować i przewozić.

W jej głowie kielkują już następne pomysły. Ma 27 lat i na pewno jeszcze nie raz nas zaskoczy. ©©



Berlin: Kaja Brunke z nagrodą i Nilssem Baderem, autorem nagród Green Product Award i Green Concept Award

Nadzieja w Szombathely. Nie tylko w Budapeszcie mówią, że Orban się zasiedział

Z dala od metropolii nad Dunajem, tuż przy granicy z Austrią samorządowcy, naukowcy i mieszkańcy 70-tysięcznego miasta też wyczekują „nowego”

Maciej Czerniak

Spacer z Placu Berzsenyiego w Szombathely do centralnego rynku miasta, czyli Fő tér, trwa nie więcej niż dwie minuty. Pierwszy plac otulają trzy główne budynki bardzo ważne dla historii tego miejsca. Wszystkie powstały mniej więcej w tym samym czasie w XVIII w.: Katedra św. Marcina, Pałac Biskupi i budynek administracji rządowej, czyli komitatu Vas.

Życie towarzyskie skupia się jednak wokół tego drugiego, niezwykłego, bo w kształcie trójkąta rozciągniętego w kierunku wschodnim. Tam, w pobliżu ogródków restauracyjnych zacienionych drzewami ozdobnymi spotkam dwóch mężczyzn. Zagajam, próbuję small talk.

Orban obudził dawny strach

Mój rozmówca, choć widać, że zaniepokojony, nie zdradza swojego imienia. W końcu mówi, że mogę go nazywać Arpad. Nie wiem, czy naprawdę ma tak na imię. Jego przyjaciel to, jak się dowiaduję, Austriak z Wiednia. Obaj mogą być posześciu. Mówię, że jestem dziennikarzem. Pytam w końcu o Orbana, o Madziara, o wybory.

Arpad otwiera szeroko oczy. Nie chce, by rozmowa została zarejestrowana, nie chce wystąpić w wideoreporcie, który przygotowuję.

- Nie wiem, czy pan w ogóle jest dziennikarzem - mówi nie-naganną angielszczyzną. Rozchmurza się jednak, wodzi wzrokiem za atrakcyjną kobietą, która przechodzi obok. Wzdycha.

- Jak myślisz, wierzyć? - pyta półżartem kolegę Austriaka.

Zerka na legitymację, którą pokazuje. - Bardzo dobrze, że zmienia się władza. Czas najwyższy. Wie pan, nawet teraz, kiedy rozmawiamy, nie jestem pewien, czy nie jestem przez kogoś obserwowany - mówi. Na studiach, opowiada, był prze-



Statua Św. Trójcy na placu Fő tér w Szombathely

wodniczącym koła naukowego. Jako aktywny student udzielający się w życiu akademickim, znalazł się na celowniku węgierskich socjalistycznych służb. Ustrój zmienił się dawno, ale - zaznacza - trauma została.

Wierzyć w tę historię? Obaj wiemy, że nie sposób tego zweryfikować. Słucham.

- Za Orbana nabrałem znów podejrzeń, wspomnienia wróciły - dodaje. - Za długo byli u władzy.

Rankiem 16 czerwca w urzędzie komitatu jest tłoczno. Do sali konferencyjnej schodzą się delegacje samorządów z Finlandii, Ukrainy, Serbii, Północnej Macedonii, Irlandii, Portugalii, Włoch. I z Polski, oczywiście. Polskę reprezentuje Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego SA.

To projekt SMOOTY, czyli unijne spotkania studyjne „Sustainable Mobility Strategies in Low-Density Areas” - Zrównoważone strategie mobilności na obszarach słabo zaludnionych. Nazwa unijnie hermetyczna, ale udział w konferencji to sposobność, by choć nieco poznać Węgry od innej strony, nie tej budapesztańskiej, metropolitalnej.

Szombathely to miasto liczące nieco ponad 70 tys. miesz-

kańców. Stolica okręgu Vas graniczącego z Austrią i Słowenią. To miasto na Węgrzech, z którego jest najbliżej do kilku europejskich stolic: do Wiednia, Zagrzebia i Bratysławy. W regionie jest gęsta sieć kolejowa - główne połączenia z Budapesztem, ale i miastami takimi jak Győr, Sopron, Zalaegerszeg i austriacki Graz. Vas to region specyficzny. Wiele małych miejscowości i wsi. Tylko 35 proc. populacji mieszka w odległości mniejszej niż 400 m od najbliższego przystanku komunikacji.

Były kandydat Fideszu

O regionie opowiada szef urzędu komitatu, dr Peter Balazsy. Rocznik 1986. Może pochwalić się bogatym doświadczeniem urzędniczym. Jest z wykształcenia prawnikiem, pracował też w Brukseli, m.in. w biurze prasowym Europejskiej Partii Ludowej. Do kraju wrócił w 2011 r., przez pewien czas był współnikiem w kancelarii w Budapeszcie. W wyborach w 2019 r. kandydował nawet z listy Fideszu Wiktora Orbana na stanowisko burmistrza Szombathely.

Koordynatora projektu pytam o możliwość rozmowy z Balazsym. Liczę na komentarz dotyczący bieżącej polityki. Jak w nowej sytuacji odnajduje się

polityk sympatyzujący z dawną opcją?

- O polityce nie będę rozmawiał - Balazsy stawia sprawę jasno.

A to w węgierskich mediach gorący czas. Peter Magyar, który też ma przeszłość w Fidesz, ale do wyborów poszedł pod sztandarami partii TISZA (Partii Szacunku i Wolności), zapowiada rozliczenia z rządami Orbana. W parlamencie grzmi o tym, że posłowie przegranej koalicji Fidesz-KDNP (Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej), „zdradzili dziś swój kraj”, ponieważ nie chcą, by Węgrzy mieli dostęp do funduszy Unii Europejskiej. Na tapecie są inne kwestie - migracji, problem poparcia aspiracji Ukrainy w negocjacjach o wstąpieniu do UE. Kilka dni później Magyar zapowiedział plan naprawy państwa i rozliczeń z rządami nacechowanymi korupcją. Plan ma nazwę „Oczyszczający ogień”.

Polityczna burza nie razi gromami w Szombathely. Mieszkańcy zajmują się swoimi sprawami. Parki i skwery tętnią kojącą codziennością - bawiące się dzieci, rodzice i dziadkowie.

Jeden z paneli konferencji, ten na zamku w pobliskim Sárvár, dotyczy projektu o nazwie Zorge. To pilotaż komunikacji na żądanie. Rozwiązanie usprawniające komunikację

w terenach wyżynnych. Zasada prosta: klient zamawia kurs bussem na konkretny dzień i godzinę. Operator, dostosowuje trasy do bieżących potrzeb mieszkańców. Obie fazy testowanego rozwiązania okazały się sukcesem. Ostatecznie usługa nie weszła w życie. Powód - zakończono finansowanie centralne.

- Kujawsko-Pomorskie również prowadzi różne projekty pilotażowe, niemniej nie pamiętam sytuacji, by projekt, który okazał się sukcesem, nie był kontynuowany, nawet w przypadku, gdy zaczął wymagać wsparcia ze środków własnych - mówi Marta Stangreć, z Wydziału Transportu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, uczestniczka SMOOTY.

Przy okazji powitalnego wystąpienia w urzędzie powiatowym w Szombathely Peter Balazsy wspominał o problemie, z jakim kraj mierzył się przez ostatnich kilkanaście lat: z centralizacją władzy, politycznym obsadzaniem urzędów, w tym lokalnych. W rozmowie z dziennikarzem mówi o historii: - Szombathely założył w 43 roku cesarz Klaudiusz. Mieszkańcy są dumni z przeszłości miasta. Za Katedrą św. Marcina znajdują się ruiny pałacu namiestnika cesarskiego. W pobliskim muzeum jest też zrekonstruowana świątynia Izdy. Na podwórzu przy głównym placu miejskim można obejrzeć podobno największy mural w Europie, przedstawiający dzieje od założenia miasta jako Colonia Claudia Savaria.

- Dla nas współpraca międzynarodowa i między regionalna jest bardzo ważna - mówi Balazsy. - Możemy zdobywać wiedzę o dobrych praktykach, zbierać doświadczenia od samorządowców z najlepiej rozwiniętych regionów Europy, od Polski po Maltę, od Malty do Niemiec, od Niemiec po Hiszpanię, Portugalie.

Vas to region przygraniczny. Kilkanaście tysięcy osób to mieszkańcy, którzy nie mają stałego zameldowania, ale codziennie dojeżdżają do pracy w Austrii. - Korzystają z dróg, z infrastruktury, którą my musimy zapewnić. Musimy znaleźć optymalne rozwiązanie - tłumaczy Balazsy.

Powstają punkty przesiadkowe. Na Węgrzech powstaje dużo ścieżek rowerowych. Łączy się komunikację rowerową z kolejową. Można zostawić rower na stacji, wsiaść w pociąg i kontynuować podróż.

Jedną z nowych ścieżek wiedzie z Szombathely do wsi Bucsú. Spotykamy pracowników socjalnych, którzy opowiadają o innym nowatorskim rozwiązaniu. Po okolicy krążą busy-mogilne biura. W środku stanowiska z terminalami, następem do dokumentacji urzędowej. Mieszkańcy mogą załatwić najpilniejsze sprawy.

- Opieka socjalna na Węgrzech jest zrosniona z naszą kulturą - zaznacza z kolei dr Petra Szakonyi, inżynier urbanista z Uniwersytetu Istvána Széchenyi w Győr.

Pytam, czy nie brakuje pracowników socjalnych. W Polsce z tą grupą zawodową jest problem. To nie tajemnica, że zarobki w sektorze socjalnym są bardzo niskie. Przyznaje, Węgrzy też mierzą się z takimi trudnościami.

Poważne wyzwania

Węgry Orbana były krytykowane za uzależnienie kraju od rosyjskich dostaw energii, przyklaskiwania przez byłego premiera Putinowi, próbach skonfliktowania UE z Ukrainą. Dla mieszkańców Vas to odległe rzeczy. Jeśli krytykują rządy Orbana - a takie wypowiedzi są w zdecydowanej większości - to za sprawy wewnętrzne kraju.

- Liczę, że teraz będzie lepiej. Zwłaszcza w edukacji i opiece zdrowotnej. Szesnaście lat u władzy to zdecydowanie za dużo, jak na demokrację - mówi młoda mieszkanka uroklivego, turystycznego Sárvár.

Na Fő tér spotykam mężczyznę, który nie kryje jednak, że był zwolennikiem Orbana: - Wiele zrobił dla ochrony granic, bezpieczeństwa wewnętrznego. Po latach przyszedł jednak na nową siłę polityczną i Petera Magyara.

Pytam o kwestię inwigilacji za rządów Fideszu. - Nie sądzą, by było strasznie. Bać mogły się osoby na stanowiskach, ale nie zwykli ludzie.

Dr Emese Makó, ekspert w dziedzinie infrastruktury transportowej z Uniwersytetu István Széchenyi podkreśla, że nowy premier Węgier Peter Magyar odbył pierwszą wizytę zagraniczną właśnie do Polski. - W ciągu ostatnich półtorej dekady nasz kraj popadał w coraz większą izolację i oddalał się od wielu europejskich wartości i form współpracy - przyznaje dr Makó. - Jako profesor nadzwyczajny doświadczyłam tego, węgierskie uniwersytety utraciły dostęp do kilku ważnych międzynarodowych programów badawczych i edukacyjnych, w tym do programów Horyzont Europa i Erasmus+. Widziałam, jak zawieszenie finansowania UE opóźniło lub uniemożliwiło szereg ważnych projektów infrastrukturalnych.

Z Emesą Makó rozmawiam, kiedy jest w Brukseli i jako ekspert bierze udział w pracach dla Komisji Europejskiej: - Nasze analizy wyraźnie pokazują, że Węgry stoją przed poważnymi wyzwaniami, szczególnie w dziedzinie infrastruktury kolejowej, gdzie konieczne są znaczne inwestycje, aby sprostać europejskim standardom i przyszłym potrzebom transportowym. Odzyskanie pełnego dostępu do funduszy UE jest dla Węgier kluczowe. ©©

„MASZ GODZINĘ, IDŹ SIĘ SPAKUJ”. A ZA KRATAMI RZECZYWISTOŚĆ NIE DO OGARNIĘCIA

Przez 22 lata kawałeczek świata widział tylko przez więzienne kraty. A kiedy – ku własnemu zaskoczeniu – opuścił zakład karny, rzeczywistość runęła na niego z całą swoją siłą

Andrzej Płes

Sąd skazuje oskarżonego na dożywotnie pozbawienia wolności – usłyszał Piotr Pytel w 2006 roku z ust sędziego Sądu Krajowego w Monachium, spędziwszy wcześniej dwa lata w niemieckim areszcie tymczasowym. Dwie dekady potem przyznawał, że nie wierzył w to, co usłyszał, że nogi się pod nim ugęły, bo przecież nie zabił Ecateriny I., nigdy nie był w jej mieszkaniu, nigdy jej nie widział, więc nie wierzył, że można zostać skazanym za zbrodnię, której się nie popełniło. – Przyszła decyzja, wychodzisz – usłyszał 22 lata później z ust wychowawcy w Zakładzie Karnym w Rzeszowie. I tym razem nie uwierzył w to, co usłyszał, zachwiał się na nogach. Wychowawczyni podsunęła mu krzesło, by nie runął na więzienną posadzkę. Identyczna reakcja, jak dwie dekady wcześniej, choć wtedy na wieść koszmarną, a tym razem na radosną wiadomość, o którą zabiegał przez lata. Dzień po opuszczeniu ZK przyznawał, że wciąż nie bardzo wierzy, że jest po drugiej, jasnej stronie rzeczywistości.

Prapoczątki gehenny

Pracował w Niemczech, gdy w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Monachium pojawił się młody człowiek. Powołał się na wspólnych znajomych. Piotr wziął go pod opiekę, nieświadom, że gości żołnierza zorganizowanej grupy przestępczej przysłanego do bawarskiej stolicy, by ukradł obraz z galerii sztuki. Młody człowiek (17 lat) w oczekiwaniu na taką okazję postanowił zabić czas kradzieżami i rabunkami. Upatrzył sobie Ecaterinę I., luksusową prostytutkę, którą zamierzał obrabować ze wszystkiego, co w jej mieszkaniu znajduje się cennego. Nie miał pojęcia o topografii miasta, więc Piotr zapakował jego i siebie do tram-

waju, dowiózł do miejsca zamieszkania kobiety i został na przystanku. Wiedział, w jakim celu Tomasz Lis, bo tak się przedstawiał, chce odwiedzić Ecaterinę, ale nie było mowy o zabójstwie.

O tym, że Ecaterina została brutalnie zamordowana, dowiedział się następnego dnia z radia. Tomasz zniknął, a po niego przysłała niemiecka policja. Potem oskarżenie i wyrok o zabójstwo, do którego konsekwentnie się nie przyznawał. Lisa niemieccy śledczy nigdy nie odnaleźli; odnalazła go polska policja, w rzeczywistości nazywał się Tomasz W. Przed prokuraturą w Polsce przyznał się do zabójstwa w Monachium, przyznał polskiemu sądowi, będąc oskarżonym i skazanym w innej sprawie, przyznał niemieckim organom ścigania i tamtejszemu sądowi. I za każdym razem stanowczo twierdził, że Piotra na miejscu zbrodni nigdy nie było, że to on sam zabił. Nie miał żadnego interesu, by kłamać. Odsiedział tylko 9 lat z woli bawarskiego sądu za to morderstwo, bo popełnił je jako nieletni.

Piotr spędził za kratami 22 lata z dożywocia. Pierwsze pięć w Niemczech, następne w polskim więzieniu. Jeszcze w 2010 roku prokuratorzy z tarnobrzkiej okręgówki zwracali uwagę niemieckim kolegom, że wobec nowych dowodów wypadałoby wznowić proces Piotra. Niemiecki wymiar sprawiedliwości nie chciał o tym słyszeć. Pisemne wnioski w tej sprawie Piotra w ogóle ignorował. Piotr trzykrotnie prosił prezydenta Andrzeja Dudę o ułaskawienie. Wnioski popierały sądy okręgowe i apelacyjny w Rzeszowie, dyrekcja zakładu karnego wspierała te inicjatywy pozytywnymi opiniami o osadzonym. Ze strony Kancelarii Prezydenta RP nie było żadnej reakcji. Czwarty wniosek Piotra trafił na biurko



Piotr Pytel z Rzeszowa ocenia, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim zaadaptuje się w nowym dla siebie świecie

prezydenta Karola Nawrockiego. Piotr ma nadzieję, że tym razem stanie się cud. Bo przecież już jeden się zdarzył: „Prokurator Generalny Waldemar Żurek zarządził wobec skazanego P. P. przerwę w wykonywaniu kary dożywotniego pozbawienia wolności. Zarządzenie przerwy w wykonywaniu kary P. P. ma charakter tymczasowy i pozostaje w bezpośrednim związku z toczącym się postępowaniem ułaskawieniowym” – oficjalnie zakomunikowała Prokuratura Krajowa wkrótce po tym, jak za Piotrem zatrzasnęły się bramy ZK w Rzeszowie. On sam wierzy, że już tam nie wróci, nawet sobie nie wyobraża, że wrócić musiałby.

– Jeśli ten człowiek został faktycznie niesłusznie skazany, to należy się tą sprawą po prostu zająć – stwierdził w wywiadzie telewizyjnym Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta RP. – To pierwsza decyzja ministra sprawiedliwości, którą należy pochwalić – oceniał decyzję Waldemara Żurka o przerwie w wykonaniu kary przez Piotra. Co nadzieję na decyzję ułaskawiającą czyni bardziej uzasadnioną.

Wolny, oszołomiony

Nie miał czasu, by oswoić się z myślą, że będzie wolny, na co czekał ponad dwie dekady. Miał godzinę na spako-

wanie się i bramy ZK na Załężu załomotały już za jego plecami. O tym, że „wychodzi”, nie wiedzieli nawet jego bliscy. Wsiadł w taksówkę za złotówki zaoszczędzone „pod celą”, stanął na progu rodzinnego domu. Matka nie wierzyła, że go widzi.

– Mama zobaczyła mnie w drzwiach, nie wierzyła, że przed nią stoję – opowiadał dzień później podczas wywiadu dla „Nowin”. – Potem był już tylko płacz, bo długo nie mogła uwierzyć. Ja też nie.

Ale dzień wcześniej, dwie godziny po uwolnieniu, matka, która przez lata wspierała syna w staraniach o wolność, była w euforii radości, by chwilę potem uderzyć w płacz ze wzruszenia, po czym znów nieopisany radość i uśmiech na twarzy. Z Piotrem w koszulce z wizerunkiem Matki Bożej na piersi pogadać się nie dało – strzępy zdań, urywane nagle wątki, zachowanie, jakby nie do końca istniał w tej rzeczywistości. Pewnie trochę za dużo wrażeń naraz, żeby zapanować nad emocjami i umysłem. Rankiem dzień później w redakcyjnym studiu „Nowin” już mocniej stąpał umysłem po ziemi. Przyznał, że ta pierwsza noc na wolności była bezsenna, a w głowie kłębiły się tysiące myśli. Pierwsze chwile, pierwszy

kontakt z poza więziennym realiem? Świat przez szybę taksówki, którą zmierzał do domu w godzinach rzeszowskiego ulicznego korka. Jego obraz rodzinnego miasta miał ponad 20 lat.

– Tamten Rzeszów z niemal pustymi ulicami, a my przeciskaliśmy się w korku samochodów. A ilość zabudowy w Rzeszowie... Pamiętam telefony Nokii z klawiszami. Teraz dostałem smartfona, do którego mówiłem, a on odpowiadał. Poszedłem do sklepu samochodowego po warzywa, śmieszna scena, tego będę się musiał nauczyć, ale obłędna ilość towaru, wszystkiego można dotknąć, każdy sprawdzić... Wciąż jestem i pewnie długo będę przytłoczony natłokiem nowej rzeczywistości. Najbardziej ciekaw jestem nowinek technicznych, jak bardzo to wszystko się zmieniło i jak bardzo człowiek jest mały wobec tych zmian. Dziś zapytałem mamy, czy poczta jeszcze po tej stronie istnieje, bo w więzieniu jeszcze tak. Poza tym mnogość i jakość aut, jakie dotychczas widział tylko w telewizji.

Przyznaje, że wciąż oszołomiony jest tą nową rzeczywistością, gwarą, barwą, szybkością, dynamiczną, ale – mówi – „człowiek potrafi się wyciszyć, okazać w sobie pokorę”. Szacuje, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim za-

adaptuje się w tym nowym dla siebie świecie.

Przyszłość? Obaw przez zaadaptowaniem się do nowej rzeczywistości nie ma, no może zdrowotne, bo zła przeszłość za kratami hojnie obdarzyła go poważnymi dolegliwościami. Plany? Najpierw kurs na Jasną Górę, żeby podziękować Najświętszej Panience za ocalenia życia. – Wyszedłem w dzień świętej Rity, patronki spraw beznadziejnych – podkreśla swoje przywiązanie do religii. – Dla Boga nie ma przypadków.

Potem trzeba wyrobić dowód osobisty, bo stary dawno stracił ważność, a i w ewidencji PESEL chyba nie występuje. Skutkiem czego dla administracji publicznej nie istnieje, więc jak np. zapisać się do lekarza, w ogóle jak żyć bez papierów? Jego prawu jazdy też już dawno minął termin przydatności. – Jestem trochę jak człowiek widmo – pokazuje, że stać go na autoironię.

Przyszłości się nie obawia, do przeszłości wracać nie chce, choć – spodziewa się – że takie myśli „będą do niego powracać jak złe rzucony bumerang”.

Marzenia o wolności się spełniły?

– Nie do końca – uprzedza. – Spełnią się, jeśli pan prezydent w swojej łaskawości przychyli się do wniosku o akt łaski dla mnie. Wtedy będę wolnym człowiekiem, będę mógł walczyć w Niemczech o odwrócenie tego wszystkiego.

Bo prezydenckie ułaskawienie dla niego wolności, ale wciąż pozostanie prawomocnie skazany na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo, co orzekł przed laty monachijski sąd. – Nie ustane, by mój krzyk rozpaczy został wysłuchany do końca – zapowiada. – Ale teraz chciałbym bardzo, ale to bardzo podziękować panu ministrowi Waldemarowi Żurkowi za okazane wsparcie i pochylenie się na moją sprawę, pani wiceminister Marii Ejchart i pani Ewie Wrzosek.

A co dziś, jutro, pojutrze? – Powolutku będę się uczył żyć – mówi Piotr Pytel. – Trochę jak nowo narodzony. ©©

MUSI WYROBIĆ DOWÓD OSOBISTY, BO STARY DAWNO STRACIŁ WAŻNOŚĆ, A I W EWIDENCJI PESEL CHYBA NIE WYSTĘPUJE

Zaczyna się niepozornie. Czyjaś prośba o zdjęcie wiaduktu albo ogłoszenie o poszukiwaniu osoby do prostego zlecenia. Kilka zdjęć, dobre zarobki. Nieświadomie już w tym momencie możemy się wpakować we współpracę z obcym wywiadem, a w finale „zarobić” od 10 lat więzienia do dożywocia.

Ogłoszenie w internecie, np. na Telegramie, jest dobre dla obu stron. Cóż szkodzi zrobić zdjęcie i na próbę go wysłać? Niczym (pozwolnie) nie ryzykujemy. Wkład pracy niewielki, a perspektywa zarobku kusząca. W takich sytuacjach umówione pieniądze przychodzą szybko, co zachęca do współpracy.

Potem kolejne zadanie. Trzeba sfotografować tory kolejowe. Następnie most. Później przejeżdżający pociąg. Za każde zlecenie kilkaset złotych. Kolejne zadania to coraz wyższe pieniądze. Bez umów, bez spotkań, bez pytań. Kiedy człowiek orientuje się, że bierze udział w operacji wywiadowczej obcego państwa, często jest już za późno. Odmowa dalszej współpracy najczęściej kończy się szantażem ujawnienia dotychczasowych jej owoców.

Pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon

Tak właśnie zaczyna się współczesny werbunek. Nie w zadymionych pokojach, nie podczas tajnych spotkań w hotelach i nie z udziałem mężczyzny w prochowcach znanych z filmów szpiegowskich. Dziś pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon.

Kampania społeczna „Cichy Front”, uruchomiona przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pokazuje mechanizm takich działań krok po kroku. Najpierw następuje wyszukiwanie osób podatnych na wpływ. Potem nawiązanie kontaktu przez media społecznościowe lub komunikatory. Następnie pojawia się niewinne zadanie, zwykle związane z fotografowaniem lub obserwacją określonych miejsc. Kolejnym etapem jest budowanie zależności finansowej i stopniowe zwiększanie skali poleceń. Wreszcie przychodzi moment, gdy wykonawca staje się częścią siatki rozpoznawczej lub dywersyjnej.

Metoda małych kroków

Twórcy kampanii podkreślają, że większość ludzi nie została zwerbowana do szpiegostwa od razu. Dlatego cały proces przypomina raczej metodę małych kroków. Najpierw fotografia. Potem obserwacja. Później montaż kamery. Następnie przewóz sprzętu lub wykonanie prowokacji. Każde kolejne zadanie wydaje się niewiele różnić od poprzedniego. Do-

OD NIEWINNEGO ZDJĘCIA PO DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE

Akcja ABW „Cichy Front” pokazuje mechanizmy działań hybrydowych

Norbert Ziętał



Niepozorna kamera zamontowana nad linią kolejową jest bezcennym narzędziem dla wywiadu obcego państwa – przestrzega Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

piero z perspektywy widać pełny obraz.

– Wojna nie zawsze zaczyna się od wystrzałów. Czasem od niewinnego ogłoszenia o łatwym zarobku, anonimowego zlecenia w komunikatorze, wpisu w mediach społecznościowych albo prośby o sfotografowanie pociągu – przypominają funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Rosyjskie grupy już działają w Polsce

W ramach akcji „Cichy Front” na YouTube publikowane będą filmy opowiadające o konkretnych akcjach obcego wywiadu. W pierwszym odcinku o grupie dywersyjnej działającej w 2024 roku, która za pomocą paczek kurierskich spowodowała serie pożarów w centrach logistycznych w kilku miejscach Europy.

Chociaż po stronie wykonawców takich zleceń są zazwyczaj amatorzy, studenci lub inni młodzi ludzie, to jednak za sznurki takich operacji pociągają specjaliści w szpiegowskim fachu, np. oficerowie rosyjskich służb specjalnych FSB czy GRU. Doskonale się maskują, zacierają ślady, nie można do nich dotrzeć, pozostają anonimowi nawet w przypadku wpadki jakiejś grupy szpiegowsko-sabotażowej. Siatka zwykle składa się z wielu grup, które nawzajem nie mają

o sobie pojęcia. Informacje zdobyte od jednej grupy są weryfikowane danymi pozyskanymi od innej. Dekonspiracja jednej grupy nie zakłóca pracy innych.

Na początku 2023 roku funkcjonariusze ABW rozpracowali siatkę dywersyjno-szpiegowską. Ustalenia w tej sprawie były przerażające. Członkowie siatki szpiegowskiej, głównie młodzi obywatele Białorusi i Ukrainy, monitorowali trasy transportu broni i sprzętu na Ukrainę, ale także przygotowywali akcje dywer-

syjne, które miały sparaliżować dostawę broni, sprzętu i pomocy humanitarnej do Ukrainy. Nie jest tajemnicą, że znaczna część transportów przejeżdżała i przejeżdża przez Podkarpacie.

Działania podejmowane przez członków siatki szpiegowskiej obejmowały również województwo podkarpackie, zwłaszcza okolice lotniska w Jasionce koło Rzeszowa, linie kolejowe, autostradę A4 i ważniejsze drogi. Przy ważnych szlakach komunikacyjnych szpiedzy mieli rozmieścić minimum 50 kamer internetowych, nadajniki GPS i inny sprzęt elektroniczny.

Według ustaleń śledczych członkowie grupy podejmowali również działania dezinformacyjne mające zburzyć obecne relacje polsko-ukraińskie i kreować antyNATO-wskie postawy wśród Polaków.

Rozpracowanie innej, podobnie działającej grupy, zaczęło się od przypadkowego odkrycia w 2023 roku kamery zamontowanej przy torach w wiosce niedaleko Przemyśla.

Zagrożenie przestało być teoretyczne

Od rosyjskiej agresji na Ukrainę aktywność służb rosyjskich i białoruskich wobec Polski wyraźnie wzrosła. Według danych przekazywanych przez przedstawicieli polskich władz od początku pełnoskalowej wojny w Ukrainie zatrzymano w Polsce dziesiątki osób podejrzanych o szpiegostwo lub działalność dywersyjną na rzecz Rosji i Białorusi.

Raportowane przez media dane pokazują skalę problemu. W ciągu dwóch lat 2024-2025 wszczęto w Polsce tyle postępowań kontrwywiadowczych dotyczących działalności Rosji i Białorusi, ile wcześniej przez ponad trzy dekady. To sygnał, że zagrożenie przestało być teoretyczne.

Ludzie od kamer i notatek

Jednym z najgłośniejszych przykładów była sprawa obywatela Rosji i obywatela Białorusi, którzy prowadzili działalność szpiegowską na rzecz rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Zbierali informacje dotyczące jednostek wojskowych oraz obiektów związanych z bezpieczeństwem państwa. W 2024 roku zostali skazani przez sąd na cztery lata pozbawienia wolności, a wyrok został następnie utrzymany przez sąd apelacyjny. Według ustaleń śledczych interesowały ich przede wszystkim informacje o polskich siłach zbrojnych oraz infrastrukturze mającej znaczenie strategiczne. Dane pozornie nieistotne, zbierane przez wiele osób, po połączeniu tworzą bowiem bardzo dokładny obraz sytuacji.

To właśnie jeden z głównych przekazów kampanii ABW „Cichy Front”: pojedyn-

cza fotografia, informacja o ruchu wojsk czy lokalizacja ważnego obiektu mogą mieć wartość operacyjną dla obcego wywiadu.

Dywersanci w cieniu

Jeszcze bardziej niepokojące są przypadki dywersji. Mowa nie tylko o pozyskiwaniu informacji, ale o realnym wpływie na bezpieczeństwo państwa przez podpalenia, uszkodzenia infrastruktury czy działania sabotażowe.

W 2026 roku media informowały o zatrzymaniu osób podejrzanych o dokonywanie podpałów na zlecenie rosyjskich służb. Wśród zatrzymanych znaleźli się zarówno cudzoziemcy, jak i obywatel Polski. Śledczy wskazywali, że działania te wpisywały się w szerszą strategię destabilizowania państw wspierających Ukrainę.

Eksperci zajmujący się bezpieczeństwem podkreślają, że współczesna dywersja często nie przypomina działań znanych z podręczników historii. Nie chodzi o wysadzanie mostów przez grupy komandosów. Znacznie częściej są to pojedyncze akty sabotażu wykonywane przez osoby zwerbowane przez internet i opłacane niewielkimi kwotami. Efekt psychologiczny bywa jednak ogromny.

Akcja ABW ma też inny wymiar. Chodzi o wyczulenie społeczeństwa na reagowanie w przypadku zauważenia podejrzanych zachowań. M.in. na podejrzane osoby, które zachowują się nietypowo w pobliżu obiektów istotnych dla bezpieczeństwa państwa, nowe kamery przy ważnej infrastrukturze, kogoś, kto fotografuje stacje, mosty, węzły kolejowe, zadaje dziwne pytania. Także na loty dronów w strategicznych miejscach i o nietypowych porach.

– Nie każda taka sytuacja to zagrożenie, ale każda powinna zwrócić twoją uwagę – twierdzą eksperci ABW.

Co robić, gdy zauważymy taką nietypową sytuację? Zadzwoń do oficera dyżurnego ABW 22 585-82-21 lub pod zwykły numer alarmowy 112.

W celu komunikacji uruchomiony został bot na portalu Telegram (popularnym zwłaszcza wśród mieszkańców wschodniej Europy). Dostępny jest w językach polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim. Informacje można też znaleźć na stronie cichyfront.gov.pl.

Kampania „Cichy Front” ABW nie jest czymś wyjątkowym w skali świata. W ostatnich latach kilka państw demokratycznych – m.in. USA, Kanada, Wielka Brytania i Australia – uruchomiło bardzo podobne programy ostrzegające obywateli przed szpiegostwem, werbunkiem, sabotażem i zagraniczną ingerencją.

©©

FOT. ARCHIWUM / ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

*CÓŻ SZKODZI ZROBIĆ ZDJĘCIE
I NA PRÓBĘ GO WYŚLAĆ? NICZYM
(POZORNIE) NIE RYZYKUJEMY.
WKŁAD PRACY NIEWIELKI, A PERSPEKTYWA ZAROBKU KUSZĄCA*

W GDAŃSKU O NIEZACHWIANYM WSPARCIU EUROPY DLA UKRAINY

– W Gdańsku widać cud odbudowy - miasto powstało z ruin po II wojnie światowej. Ma też swojego ducha, który dał Polsce, Europie i światu Solidarność. To samo czeka teraz Ukrainę – powiedział premier Donald Tusk, rozpoczynając Ukraine Recovery Conference w Gdańsku. – Drodzy Polacy, w mieście Solidarności i Wolności dziękuję za wasze wsparcie dla nas – mówiła z kolei premier Ukrainy, Julia Swyrydenko. W strategicznych rozmowach o odbudowie Ukrainy w Gdańsku bierze udział 5 tysięcy uczestników – polityków i przedstawicieli biznesu z Europy i całego świata

Tomasz Chudzyński

WGdańsku trwają strategiczne rozmowy o odbudowie Ukrainy. Na Ukraine Recovery Conference przybyło niemal sto delegacji, w tym przedstawiciele międzynarodowych organizacji finansowych, firm przemysłowych oraz najwyższego szczebla politycznego. Potwierdziły się słowa Pawła Kowala, który jeszcze przed URC reklamował to wydarzenie jako jedno z największych wydarzeń gospodarczych świata w tym roku.

Zaniechanie jest bardziej kosztowne

Początek konferencji przyniósł deklarację dalszego, europejskiego wsparcia dla Ukrainy. Ouruchomieniu kolejnych transz finansowych mówili w Gdańsku szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, Antonio Costa, przewodniczący Rady Europejskiej, prezydent Litwy Gitanas Nausėda, kanclerz Niemiec Friedrich Merz czy prezes Banku Światowego Ajay Banga. Mowa jest o miliardach euro - na infrastrukturę energetyczną, transportową, ale też innowacyjne technologie zbrojeniowe.

- Pomagamy Ukrainie już teraz, bo koszt zaniechania finalnie jest zawsze wyższy niż działania natychmiastowe. Dlatego nie możemy czekać z odbudową na koniec wojny. Budujemy szkoły, elektrownie fotowoltaiczne, chcemy wzmacniać samorządy - mówi Gitanas Nausėda, prezydent Litwy.

- Ukraińskie doświadczenie z pola walki jest bezcenne. Przemysł zbrojeniowy jest najbardziej innowacyjny na świecie. Potrzebujemy ukraińskiej innowacyjności, europejskiej technologii i sprawności - podkreśla Ursula von der Leyen, zapowiadając wspólną produkcję dronów i rakiet.

- Rosja nie wygra tej wojny. Wsparcie europejskie dla Ukra-

iny jest niezachwiane - dodawał Friedrich Merz.

Obecność naszego biznesu

Zaznaczmy, w odbudowę Ukrainy zaangażowany ma być europejski, w tym polski biznes. Dziś podpisano część umów gospodarczych między firmami z Polski i Ukrainy oraz instytucjami obu państw. Chodzi o zaangażowanie firm w odbudowę sektora energetycznego naszego wschodniego sąsiada, jego infrastruktury drogowej, kolejowej czy portów. M.in. umowę o zaangażowaniu w proces odbudowy podpisali ze swoimi odpowiednikami w Ukrainie przedstawiciele ORLEN-u, PGE, Tauronu, w obecności szefa MAP, Wojciecha Balczona.

Do tego dochodzą kwestie wymiany handlowej.

- Wymiar gospodarczy Konferencji jest kluczowy - wielu polskich przedsiębiorców jest zaangażowanych już teraz w Ukrainie, a jest zainteresowana rozwojem tej współpracy, w tym udziałem w inwestycjach po zakończeniu działań zbrojnych - mówiła Eliza Zeidler, wiceszefowa ministerstwa aktywów państwowych, koordynatorka przygotowań URC 2026 po stronie polskiej.

- Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania także przez polskie firmy w Ukrainie po zakończeniu wojny - zapowiadał premier RP, Donald Tusk.

Część debat jest poświęcona reformom, jakie państwo ukraińskie musiałyby przejść w jego drodze do Unii Europejskiej. Mowa ma być również o odbudowie społeczności Ukrainy, w tym ludnościowej, poranionej w czasie rosyjskiej agresji. Mowa jest m.in. o wsparciu medycznym, psychologicznym, dla weteranów wojennych i ich bliskich.



Premier Ukrainy Julia Swyrydenko oraz premier Donald Tusk wspólnie otworzyli konferencję w Gdańsku

Nowością, w porównaniu do poprzednich edycji URC, są rozmowy o sektorze obronnym. Ukraiński przemysł zbrojeniowy ma się tu czym chwalić - jego technologie dronowe czy rakietowe przechodzą od miesięcy test w realiach prawdziwej wojny i są bardzo skuteczne. Podpisane zostały umowy między polskimi i ukraińskimi firmami dotyczące właśnie tej dziedziny.

Podczas konferencji odbywa się także szczyt flanki wschodniej NATO z udziałem liderów Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Szwecji i Rumunii. Premier Tusk podkreślił, że przywiązuje do tych rozmów dużą wagę, licząc na wzmocnienie współpracy w regionie.

- Na wschodniej flance NATO nie może być słabego ogniwa. Wydajemy coraz więcej na obronność, uczymy się walki, rozwijamy nową broń, w tym broń elektromagnetyczną - podkreślał premier Łotwy, Andris Kūrbegs i zapowiedział też konieczność wykorzystania zamrożonych środków rosyjskich na cel odbudowy Ukrainy.

Solidarność i odwaga

Padło dużo słów o solidarności, były też wyrazy wdzięczności dla Polek i Polaków za ich wsparcie dla Ukrainy.

- Jesteśmy wam wdzięczni, drodzy Polacy, za wasze wsparcie dla nas, za chęć budowy wspólnej przyszłości - mówiła Julia Swyrydenko, premier Ukrainy. - Jesteśmy w mieście Solidarności i Wolności. Solidarność wymaga odwagi, wy ją okazaliście.

- To Ukraina musi definiować warunki sprawiedliwego pokoju. Nikt nie może za nią decydować. UE będzie niecierpliwie czekała na przyszłość Ukrainy, bo nasza wizja wychodzi poza ramy wojny. Dziś kładziemy fundamenty pod odbudowaną Ukrainę - mówił Antonio Costa.

- Wasza obecność w moim rodzinnym Gdańsku to dowód na to, że Solidarność nie jest tylko sloganem, a stanowi treść naszej dziejowej misji - zjednoczenia wolnego świata. W Gdańsku widać cud odbudowy - miasto powstało z ruin po II wojnie światowej. Ma też swojego ducha, który dał Polsce, Europie i światu Solidarność. To samo czeka teraz Ukrainę - mówił Donald Tusk.

Symbol gdańskiego stadionu

Donald Tusk jeszcze w środę zapowiadał, że powie na URC w Gdańsku kilka twardych słów w kontekście kryzysu, który w ostatnich tygodniach dotknął polsko-ukraińskich relacji. Niewątpliwie termin URC zbliżał się w cieniu ochłodzenia naszych stosunków z Ukraińcami.

- Będzie okazja, żeby parę mocnych i gorzkich słów powiedzieć pod adresem nieadekwatnie reagujących polityków na różnice wynikające z trudnej historii. Będę też to chciał bardzo otwarcie powiedzieć w obecności pani premier Ukrainy - zapowiadał premier RP.

- Odbudowa to nie tylko budynki, ale też to, co jest w nas. Zjednoczenie musi opierać się na prawdzie. Musimy odnaleźć się w tych trudnych czasach. Mówię to do swoich rodaków w Polsce i do Twoich rodaków w Ukrainie, Julio - mówił Tusk. Na koniec cytował Niemena: „Ludzi dobrej woli jest więcej”.

To ochłodzenie w czasie gdańskiego URC wydawało się mniejsze niż w ostatnich dniach. Miasto przywitało de-

legacje uczestniczące w Ukraine Recovery Conference słoneczną, upalną pogodą i flagami państw - uczestników międzynarodowego spotkania. Za sprawą specjalnych środków bezpieczeństwa czuć było w Gdańsku atmosferę naprawdę „dużego” wydarzenia, ale wyczuwalna była również i atmosfera optymizmu. I nie chodziło jedynie o uśmiechniętych wolontariuszy obsługujących Konferencję.

- Wojna się skończy, myślę że dobrze dla Ukrainy i dla Europy - mówiły ukraińskie wolontariuszki pracujące w Europejskim Centrum Solidarności przy obsłudze wydarzenia. - Wiele będzie trzeba odbudować, ale to też się uda.

Serdeczne było śródowe przywitanie polskiej i ukraińskiej delegacji parlamentarnych ze Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy, a także wzajemne rozmowy polityków już w czasie URC.

- Kiedy wybierałem się do Gdańska, czuć było napięcie w relacjach polsko-ukraińskich. Ale przypomniała mi się piosenka zespołu Quenn „Friends will be friends”. Tak będzie i teraz. Dzięki m.in. naszym kontaktom z parlamentarzystami, także ukraińskimi. Chodzi o budowę mostów, inwestowanie w wieloletnie relacje. Liderzy polityczni przychodzą i odchodzą, a takie relacje pozostają - mówił europoseł Michał Szczerba.

- Jest w tym spotkaniu pewna symbolika. Stadion w Gdańsku, na którego terenie m.in. odbywa się Konferencja, został wybudowany na wspólne, polsko-ukraińskie Euro 2012. Stadion w Gdańsku działa i się rozwija. Inaczej jest z wieloma stadionami na Ukrainie, które na tamtą imprezę powstały. Zrobimy wszystko, by je odbudować - powiedziała posłanka Agnieszka Pomaska.

Można marzyć o wakacjach w tropikach i można marzyć... by w ogóle mieć wakacje. Choć raz. Tak właśnie wyglądają marzenia dzieci, które na co dzień zmagają się z wieloma trudnościami, ponieważ ich rodzin nie stać na żadne wyjazdy, a codzienność to mury szpitala, domu dziecka lub hospicjum. Są podopiecznymi fundacji, stowarzyszeń, nie rozpiera ich życie. To z myślą o nich powstał „Pociąg Marzeń” – akcja, dzięki której setki dzieci pierwszy raz zobaczyły morze, góry, a nawet wyjechały za granicę. Ale wyjazdy to nie wszystko, w ramach inicjatywy finansowane są dla nich również turnusy rehabilitacyjne, terapeutyczne, sprzęt sportowy i medyczny, a także niezbędne leki.

Jako organizatorzy tego przedsięwzięcia dokładnie sprawdzamy, komu przekazywane są zebrane środki.

– Nasze serwisy i tytuły regionalne od lat wspierają inicjatywy fundacji i stowarzyszeń. Po raz kolejny, wspólnie z naszymi partnerami biznesowymi, będziemy mogli pomóc w realizacji marzeń – mówi Zenon Nowak, prezes Zarządu Polska Press Grupy.

Nim ruszy maszyna...

Założenie akcji jest proste. Pociąg potrzebuje jak największej liczby wagoników. Bo im jest ich więcej, tym większej liczbie potrzebujących dzieci będziemy mogli pomóc. Wagoniki to cegiełki przekazywane przez firmy, przedsiębiorców i darczyńców decydujących się wesprzeć akcję. W ramach podziękowania na wykupionym przez Państwa wagoniku umieszczamy logotyp Waszej firmy. Gdy pociąg ruszy ze stacji, symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę, a wraz z nim oznaczony Waszym logiem wagonik. Logo pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczne dla milionów naszych czytelników. To nie tylko ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do tego łańcucha dobra.

Gdy pociąg staje na stacji końcowej, przychodzi czas na podliczenie zebranej kwoty i przekazanie środków na rzecz współpracujących z nami fundacji i stowarzyszeń. A co dzieje się dalej?

Chwile szczęścia, które zostają w pamięci

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły ponad 3 miliony złotych na rzecz działań realizowanych przez fundacje i stowarzyszenia wspierające dzieci. To setki wysłanych na wakacje młodszych i starszych potrzebujących, setki uśmiechów, chwil

POMÓŻ SPEŁNIĆ MARZENIA DZIECI O WAKACJACH

– „Pociąg Marzeń” to wagoniki miłości do człowieka – mówiła nam Beata Drzazga, przedsiębiorczyni, która od lat wspiera naszą inicjatywę. Tradycyjnie, u progu wakacji, Polska Press Grupa rusza z kolejną jej edycją. Lokomotywa czeka już na stacji, teraz czas na doczepienie składu. To, jak długi i pojemny będzie to pociąg, zależy od Was, drodzy darczyńcy, przedsiębiorcy i partnerzy. Liczymy, że i tym razem do nas dołączycie. Dziecięce marzenia czekają na spełnienie!

Anna Wańczko



Podopieczni gdańskiej Fundacji Hospicyjnej podczas wyjazdu na Mierzeję Wiślaną. Wakacje w Jantarze były wyjątkowe, uczestnicy zapamiętają je na długo

beztroski, oderwania od codzienności i przede wszystkim wspomnień. To także piękne i nierzadko wzruszające relacje z wyjazdów opowiadane nam przez opiekunów, wolontariuszy, a także same dzieci.

Bo jak tu się nie wzruszać, kiedy od jednej z podopiecznych Domu Dziecka w Mikołowie usłyszeliśmy: Zawsze marzyłam o wyjeździe do parku wodnego, a tu jeszcze mieliśmy okazję pójść do Orientarium! To był najfajniejszy dzień w moim życiu! – relacjonowała swoje odczucia po wycieczce do Łodzi. Z kolei jej koleżka, który miał okazję odwiedzić Katowice i Sosnowiec, najbardziej zapadły w pamięci gokarty. – Były na-

prawdę szybkie! A po wszystkim mogliśmy zjeść hamburgery i frytki w amerykańskim stylu – opowiadał z przejęciem. Pomyślicie może: Tak niewiele? Otóż to niewiele to spełnienie małych marzeń przede wszystkim o tym, by poczuć wakacyjną beztroskę, która przecież powinna być dana każdemu dziecku bez wyjątku.

Nie tylko polskie miasta pojawiają się na wakacyjnych trasach „Pociągu Marzeń”. Podopieczni Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych „Parkowa” w Krakowie wyjechali na greckie Korfu, gdzie cieszyli się wakacjami all inclusive. – Na co dzień nie mają wpływu na to, co jedzą, a tam mogli wy-

brać do woli to, na co akurat mają ochotę. Przeżyłiem dla nich była kolacja a la carte, na którą musieli się ładnie ubrać – wspominał jedną z wycieczek Jarosław Chodorowski, dyrektor krakowskiego Centrum „Parkowa”. Rok później podopieczni „Parkowej” wyjechali do Bułgarii i Turcji.

Na wyjazdowej liście znalazła się również Szwecja. Adam, wychowanek Domu Dziecka w Orzeszu, tak opowiadał o swojej podróży: To była niesamowita przygoda! Nigdy nie pomyślałem, że będę miał okazję zwiedzić Szwecję. Wspaniałe widoki, zabawy na promie, a do tego świetna kuchnia! Bardzo dziękuję za ten wyjazd!

Gdy jedni zwiedzali i cieszyli się relaksem, inni doświadczali wręcz ekstremalnych emocji podczas obozów survivalowych, skacząc ze spadochronem. Czy wszyscy się zdecydowali? Oczywiście! A do tego uczyli się sztuk walki, robienia szafasów i pomocy w nagłych wypadkach.

Szansa na terapię, naukę i rozmowę

Środki zebrane podczas akcji „Pociąg Marzeń” pomagają również w organizacji turnusów rehabilitacyjnych i terapeutycznych. Podczas takich wyjazdów dzieci ze szczególnymi potrzebami uczą się samodzielności. – Dzięki wsparciu mogliśmy pojechać na Kaszuby, do Krzesznej. To był prawdziwy trening życia. Nasi wychowankowie sami przygotowywali posiłki, planowali dzień, dbali o porządek. Wspólnie spędzali czas, bawili się, ale też uczyli się współpracy i odpowiedzialności – relacjonowała jeden z takich wyjazdów Magdalena Dawidowska z gdańskiej Fundacji Ja Też.

W niektóre podróże dzieci wyjeżdżają ze swoimi mamami. Dla nich również wyjazd bywa chwilą oddechu od codziennego trudu opieki. – Dzieci miały zabawy z animatorami, co drugi dzień dyskotekę, przygotowaliśmy teatrzyk. Najważniejsze jest to, że wróciły radosne, a my wypoczęte. Mogłyśmy też wreszcie spokojnie, bez wiecznego pośpiechu, porozmawiać ze sobą – słyszymy od jednej z mam, która z wdzięcznością przyjęła ten czas resetu od codzienności.

Są także wyjazdy, których głównym celem jest obserwacja rodzin oraz wspieranie ich umiejętności wychowawczych i opiekuńczych. To czas modelowania sposobu wypoczynku i spędzania wspólnego czasu z dziećmi – bez rozpraszaczy takich jak telewizor, komputer czy telefon komórkowy. – To przekleństwo, często odbiera-

jące bliskim możliwość żywej komunikacji między sobą – zaznacza Krzysztof Paliński, prezes białostockiego Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Droga”. – Po wyjeździe rodziny deklarowały, że wiele z wypracowanych tam sposobów komunikowania się i spędzania czasu chcą przenieść na grunt normalnego, codziennego życia – dodaje.

W czasie obozów organizowane są różnego rodzaju warsztaty, sesje terapeutyczne, pomoc psychologiczna, grupy wsparcia. Opiekunowie i wolontariusze kładą nacisk nie tylko na rozwój i szaleństwo, ale także na edukację i rozmowę.

Para buch! Koła w ruch!

Na koniec – wspólnym mianownikiem wszystkich tych wyjazdów jest uśmiech. Uśmiech dziecka, które właśnie spełniło swoje marzenie. Uśmiech dziecka, które poczuło, że życie może wyglądać inaczej, które na moment zapomniało o troskach, bólu, poczuło się ważne, zauważone i poznało smak przygody. Ten uśmiech to dla nas, a wiemy z relacji, że i dla Was, drodzy darczyńcy, najlepsza nagroda i podziękowanie. To dowód, że warto co roku rozgrzewać lokomotywę, stawiając ją na tory i czekać, aż kolejne wagoniki zostaną dołączone.

– Warto pomagać, bo dobro wraca. Może to utarte hasło, ale tak jest. Wszystko, co dajemy innym, wraca do nas, choćby jako uśmiech dzieci. W życiu nie ma nic piękniejszego niż radość drugiego człowieka – te słowa Jarosława Gryckiewicza, prezesa kujawsko-pomorskiej Fundacji Pomocy Społecznej „Okruszek Szczęścia”, są najpiękniejszym podsumowaniem tego, co przyświecało i nadal przyświeca nam podczas organizowania kolejnych „Pociągów Marzeń”. Dlatego czekamy i gorąco zachęcamy, byście do nas dołączyli. Stańcie się częścią dobra, które realnie zmienia życie wielu osób.

PARTNERZY POLSKA PRESS GRUPY

Lista organizacji, którym pomagać będziemy w tej edycji „Pociągu Marzeń”:

- Śląskie – Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów”.
- Lubelskie – Fundacja Strefa Dorastania.
- Dolnośląskie – Fundacja Jagoda im. Jagody Pachota.
- Lubuskie – Stowarzyszenie Nasze Dzieci.
- Wielkopolskie – Fundacja Pomocy Dzieciom Tak Po Prostu.
- Kujawsko-Pomorskie – Fundacja Pomocy Społecznej „Okruszek Szczęścia”.
- Małopolskie – Stowarzyszenie SIEMACHA.
- Podkarpackie – Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci.
- Świętokrzyskie – Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Koło.
- Łódzkie – Fundacja Gajusz.
- Mazowieckie – Stowarzyszenie Pomocy Rodzinom.
- Podlaskie – Fundacja Pomóż IM.
- Zachodniopomorskie – Zachodniopomorska Fundacja Pomocy Rodzinie „Tęcza Serca”.
- Pomorskie – Fundacja na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych Pomóż i Ty.

Pod koniec lat 60. Stanisław Jędryka, przyszły „dyżurny” spec od młodzieżowych seriali, miał za sobą zaledwie jedną produkcję skierowaną dla owej grupy - była to „Wyspa złoczyńców” z 1965 roku, czyli filmowa adaptacja jednej z powieści o panu Samochodziku.

Jędryka, wkrótce kojarzony głównie z serialami opartymi o prozę Adama Bahdaja, jeszcze w 1961 roku zainteresował się przeniesieniem na mały ekran powieści „Do przerwy 0:1”. Dlaczego akurat ten tytuł? Zapewne nie bez znaczenia był fakt, że reżyser, jako zapalony piłkarz, temat „dzikich” drużyn sportowych znał z własnego doświadczenia. Z kolei książka opowiadała o losach grupy chłopców, których marzeniem było zwycięstwo w piłkarskim turnieju drużyn podwórkowych. Tłem akcji była powojenna Warszawa.

Scenariusz na półkę

Jędryka i Bahdaj napisali scenariusz, który w czerwcu 1961 roku był rozpatrywany podczas posiedzenia Komisji Ocen Scenariuszy, gdzie zdecydowano, że... serial „Do przerwy 0:1” nie powstanie. Reżyser twierdził, że przyczyną takiej decyzji mogło być „mało wiizerunkowe i propagandowe” ukazanie stolicy jako miasta zniszczonego i biednego, wypełnionego różnymi patologiami. Jakimi? Przykładowo w książce główny bohater Maniusz Tkaczyk „Paragon” zbiera butelki pozostawione przez okolicznych pijaków. W scenariuszu scenę tę lekko rozbudowano (najwyraźniej nie we właściwym dla władz kierunku) - otóż chłopiec spotyka robotnika z pobliskiej budowy, który stwierdza: „Przyjdź po wypłacie, to będzie większy asortyment”. W dodatku główni bohaterowie borykają się z brakiem sportowych strojów czy obuwia, zaś piłka przypomina dziurawy worek.

„Drugą potencjalnie niebezpieczną pułapką była kwestia drużyny piłkarskiej Polonia Warszawa, powszechnie uwielbianej i wszechobecnej w świadomości bohaterów zarówno powieści Bahdaja, jak i omawianego projektu. Jako marka kojarzona z okresem przedwojennym Polonia była już wówczas stopniowo deprecjonowana przez komunistów na rzecz Legii, która miała stać się najważniejszym stołecznym klubem. Jak wiemy, cel ten został osiągnięty - wystarczy wspomnieć graffiti »zdobiące« warszawskie ulice i budynki” - czytamy na stronie Znie-nacka.pl. Coś musiało być na rzeczy, bo gdy serial w 1969 roku wreszcie nakręcono, Polonia została z niego całkowicie wymazana. W książce zaś jest to ukończony klub Perełki, Mandżaro i Paragona.

„DO PRZERWY 0:1”. PODWÓRKO NICZYM WEMBLEY

Ten serial jak mało który ukazuje atmosferę powojennej Warszawy, w dodatku robiąc to oczami jej najmłodszych mieszkańców. Mieszkańców, którzy mimo swojej niełatwej sytuacji nie przestają gonić za marzeniami i... piłką. Wkrótce minie 57 lat od premiery serialu „Do przerwy 0:1”

Wojciech Obremski



O rolę zadziornego, obrotnego, choć trochę pechowego Paragona starało się 1,5 tysiąca kandydatów. Wszystkich ich pokonał 13-letni Marian Tchórznicki, którego reżyser wypatrzył na Starym Mieście podczas zabawy

Trzecim możliwym powodem odrzucenia serialu był fakt, że akurat wtedy realizowano inny film o bardzo podobnej tematyce. Była to „Bitwa o Kozi Dwór” w reżyserii Wadima Berestowskiego. Oraz opowiadał o rywalizacji dziecięcych drużyn piłkarskich w przedwojennej Warszawie. Decydenci najpewniej stwierdzili, że powstające w tym samym czasie dwie produkcje o zbliżonej do siebie treści to zbyt wiele. Ba, zaproponowano nawet Jędryce, by ten zamienił

piłkę na hokej. Nie był to koniec problemów. W późniejszym etapie wielu osobom nie spodobał się fakt, że Roman Wilhelmi, nieskazitelnym Olgierd z „Czterech pancernych i psa”, ma zagrać typa spod ciemnej gwiazdy.

Z pięściami na Wilhelmięgo

Kiedy siedmiodziesięcioosobowy serial udało się w końcu nakręcić, różnił się nieco od książkowego oryginału. Poza wspomnianym usunięciem Polonii

Warszawa w niebyt, ulicę Górczewską zastąpiła Chmielna, Paragon, by zarobić pieniądze, nie sprzedaje gazet, tylko kwiaty, a wychowującą go ciotkę w serialu zastępuje samotna matka pracująca jako motorniczka tramwaju.

O rolę zadziornego, obrotnego, choć trochę pechowego Paragona starało się 1,5 tysiąca kandydatów. Wszystkich ich pokonał 13-letni Marian Tchórznicki, którego reżyser wypatrzył na Starym Mieście podczas zabawy. Jednak na przesłuchaniu

okazało się, że Tchórznicki w ogóle nie radzi sobie z tekstem, a kamera go paraliżuje. - Przepadła gdzieś cała ta swoboda, którą zaobserwowałem u niego na ulicy. A przecież w filmie sytuacje były podobne! - wspominał Jędryka, który postanowił mimo wszystko dać chłopcu szansę. I warto było, bo z dnia na dzień Tchórznicki oswajał się coraz bardziej ze swoją rolą i filmowym otoczeniem.

- Ze zwykłego chłopca, który kopie piłkę na Powiślu, stałem się nagle znanym pol-

skim aktorem i w głowie lekko mi się przewracało - opowiadał po latach. Co przeważało, że to właśnie Tchórznicki został głównym bohaterem? Otóż na castingu miał odegrać scenę z Romanem Wilhelmiem, który celowo mocno uderzył chłopca, by wywołać u niego wzburzenie. Udało się. Wściekły Tchórznicki rzucił się na Wilhelmięgo, co spodobało się filmowcom.

- Po latach Wilhelmi, a miałem z nim dość dobry kontakt, mówi: „Ja cię specjalnie, Paragon, uderzyłem, bo chciałem z ciebie wydobyć to wszystko” - wspominał Tchórznicki, który niestety nie poradził sobie z nagłą sławą. Jeszcze jako 13-latek sięgnął po alkohol, a poczęstować go miał... sam Wilhelmi. Aktor był winien chłopakowi 300 złotych, a dług spłacił w formie zaproszenia Mariana na ajerkoniaki do SPATIF-u.

- Schlałem się jak kot tym ajerkoniakiem. [Wilhelmi - przyp. red.] wziął taksówkę, zawiózł mnie na Bednarską [do mieszkania Tchórznickich - przyp. red.] i powiedział do mamy: „Tereska, oddaję syna, przepraszam” - opowiadał Tchórznicki.

Co ciekawe, młody aktor nie mówi w serialu swoim głosem - zdubbingowała go Krystyna Chimanienko. - To ona sprawiła, że Paragon jest wiarygodny i prawdziwy, a pewne sceny nabrały zupełnie innego wymiaru - twierdził Jędryka.

Prawdziwe mecze i nagrody

Finałowy mecz między drużynami „Huragan” i „Syrenka” kręcono w przerwie prawdziwego spotkania ligowego Legii. - Filmowa drużyna wybiegła na murawę i w ciągu piętnastu minut, przy pełnym stadionie, zrobiliśmy kilka ujęć. Chłopcy wychodzili z tunelu jak prawdziwi piłkarze, a na stadionie było wtedy jakieś dwadzieścia tysięcy ludzi. Później dokończyłem ten mecz już bez publiczności. Fotografowałem sceny z góry, tak że nie było widać otoczenia, tylko samo boisko - wspominał reżyser.

Za to półfinałowy mecz na stadionie „Warszawianki” filmowano już bez udziału kibiców, w których wcielili się statyści. Jednak sędziował prawdziwy sędzia piłkarski, któremu dano nawet scenę dialogową. W serialu wykorzystano także oryginalne fragmenty meczów Polski z Brazylią i Belgią.

Serial przyniósł Adamowi Bahdajowi i Stanisławowi Jędryce nagrodę zespołową Komitetu ds. Radia i Telewizji w dziedzinie filmowej twórczości telewizyjnej. „Do przerwy 0:1” ciepło przyjęto także za granicą, podobał się zwłaszcza w Szwecji. W 1970 roku zaś na ekrany kin wszedł film „Paragon gola”, zmontowany z wybranych odcinków „Do przerwy 0:1”.

Z CZEGO JUTRO...? JAK ZAMIEŃC DARWINIZM PODATKOWY W FILAR KONKURENCYJNEJ GŁĘBI STRATEGICZNEJ?

W zbliżonym czasie ukazały się w „Nature” wyniki przeprowadzonego przez chińskich naukowców eksperymentu, które przybliżają ludzkość do odpowiedzi na ciągle najistotniejsze pytanie fizyki, dotyczące pochodzenia masy neutrin oraz stanowisko Ministerstwa Finansów i indywidualna interpretacja Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej na wagę prawie życia dla przedsiębiorców w Polsce, a dotycząca sytuacji niemożliwości zwrotu butelek i zaliczenia kaucji do kosztów uzyskania przychodów, ale pod warunkiem, że napoje zostały wykorzystane na potrzeby firmy.

Nie ulega wątpliwości, że na swój sposób każda z powyższych informacji wywołała emocje, które w ujęciu ezoterycznym i parapsychologicznym są uważane za główny czynnik kształtujący i zmieniający aurę. Gdyby aurę przepięsów podatkowych w Polsce mógłby namalować Andy Warhol, to czy nawiązałaby do serii obrazów „Electric Chair”, w których pokrywał krzesła straceń neonowym ró-

Andrzej Sadowski

Centrum. im. Adama Smitha



żem łączonym ze srebrnym lub fioletowym tłem, aby „uładnić” grozę? Z przeprowadzonych lata temu badań Centrum im. Adama Smitha i Ogólnopolskiego Panelu „Ariadna” wynikało, że wizyta w urzędzie skarbowym najbliższa była pod względem wywołanych emocji pojawieniu się w gabinecie stomatologicznym.

Silne i skrajne emocje, jakie wywołało nałożenie mandatu na właściciela pizzerii, które rozchodzą się po Polsce jak fale sejsmiczne, powinny być nie tylko zarejestrowane przez najwyższe czynniki partyjnorządowe, ale też skłonić do natychmiastowej zmiany polityki represji. Nie jest to jednostkowy zgrzyt emocjonalny, dotyczący oceny incydentalnego postępowania pracowników aparatu skarbowego, tylko sytuacja i obserwacja Petera Ustinova, że „rewolucje udają się tylko wtedy,

kiedy klasa rządząca odwaliła już trzy czwarte roboty”. Praktykowany wobec rodzimych przedsiębiorców darwinizm podatkowy eliminuje uczciwszych, mniej zaradnych w optymalizacji i pozbawionych armii doradców podatkowych. Rządy wspólnym ponadpartyjnym wysiłkiem osiągnęły taki poziom skomplikowania przepisów, przy którym, jak zauważył George Orwell, nikt nie jest patriotą, gdy chodzi o podatki.

Paradoks polega na tym, że ten sam system, który niszczy konkurencyjność rodzimych przedsiębiorców, można w każdej chwili decyzją rządzących zmienić w ich największą przewagę. Wystarczy zawrócić z drogi, którą przed ponad dwustu laty Adam Smith zdiagnozował jako drogę wiodącą ku ruinie zarówno podatnika, jak i skarbu państwa. Nie uratują jego przychodów dywanowe kontrole funkcjonariu-

szy aparatu, tak jak PRL nie uratowały Inspekcje Robotniczo-Chłopskie.

Odzyskanie strategicznej głębi konkurencyjnej dzięki zmianie systemu podatkowego to zastosowanie zaproponowanych 250 lat temu przez Adama Smitha w „Bogactwie narodów” cztery zasady opodatkowania. Zasada równości głosi, że obywatele powinni płacić podatki proporcjonalnie do swoich możliwości. Dlaczego działalność mikro i małych rodzinnych firm jest proporcjonalnie bardziej obciążona podatkami niż działalność międzynarodowych koncernów, które uczyniły z Polski centra kosztów, a centra zysków mają od dekad w innych jurysdykcjach?

Zgodnie z drugą zasadą pewności podatek powinien być znany z góry, określony i niepodatny na arbitralną zmianę. Obecny system podatkowy jest jej negacją i stał się źródłem poważnej destabilizacji aktywności społecznej i gospodarczej, uniemożliwiającej bezpieczne i przewidywalne prowadzenie działalności. Obca systemowi jest również trzecia zasada wygody, aby podatek był pobierany

w czasie i w sposób jak najmniej uciążliwy dla podatnika. Nie ma też zastosowania czwarta zasada taniaści poboru wskazująca minimalizację kosztów administracyjnych po obu stronach.

W sytuacji powiększającej się nierównowagi finansów publicznych audyt systemu podatkowego jest nie mniej konieczny jak przebrojenie armii i powinien przynieść odpowiedzi na pytania, których unikano przez dekady, czyli kto w sensie ekonomicznym rzeczywiście płaci podatki, jaki jest efektywny poziom opodatkowania, ile kosztuje sam pobór? Bez tych odpowiedzi rządzący od dekad zwiększają i opodatkowanie, i represje związane z ich poborem, nie znając rzeczywistego stanu rzeczy.

Adam Smith podkreślał, że rolą państwa w sferze opodatkowania jest zbieranie podatków w sposób sprawiedliwy i efektywny przy minimalnej ingerencji w gospodarkę. Likwidacja uciążliwości fiskalnej nie jest zatem wyrazem antypaństwowego resentymentu, lecz rachunkiem ekonomicznym, bowiem każda godzina przedsiębiorcy spędzona na biurokratycznej pańszczyźnie to godzina odjęta od tworzenia wartości, miejsc pracy i również korzyści podatkowej dla rządu.

Jeżeli Adam Smith rozumiał, że system podatkowy funkcjonuje długofalowo tylko wówczas, gdy jest uważany za uczciwy przez społeczeństwo to, dlaczego rządzący nie przyjmują tego do wiadomości? Akceptacja społeczna nie jest wynikiem perswazji ani kampanii informacyjnych namawiających dzieci w szkołach podstawowych do żądania paragonu za kupowane lody, tylko jest pochodną obiektywnie sprawiedliwych reguł. Kiedy system jest anormalny i amoralny, eroduje nie tylko wpływy budżetowe, ale przede wszystkim bezsensownie niszczy kapitał społecznego zaufania, bez którego nie tylko żadna gospodarka nie może funkcjonować sprawnie, a i rządzący nie mogą utrzymać władzy na dłużej.

Jeśli Polska ma stać się nie centrum kosztów dla zagranicznych koncernów, lecz centrum wartości dla własnych obywateli i przedsiębiorców, to zmianę systemu nie można odkładać po ewentualnie wygranych wyborach, bo ich wynik zależy od jego zmiany już dziś.

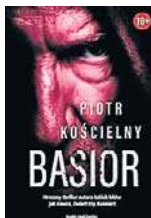
Andrzej Sadowski założyciel i prezydent Centrum im. Adama Smitha - pierwszego w Polsce think tanku, działającego od 16 września 1989 r.

Do poczytania

Piotr Kościelny „Basior”

Komisarz Sikora ponownie staje do starcia z wrogiem, którego dobrze zna. Psychopata uważa, że dawne grzechy wymagają odpowiedniej kary. Wydział zabójstw musi się zmierzyć z potworem, który za cel postawił sobie zabicie Sikory. Czy komisarz wyjdzie zwycięsko ze starcia? Czy śmierć kolejnego policjanta to początek serii czy tylko zbieg okoliczności?

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Agnieszka Osiecka „Kochany Miś! O sobie, picciu i całej reszcie”

Prowadzona przez ponad piętnaście lat (1964–1980) jednostronna korespondencja, której adresatem jest Janusz Minkiewicz, odkrywca najbardziej intymne zakamarki życia pisarki. Eksperymentalna forma wytworzyła przestrzeń dla autoterapii, a z notatek wyłania się obraz kobiety genialnej, ale i targanej słabościami.

Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 69,90 zł



Urszula Gajdowska „Pensjonat pod tańczącymi ogniami”

Emilia, autorka książek o lokalnych legendach pracująca w biurze detektywistycznym, przyjeżdża do pensjonatu na skraju Puszczy Knyszyńskiej, by zbierać materiały do kolejnej opowieści. Okazuje się, że legenda o tajemniczych błędnych ogniach i zaginięciu męża właścicielki pensjonatu to dopiero początek zagadek.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Natasza Socha „Tańczące filizanki”

Pewnego dnia do herbaciarni Yuki trafia Ewa, młoda, skłócona ze światem kobieta. Herbaciarni rytuał, rozmowy z Yuki i spotkania z innymi klientami powoli uczą ją innego spojrzenia na życie. Następnego dnia pojawia się kolejna osoba z kłopotami i swoją opowieścią. Te historie łączą się ze sobą, nawet jeśli ich główni bohaterowie nie mają o tym pojęcia.

Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 49,90 zł



Sylvia Bies „Czernica”

Trzydziestopięcioletnia Diana Drozd przyjeżdża do reaktywowanego po latach ośrodka kolonijnego w Beskidach, by rozpocząć pracę jako opiekunka na wakacyjnym obozie. Praca ma pomóc jej przetrwać najtrudniejszy moment w życiu. Położona nad brzegiem jeziora Czernica skrywa swoje mroczne oblicze. Diana szybko dostrzega niepokojące sygnały.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Rafał Głina „Martwi też mówią”

Jedno nagranie, sprawa sprzed lat, nowe dochodzenie. W domu Ryszarda Gąwrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny. Kto popełnił zbrodnię?

Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 49,90 zł



Maciej Miłkowski „Ostatnia szansa”

Mysleli, że wszystko już za nimi. Że jeśli każdy ma tylko jedną szansę, to oni tę swoją już mieli. A jednak to się dzieje: Piotrek poznaje Alicję, Alicja poznaje Piotrkę. Ale żeby naprawdę się poznać, będą musieli zaryzykować coś więcej niż kolejne rozczarowanie. Będą musieli opowiedzieć sobie swoje historie.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 59,99 zł



Gareth Moore „Wakacyjne łamigłówki. Gimnastyka umysłu dla młodszych i starszych”

Wakacje! Czas dobrej zabawy, wylegiwania się na plaży, ale czasem też... i deszczowych wieczorów. Na każdą z tych okazji dr Gareth Moore, znany na całym świecie autor łamigłówek, ma doskonałą propozycję: labirynty i zagadki, gry słowne i zadania liczbowe, które rozwijają logiczne myślenie.

Wyd. Znak Koncept, Kraków 2026, 49,99 zł



Wojciech Łada „Trzy dni Marszałka”

Zginęło blisko czterysta osób, ale to tylko dane oficjalne. Nie podano choćby tego, ilu zmarło później w wyniku odniesionych ran, a rannych zostało niemal tysiąc osób. Wydarzenia, które rozegrały się w Warszawie w połowie maja 1926 roku, nazywano puczem, przewrotem, zamachem stanu. Niezwykle rzadko określano je tym, czym były w istocie. Bitwą.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 54,90 zł



Anna Fryczkowska „Cyrkówka Marianna”

Nietuzinkowa opowieść oparta na życiorysie ludowej malarzki, a wcześniej artystki cyrkowej, Marianny Raził. Rok 1945. Któregoś dnia przed furtką Marianny zatrzymuje się Franciszek, przedwojenny cyrkowy atleta. Wkrótce ruszają w trasę po wsiach i miasteczkach, występując jako Cyrk Światowej Sławy Arnolda i Marisse Boticellisse.

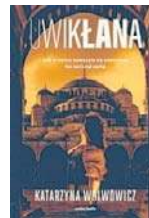
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 49,99 zł



Katarzyna Wolłowicz „Uwikłana”

Tymon i Joanna wyruszają na długo oczekiwany urlop. Przez niemal miesiąc będą podróżować statkiem wycieczkowym i zwiedzać różne kraje. Ich miłość kwitnie, a ekscytacja podróżą sięga zenitu. Nie spodziewają się jednak, że w kajucie obok zamieszka rodzina, której długo skrywane sekrety wkrótce doprowadzą do tragedii.

Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 49,90 zł



Robert Jarema „Dziedziczka”

Przyszła królowa staje się zbuntowaną detektywką, gdy przysięga rozwiązać zagadkę zwiłok mężczyzny, odkrytego na terenie Pałacu Kensington – przez nią samą. Młoda Wiktoria nie pamięta niczego poza Pałacem Kensington. Inni mogą dostrzegać wartość bezcennych artefaktów i dzieł sztuki, ale dla młodej Wiktorii pałac jest więzienną celą.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 54,90 zł



Dni Torunia już na finiszu. Ale przed nami jeszcze jeden bardzo emocjonujący weekend



Wspólnie robiony przez mieszkańców miasta wianek spuszczono do Wisły

Takie widowisko na Zamku Dybowskim zorganizowano z okazji Dni Torunia 2026

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Świetlna parada, nowa Katarzynka w Piernikowej Alei Gwiazd i Miasteczko Zdrowia w Centrum Targowym Park - to wszystko wydarzy się jeszcze w ramach Dni Torunia.

Toruń świętuje od piątku, 19 czerwca. I choć Dni Torunia mają się ku końcowi, to przed nami jeszcze kolejny weekend pełen doznań, przeżyć i wyjątkowych emocji.

Katarzynka i korowód

Piątek, 26 czerwca zapowiada się gwiazdorsko. Tego dnia przewidziano galę finałową plebiscytu „Toruńskie Gwiazdy” połączoną z koncertem zespołu LORDOFON

w Fosie Zamkowej. Natomiast o godz. 18:00 nastąpi odsłonięcie kolejnej Katarzynki w Piernikowej Alei Gwiazd. Laureatem tegorocznej nagrody jest jeden z najbardziej cenionych polskich autorów powieści kryminalnych oraz thrillerów, politolog, filozof, dziennikarz - Rober Małecki. Tu warto dodać, że przed laty było on dziennikarzem „Nowości”.

Na koniec dnia szykuje się natomiast niezwykła Parada Metropolitalna z udziałem czeskiego teatru ulicznego VOSA. Ten specjalizuje się w widowiskach ulicznych łączących teatr ruchu, akrobatykę, muzykę oraz wielkoformatowe instalacje świetlne. Korowód rozpocznie się o godz. 22 na Rynku Nowomiejskim, a następnie prze-

jdzie ulicami toruńskiej starówki na Rynek Staromiejski, gdzie zaplanowano finałowy akt wydarzenia. Parada wraz z finałowym widowiskiem świetlnym-muzycznym potrwa około 45 minut.

Podwodny świat

W ramach parady zaprezentowane zostaną formy artystyczne ze spektaklu „The Visitors”, inspirowane światem podwodnym. Siedem monumentalnych, podświetlanych figur przypominających fantazyjne morskie stworzenia poruszać się będzie w rytm muzyki nawiązującej do odgłosów oceanu i kosmosu. Dodatkową atrakcją wydarzenia będą iluminacje świetlne na Rynku Staromiejskim. Specjalnie przygotowana scenografia świetlna

będzie prezentowana na pół godziny przed rozpoczęciem parady oraz przez pół godziny po jej zakończeniu.

Przed rozpoczęciem korowodu, na Rynku Nowomiejskim przygotowana zostanie specjalna strefa animacji dla dzieci i rodzin.

Sobota, 27 czerwca odbędzie się pod hasłem „Pierwszy dzień wakacji”. Na Rynku Nowomiejskim w godz. 10-16 zaplanowano rodzinne warsztaty, animacje i działania edukacyjne.

Bezpłatnie i bez skierowania

Święto Miasta zakończy w niedzielę, 28 czerwca pokaz filmowy na Zamku Dybowskim. Nim to się jednak stanie w godz. 10-15 Centrum Targowe Park na Bydgoskim

Przedmieściu zamieni się w prawdziwe Miasteczko Zdrowia. - To jedyny taki dzień, kiedy w jednym miejscu mieszkańcy Torunia mogą skorzystać z szerokiej gamy bezpłatnych badań, konsultacji i porad specjalistów - od podstawowych pomiarów, takich jak ciśnienie, glukoza czy cholesterol, po bardziej zaawansowaną diagnostykę, m.in. badania wzroku, słuchu, płuc czy skóry - zapowiada dyrektorka Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Miasta Torunia, Małgorzata Skibicka.

Na miejscu będą lekarze, farmaceuci, ratownicy i specjaliści z wielu dziedzin medycyny. To także okazja, by dowiedzieć się więcej o profilaktyce chorób cywilizacyjnych, zdrowym stylu życia,

zdrowności psychicznej oraz opiece nad bliskimi.

Co więcej, Miasteczko Zdrowia to wydarzenie dla każdego - dzieci, dorosłych i seniorów. Najmłodsi znajdą tu atrakcje i edukacyjne zabawy, dorośli skorzystają z badań, a seniorzy otrzymają praktyczne wsparcie i konsultacje. Na stoiskach będzie można m.in. skontrolować ciśnienie, glukozę, cholesterol, kwas moczowy, słuch, skład ciała, BMI, zdrowie jamy ustnej oraz porozmawiać ze specjalistami.

W związku z bardzo wysokimi temperaturami, które prognozowane są na niedzielę, organizatorzy zapewnią wszystkim uczestnikom dostęp do wody. Będą też stoiska z przekąskami.

©P

REKLAMA

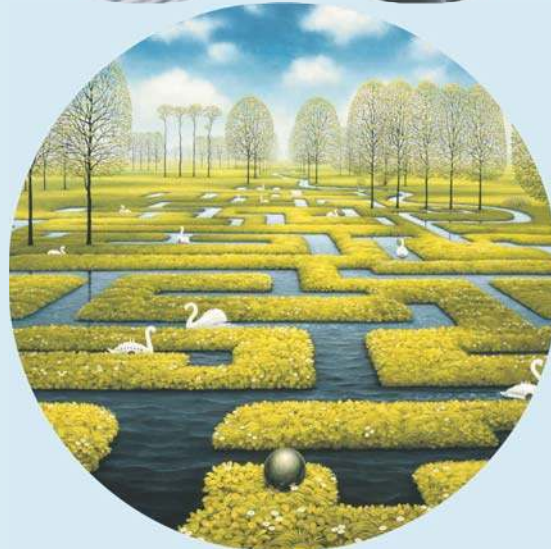
0211530651

ORGANIZATOR		SPONSOR GŁÓWNY		PATRON MEDIALNY		SPONSOR PARADY		SPONSORZY	
 MIASTO TORUŃ		 TORUŃSKA AGENDA KULTURALNA		 GAZETA POMORSKA		 NOWOŚCI		 PGE	
		 PGE				 POLREGIO		 SWIMER	
						 MAT-BUD		 Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa	
PARTNERZY									
 LOTO		 DOMY EXOBUD		 TORUŃSKIE WODOCIĄGI		 MZK		 RUMIŃSCY	
 nextbike		 Gemini Polska		 ADIUTOR		 fielmann		 HENDRICKSON	
 PLEWA		 IVANTI		 KIDS&US					
PARTNER STREFY TEMATYCZNEJ		PARTNER MOTORYZACYJNY		PARTNER TECHNOLOGICZNY		WSPÓŁPRACA			
 Biedronka		 CHERY		 enova 365		 RADIO GRA			
		 YAMA				 SERC BICIE			
						 PROGRES			
						 Lokalna Organizacja Turystyczna			
						 Fundusze Europejskie			
						 Rzeczpospolita Polska			
						 Dofinansowane przez Unię Europejską			

**PREZYDENT MIASTA TORUNIA
I PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA TORUNIA
ZAPRASZAJĄ NA:**



ŚWIĘTO NAS WSZYSTKICH



OTWARCIE PLENEROWEJ WYSTAWY JACKA YERKI

28 CZERWCA (NIEDZIELA)

11:30

ALEJA 700-LECIA TORUNIA



Marzenia za jeden uśmiech! Poznajcie kolejnych ambasadorów radości najszczerzej, bo dziecięcej

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Od początku czerwca trwa akcja Uśmiech Dziecka, w ramach której tworzymy galerię setek zdjęć, szerokich uśmiechów i rodzinnych, wzruszających historii. W rozmowach z nami rodzice opowiadają nie tylko o charakterach i pasjach swoich pociech, małych uczestników naszej akcji, ale także o tym, co sprawia im radość i jakie mają marzenia, bo nagroda główna w naszej akcji to przecież aż 40 000 złotych na spełnienie marzeń dziecka i jego rodziny!

A pragnienia są różne. Niektóre dzieci chciałyby polecieć samolotem lub zobaczyć egzotyczne zwierzęta. Inne marzą

o nowym rowerze, własnym pokoju czy wspaniałych zabawkach. Są też pomysły kosmiczne, pełne fantazji! Tak, dziecięce marzenia potrafią i zaskakiwać, i wzruszać, i przypominać, jak cudownie jest być dzieckiem oraz spędzać czas w ulubiony sposób. To właśnie dlatego jednym z elementów naszej najbardziej uśmiechniętej akcji w roku jest możliwość pomocy w realizacji marzeń. Dzięki nagrodzie głównej w Uśmiechu Dziecka niektóre z tych małych i dużych pragnień zdecydowanie mają szansę zamienić się w niezapomnianą rzeczywistość.

Dzisiaj przedstawiamy kolejnych uczestników tegorocznej edycji plebiscytu. - To mali am-

basadorzy dziecięcej radości, których uśmiechy potrafią zarażać optymizmem, a historie wzruszać i inspirować. Każde dziecko jest inne, każde wyjątkowe, ale wszystkie przypominają nam, jak pięknie można patrzeć na świat z dziecięcej perspektywy. O swoich pociechach opowiadają ich rodzice. W ich słowach czuć dumę, czułość i zachwyt nad tym, jak mali bohaterowie odkrywają wielki świat. Mamy nadzieję, że prezentowane historie wywołają uśmiech u naszych czytelników, a może nawet przypomną im własne dziecięce marzenia i chwile, które do dziś noszą w pamięci - mówi redaktor prowadząca akcję Ewelina Żuberek.

Czytaj więcej o akcji na pomorska.pl/usmiech

MALUSZKI do lat 2

Wystarczy, że zobaczy pieska, a od razu piszczy z radości. Karmen z ciekawością odkrywa świat

Karmen Machcińska to mała dziewczynka o wielkiej ciekawości świata. Każdy dzień przynosi jej nowe odkrycia, a wszystko, co znajduje się wokół, potrafi wzbudzić jej zainteresowanie. Chętnie obserwuje otoczenie, poznaje nowe dźwięki i z ogromnym zaangażowaniem uczestniczy w codziennych zabawach. Najwięcej radości sprawiają jej proste aktywności, które pozwalają poznawać świat wszystkimi zmysłami. - Karmen uwielbia zabawy paluszkowe, takie jak popularne „Idzie rak nieborak”, wkładanie i wyjmowanie klocków z pudełek oraz przewracanie stron w książeczkach. Dużą przyjemność sprawiają jej również zabawy w wannie oraz bieganie na świeżym powietrzu - mówi Sandra Machcińska.

Mama dziewczynki podkreśla, że jej córka jest niezwykle ekspresyjna i aktywna. Nieustannie obserwuje świat i z wielkim zaangażowaniem reaguje na wszystko, co dzieje się wokół niej. - Chętnie wskazuje palcem interesujące ją przedmioty i naśladuje dźwięki z otoczenia - opowiada pani Sandra.



Bliscy z uśmiechem obserwują również pierwsze dziecięce przejawy charakteru. Nawet pojawiające się od czasu do czasu napady złości potrafią wywołać rozbawienie, bo są kolejnym etapem odkrywania przez Karmen własnych emocji i sposobów komunikowania

się z otoczeniem. Jednym z najbardziej wzruszających momentów w życiu rodziny były oczywiście narodziny dziewczynki. W pamięci mamy szczególnie zapisała się jednak jeszcze jedna chwila - pierwszy świadomy uśmiech skierowany prosto w jej oczy.

MALUSZKI do lat 2

Wystarczy jedno spojrzenie, a Adam już się śmieje. Jego radość udziela się wszystkim wokół

Niektóre dzieci mają wyjątkowy dar rozświeclania każdego dnia swoim uśmiechem. Do takich maluchów bez wątpienia należy Adam Trzpił. Choć ma zaledwie osiem miesięcy, już teraz potrafi zarażać swoją radością wszystkich wokół. - Najczęściej i największy uśmiech na twarzy mojego dziecka wywołuje to, że jesteśmy razem z mężem. Możemy nie robić nic specjalnego, ale gdy jesteśmy razem, zwykłe wygłupy powodują największy uśmiech - mówi Weronika Trzpił. Mama chłopca przyznaje, że jego pogodne usposobienie zachwyci każdego, kto go spotka. - Moje dziecko jest wyjątkowe, bo tak naprawdę cały czas się śmieje. Nie ma znaczenia, czy rodzina coś do niego mówi. Wystarczy nieznajoma pani w sklepie, a mój syn śmieje się tak głośno, że cały sklep go słyszy - opowiada mama. To właśnie ta naturalna radość życia sprawia, że Adam wyróżnia się spośród innych dzieci. Swoim zachowaniem przypomina dorosłym, jak ważne jest dostrzeganie szczęścia w codziennych, pozornie zwyczajnych chwilach.



Choć Adam jest jeszcze bardzo mały, każdego dnia poznaje świat i zdobywa nowe umiejętności. - Wzruszające są dla mnie sytuacje, gdy widzę, jak mój syn dorasta, uczy się świata i siebie. Szczególnie momenty, w których powoli wie, że to ja jestem

jego mamą i czuje się przy mnie najbezpieczniej - mówi. Pani Weronika zapytana o marzenia synka śmieje się, że znając Adam, jego największe marzenia są na razie bardzo proste. - Opierają się na mleczku i pełnym brzuszku - żartuje.

DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2

Nie zniechęca się po pierwszej próbie. Jakub pokazuje, że warto walczyć do końca

Jakub Sikora to chłopiec pełen energii, który najbardziej lubi aktywnie spędzać czas. - Chętnie odwiedza place zabaw, gdzie może się wyszaleć i spotkać z innymi dziećmi. Dużą radość sprawiają mu również przejażdżki na hulajnodze oraz rodzinne spacer - mówi Natalia Lewandowska. To właśnie podczas takich codziennych aktywności najczęściej można zobaczyć szeroki uśmiech na jego twarzy.

Choć Jakub lubi dobrą zabawę, jego największą siłą jest charakter. Mama podkreśla, że od najmłodszych lat wyróżnia go wytrwałość i determinacja. Gdy napotyka trudności, nie rezygnuje po pierwszym niepowodzeniu. Zamiast się poddać, próbuje ponownie, aż osiągnie zamierzony cel.

Ta cecha sprawia, że Jakub każdego dnia uczy się nowych rzeczy i zdobywa kolejne doświadczenia. Jego upór i cierpliwość pokazują, że nawet małe kroki mogą prowadzić do wielkich sukcesów.

W pamięci rodziny szczególnie miejsce zajmują występy chłopca. Każdy z nich



był źródłem dumy i wzruszeń, jednak jeden zapadł bliskim w serce wyjątkowo mocno. - Wzruszający był występ na Dzień Matki, ale najbardziej pamiętam jego pierwszy występ, kiedy zaczął mówić - wspomina Natalia Lewandowska.

Jakub ma również swoje wielkie marzenie. Chłopiec chciałby odwiedzić miejsce znane z bajek i dziecięcej wyobraźni - Disneyland. To właśnie tam chciałby przeżyć niezapomniane przygody i spotkać swoich ulubionych bohaterów.

Kontrolowany bezruch na przebudowie Olsztyńskiej

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Wielki jest zakres przebudowy ulicy Olsztyńskiej w Toruniu, ale na razie tego nie widać w terenie. Przybywa za to związanych z tą inwestycją zmian w organizacji ruchu.

Obecnie przebudowa około dwukilometrowego odcinka ulicy Olsztyńskiej między ulicą Czekoladową a północno-wschodnią granicą Torunia z jedno- na dwujezdniowy jest na etapie usuwania podziemnych kolizji z infrastrukturą gazową.

Prace z tym związane rozpoczęły się w połowie maja. Na początek objęły fragment między Czekoladową na torem kolejowym. Dokładniej rzecz ujmując - pobocze jezdni na nim. Nie powodowało to więc utrudnień w ruchu na Olsztyńskiej.

Stan prac w ramach przebudowy ulicy Olsztyńskiej, związanych z usuwaniem podziemnych kolizji z infrastrukturą gazową, sprawdziliśmy we wtorek 23 czerwca. Po wschodniej stronie prowadzone były punktowo w pasie wzdłuż jezdni



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Taki był stan przebudowy ulicy Olsztyńskiej we wtorek 23 czerwca

między ulicami Czekoladową a Tarnowską. Po zachodniej stronie Olsztyńskiej obejmowały fragment między ulicami Sielską a Wymarzoną i dalej w kierunku północnym - w stronę przejazdu kolejowego.

Kiedy jej przebudowa się rozkręci?

Przed tym „gazowym” etapem przebudowy Olsztyńskiej od połowy lutego trwały prace przygotowawcze. W ich zakresie była przede wszystkim wycinka drzew i krzewów będących w kolizji z nowym prze-

biegiem ulicy. Te prace rozpoczęły się trzy i pół miesiąca po podpisaniu przez Miejski Zarząd Dróg w Toruniu umowy na przebudowę Olsztyńskiej z jej wykonawcą, którym jest konsorcjum firm Balzola Polska i Lantania. Została ona parafowana pod koniec października 2025 roku.

Osiem miesięcy od podpisania umowy efekty wartej 112 milionów złotych przebudowy Olsztyńskiej nie przedstawiają się imponująco. W mediach społecznościowych dotychczasowy przebieg tej inwestycji zo-

stał nawet nazwany bezruchem. Z drugiej strony pojawiły się zapewnienia, że sytuacja jest pod kontrolą, a czasu do przebudowy Olsztyńskiej bardzo dużo. Ma się ona zakończyć wiosną 2028 roku.

Obraz przebudowy Olsztyńskiej ma się poważnie zmienić w momencie, gdy wykonawca zacznie wznosić wiadukt nad torem kolejowym. Kilka miesięcy temu zapowiadano, że ten etap inwestycji rozpocznie się na przełomie czerwca i lipca. Na razie nie ma potwierdzenia, że tak się stanie. Trzeba

liczyć się z poślizgiem w czasie. Jak ustaliły „Nowości”, ciągle trwają prace nad tzw. optymalizacją projektu wspomnianego wiaduktu.

Kolejne zmiany w organizacji ruchu

Niezależnie od tych prac wprowadzane są zmiany w organizacji ruchu na Olsztyńskiej i w jej pobliżu. Mają ułatwić funkcjonowanie tej części miasta podczas przebudowy tej ulicy, zwłaszcza gdy pojawią się związane z nią poważniejsze utrudnienia.

Dlatego od soboty 27 czerwca u zbiegu Olsztyńskiej i ulicy Ceramicznej będziemy jeździć przez tymczasowe rondo. Wnioskowali o nie mieszkańcy Bielaw i Grębocina. Analizy służb miejskich potwierdziły, że rondo usprawni ruch w tych rejonie.

Tymczasowe rondo na skrzyżowaniu ulic Ceramicznej i Olsztyńskiej ma usprawnić przepływ pojazdów i poprawić czytelność organizacji ruchu w tym miejscu. Zastosowane rozwiązanie będzie monitorowane, a jego funkcjonowanie oceniane pod kątem wpływu na warunki ruchu w tej części miasta - wyjaśnia Agnieszka

Kobus-Peńsko, rzecznik prasowy MZD.

Wcześniej zmiany związane z przebudową Olsztyńskiej wprowadzono u zbiegu Szosy Lubickiej i ulicy Płockiej. Od połowy maja jadąc pierwszą z nich od strony Lubicza można bezkolizyjnie skręcić w prawo w tę drugą - dzięki wydzielaniu dodatkowego pasa. Z kolei wyjazd Płockiej odbywa się specjalnie wyznaczonym na Szosie Lubickiej pasem włączenia do ruchu. Poza tym na odcinku Szosy Lubickiej w rejonie skrzyżowania z Płocką obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 kilometrów na godzinę.

Z kolei w połowie czerwca wprowadzone zostały zmiany w organizacji ruchu na skrzyżowaniu ulic Skłodowskiej-Curie i Chrzanowskiego. Nie ma możliwości zawracania na nim - dla jadących południową jezdnią pierwszej z tych dróg. By wykonać taki manewr, trzeba wjechać w ulicę Chrzanowskiego. Zawrócić można na rondzie znajdującym się przed obiektem zajmowanym kiedyś przez sieć Makro. Inną zmianą to strzałka do warunkowego skrętu w prawo z ulicy Chrzanowskiego w północną jezdnię Skłodowskiej-Curie. ©

Hejt i mowa nienawiści to dziś największe bolączki polskiej szkoły

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Uczniowie najstarszych klas podstawówek i młodzież ze szkół średnich - to do nich skierowane było wydarzenie „HejTy Reaguj! - Kultura Szacunku”.

Hejt, wykluczenie i przemoc słowna to wyzwania, z którymi młodzi ludzie mierzą się na co dzień. Problem jest bardzo poważny i zauważa go zdecydowana większość dorosłych.

- Nie boję się powiedzieć, że hejt i mowa nienawiści to dziś największa bolączka polskiej szkoły. To tu w Toruniu odbywa się największa w regionie lekcja wychowawcza, podczas której młodzi ludzie dowiedzą się, jak z hejtem walczyć. Liczymy na to, że potem tą wiedzą będą się dzielić z innymi - powiedziała przed rozpoczęciem akcji w Arenie Toruń Anna Borysiak z Kujawsko-Pomorskiego Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

Paweł Gulewski, prezydent Torunia także zakłada, że uda się znaleźć skuteczne narzędzia do walki z hejtem.

- Każdy świadomy dorosły martwi się tym, szuka rozwią-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

To były dwugodzinne, interaktywne zajęcia dla uczniów, prowadzone przez ekspertów i gości

zań. Tym bardziej, że konsekwencje hejtu bywają straszne. To lęki, traumy, a skrajnych przypadkach nawet samobójstwa. Nie ma na to naszej zgody - mówił Gulewski.

Czym była przeprowadzona w Arenie Toruń akcja? „HejTy Reaguj! - Kultura Szacunku” to dwugodzinne, interaktywne zajęcia dla uczniów, prowadzone przez ekspertów i gości specjalnych.

Program koncentrował się na rozpoznawaniu hejtu i cyberprzemocy, nauce bezpiecznego reagowania, wzmacnia-

niu empatii oraz wspieraniu relacji rówieśniczych. To wydarzenie, które z założenia nie tylko edukuje, ale także inspirowane do działania i pokazuje, że każdy może mieć wpływ na tworzenie bezpieczniejszej przestrzeni - w szkole, w domu i w sieci.

„HejTy Reaguj! - Kultura Szacunku” zorganizowane zostało przez Fundację #Dobry-Hashtag we współpracy z Urzędem Miasta Torunia i Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko Pomorskiego. ©

REKLAMA

0011536624



CZAS NA OKULARY PRZECIWSŁONECZNE



AUTORYZOWANA PRACOWNIA OPTYCZNA

87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
poniedziałek - piątek 10-18
sobota 10-14

56 622 12 43

zaklad@antczak-okulary.pl

/ZakladOptycznyAntczak

antczak-okulary.pl

KRÓTKO

GMINA LNIANO
Mieszkańcy wybiorą nowego wójta
Trwają przygotowania do wyborów nowego wódrza gminy, po tym jak Rafał Piłarski zrezygnował ze stanowiska z powodu - jak tłumaczył dziennikarzom - na stan swojego zdrowia.

Oficjalnie mandat wójta Piłarskiego wygaś wraz z końcem maja. Od tego czasu jego obowiązki pełni dotychczasowa zastępczyni Katarzyna Jędrzejewska.

Przedterminowe wybory nowego wójta zostały wyznaczone na 23 sierpnia (nie-dziela). Głosowanie będzie możliwe w lokalach wyborczych, które będą tego dnia czynne w g. 7-21.

Zgłoszenia kandydatów na wójta dokonać mogą - do 30 lipca (g. 16) - komitety wyborcze partii politycznych, organizacji oraz wyborców. Najpierw jednak - do 6 lipca - należy komisarza wyborczego poinformować o utworzeniu takiego komitetu.

Rozporządzenie w sprawie przedterminowych wyborów wójta gminy Lniano prezes rady ministrów Donald Tusk, wydał w środę, 24 czerwca. Wczoraj obwieszczenie wydał wojewoda. **(DX)**

CHEŁMNO
Jednogłośnie absolutorium dla burmistrza i nowa radna
- Jednogłośnie decyzja rady to w dzisiejszych czasach jest ewenement- mówił Mariusz Kędzierski, burmistrz Chełmna po tym jak pełen skład rady miasta zagłosował „za” udzieleniem mu absolutorium za wykonanie budżetu miasta w 2025 r. I dziękując dodawał: - Tak naprawdę udzielacie państwo absolutoriom nie tylko burmistrzowi, ale także urzędnikom, którzy współpracują z burmistrzem, kierownictwu, wszystkim pracownikom, którzy przyczyniają się do tego, abym mógł teraz tutaj stać i się puszyć. Ta jednogłośnie decyzja jest czymś, czym będę się chwalił.

Nad wotum zaufania dla burmistrza 13 radnych zagłosowało „za”, a dwóch wstrzymało się od głosu.

To już 18 absolutorium w samorządowej karierze burmistrza Kędzierskiego.

Podczas sesji ślubowanie złożyła nowa radna Milena Przybyła. Wygrała wybory uzupełniające w okręgu nr 13, które przeprowadzono po tym jak rezygnację ze sprawowania mandatu złożyła radna Izabela Kaczorowska. **(DX)**

CHEŁMNO
To są najlepsi uczniowie podstawówek. Odebrali nagrody

25 najlepszych uczniów szkół podstawowych w Chełmnie odebrało Nagrody Burmistrza. Nagrodzono też laureatów konkursu ortograficznego.

W Chełmnie to jest już tradycja. Tuż przed wakacjami najlepsi uczniowie ze szkół podstawowych otrzymują Nagrody Burmistrza. Tak też było i w tym roku. W środowe południe, w Sali Mieszczańskiej Ratusza w Chełmnie spotkało się 25 uczennic i uczniów wytypowanych przez każdą z chełmińskich szkół podstawowych. To najlepsi z najlepszych uczniów tych placówek.

Nagradzani są uczniowie, którzy mają najwyższe średnie, a często są też laureatami konkursów przedmiotowych. Przez cały kończący się rok szkolny włożyli wiele pracy w to, aby teraz cieszyć się znakomitymi świadectwami.

Oprócz nagród, także podziękowania za pracę wkładaną w naukę i gratulacje z osiągniętych wyników uczniom przekazał Mariusz Kędzierski, burmistrz Chełmna.

Najlepszym uczniom z chełmińskich szkół podczas uroczystości towarzyszyli dumni rodzice oraz nauczyciele.



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

Nagrody Burmistrza Chełmna za rok szkolny 2025/2026 otrzymali:

- Szkoła Podstawowa nr 1: Weronika Sowińska, Weronika Wiktoria Wanatowska, Tymoteusz Jan Herman, Antoni Jakub Lorbiecki, Maciej Krawczyk, Zuzanna Kaczmarek.
- Szkoła Podstawowa nr 2: Julia Mikrut, Maciej Skalski, Marcel Małek, Filip Kwella, Zuzanna Wilczarska, Lena Garbowska, Kinga Plewka, Dominika Silber, Karol Szulc.

- Szkoła Podstawowa nr 4: Natasza Rudolf, Julia Gmińska, Julia Kiszka, Magdalena Stefaniak, Zuzanna Zadka, Julian Czerwiński, Wiktoria Nowak, Maja Górniewicz.
- Katolicka Szkoła Podstawowa Księży Pallotynów: Hanna Piłat, Aleksander Krieger.

Wręczono też nagrody laureatom Konkursu Ortograficznego:

- Nagrody Główne „Złote Pióra” otrzymali: Nadia Rutkowska (Katolicka Szkoła Pod-

stawowa), oraz Michał Świerczyński (SP nr 2).

- W kategorii klas IV-VI: I miejsce - Wojciech Mrozek (SP nr 1), II miejsce - Alicja Świerczyńska (SP nr 2), III miejsce - Julia Muszytowska (SP nr 4).

- W kategorii klas VII-VIII: I miejsce - Marcel Małek (SP nr 2), II miejsce - Weronika Wanatowska (SP nr 1), III miejsce - Martyna Gierszewska (SP nr 4).

Więcej zdjęć na www.pomorska.pl/grudziadz

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net> 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl [Załatwiamy wszelkie formalności.](http://www.inluctu.pl) www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Gór-ska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal 0011525514

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM 13 ha ziemi ornej w Zakrzewie - kolonia, ul. Zielona, powiat aleksandrowski. Szczegółowe informacje: telefon 604-877-006.

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol. com.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT na dowód 781026833

Praca

ZATRUDNIĘ

GRUDZIĄDZ, Pracownik produkcji/ operator maszyn, praca stała, 690902430

PRACA na stanowisku: Pracownica / Pracownik utrzymania czystości w Dąbrowie Chełmińskiej. Umowa o pracę. Inf. pod nr. 669-904-055.

PRACA z zamieszkaniem na cały rok. Drobne prace gospodarskie, grabienie liści i opieka nad psami - Tel 609615433

SERWIS sprzątający Wałycz tel. 668 085 925

ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym System 2/1, 12/3 dni Wynagrodzenie pakiet mobilności- 510 zł doba ZUS płacony od 9420 zł Nowa flota pojazdów, naczepy izotermy tel. 731 091 399

Zatrudnię pracowników do usług dezynfekcji, Inowrocław, tel. 600 137 410.

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

KOŁOBRZEG!!! Wczasy-Tanio. Tel. 94/354-36-65.

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizona i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI Rosa odchowane, 669-395-474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

SKUP BYDŁA POZAKLASOWEGO tel. 508869814

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszewie, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszewica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

SPRZEDAM kanapę dwuosobową stan bardzo dobry cena 300 zł. Tel. 532834892 Golub Dobrzyn.

SPRZEDAM młode króliki Belgii 6 tygodnie 30 zł sztuka 722 171 469 Radziejów

SPRZEDAM nowy smartfon za 300 zł. telefon: 537275663 Wodzisław Śląski

TRUSKAWKI owoce z pola na telefon ciągła sprzedaż Topółka cena 10 zł za kg tel. 600665136 powiat Radziejów

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 25 czerwca 2026 roku odeszła od nas kochana Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra i Szwagierka



Zofia Speck

lat 80

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 27 czerwca 2026 roku o godz. 9:00 w kościele pw. św. Królowej Jadwigi w Inowrocławiu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 10:00 w kaplicy na cmentarzu Zwiastowania NMP (Matki Boskiej) przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu. W smutku pogrążona

Rodzina

Naszemu Drogiemu Koledze
Krzysztofowi Kołatowi
i Jego Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa chrześcijańskiej nadziei
z powodu śmierci

ś+p

Matki

składają

Współpracownicy
Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl



0111102700

AUTOREKLAMA

Zleć
**nekrologi,
ogłoszenia
drobne,
życzenia**

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:
Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyskiego 2,
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl
Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl
Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl
Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Grudziądzka 46-48,
tel. 606 537 137, e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl
Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17
ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

REKLAMA

0011545282

KAPRAL-CAR

AUTOKASACJA ■ SKUP AUT ■ SPRZEDAŻ CZĘŚCI

✓ **MINIMUM FORMALNOŚCI**

✓ **GOTÓWKA OD RĘKI**

✓ **ODBIÓR GRATIS!**

515 111 111

**ZEZŁOMUJEMY
NAWET UFO**



Mamlich 145, 88-190 Barcin

www.kapral-car.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie – aforyzm Karla Krausa.

ROZWIĄZANIE: TALENT JEST CZĘSTO WADĄ CHARAKTERU.

Brazylia zaczęła się rozkręcać na mundialu. Tylko co naprawdę dzieje się z Raphinhą?

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Brazylia wreszcie wrzuciła szósty bieg na mundialu i zagrała w północnoamerykańskim turnieju jak na wielką Brazylię przystało.

Canarinhos pewnie pokonali w ostatnim meczu grupowym Szkocję (3:0) po dwóch trafieniach Viniciusa Júniora i jednym Matheusa Cunha, meldując się w fazie pucharowej z pierwszego miejsca. W kadrze Carlo Ancelottiego nie brakuje jednak problemów i powodów do zmartwień...

Reprezentacja Brazylii z meczu na mecz coraz wyraźniej łapie mundialowy rytm. Podopieczni Ancelottiego rozpoczęli turniej dość niemrawo, od remisu z Marokiem (1:1), gdy cenny punkt w starciu z jednym z najpoważniejszych rywali uratował Vinicius. W dwóch ostatnich meczach wygrali już po 3:0. Brazylijczyk z Realu Madryt jest zresztą w ostatnim czasie w znakomitej dyspozycji - trafił do siatki w każdym z trzech dotychczasowych starć z Marokiem, Haiti oraz Szkocją i ma już na koncie tyle samo goli, co goniący prowadzącego w klasyfikacji strzelców Leo Messiego Kylian Mbappé i Erling Haaland (po 4 bramki).

To właśnie od formy Viniciusa i Raphinhii w dużej mierze zależy ofensywna siła Canarin-



FOT. GRZEGORZ WALDA - NEW JERSEY

Brazylia może mieć problem z dyspozycyjnością Raphinii w najbliższych meczach w mistrzostwach świata. U piłkarza zdiagnozowano uraz mięśnia dwugłowego

hos. Gwiazdy Realu i Barcelony jedną indywidualną akcją potrafią przesądzić o losach spotkania, tyle że Brazylia może mieć problem z dyspozycyjnością Raphinii w najbliższych meczach w mistrzostwach świata.

Co z Raphinhą?

Raphinha doznał urazu w poprzednim meczu z Haiti i walczy z czasem, by wrócić do gry w kolejnej fazie turnieju. Według informacji dziennikarza

„Mundo Deportivo” Gabriela Sanza u piłkarza zdiagnozowano uraz mięśnia dwugłowego uda, co oznacza, że będzie pauzował około dwóch tygodni. Jeśli proces rehabilitacji przebiegnie zgodnie z planem, a także jego koledzy nie zawiodą w 1/16 i 1/8 finału, Brazylijczyk może wrócić na ćwierćfinał.

Dodatkowo w mediach pojawiły się doniesienia o jego trudnej sytuacji pozaboiskowej - zarówno rodzinnej, jak i finan-

sowej - a także spekulacje dotyczące możliwego transferu tuż po mundialu. W grę ma wchodzić m.in. odejście z FC Barcelony do saudyjskiego Al-Hilal, które miałyby pomóc mu ustabilizować sytuację poza boiskiem.

Do tych spekulacji odniosła się żona piłkarza. - Gdybyśmy mieli tylko 10 procent tego, co zarabia dziś Raphinha, i tak byłibyśmy bardzo błogosławieni. Gdybym opublikowała coś w stylu: „Patrzcie, nie jestem

biedna, wciąż jestem bogata”, ludzie oskarżyliby mnie o brak klasy... - oświadczyła.

Powrót Neymara

W reprezentacji Brazylii po raz pierwszy od prawie trzech lat zagrał Neymar, który walczył z czasem, aby wystąpić na swoich czwartych mistrzostwach świata. Z powodu kontuzji 34-latek opuścił dwa pierwsze mecze z Marokiem i Haiti, ale trener Ancelotti dał mu szansę powrotu, wpuszczając go na ostatnie czternaście minut spotkania ze Szkocją przy prowadzeniu 3:0. Brazylijczyk z przeszłością w PSG i Barcelonie oddał nawet jeden groźny strzał na bramkę, a po meczu nie krył wzruszenia.

- Poczuję dziś ogromną ulgę. Trochę się wzruszyłem i płakałem w samotności, bo to takie cudowne uczucie móc przeżyć to wszystko jeszcze raz. Dziękuję wszystkim brazylijskim kibicom, którzy mi kibicowali, a szczególnie mojej rodzinie i przyjaciołom - mówił poruszony powrotem na boisko w narodowych barwach.

Pierwsze rozstrzygnięcia

Brazylia wyszła z pierwszego miejsca w grupie C i w 1/16 finału zmierzy się z drużyną, która zajmie 2. miejsce w grupie F - o tę pozycję powalczą w bezpośrednim starciu Japonia i Szwecja.

Pierwszą parę fazy pucharowej mistrzostw świata 2026

utworzą niespodziewanie RPA z Kanadą. Reprezentacja Republiki Południowej Afryki po raz pierwszy w historii wyszła z grupy, pokonując - co prawda tylko 1:0, ale w pełni zasłużenie - Koreę Południową.

Pewna historycznego awansu z trzeciego miejsca (w grupie B) do grona 32 najlepszych zespołów północnoamerykańskiego turnieju może być także Bośnia i Hercegowina.

Co jeszcze przed nami? Ciekawie zapowiadają się mecze z udziałem goniących Messiego w klasyfikacji strzelców Erlinga Haalanda i Kyliana Mbappé, którzy w piątkowy wieczór staną naprzeciwko siebie w ostatnim meczu grupowym.

Ponadto, w nocy z piątku na sobotę czeka nas prawdziwy hit: Urugwaj zmierzy się z Hiszpanią w bezpośredniej walce o awans do fazy pucharowej. Dla polskich kibiców i wszystkich rannych ptaszków szczególnie interesująco zapowiada się jeszcze poranny mecz Egiptu z Iranem, w którym arbitrem będzie Szymon Marciniak.

NAJBLIŻSZE MECZE

Piątek, 26 czerwca:
godz. 21.00: Norwegia - Francja (TVP 1);
godz. 21.00: Senegal - Irak (TVP Sport).
W nocy z piątku na sobotę:
godz. 2.00: Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska (TVP Sport);
godz. 2.00 Urugwaj - Hiszpania (TVP 1);
godz. 5.00 Egipt - Iran (TVP Sport);
godz. 5.00 Nowa Zelandia - Belgia (TVP 1).
© P

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Coraz bliżej zakończenia fazy grupowej w mistrzostwach świata. Znamy już coraz więcej zespołów, które zagrają w 1/16 mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50), **Czechy - Meksyk 0:3** (Garcia 55, Quinones 61, Fidalgo 90+4), **RPA - Korea Południowa 1:0** (Masoko 63).

1. Meksyk	3	9	6-0
2. RPA	3	4	2-3
3. Korea Południowa	3	3	2-3
4. Czechy	3	1	2-6

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukic 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0**

(Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Manai 75 samobój), **Bośnia i Hercegowina - Katar 3:1** (Alajbegović 29, Abunada (samob. 34, Mahmić 80 - Al Haydos 42), **Szwajcaria - Kanada 2:1** (Vargas 46, Manzambi 57 - David 76).

1. Szwajcaria	3	7	7-3
2. Kanada	3	4	8-3
3. Bośnia i Hercegowina	3	4	5-6
4. Katar	3	1	2-10

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3), **Maroko - Haiti 4:2** (Hakimi 39, Saibari 45+1, Rahimi 78, Yassine 89 - Bono 10 (samob, Isidor 43), **Szkocja - Brazylia 0:3** (Vincius Junior 7, 45+3, Cunha 60).

1. Brazylia	3	7	7-1
2. Maroko	3	7	6-3
3. Szkocja	3	3	1-4
4. Haiti	3	0	2-8

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Irakunda 27, Matcalle 75),

USA - Australia 2:0 (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2).

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlöterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**.

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyo-kers 59, Svanberg 84 - Rekić 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbe 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69).

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82).

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. Nowa Zelandia	2	1	3-5

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61).

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), **Francja - Irak 3:0** (Mbappe 14, 54, Dembele 66), **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3).

1. Francja	2	6	6-1
2. Norwegia	2	6	7-3
3. Senegal	2	0	3-6
4. Irak	2	0	1-7

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al Arab 74 samobój, Amautović 100 z karnego, Olwan 49), **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5), **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouri 82).

1. Argentyna	2	6	5-0
2. Austria	2	3	3-3
3. Algieria	2	3	2-4
4. Jordania	2	0	2-5

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fay-

zullae 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematov 60 samobój, Leao 87), **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76).

1. Kolumbia	2	6	4-1
2. Portugalia	2	4	6-1
3. DR Konga	2	1	1-2
4. Uzbekistan	2	0	1-8

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), **Anglia - Ghana 0:0**, **Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54).

1. Anglia	2	4	4-2
2. Ghana	2	4	1-0
3. Chorwacja	2	3	3-4
4. Panama	2	0	0-2

CZOŁÓWKA STRZELCÓW

5 goli: Leo Messi (Argentyna)
4 gole: Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Vincius Junior (Brazylia)
3 gole: Johan Manzambi (Szwajcaria), Deniz Undav (Niemcy), Ismael Saibari (Maroko), Jonathan David (Kanada), Matheus Cunha (Brazylia). © P

SPORT

www.sportowy24.pl

Debiutant zza oceanu
w Astorii. Anwil ściągnął
obrońcę z ligi greckiejJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Utalentowany Kacper Kłaczek wraca z NCAA do Polski i dołączył do Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz.

Kacper Kłaczek to uniwersalny skrzydłowy, który ostatnie lata spędził w NCAA. Rozgrywki 2005/26 były dla niego bardzo udane: w barwach Elon Phoenix spędzał na parkiecie średnio 28 minut, notował na koncie ponad 11 punktów i 6 zbiórek. Zwraca uwagę jego znakomita skuteczność z dystansu - 45 procent.

„Napastnik o wysokim IQ, dużych gabarytach, umiejętnościach rzutowych, który wciąż ma tendencję wzrostową” - oceniono Kłaczka na stronie PC Sports Group & Superior Sports. To agencja, z którą Polak podpisał kontrakt wiosną, licząc, że być może otworzy mu się ścieżka do NBA.

Mierzący 204 cm wzrostu Kłaczek jest graczem uniwersalnym, jeszcze w czasach juniorskich w Polsce grywał na pozycji rozgrywanego, wciąż pewnie czuje się z piłką w rękach i może być ustawiany na pozycjach od 1 do 4.

Nic więc dziwnego, że skrzydłowy o takie charakterystyce był mile widziany niemal w każdym zespole. Kłaczek miał sporo ofert, gdy tylko pojawił się na rynku PLK. Osta-

tecnie zdecydował się dołączyć do drużyny beniaminka z Bydgoszczy.

Kacper Kłaczek jest pierwszym nabytkiem drużyny trenera Andersa Sommera. Wydawało się, że zostanie w niej po awansie doświadczony Karol Gruszecki, ale koszykarz skorzystał z opcji i rozwiązał swój kontrakt. Słychać, że zostaje w lidze i tym razem chce powalczyć o awans z ŁKS Łódź.

Z Grecji do Włocławka

Josiah Strong pierwszym zagranicznym wyborem Anwilu Włocławek. 27-latek to combo guard (193 cm) i dopiero buduje swoją pozycję w Europie. Koszykarz aż sześć lat spędził w NCAA i na koncie ma dwa lata na kontynencie. Zawodową karierę rozpoczynał w Bośni, a ostatni sezon spędził w greckim Iraklisie Saloniki - średnio 23.8 min, 7.4 pkt. oraz 3.9 asyst.

- Josiah to zawodnik, którego uważnie śledziliśmy. Na swoją pozycję w europejskiej koszykówce zapracował ciężką pracą i stałym rozwojem, a my wierzymy, że najlepsze lata ma wciąż przed sobą. Jego wszechstronność, boiskowe IQ oraz nastawienie na dobro zespołu sprawiają, że idealnie pasuje do stylu gry, jaki chcemy prezentować - wyjaśnia Leo De Rycke, dyrektor sportowy Anwilu dla klubowych mediów. ©©



Kacper Kłaczek miał kilka ofert z polskiej ligi, ale wybrał grę dla beniaminka z Bydgoszczy

ŻUŻEL**Juniorzy z Bydgoszczy i Torunia w finale MMPPK**

Są pierwsi finaliści Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. W Gdańsku awans wywalczyły Abramczyk Polonia Bydgoszcz i Pres Toruń. Wygrała bydgoska ekipa - duet Maksymilian Pawełczak - Wiktor Przyjemski (23 pkt), Antoni Kawczyński i Miłkołaj Duchirski zajęli 2. miejsce (18 pkt). Odpadła ekipa GKM. W Poznaniu awans wywalczyły Stal G. i Włóknierz Cz. Trzeci turniej eliminacyjny odbędzie się w Krakowie. Finał 19.07 w Krośnie.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

PIŁKA NOŻNA**Wzmocnienia w Olimpi**

Jakub Stec (pomocnik, 21 lat, ostatnio Puszcza Niepołomice) oraz Dawid Olejarka (ofensywny pomocnik, 24 lata, Wisła Kraków) - to najnowsze nabytki Olimpi Grudziądz, która wczoraj wznowiła treningi.

Ciasno w czołówce. Możliwa
zmiana lidera PGE EkstraligiMagdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM pozycji lidera będzie bronić na trudnym terenie we Wrocławiu. Na kolejny awans w tabeli liczą w Toruniu.

Piątkowy mecz we Wrocławiu to będzie kolejny trudny test dla podopiecznych Roberta Kościechy. Pierwszy sprawdzian, w Gorzowie, grudziądzanie z kretesem przegrali. Obronili jeszcze pierwsze miejsce w tabeli, ale stracili przewagę nad rywalami. Unia Leszno i Sparta Wrocław również mają po 14 punktów, czwarty Pres Toruń tylko o punkt mniej.

GKM na pewno liczy na udane spotkanie i zwycięstwo, a co najmniej na punkt bonusowy (na swoim torze grudziądzanie wygrali 48:42), ale nawet o plan minimum może być trudno. Złazszcza, jeśli nie będzie naglej poprawy u Maxa Fricke, który zawodzi jako jeden z potencjalnych liderów drużyny. Sporo do przemyśleń ma również Maksym Drabik.

Sparta, mimo swoich kłopotów kadrowych (kontuzjowani z Daniel Bewley i Mikkel Andersen), radzi sobie naprawdę dobrze i na swoim podwórku będzie faworytem meczu z GKM.

SPARTA: 9. Łaguta, 10. Janowski, 11. Kowalski, 12. Bewley, 13. Kurtz, 14. Mikolajczyk, 15. Kowolik
GKM: 1. Jensen, 2. Fricke, 3. Szarszewski, 4. Drabik, 5. Tarasienko, 6. Malkiewicz, 7. Pedersen



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Żużlowcy GKM będą mieli trudną przeprawę ze Spartą

Szansę na kolejny awans w tabeli mają toruńscy żużlowcy.

Po efektownym zwycięstwie nad Motorem Lublin na Motoarenie (61:29) w Toruniu nastroje wyraźnie się poprawiły. Anioły sięgnęły po punkty i dodatkowo bonus za wygranie rywalizacji z wymagającym przeciwnikiem. I dzięki temu wypchnęły Motor z czołowej czwórki. Teraz mają szansę nie tylko utrzymać to miejsce, ale też zaatakować pozycje kolejnych rywali. Trzy pierwsze drużyny: GKM, Unia i Sparta mają zaledwie o punkt więcej.

A to właśnie Pres Toruń zdaje się mieć najłatwiejsze zadanie w nadchodzącej, 10. rundzie PGE Ekstraligi. Mistrzowie

Polski zmierzają się z Włóknierzem Częstochowa, który w tym sezonie nie wygrał jeszcze ani razu i mało prawdopodobne, by przełamał się w konfrontacji z rozpędzoną ekipą z Torunia.

Na wyjeździe torunianie wygrali 53:37.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedorn, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchirski, 15. Kawczyński
WŁÓKNIARZ: 1. Tungate, 2. Szostak, 3. Miśkowiak, 4. Hansen, 5. Lidsey, 6. Karczewski, 7. Ludwiczak

W związku z prognozowanymi na weekend ekstremalnymi upałami w Polsce, Speedway Ekstraliga zmieniła godziny rozpoczęcia niedzielnych

meczów w Zielonej Górze i Gorzowie na późniejsze.

10. runda PGE Ekstraligi - piątek: Pres Toruń - Włóknierz Częstochowa (g.18.00), Sparta Wrocław - Bayersystem GKM Grudziądz (g. 20.30); **niedziela:** Falubaz Zielona Góra - Motor Lublin (19.00), Stal Gorzów - Unia Leszno (g. 21.00). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Mecze 10. rundy rozgrywa również Metalkas 2. Ekstraliga, ale w ten weekend kibice nie zobaczą na torze Abramczyk Polonia. Bydgoska drużyna w tej kolejce mierzyć się będzie z PSŻ Poznań na wyjeździe, ale mecz odbędzie się później. - To spotkanie odbędzie się 19 lipca. Zmiana daty wynika z zajętości obiektu PSŻ - informowały wcześniej oba kluby.

10. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: ROW Rybnik - Orzeł Łódź (mecz zakończył się po zamknięciu wydania); **sobota:** Wilki Krosno - Stal Rzeszów (19.30); **niedziela:** Ostrowia Ostrów - Polonia Piła (17.30). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online
19.07: PSŻ Poznań - Abramczyk Polonia Bydgoszcz

W niedzielę na bydgoskim stadionie przy Sportowej 2 miał odbyć się Moto Piknik Akademii Czarnego Gryfa; wydarzenie dla tych, którzy chcą rozpocząć treningi w sportach motorowych. W planach były pokazowe treningi pit bike, minizuzłowe, żużlowe oraz gokartowe. W związku z prognozowanymi upałami, impreza została odwołana.

Dwa dobre mecze dzielą torunian od mistrzostwa Polski

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ NA TRAWIE. Rustico Pomorzanin Toruń walczy o mistrzostwo Polski.

Rywalizacja o medale w Superlidze była w tym sezonie niezwykle zacięta, po sezonie zasadniczym lidera od szóstego AZS Politechnika Poznań dzieliło zaledwie 5 punktów. Torunianie dopiero zwycięstwem 5:0 ze Stelą Gniezna w ostatniej kolejce zapewnili sobie miejsce w półfinale. Tam trafili na swojego odwiecz-

negu rywala - Grunwald Poznań. Oba mecze były wyrównane, ale też oba padły łupem Pomorzanina - na wyjeździe 3:0 po golach Dymitro Luppy, Krystiana Makowskiego i Wołodymira Zmerniuka, u siebie torunianie przypieczętowali awans do finału, wygrywając 5:4 (Michał Raciniowski 2, Lupp, Tomasz Benbenek, Mateusz Zieliński). W drugiej parze doszło do sporej niespodzianki: HKS Siemianowiczanka wyeliminowała najlepszą w sezonie Wartę Poznań.

- Dla jednych to niespodzianka, ale HKS za darmo ni-

czego nie dostał, wywalczył finał na boisku. To dobrze zorganizowany zespół z trzema Pakistańczykami w składzie, ale też sporą liczbą młodych, pukających do reprezentacji hokeistów - mówi Wacław Łukaszewski, drugi trener Rustico Pomorzanina.

Torunianie na własnej skórze przekonali się o możliwościach HKS. Ostatni bezpośredni mecz to wygrana Siemianowiczanki w Toruniu pod koniec kwietnia 3:1, z kolei w pierwszej rundzie Pomorzanin wygrał na boisku HKS 3:0.

- Oczekuję od drużyny dwóch bardzo dobrych meczów. Spodziewam się, że rozstrzygnąć mogą stałe fragmenty gry: wykonanie krótkich rogów i defensywa przy takich zagraniach rywali. Mamy bardziej doświadczoną drużynę, to też może być nasz atut - uważa Łukaszewski.

To czwarty z rzędu finał Superligi Pomorzanina. Na złoto torunianie czekają od 2023 roku, gdy pokonali Grunwald 2:1.

Pierwszy mecz finałowy w sobotę o 16.00 w Siemianowicach, rewanż w niedzielę o godz. 16.00 na stadionie Pomorzanina przy Chełmińskiej.

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- W Gdańsku trwają rozmowy o strategicznej odbudowie Ukrainy
 - Ania zadźgała Piotra nożem. Zostały sieroty ● Polacy zakochali się w instagramowym obrazku wsi
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
26.06.2026

Wydanie 1
Nr 146 (23.656)
Nakład 17.400 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Rzuciła wyzwanie dziecie pudelkowej



Kaja Brunke stworzyła pojemniki wielorazowego użytku i zgarnęła główną nagrodę w Berlinie! **Str. 24**

FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Co tam w polityce? Elity się starzeją, a następców brak

Na pierwszy rzut oka w regionalnej polityce niewiele się dzieje. Sejmik działa, koalicja KO i Trzeciej Drogi ma bezpieczną większość, a PiS pozostaje w opozycji...

Adam Willma
adam.willma@polskajedynka.pl

Paradoks regionalnej polityki polega na tym, że niemal wszyscy mają poczucie, że czas obecnego układu nieuchronnie mija, ale nikt nie potrafi jeszcze wskazać, co go zastąpi.

Elity polityczne starzeją się, słabną partie środka i rośnie aktywność środowisk, które jeszcze kilka lat temu znajdowały się na marginesie. W takiej sytuacji każdy poważniejszy błąd obecnego układu władzy może spowodować wywrócenie się konstrukcji.

Największym problemem KO nie jest dziś opozycja, lecz brak zmiany pokoleniowej. Nie widać polityków, którzy wyrastaliby na następców

obecnego układu. Aktywni pozostają działacze Razem, ale znacznie większą dynamikę w mediach społecznościowych wykazują zwolennicy Sławomira Mentzena, a zwłaszcza Grzegorza Brauna.

Po stronie PiS sytuacja wygląda stabilnie. Partia zagrzebała się w bezpiecznym rezerwacie własnego elektoratu, ale sprawia wrażenie bardziej zwartej niż jeszcze kilka lat temu.

Czytaj więcej na stronie 2

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



9 770867 496056

0211544784

Rusza Pociąg Marzeń!

Dołącz do akcji i pomóż nam spełnić dziecięce marzenia.
Więcej na str. 29



Bezrobotny prom Flisak od miesiący cumuje w Brdyujściu. Ma zostać zmodyfikowany

Krzysztof Lietz
krzysztof.lietz@polskapress.pl

Prom Flisak rozpoczął kursy przez Wisłę między Solcem Kujawskim a Czarnowem pod koniec kwietnia 2023 r. Krótko po tym zaczęły się problemy ze zbyt niskim poziomem Wisły.

Prom rozpoczął kursy przez Wisłę między Solcem Kujawskim a Czarnowem w gminie Zławieś Wielka pod koniec kwietnia 2023 r. Były przemówienia, darmowe przejazdy w obie strony, ale krótko po tym zaczęły się problemy ze zbyt niskim poziomem Wisły - w rezultacie w tamtym sezonie więcej dni było, gdy prom cumował, niż pływał. Rok 2024 był jeszcze gorszy, bo przeprawa funkcjonowała tylko ok. 40 dni. W 2025 prom ani razu nie wypłynął. Nic nie wskazuje na to, aby to się zmieniło.

Wielka inwestycja

Prom to część większego przedsięwzięcia, które polegało na budowie nowej infrastruktury w Solcu Kujawskim i Czar-

nowie. W sumie kosztowało to, wraz z zamówieniem jednostki pływającej, około 22 mln zł.

- Inwestycja polegała na budowie nowych dróg dojazdowych, chodników, parkingów, oświetlenia, kanalizacji oraz przebudowa istniejących przyczółków wojskowych - wymienia Michał Sitarek, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy. - Wybudowaliśmy od podstaw 400 m odcinek ul. Żeglarskiej oraz poprawiliśmy bezpieczeństwo na skrzyżowaniu tej ulicy z Bydgoską oraz T. Kościuszki w Solcu Kuj. Po drugiej stronie przebudowaliśmy prawie 2 km odcinek drogi wojewódzkiej nr 249 w Czarnowie, który ułatwia dodatkowo dojazd do kilkunastu gospodarstw. Przyczółki mają charakter obronny. Ta infrastruktura, umożliwiającą sprawną wojskową logistykę w sytuacjach kryzysowych, pozostaje bez względu na funkcjonowanie promu i to jest bardzo ważne.

Za mało wody

A co z połączeniem promowym, które miało skomuniko-



Prom Flisak w gminie Zławieś Wielka

wać mieszkańców terenów leżących po obu stronach Wisły? Dziś go nie ma i nie wiadomo czy uda się go wznowić w dającej się przewidzieć przyszłości.

Wszystkiemu jest winna woda, a właściwie jej brak. Dziś prom może przewozić samo-

chody, gdy wodowskaz w Fordonie przekracza 1,9 m, a do ok. 1,7 m można przewozić samych pieszych. Te stany wody w sezonie żeglownym to dzisiaj marzenie. Czy nikt tego nie przewidział? Zmiany klimatu są przecież obserwowane od lat. - Projekt bu-

dowy przeprawy promowej przygotowany został w oparciu o dokumentację projektową opracowaną przez naukowców, specjalistów, na zlecenie Gminy Solec Kujawski, która była podmiotem wiodącym tego przedsięwzięcia - mówi Beata Krześcińska, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego - Spadek poziomu wód gruntowych, tak szybkie obniżanie się poziomu rzek zaskakuje wszystkich, także środowiska naukowe. Nikt projektując wtedy prom nie przypuszczał, że będzie aż tak źle.

Co w tej sytuacji, czy jest sens wydawać kolejne miliony na dostosowanie promu i przyczółków do coraz niższych stanów wody w Wiśle? - Dokumentacja koncepcyjna, którą przygotował samorząd Solca Kujawskiego z udziałem hydrologów na początku ubiegłej dekady, zakładała, że prom, będzie mógł pływać, kiedy poziom wody na Wiśle będzie się utrzymywał na poziomie powyżej 200 cm - dodaje rzecznik ZDW. - To na podstawie tej dokumentacji zlecaliśmy projekt i budowę.

Modyfikacja promu

Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. - Wody w Wiśle ubywa z roku na rok kontynuuje Michał Sitarek.

- Przygotowaliśmy rozwiązania, które pozwolą przywrócić funkcjonowanie przeprawy promowej przy znacznie niższych stanach wody. Powstały dwa opracowania zakładające, po pierwsze: modyfikację ramp najazdowych promu i po drugie: modyfikację promu wraz z wykorzystaniem slipów na nabrzeżu Wisły. (slip - budowla hydrotechniczna w postaci równi pochyłej schodzącej z lądu w głąb wody). Po szczegółowych analizach zdecydowaliśmy się w pierwszej kolejności przeprowadzić prace związane z modyfikacją promu. Umożliwią one obsługę przeprawy przy znacznie niższych stanach wody (rzędu 1 metra). Za postępowanie związane z wyborem wykonawcy, nadzorem i odbiorami odpowiadać będzie spółka Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Regionalne. Obecnie trwają przygotowania do zlecenia przebudowy promu. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

0011544259

Bezpieczny biznes bez zbędnej biurokracji

Nie ma pojęcia o małym biznesie, kto nie miał problemu z wyborem właściwych kodów PKD dla swojej działalności. Tymczasem mało czytelny i z pozoru nieistotny dla początkujących przedsiębiorców proces miewa poważne, a często wręcz tragiczne skutki dla rozwiniętych już biznesów. Aż do rewolucyjnej zmiany, jaką na rynku wprowadziła Warta, która - jako pierwsza w Polsce - ubezpiecza biznes od tego, na co się z klientem umówi, a nie od tego, co kiedyś zadeklarował, że planuje robić, wybierając kody PKD.



Czym są kody PKD? Rejestracja w Polsce każdego rodzaju działalności: od jednoosobowej firmy po wielkokałtową spółkę z o.o. wymaga m.in. zadeklarowania rodzaju planowanej działalności. Można ją jednak określić tylko zgodnie z urzędowym wykazem możliwych działalności, ujętym w tzw. Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD właśnie). Znajdziemy tam 21 sekcji, podzielonych na 88 działów, z których wybieramy jedną z 272 grup, podzielonych na 615 klas i ułożonych w 654 podklasach.

Ale to jeszcze nie wszystko. Przeanalizujmy proces rejestrowania działalności na przykładzie kowala. Zgłaszając swoją przyszłą firmę do państwowego rejestru, we właściwej rubryce wpisze on: 25.50.Z. To kod PKD opisujący działalność: „kucie, prasowanie, wyłaczanie i walcowanie metali; metalurgia proszków”.

To będzie dla kowala tzw. działalność przeważająca, czyli główna. Każda firma musi taką wskazać, a do tego

może wybrać jeszcze dodatkowe działalności (i przypisane do nich kody PKD). Nasz kowal powinien wpisać więc jeszcze przynajmniej: 25.73.Z - to produkcja narzędzi, bo bez tego nie mógłby zrobić np. topaty czy młotka.

Na jego miejscu zaznaczylibyśmy także kod 43.99.Z: po zgłoszeniu działalności opisanej pod tym kodem jako „pozostałe specjalistyczne roboty budowlane, gdzie indziej niesklasyfikowane”, będzie mógł samodziel-

nie montować klientom np. okucia bram.

I tak dalej. Jeśli kowal zdecydował się na jednoosobową działalność gospodarczą, którą zgłasza się w CEiDG (Centralnej Ewidencji i Informacji o Usługach Gospodarczych), to nie ma ograniczeń w ilości wybranych kodów PKD. Wszystkie większe podmioty gospodarcze, rejestrowane w KRS (Krajowym Rejestrze Firm) obowiązują limit: według polskiego prawa nie mogą one prowadzić

więcej niż 10 rodzajów działalności, „mieszczących” się w klasyfikacji PKD.

Widzimy już więc, że procedura nie jest prosta i może być źródłem wielu problemów i nieporozumień. Z jednej strony kody PKD nie nadążają za zmiennością modeli biznesowych - w czasach, gdy nowe zawody i usługi powstają już nie w ciągu lat, a miesięcy. Z drugiej strony same firmy, rozwijając się, łączą różne rodzaje aktywności, wchodzą w nowe branże, nieustannie zmieniają i poszerzają ofertę. Łatwo wtedy zapomnieć o konieczności aktualizacji tych zmian w zapisach PKD.

Częściowym usprawnieniem dla przedsiębiorców mogą być wyniki badań, przeprowadzonych wśród nich w tym roku przez Instytut Keralla Research na zamówienie Warty. Aż 25% właścicieli firm, wskazując na bariery ograniczające ich rozwój, wskazało biurokrację. Do której z pewnością zaliczają także proces wyboru kodów PKD. A tymczasem aż 42% z nich nie ma świadomości konsekwencji ubezpieczeniowych, jakie mogą być skutkiem niepełnych danych

o PKD. Tymczasem wiele polis dla firm uzależnia zakres ochrony od kodów PKD, które nie zawsze w pełni odzwierciedlają rzeczywisty profil aktualnej działalności.

Dlatego Warta, jako pierwszy ubezpieczyciel na rynku, wprowadziła w 2025 r. rozwiązanie, wychodzące naprzeciw rzeczywistym potrzebom przedsiębiorców, a polegające na oferowaniu ubezpieczenia dla firm bez deklaracji kodów PKD. Inaczej mówiąc, Warta zabezpiecza faktyczną działalność klientów, nie odnosząc się do wpisów w rejestrach.

Ta z pozoru niewielka zmiana warunków jest elementem trwającej rewolucji na rynku ubezpieczeń, prowadzonej w duchu dopasowywania ofert ubezpieczeniowych do faktycznych potrzeb przedsiębiorców, przedstawianych w polisach w maksymalnie przejrzysty i zrozumiały sposób. Zmian, w których relacje firma-ubezpieczyciel to umowa rynkowych praktyk, którzy rozumieją biznes. Umowy, z której Warta wywija się niezależnie od tego, czy i jakie dane firma ma zapisane aktualnie w państwowym rejestrze.

Gdzie brakuje schronów? Aplikacja pokazuje białe plamy w gminach

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

Polskie samorządy otrzymały bezpłatne narzędzie do planowania rozmieszczenia budowli ochronnych i miejsc dożnego schronienia, oparte na rzeczywistych drogach dojazdu.

Większość gmin wciąż nie ma planu rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony, który pokazywałby, gdzie powinny powstać schrony i którzy mieszkańcy są w ich zasięgu. Od 29 maja 2026 ta zaległość przestała być teorią. Nowelizacja ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (art. 95a) daje wójtom, burmistrzom lub prezydentom 45 dni na wydanie postanowienia o pojemności i kategorii odporności budowli ochronnej w każdym nowym budynku użyteczności publicznej. Bez planu, który pokazuje stan pokrycia, decyzja zapada w pośpiechu i łatwo ją podważyć.

Warto rozróżnić dwa pojęcia, które w mowie potocznej się zlewają. Obowiązek dotyczy budowli ochronnej, a jej najniższa kategoria, ukrycie U-1, to formalnie budowla ochronna, lecz realnej ochrony daje niewiele więcej niż zwykła piwnica. Gdy samorząd nie rozstrzygnie w terminie,

inwestor może zaprojektować właśnie takie ukrycie, o pojemności zaledwie 30 osób, zamiast potrzebnego dla mieszkańców schronu S-1 dla 500 osób. Różnica między ukryciem a schronem z prawdziwego zdarzenia to różnica między formalnym spełnieniem przepisu a realnym bezpieczeństwem mieszkańców.

MSWiA przygotowało projekt Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2027-2031, zapowiadane jako wieloletnie, liczone w miliardach złotych wsparcie budowy i modernizacji obiektów zbiorowej ochrony, w tym schronów i miejsc doraźnego schronienia. Samorządy mają być głównym adresatem tych środków, ale żeby sięgnąć po nie sensownie, gmina musi najpierw mieć plan, czyli wiedzieć, gdzie, jakiej kategorii i dla ilu osób obiekty powinny powstać. Plan rozmieszczenia obiektów ochronnych to fundament, podobnie jak miejscowy plan zagospodarowania. bez niego nie da się sensownie wydawać postanowień z art. 95a ani planować własnych inwestycji gminy. Narzędzie udostępniamy za darmo, bo na zwłokę nie ma już czasu. Polska pilnie potrzebuje schronów, a najefektywniej można je zbudować, mając wizję całości" - mówi Piotr Jarosz z Holdfort.



Większość polskich gmin wciąż nie ma gotowego planu rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony

Według analizy Holdfort Polska potrzebuje co najmniej 32 tys. budowli ochronnych. Liczba ta nie bierze się z teoretycznych okręgów na mapie, lecz z rzeczywistego zasięgu dojazdu pieszego liczonego po sieci ulic, bo mieszkaniowiec idzie chodnikiem, a nie w linii prostej przez tory czy rzekę. W praktyce w większości polskich miast realne pokrycie jest dziś bliskie zeru, więc problemem nie jest znalezienie pojedynczych luk, lecz zaplanowanie, gdzie w ogóle zacząć.

- Gdyby dziś nałożyć rzeczywiste zasięgi schronów na mapę Polski, zobaczylibyśmy niemal

pusztą kartkę - mówi Piotr Jarosz. - To nie jest błąd narzędzia, lecz obraz stanu faktycznego. Nie chodzi o to, żeby znaleźć pojedyncze luki, ale żeby bez zwłoki zaplanować pokrycie od podstaw.

Narzędzie powstało na własne potrzeby inżynierskie Holdfort, ale tejskali potrzeb nie domknęła żadna pojedyncza firma, dlatego trafia ono bezpłatnie w ręce samorządów, które znają swój teren najlepiej. Aplikacja PROZO, dostępna pod adresem prozo.pl, pokazuje izolowane, czyli rzeczywiste obszary zasięgu dojazdu pieszego

(na przykład 500 metrów) wokół Obiektów Zbiorowej Ochrony, i odsłania białe plamy, czyli rejony pozostające poza zasięgiem. To jednak nie tylko podgląd stanu obecnego. Wczytując istniejące i planowane obiekty, samorząd może budować plan rozmieszczenia krok po kroku: dokładać kolejne lokalizacje, sprawdzać, jak rośnie pokrycie, i widzieć, które białe plamy wciąż zostają do domknięcia. Wynik dla dowolnego miejsca w Polsce można wyeksportować do własnego geoportalu lub systemu GIS i włączyć do dokumentów planistycznych.

Wskazanie miejsc to pierwszy krok. Drugim jest ustalenie, jakiej kategorii i jakiej pojemności ma być obiekt w danym punkcie, a tego polskie przepisy jednoznacznie nie rozstrzygają. Rozporządzenie wymienia kategorie budowli ochronnych, od ukrycia U-1 po schron S-3, ale nie wiąże żadnej z nich z liczbą mieszkańców, których obiekt ma chronić. To jest właśnie luka w sercu systemu: prawo mówi, że ochrona ma być, lecz nie mówi, jaka i dla ilu osób. Samorządy muszą tę lukę wypełnić samodzielnie, bez jasnej podstawy.

Piotr Jarosz opisał ten problem i zaproponował rozwiązanie w białej księdze „Luka w sercu systemu ochrony lud-

ności”. Dokument pokazuje, jak dobrać kategorię i pojemność obiektu do liczby mieszkańców w jego zasięgu, oraz zestawia polskie inwestycje w najtańsze ukrycia z rozwiązaniami stosowanymi za granicą, żeby unocznąć, jak daleko formalna budowla ochronna potrafi być od realnej ochrony. To naturalne uzupełnienie narzędzia: PROZO odpowiada na pytanie gdzie, a biała księga na pytanie jaki obiekt i dla kogo.

Samej lokalizacji nie zaplanuje za gminę nikt z zewnątrz, bo to samorząd zna swoje priorytety inwestycyjne i strukturę własnościową działek. Pierwszy krok najlepiej zrobić u siebie. Dopiero kolejne etapy, czyli dobór kategorii i pojemności, program funkcjonalno-użytkowy i projekt, to praca inżynierska, przy której warto sięgnąć po wsparcie wyspecjalizowanego zespołu. Dostęp do PROZO jest bezpłatny dla samorządów, dziennikarzy i organizacji pozarządowych. Samorząd może przygotować koncepcję pokrycia, a dziennikarze i organizacje analizę swojego miasta lub regionu, z wynikami do pobrania jako dane do dalszej pracy. Podmioty komercyjne, np. inwestorzy i projektanci, korzystają z narzędzia na warunkach ustalanych indywidualnie. ©

REKLAMA

DO UDZIAŁU W KONKURŚIE ZAPRASZA
marszałek Piotr Całbecki

TU JEST SUPER, TU PATRZYM W GWIAZDY!

Znasz nazwy wszystkich gwiazdozbiorów? Bierzesz udział w różnych astronomicznych wydarzeniach organizowanych w naszym regionie? A może w przyszłości chcesz polecieć w Kosmos? W takim razie koniecznie weź udział w konkursie plastycznym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

PODEJMIJ WYZWANIE I PRZYŚLIJ NAM PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:

KOSMICZNE miejsce na ziemi

- stwórz plakat dla planetarium, obserwatorium lub astrobazy z naszego regionu
(technika dowolna, format maks. A3)

SUPERBOHATEROWIE W KOSMOSIE

- zaprojektuj strój dla astronautki lub astronauty
(technika dowolna, format maks. A3)

DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: pomorska.pl/tujestsuper2

NA PRACĘ CZEKAMY
DO 9 SIERPNIA 2026 ROKU

ORGANIZATOR

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

PARTNER

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

KUJAWY
POMORZE



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Kujawy Pomorze
Regionem
Mikołaja Kopernika

Inowrocław

Biurow Ogłoszeń - tel. 52 357 76 14

W upały za kółkiem. Policja radzi i ostrzega

(FI)

dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Zapowiadany, bardzo ciepły początek wakacje to wzmożony ruch na drogach. O zachowanie bezpieczeństwa apeluje inowrocławska policja.

- Piękna pogoda zachęci z pewnością wielu mieszkańców do wyjazdów nad wodę, w góry oraz do odwiedzin rodziny i znajomych. Oznacza to większy ruch na drogach i konieczność zachowania szczególnej ostrożności przez wszystkich uczestników ruchu drogowego - zwraca uwagę asp. szt. Izabela Lewicka-Waszak, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Inowrocławiu.

Informuje też, że na drogach regionu pojawi się większa liczba policyjnych patroli, które będą czuwać nad bezpieczeństwem podróżujących.

Policja apeluje, by jazdę autem dostosować do panującej pogody. Wysokie temperatury, powodować mogą zmęczenie, senność, obniżenie koncentracji oraz wydłużenie czasu reakcji kierowców. Przed podróżą warto więc zadbać o odpo-



Policja apeluje, by w upalne dni kierowcy robili przerwy podczas jazdy

wiedni wypoczynek, a w drogę zabrać ze sobą wodę i regularnie robić przerwy, zwłaszcza na dłuższych trasach.

Funkcjonariusze apelują również, aby nie pozostawiać dzieci, osób starszych ani zwierząt w zaparkowanych pojazdach. Przy temperaturze około 30 stopni Celsjusza wewnątrz samochodu może w krótkim czasie nagrzać się do wysokich temperatur, stwarzając śmiertelne zagrożenie.

Sławomir Mentzen odpowiadał inowrocławianom na ich pytania

Anna Grochowina
anna.grochowina@polskapress.pl

Sławomir Mentzen, lider Konfederacji, w ramach ogólnopolskiej trasy spotkań „Zapytaj Mentzena”, 24 czerwca odwiedził Inowrocław.

W formule otwartej sesji pytań i odpowiedzi zmierzył się z tematami, które od miesiąca rozgrzewają polską scenę polityczną - od systemu ochrony zdrowia, przez aborcję, aż po przyszłość Centralnego Portu Komunikacyjnego i kondycję polskiego biznesu.

Pierwsze pytanie mieszkańca dotyczyło sytuacji w polskim systemie zdrowia. Mentzen wskazał na konieczność głębokich zmian, proponując m.in. konkurencję między kasami chorych na wzór niemiecki. Jak argumentował, system ubezpieczeń zdrowotnych w Niemczech działa dużo lepiej niż u nas. Polityk postulował również całkowite odpolitycznienie ochrony zdrowia.

- Szpital wcale nie musi należeć do państwa. Szpital wcale nie musi należeć do samorządu. Miasto Żywiec nie miało pieniędzy na budowę szpitala, dogadało się z jakąś firmą, firma za swoje pieniądze wybudowała szpital w Żywcu. Ma prawo zarządzania tym szpitalem przez 30 lat i ten szpital działa świetnie - odpowiadał Mentzen.

Lider Konfederacji podkreślił, że właśnie dzięki prywatnemu



Na Rynku w Inowrocławiu Sławomir Mentzen, lider Konfederacji, odpowiadał na pytania inowrocławian

charakterowi placówki, w przeciwieństwie do szpitali państwowych, posłowie nie mogą tam wchodzić bez kolejki. - W tych innych wszystkich szpitalach państwowych, samorządowych posłowie Platformy wchodzi bez kolejki, mają jakieś VIP-roomy, zatrudniają swoich lekarzy z partii i placą im po 1,5 mln zł rocznie. To jest patologia - mówił Mentzen.

W odpowiedzi na pytanie o różnice w stanowisku Konfederacji wobec aborcji na tle Prawa i Sprawiedliwości, Mentzen odniósł się do debaty w Parlamencie Europejskim. Zaznaczył, że Konfederacja opowiada się za odwróceniem priorytetów - zamiast promowania aborcji, państwo powinno wspierać kobiety w ciąży i matki.

- W Unii jest cały system zachęty do aborcji, tam wszędzie się pisze o prawach reprodukcyjnych, a nie ma żadnego prawa pomagającego w macierzyństwie, czy to kobietom w czasie ciąży, czy już później po urodzeniu dziecka. I to rzeczywiście, zważywszy na to jaką mamy sytuację demograficzną, to jest bardzo dziwne - powiedział.

Dodał, że pomysł finansowania tzw. turystyki aborcyjnej ze środków unijnych jest dla niego niedopuszczalny.

Gospodarka i inwestycje infrastrukturalne również znalazły się w centrum dyskusji. Mówiąc o Centralnym Porcie Komunikacyjnym, Mentzen nie krył sceptycyzmu. - Nie wiem kiedy CPK powstanie i nie wiem, ile będzie to kosztowało, bo nikt tego w tym

momencie nie wie. Nawet nie wiadomo czy powstanie, bo obecny rząd zachowuje się jakby nie chciał, żeby powstało - stwierdził.

Jednym z najostrzejszych wystąpień Mentzena była krytyka skali wydatków publicznych. - W tym momencie nasze wydatki publiczne to jest 51% PKB. To jest jedno z naj... W całej Unii Europejskiej tylko pięć państw wydaje więcej niż Polska. Nasze państwo wydaje więcej niż... Niemcy więcej niż Dania, więcej niż Szwecja, więcej niż Norwegia - wyliczał. Zapowiedział, że Konfederacja chce radykalnie ograniczyć biurokrację, likwidując zbędne instytucje. Jako przykład podał instytucję z 1952 roku, na którą rocznie idzie 200 milionów złotych, oraz urzędy pracy, które - jego zdaniem - są niepotrzebne.

Mentzen odniósł się również do sytuacji małych przedsiębiorców i problemów na rynku pracy. - Chcemy przestać wspierać zachodnie korporacje i chcemy przestać tępić polski biznes. Wtedy polski biznes bez problemu sobie z nimi poradzi, będą powstawały miejsca pracy, a ludzie nie będą musieli wyjeżdżać - deklarował.

Pytany o siedmioletnią współpracę z Ruchem Narodowym, Mentzen przyznał, że oba środowiska zbliżyły się do siebie, zwłaszcza w kwestii imigracji. - My się trochę zbliżyliśmy w sprawie imigracji, oni się tam zbliżyli w sprawach gospodarki, więc to nie działa źle - ocenił.

Wodne dmuchańce już gotowe. Bo to wakacje

(AG)

anna.grochowina@polskapress.pl

Już od soboty, 27 czerwca, najmłodsi mieszkańcy Inowrocławia będą mogli korzystać z letniej atrakcji - dużego dmuchanego wodnego placu zabaw w sąsiedztwie hali widowiskowo-sportowej.

Obiekt będzie czynny sezonowo, od czerwca do sierpnia, w godzinach od 10 do 18. Ośrodek Sportu i Rekreacji w Inowrocławiu, który zarządza atrakcją, zastrzega jednak, że wodny plac zabaw będzie otwarty wyłącznie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Aby zapewnić bezpieczeństwo wszystkim użytkownikom, zarządca przygotował szczegółowy regulamin. Z dmuchanego placu zabaw mogą korzystać wy-

łącznie dzieci w wieku od 4 do 14 lat, które osiągnęły minimalny wzrost 100 cm. Każde dziecko przed wejściem na teren zabawy otrzyma specjalną opaskę umieszczaną na nadgarstku, która jest warunkiem uczestnictwa w zabawie. Co istotne, dzieci poniżej 13. roku życia mogą przebywać na placu wyłącznie pod stałą opieką rodzica lub pełnoletniego opiekuna. Osoba dorosła musi znajdować się w zamkniętej strefie urządzenia i również być oznaczona odpowiednią opaską.

Organizatorzy wprowadzili limit czasu zabawy, aby umożliwić korzystanie z atrakcji jak największej liczbie dzieci. Jednorazowe wejście trwa 10 minut. O upływie czasu poinformuje pracownik obsługi, co będzie sygnałem do natychmiastowego opuszczenia sprzętu.

KRÓTKO

INOWROCŁAW
Dyskoteka na Rynku.
DJ'e rozkręcą imprezę

Prezydent Inowrocławia Arkadiusz Fajok zaprasza wszystkich mieszkańców oraz gości na Muzyczne Powitanie Lata, które odbędzie się dziś na Rynku. W godzinach 18-21 za konsolą staną DJ Mayki i DJ Pavlo, którzy zadbają o najlepsze brzmienia i rozkręcą letnią atmosferę.

TUCZNO
Piknik Świętojański
pełen różnorodnych atrakcji

Gmina Złotniki Kujawskie wspólnie z RTW Bydgoszcz zapraszają w sobotę, 27 czerwca, do Tuczn na Piknik Świętojański. Impreza w parku przy Zespole Placówek Oświatowych potrwa od 16 do 22. W programie: warsztaty pleceniawianków, profesjonalny trening wioślarski, konkursy z nagrodami, zjeżdżalnie dla

dzieci, bańki mydlane, malowanie twarzy, wata cukrowa, popcorn, stoiska KGW. Na scenie wystąpią: Złotnicki Zespół, Z pasji do muzyki - po latach oraz Miejskie Granie.

INOWROCŁAW
Dron Show, czyli rodzinny piknik na osiedlu Rąbin

W sobotę, 27 czerwca o godz. 16 na placu przy ul. Molla na os. Rąbin w Inowrocławiu rozpocznie się impreza pod nazwą „Piknik rodzinny. Dron Show”. W programie: pokazy dronów, robotów humanoidalnych, łaźni kół marsjańskich, gala boksu, szachy dla każdego, klasyki motoryzacji, pokazy tańca, symulatory, stoiska gastronomiczne. Imprezę uświetnią: DJ Mayki oraz Bartek BGK, Caroline, Rastafarianin, Wuja Walana, Subacik, Fiotek, Zakochana w Życiu.

Piknik będzie miał charytatywny charakter. W jego trakcie zbierane będą środki na leczenie Kuby Świdra.

MOGILNO
Trwa święto miasta. Dziś koncertowe popołudnie

Na terenie Hali Widowiskowo-Sportowej przy ul. Grobla 1 w Mogilnie odbędą się dziś, 26 czerwca, koncerty towarzyszące tegorocznym Dniom Mogilna. Wystąpią: Młodzi Artyści (godz. 17), Rewolta (18), Tribute to Roxette (19) oraz Varius Manx & Kasia Stankiewicz (21). Po koncertach, o godz. 22, na muzyczną imprezę zabiorą przybyłych DJ Yo.Suzi & DJ Marcelina.

GNIEWKOWO
Od dziś przez całe wakacje. Zaproszenie na baseny

Gniewkowo zaprasza od dziś do kompleksu odkrytych basenów w Parku Wolności. Obiekt czynny będzie przez całe wakacje, codziennie w godz. 11-19. A oto tego-

roczne ceny biletów wstępu do kompleksu basenów w Gniewkowie: normalny - 23 zł za dzień (z Kartę Dużej Rodziny - 20 zł), ulgowy - 18 zł za dzień (z KDR 15 zł), weekendowy - 25 zł, weekendowy ulgowy - 20 zł, wieczorny w godz. 17.30-18.30 - 10 zł. Opłata za korzystanie z kompleksu ma charakter jednorazowego wstępu, bez możliwości wyjścia i ponownego wejścia. Basen czynny jest codziennie od godz. 11 do 19, ale przebywanie w nieckach możliwe jest tylko do godz. 18.30

INOWROCŁAW
Lewica zaprasza na spotkanie z Krzysztofem Gawkowskim

Inowrocław odwiedzi w czwartek, 2 lipca, Krzysztof Gawkowski, wiceminister cyfryzacji. Lewica zaprasza inowrocławian i mieszkańców powiatu na spotkanie z tym politykiem. Odbędzie się ono o godz. 18 w Sali Krysztalowej Solanki Medical Spa przy ul. Wilkońskiego. (FI)

Nadzieja w Szombathely. Nie tylko w Budapeszcie mówią, że Orban się zasiedział

Z dala od metropolii nad Dunajem, tuż przy granicy z Austrią samorządowcy, naukowcy i mieszkańcy 70-tysięcznego miasta też wyczekują „nowego”

Maciej Czerniak

Spacer z Placu Berzsenyiego w Szombathely do centralnego rynku miasta, czyli Fő tér, trwa nie więcej niż dwie minuty. Pierwszy plac otulają trzy główne budynki bardzo ważne dla historii tego miejsca. Wszystkie powstały mniej więcej w tym samym czasie w XVIII w.: Katedra św. Marcina, Pałac Biskupi i budynek administracji rządowej, czyli komitatu Vas.

Życie towarzyskie skupia się jednak wokół tego drugiego, niezwykłego, bo w kształcie trójkąta rozciągniętego w kierunku wschodnim. Tam, w pobliżu ogródków restauracyjnych zacienionych drzewami ozdobnymi spotkam dwóch mężczyzn. Zagajam, próbuję small talk.

Orban obudził dawny strach

Mój rozmówca, choć widać, że zaniepokojony, nie zdradza swojego imienia. W końcu mówi, że mogę go nazywać Arpad. Nie wiem, czy naprawdę ma tak na imię. Jego przyjaciel to, jak się dowiaduję, Austriak z Wiednia. Obaj mogą być posześćdziesiątce. Mówię, że jestem dziennikarzem. Pytam w końcu o Orbana, o Madziara, o wybory.

Arpad otwiera szeroko oczy. Nie chce, by rozmowa została zarejestrowana, nie chce wystąpić w wideoreporażu, który przygotowuję.

- Nie wiem, czy pan w ogóle jest dziennikarzem - mówi nie-naganną angielszczyzną. Rozchmurza się jednak, wodzi wzrokiem za atrakcyjną kobietą, która przechodzi obok. Wzdycha.

- Jak myślisz, wierzyć? - pyta półżartem kolegę Austriaka.

Zerka na legitymację, którą pokazuje. - Bardzo dobrze, że zmienia się władza. Czas najwyższy. Wie pan, nawet teraz, kiedy rozmawiamy, nie jestem pewien, czy nie jestem przez kogoś obserwowany - mówi. Na studiach, opowiada, był prze-



Statua Św. Trójcy na placu Fő tér w Szombathely

wodniczącym koła naukowego. Jako aktywny student udzielający się w życiu akademickim, znalazł się na celowniku węgierskich socjalistycznych służb. Ustrój zmienił się dawno, ale - zaznacza - trauma została.

Wierzyć w tę historię? Obaj wiemy, że nie sposób tego zweryfikować. Słucham.

- Za Orbana nabrałem znów podejrzeń, wspomnienia wróciły - dodaje. - Za długo byli u władzy.

Rankiem 16 czerwca w urzędzie komitatu jest tłoczno. Do sali konferencyjnej schodzą się delegacje samorządów z Finlandii, Ukrainy, Serbii, Północnej Macedonii, Irlandii, Portugalii, Włoch. I z Polski, oczywiście. Polskę reprezentuje Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego SA.

To projekt SMOOTY, czyli unijne spotkania studyjne „Sustainable Mobility Strategies in Low-Density Areas” - Zrównoważone strategie mobilności na obszarach słabo zaludnionych. Nazwa unijnie hermetyczna, ale udział w konferencji to sposobność, by choć nieco poznać Węgry od innej strony, nie tej budapesztańskiej, metropolitalnej.

Szombathely to miasto liczące nieco ponad 70 tys. miesz-

kańców. Stolica okręgu Vas graniczącego z Austrią i Słowenią. To miasto na Węgrzech, z którego jest najbliżej do kilku europejskich stolic: do Wiednia, Zagrzebia i Bratysławy. W regionie jest gęsta sieć kolejowa - główne połączenia z Budapesztem, ale i miastami takimi jak Győr, Sopron, Zalaegerszeg i austriacki Graz. Vas to region specyficzny. Wiele małych miejscowości i wsi. Tylko 35 proc. populacji mieszka w odległości mniejszej niż 400 m od najbliższego przystanku komunikacji.

Były kandydat Fideszu

O regionie opowiada szef urzędu komitatu, dr Peter Balazsy. Rocznik 1986. Może pochwalić się bogatym doświadczeniem urzędniczym. Jest z wykształcenia prawnikiem, pracował też w Brukseli, m.in. w biurze prasowym Europejskiej Partii Ludowej. Do kraju wrócił w 2011 r., przez pewien czas był współnikiem w kancelarii w Budapeszcie. W wyborach w 2019 r. kandydował nawet z listy Fideszu Wiktora Orbana na stanowisko burmistrza Szombathely.

Koordynatora projektu pytam o możliwość rozmowy z Balazsym. Liczę na komentarz dotyczący bieżącej polityki. Jak w nowej sytuacji odnajduje się

polityk sympatyzujący z dawną opcją?

- O polityce nie będę rozmawiał - Balazsy stawia sprawę jasno.

A to w węgierskich mediach gorący czas. Peter Magyar, który też ma przeszłość w Fidesz, ale do wyborów poszedł pod sztandarami partii TISZA (Partii Szacunku i Wolności), zapowiada rozliczenia z rządami Orbana. W parlamencie grzmi o tym, że posłowie przegranej koalicji Fidesz-KDNP (Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej), „zdradzili dziś swój kraj”, ponieważ nie chcą, by Węgrzy mieli dostęp do funduszy Unii Europejskiej. Na tapecie są inne kwestie - migracji, problem poparcia aspiracji Ukrainy w negocjacjach o wstąpieniu do UE. Kilka dni później Magyar zapowiedział plan naprawy państwa i rozliczeń z rządami nacechowanymi korupcją. Plan ma nazwę „Oczyszczający ogień”.

Polityczna burza nie razi gromami w Szombathely. Mieszkańcy zajmują się swoimi sprawami. Parki i skwery tętnią kojącą codziennością - bawiące się dzieci, rodzice i dziadkowie.

Jeden z paneli konferencji, ten na zamku w pobliskim Sárvár, dotyczy projektu o nazwie Zorge. To pilotaż komunikacji na żądanie. Rozwiązanie usprawniające komunikację

w terenach wyżynnych. Zasada prosta: klient zamawia kurs bussem na konkretny dzień i godzinę. Operator, dostosowuje trasy do bieżących potrzeb mieszkańców. Obie fazy testowanego rozwiązania okazały się sukcesem. Ostatecznie usługa nie weszła w życie. Powód - zakończono finansowanie centralne.

- Kujawsko-Pomorskie również prowadzi różne projekty pilotażowe, niemniej nie pamiętam sytuacji, by projekt, który okazał się sukcesem, nie był kontynuowany, nawet w przypadku, gdy zaczął wymagać wsparcia ze środków własnych - mówi Marta Stangreć, z Wydziału Transportu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, uczestniczka SMOOTY.

Przy okazji powitalnego wystąpienia w urzędzie powiatowym w Szombathely Peter Balazsy wspominał o problemie, z jakim kraj mierzył się przez ostatnich kilkanaście lat: z centralizacją władzy, politycznym obsadzaniem urzędów, w tym lokalnych. W rozmowie z dziennikarzem mówi o historii: - Szombathely założył w 43 roku cesarz Klaudiusz. Mieszkańcy są dumni z przeszłości miasta. Za Katedrą św. Marcina znajdują się ruiny pałacu namiestnika cesarskiego. W pobliskim muzeum jest też zrekonstruowana świątynia Izdy. Na podwórzu przy głównym placu miejskim można obejrzeć podobno największy mural w Europie, przedstawiający dzieje od założenia miasta jako Colonia Claudia Savaria.

- Dla nas współpraca międzynarodowa i między regionalna jest bardzo ważna - mówi Balazsy. - Możemy zdobywać wiedzę o dobrych praktykach, zbierać doświadczenia od samorządowców z najlepiej rozwiniętych regionów Europy, od Polski po Maltę, od Malty do Niemiec, od Niemiec po Hiszpanię, Portugalie.

Vas to region przygraniczny. Kilkanaście tysięcy osób to mieszkańcy, którzy nie mają stałego zameldowania, ale codziennie dojeżdżają do pracy w Austrii. - Korzystają z dróg, z infrastruktury, którą my musimy zapewnić. Musimy znaleźć optymalne rozwiązanie - tłumaczy Balazsy.

Powstają punkty przesiadkowe. Na Węgrzech powstaje dużo ścieżek rowerowych. Łączy się komunikację rowerową z kolejową. Można zostawić rower na stacji, wsiaść w pociąg i kontynuować podróż.

Jedną z nowych ścieżek wiedzie z Szombathely do wsi Bucsú. Spotykamy pracowników socjalnych, którzy opowiadają o innym nowatorskim rozwiązaniu. Po okolicy krążą busy-mogilne biura. W środku stanowiska z terminalami, następem do dokumentacji urzędowej. Mieszkańcy mogą załatwić najpilniejsze sprawy.

- Opieka socjalna na Węgrzech jest zrosniona z naszą kulturą - zaznacza z kolei dr Petra Szakonyi, inżynier urbanista z Uniwersytetu Istvána Széchenyi w Győr.

Pytam, czy nie brakuje pracowników socjalnych. W Polsce z tą grupą zawodową jest problem. To nie tajemnica, że zarobki w sektorze socjalnym są bardzo niskie. Przyznaje, Węgrzy też mierzą się z takimi trudnościami.

Poważne wyzwania

Węgry Orbana były krytykowane za uzależnienie kraju od rosyjskich dostaw energii, przyklaskiwania przez byłego premiera Putinowi, próbach skonfliktowania UE z Ukrainą. Dla mieszkańców Vas to odległe rzeczy. Jeśli krytykują rządy Orbana - a takie wypowiedzi są w zdecydowanej większości - to za sprawy wewnętrzne kraju.

- Liczę, że teraz będzie lepiej. Zwłaszcza w edukacji i opiece zdrowotnej. Szesnaście lat u władzy to zdecydowanie za dużo, jak na demokrację - mówi młoda mieszkanka uroklivego, turystycznego Sárvár.

Na Fő tér spotykam mężczyznę, który nie kryje jednak, że był zwolennikiem Orbana: - Wiele zrobił dla ochrony granic, bezpieczeństwa wewnętrznego. Po latach przyszedł jednak na nową siłę polityczną i Petera Magyara.

Pytam o kwestię inwigilacji za rządów Fideszu. - Nie sądzą, by było strasznie. Bać mogły się osoby na stanowiskach, ale nie zwykli ludzie.

Dr Emese Makó, ekspert w dziedzinie infrastruktury transportowej z Uniwersytetu Istvána Széchenyi podkreśla, że nowy premier Węgier Peter Magyar odbył pierwszą wizytę zagraniczną właśnie do Polski. - W ciągu ostatnich półtorej dekady nasz kraj popadał w coraz większą izolację i oddalał się od wielu europejskich wartości i form współpracy - przyznaje dr Makó. - Jako profesor nadzwyczajny doświadczyłam tego, węgierskie uniwersytety utraciły dostęp do kilku ważnych międzynarodowych programów badawczych i edukacyjnych, w tym do programów Horyzont Europa i Erasmus+. Widziałam, jak zawieszenie finansowania UE opóźniło lub uniemożliwiło szereg ważnych projektów infrastrukturalnych.

Z Emesą Makó rozmawiam, kiedy jest w Brukseli i jako ekspert bierze udział w pracach dla Komisji Europejskiej: - Nasze analizy wyraźnie pokazują, że Węgry stoją przed poważnymi wyzwaniami, szczególnie w dziedzinie infrastruktury kolejowej, gdzie konieczne są znaczne inwestycje, aby sprostać europejskim standardom i przyszłym potrzebom transportowym. Odzyskanie pełnego dostępu do funduszy UE jest dla Węgier kluczowe. ©©

Noc Kupały 2026 w biskupińskim muzeum

Noc Kupały, zorganizowana w unikalnej scenarii pradawnej osady Muzeum Archeologicznego w Biskupinie, przyciągnęła setki gości, którzy wspólnie cele-

browali letnie przesilenie. Wydarzenie otworzył kupałny jarmark rzemieślniczo-artystyczny. Odwiedzający mogli podziwiać i zakupić wyjątkowe rękodzieło.

Gdy nad biskupińskim półwyspem zaczął zapadać zmierzch, nadszedł czas na wspólną biesiadę i część artystyczną. Licznie zgromadzeni goście doskonale

bawili się przy dźwiękach muzyki dawnej. Kulminacyjnym momentem było tradycyjne puszczanie wianków na wodę Jeziora Biskupińskiego.



Nadgoplańscy woprowcy ruszą na ratunek z nowym sprzętem

(FI)
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Samorząd województwa kujawsko-pomorskiego przekazał jednostkom WOPR sprzęt wartości około 7 milionów złotych. Trafili on m. in. do Nadgoplańskiego WOPR w Kruszwicy.

Uroczyste przekazanie sprzętu miało miejsce kilka dni temu. Zakupiony został on za środki pochodzące z funduszy Unii Europejskiej.

- Od wielu sezonów wspieramy pracę WOPR, a tym samym bezpieczeństwo wypoczywających nad wodą. Dysponując odpowiednim wyposażeniem, znakomicie wyszkoleni ratownicy patrolują nie tylko jeziora i rzeki, lecz także pomagają policji i straży pożarnej podczas działań prowadzonych w sytuacjach kryzysowych - podkreślił marszałek Piotr Całbecki.

Zapewnił on również, że kolejnym etapem wsparcia finansowanego ze środków unijnych będzie modernizacja stacji WOPR na terenie naszego województwa.



Nadgoplańskie WOPR otrzymało sprzęt wart 861 tys. zł

Z kolei Maciej Banachowski, prezes WOPR województwa kujawsko-pomorskiego i Nadgoplańskiego WOPR w Kruszwicy zaznaczył, że tegoroczne wsparcie jest największym takim projektem w historii WOPR-ów województwa kujawsko-pomorskiego.

- Wyciągnęliśmy wnioski z działań prowadzonych podczas powodzi w 2024 roku. Wiadzieliśmy, jakich zasobów i jakiego sprzętu brakuje, dlatego zakupiliśmy mobilne zestawy

ratownicze, samochody terenowe oraz łódzie, które mogą być szybko zadysponowane do działań i sprawnie dotrzeć na miejsce zdarzenia. Nowością są również specjalistyczne pojazdy dowodzenia i ratownictwa wodnego, przeznaczone przede wszystkim do poszukiwania osób zaginionych - dodał Maciej Banachowski.

Jak wspomnieliśmy, z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza nowoczesny sprzęt otrzymało m. in. Nadgoplańskie

WOPR w Kruszwicy. Wzbogaciło się ono o: łódź ratowniczą z opuszczanym pokładem dziobowym (wartość 1179800 zł), samochód bus z zabudową techniczną (1498223,80 zł), przyczepę do przewozu quada (6309,90 zł), 5 przenośnych radiotelefonów cyfrowych (21500 zł), pilarkę spalinową (3399 zł), 3 kombinony suche (23040 zł), defibrylator AED (5465,10 zł), defibrylator AED z funkcją monitorowania (19887 zł), przenośny, akumulatorowy system oświetlenia LED (7100 zł), 2 plecaki medyczne R1 (8208 zł), 5 kamizelek asekuracyjnych (4950 zł), ratowniczą łódź wiosłową (14200 zł), 15 kurtek specjalistycznych całorocznych z podpinką dla ratowników (8985 zł), 15 spodni specjalistycznych (5985 zł), 10 par obuwia taktycznego (7990 zł), 15 pasów ratowniczych typu „węgorz” (8325 zł), 2 zasobniki z odbłaskową liną 100 m x 10 mm (1200 zł), 2 lornetki 10x50 (1738 zł), 2 lornetki z termowizją (14000 zł), 5 par butów do pracy w wodzie (4250 zł), 2 maski nurkowe pełnotwarzowe (16982 zł). Wartość sprzętu ogółem - 861537,80 zł.

Piknik nad jeziorem

(FI)
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Gmina Pakość zaprasza do spędzenia pierwszej niedzieli (28 czerwca) letnich wakacji 2026 na pikniku.

Impreza odbędzie się na Plaży Miejskiej w Jankowie, nad jez. Pakoskim. Jej organizatorem jest Ośrodek Kultury i Turystyki w Pakości.

Początek Pikniku Letniego zaplanowano na godz. 15. W programie konkurencje spor-

towe dla całych rodzin. Na najmłodszych czekać będą dmuchańce i strefa małego artysty.

Nie zabraknie atrakcji cyrkowych, o które zadba współorganizator, Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Ruchowej i Artystycznej „Po Prostu - Cyrki”.

Ponadto w programie: malowanie twarzy, strefa gier i zabaw, a o godz. 18 koncert zespołu.

Jeśli nie wiecie, jak rozpocząć letnie wakacje 2026, to ta propozycja jest właśnie dla Was.

REKLAMA

Fono-Medica
aparaty słuchowe
Iwona Król

FONO MEDICA
APARATY SŁUCHOWE
IWONA KRÓL

CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU

ZNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)

MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)

STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)

JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

☎ 605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

Brazylijczyk rodzi się z dwiema rzeczami: gitarą i piłką

Magda Jasińska
Zwierzenia przy muzyce

Jose Maria Florencio należy do najwybitniejszych dyrygentów działających w Polsce. Pochodzi z Brazylii, od 1985 r. na stałe mieszka w naszym kraju. Z Bydgoszczą związany muzycznie jako dyrygent, tu poprowadził swój drugi koncert w życiu. Jest dyrygentem wszechstronnym, dobrze czuje się, prowadząc wielkie koncerty symfoniczne, kameralne, ale i dyrygując operami. Jako pedagog od kilku lat pracuje w Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Jose Maria Florencio Junior? Czy nadal mam mówić Junior?

Oj nie i to od dawna. Między innymi dlatego, że moje córki musiałyby się nazywać Florencio Junior. W ogóle to jest tradycja bardzo stara ibero-amerykańska, że można syna nazywać juniorem, a wnuk to „neto”. Kiedy jest następna osoba, to ta jest bez niczego, jest tylko np. Jose Maria Florencio i tak dalej. Są rodziny, które naprawdę przez już kilkakaset lat mają taką tradycję

w Portugalii, czy w Brazylii. W Polsce natomiast nie było to możliwe. Nikt nie rozumiał o co chodzi z tym juniorem i dlaczego to musi tak być. Czyli w dokumentach polskich nie ma juniora. Tu natomiast jest bardzo ciekawy jeszcze jeden wątek. Mój ojciec nazywał się Jose Maria Florencio. Ja Jose Maria Florencio Junior, kiedy przyjmowałem obywatelstwo polskie i ten Junior odpadł z dokumentów w Polsce, to chwilę później, czy nawet w tym samym czasie, pożegnałem ojca, to zupełnie jakbym po prostu zajął jego miejsce, to bardzo niesamowicie symboliczne. W dokumentach brazylijskich figuruję jako Junior, ale w polskich już nie.

Czujesz jakieś takie wyjątkowe emocje związane z bydgoskim koncertem? Przecież dyrygujesz jednym z ostatnich koncertów przed rozbudową Filharmonii Pomorskiej.
W zasadzie życzę wszystkiego najlepszego i mam nadzieję, że filharmonia będzie rozbudowana i to szybko rozbudowana. W ogóle tak myślałem, że to rozbudowanie miało zacząć się już kilka lat temu i rok w rok to



FOT. MAGDA JASIŃSKA

„Zwierzenia przy muzyce” Jose Marii Florencio na antenie Radia PiK w piątek po godzinie 20.00

szło, to nie szło, i to z różnych powodów. Mam nadzieję, że to się zacznie teraz, bo my potrzebujemy naprawdę sali wyremontowanej. Sala filharmonii przez te lata, które czekały w ogóle na tę rozbudowę, nie przeszła przez takie drobne remonty, które są potrzebne w każdym budynku, na bieżąco, co chwile i tak dalej. Czekałimy, bo wiedzieliśmy, że ten nastąpi. I jako gość filharmonii, to przyjeżdżałem i wiedziałem, że może za chwilę będziemy musieli grać gdzieś indziej, ale filharmonia pewnie znajdzie sposób na to, żeby utrzymać swoją działalność na bieżąco. Ta sala jest niezwy-

kła. Tu zadyrygowałem mój drugi koncert w ogóle w Polsce. Po Filharmonii Łódzkiej dyrygowałem tutaj mój drugi koncert. Jestem raczej przekonany, że to jest najlepsza sala koncertowa w całej Polsce.

Mimo, że tyle mamy teraz nowych, pięknych sal?
Pięknych i cudownych sal. Tak, a jestem zdania, że do nagrania z orkiestrą i tak najlepsza jest sala w studiu im Lutosławskiego w Polskim Radiu w Warszawie.

Ci sami architekci ją wymyślili co Filharmonię Pomorską.

Tak dokładnie. Czyli to są moje takie ulubione miejsca, a najlepiej mi się pracuje z orkiestrą NOSPR, w sali NOSPRu, która ma naprawdę nie tylko cudowna akustykę, ale ma nieprawdopodobne, piękne, cudowne, świetne warunki do pracy. To jest miejsce, w którym pracuje się bardzo dobrze. To jest przestrzeń wygodna, jest luksus na dobrą sprawę dla każdego, który tam przyjeżdża pracować. Czyli to jest takie wyjątkowe miejsce, choć tam się nagrywa trudniej niż tutaj w Bydgoszczy. Kiedy spotkałem się w gronie dyrektorów różnych sal, to w dyskusji z nimi na temat tego, gdzie jest najlepsza akustyka, słyszałem święte oburzenie, jak powiedziałem, że bezdyskusyjnie to sala Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy jest najlepsza. Ale ja tak uważam.

Obserwujesz mundial?
Mam przygotowane wszystkie moje koszule, żółte koszule brazylijskie. Mam całą kolekcję trykotów reprezentacji Brazylii. Mam wiele tych modeli oryginalnych, kupionych naprawdę od autoryzowanego przedstawiciela. Kiedy się uro-

dziłem w sześćdziesiątym drugim roku i urodziłem się w czerwcu 62 roku, w dniu, w którym Brazylia zremisowała mecz, który dawał jej awans do fazy pucharowej mistrzostw świata, które w końcu Brazylia wygrała. Szczęście mojego ojca, który został ojcem pierwszego syna, po trzech córkach, a myślał, że już nie będzie miał synów, było wielkie. Kiedy Brazylia wygrała i syn mu się urodził, on po prostu w środku nocy jeździł po domach babci i cici i tak dalej, by powiedzieć, że urodził się książę Jose Maria Florencio Junior, także to piłka nożna jest u nas we krwi.

Ja już wolę siatkówkę, bo wtedy masz rozdarte serce, prawda, komu kibicować?
Ja tam potrafię naprawdę kibicować Polsce, kiedy nawet grają z Brazylią, ale kiedy grają w piłkę nożną, kiedy wychodzi na murawę ta jedenastka ludzi w żółtych koszulkach, ja staję się takim brazylijskim szowinistą. Brazylijska reprezentacja piłki nożnej jest naprawdę czymś, czym żyję od zawsze. Każdy Brazylijczyk rodzi się z dwiema rzeczami: gitarą i piłką. (...)

REKLAMA		
INFORMATOR		
HOTELE		
Bydgoszcz		
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	00532	
LEKARSKIE		
Włocławek		
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074	
Radziejów		
Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A	
USŁUGI		
Bydgoszcz		
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288	
Grudziądz		
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.		

USŁUGI POGRZEBOWE		
Bydgoszcz		
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A	
Chojnice		
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porczyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.		
Toruń		
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028	
Inowrocław		
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801	

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy		
„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl		
Załatwiamy wszelkie formalności.		
www.inluctu.pl	139014805	
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy		
MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801	
Barcin		
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.		
	000528	

Pakość		
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983	
Gniewkowo		
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50		
www.sotor.pl	000045	
Janikowo		
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502	
Kruszwica		
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	000345	

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski		
ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162	
Złotniki Kujawskie		
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281	
Żnin		
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Gór-ska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417	
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416	
Włocławek		
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074	

0011525514		
Kowal		
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkis 56. Tel. 603-998-321	000289	
WETERYNARYJNE		
Toruń		
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu 8/22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045	
ZDROWIE I URODA		
Toruń		
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszkis 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26		
www.optyk-trejnowski.pl		
412314801/A		

SPORT

www.sportowy24.pl

Debiutant zza oceanu
w Astorii. Anwil ściągnął
obrońcę z ligi greckiejJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Utalentowany Kacper Kłaczek wraca z NCAA do Polski i dołączył do Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz.

Kacper Kłaczek to uniwersalny skrzydłowy, który ostatnie lata spędził w NCAA. Rozgrywki 2005/26 były dla niego bardzo udane: w barwach Elon Phoenix spędzał na parkiecie średnio 28 minut, notował na koncie ponad 11 punktów i 6 zbiórek. Zwraca uwagę jego znakomita skuteczność z dystansu - 45 procent.

„Napastnik o wysokim IQ, dużych gabarytach, umiejętnościach rzutowych, który wciąż ma tendencję wzrostową” - oceniono Kłaczka na stronie PC Sports Group & Superior Sports. To agencja, z którą Polak podpisał kontrakt wiosną, licząc, że być może otworzy mu się ścieżka do NBA.

Mierzący 204 cm wzrostu Kłaczek jest graczem uniwersalnym, jeszcze w czasach juniorskich w Polsce grywał na pozycji rozgrywanego, wciąż pewnie czuje się z piłką w rękach i może być ustawiany na pozycjach od 1 do 4.

Nic więc dziwnego, że skrzydłowy o takie charakterystyce był mile widziany niemal w każdym zespole. Kłaczek miał sporo ofert, gdy tylko pojawił się na rynku PLK. Osta-

tecnie zdecydował się dołączyć do drużyny beniaminka z Bydgoszczy.

Kacper Kłaczek jest pierwszym nabytkiem drużyny trenera Andersa Sommera. Wydawało się, że zostanie w niej po awansie doświadczony Karol Gruszecki, ale koszykarz skorzystał z opcji i rozwiązał swój kontrakt. Słychać, że zostaje w lidze i tym razem chce powalczyć o awans z ŁKS Łódź.

Z Grecji do Włocławka

Josiah Strong pierwszym zagranicznym wyborem Anwilu Włocławek. 27-latek to combo guard (193 cm) i dopiero buduje swoją pozycję w Europie. Koszykarz aż sześć lat spędził w NCAA i na koncie ma dwa lata na kontynencie. Zawodową karierę rozpoczynał w Bośni, a ostatni sezon spędził w greckim Iraklisie Saloniki - średnio 23.8 min, 7.4 pkt. oraz 3.9 asyst.

- Josiah to zawodnik, którego uważnie śledziliśmy. Na swoją pozycję w europejskiej koszykówce zapracował ciężką pracą i stałym rozwojem, a my wierzymy, że najlepsze lata ma wciąż przed sobą. Jego wszechstronność, boiskowe IQ oraz nastawienie na dobro zespołu sprawiają, że idealnie pasuje do stylu gry, jaki chcemy prezentować - wyjaśnia Leo De Rycke, dyrektor sportowy Anwilu dla klubowych mediów. ©©



Kacper Kłaczek miał kilka ofert z polskiej ligi, ale wybrał grę dla beniaminka z Bydgoszczy

ŻUŻEL**Juniorzy z Bydgoszczy i Torunia w finale MMPPK**

Są pierwsi finaliści Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. W Gdańsku awans wywalczyły Abramczyk Polonia Bydgoszcz i Pres Toruń. Wygrała bydgoska ekipa - duet Maksymilian Pawełczak - Wiktor Przyjemski (23 pkt), Antoni Kawczyński i Miłkołaj Duchirski zajęli 2. miejsce (18 pkt). Odpadła ekipa GKM. W Poznaniu awans wywalczyły Stal G. i Włóknierz Cz. Trzeci turniej eliminacyjny odbędzie się w Krakowie. Finał 19.07 w Krośnie.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

PIŁKA NOŻNA**Wzmocnienia w Olimpi**

Jakub Stec (pomocnik, 21 lat, ostatnio Puszcza Niepołomice) oraz Dawid Olejarka (ofensywny pomocnik, 24 lata, Wisła Kraków) - to najnowsze nabytki Olimpi Grudziądz, która wczoraj wznowiła treningi.

Ciasno w czołówce. Możliwa
zmiana lidera PGE EkstraligiMagdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM pozycji lidera będzie bronić na trudnym terenie we Wrocławiu. Na kolejny awans w tabeli liczą w Toruniu.

Piątkowy mecz we Wrocławiu to będzie kolejny trudny test dla podopiecznych Roberta Kościechy. Pierwszy sprawdzian, w Gorzowie, grudziądzanie z kretesem przegrali. Obronili jeszcze pierwsze miejsce w tabeli, ale stracili przewagę nad rywalami. Unia Leszno i Sparta Wrocław również mają po 14 punktów, czwarty Pres Toruń tylko o punkt mniej.

GKM na pewno liczy na udane spotkanie i zwycięstwo, a co najmniej na punkt bonusowy (na swoim torze grudziądzanie wygrali 48:42), ale nawet o plan minimum może być trudno. Złazszcza, jeśli nie będzie naglej poprawy u Maxa Fricke, który zawodzi jako jeden z potencjalnych liderów drużyny. Sporo do przemyśleń ma również Maksym Drabik.

Sparta, mimo swoich kłopotów kadrowych (kontuzjowani z Daniel Bewley i Mikkel Andersen), radzi sobie naprawdę dobrze i na swoim podwórku będzie faworytem meczu z GKM.

SPARTA: 9. Łaguta, 10. Janowski, 11. Kowalski, 12. Bewley, 13. Kurtz, 14. Mikolajczyk, 15. Kowolik
GKM: 1. Jensen, 2. Fricke, 3. Szarszewski, 4. Drabik, 5. Tarasienko, 6. Malkiewicz, 7. Pedersen



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Żużlowcy GKM będą mieli trudną przeprawę ze Spartą

Szansę na kolejny awans w tabeli mają toruńscy żużlowcy.

Po efektownym zwycięstwie nad Motorem Lublin na Motoarenie (61:29) w Toruniu nastroje wyraźnie się poprawiły. Anioły sięgnęły po punkty i dodatkowo bonus za wygranie rywalizacji z wymagającym przeciwnikiem. I dzięki temu wypchnęły Motor z czołowej czwórki. Teraz mają szansę nie tylko utrzymać to miejsce, ale też zaatakować pozycje kolejnych rywali. Trzy pierwsze drużyny: GKM, Unia i Sparta mają zaledwie o punkt więcej.

A to właśnie Pres Toruń zdaje się mieć najłatwiejsze zadanie w nadchodzącej, 10. rundzie PGE Ekstraligi. Mistrzowie

Polski zmierzają się z Włóknierzem Częstochowa, który w tym sezonie nie wygrał jeszcze ani razu i mało prawdopodobne, by przełamał się w konfrontacji z rozpędzoną ekipą z Torunia.

Na wyjeździe torunianie wygrali 53:37.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedorn, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchirski, 15. Kawczyński
WŁÓKNIARZ: 1. Tungate, 2. Szostak, 3. Miśkowiak, 4. Hansen, 5. Lidsey, 6. Karczewski, 7. Ludwiczak

W związku z prognozowanymi na weekend ekstremalnymi upałami w Polsce, Speedway Ekstraliga zmieniła godziny rozpoczęcia niedzielnych

meczów w Zielonej Górze i Gorzowie na późniejsze.

10. runda PGE Ekstraligi - piątek: Pres Toruń - Włóknierz Częstochowa (g.18.00), Sparta Wrocław - Bayersystem GKM Grudziądz (g. 20.30); **niedziela:** Falubaz Zielona Góra - Motor Lublin (19.00), Stal Gorzów - Unia Leszno (g. 21.00). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Mecze 10. rundy rozgrywa również Metalkas 2. Ekstraliga, ale w ten weekend kibice nie zobaczą na torze Abramczyk Polonia. Bydgoska drużyna w tej kolejce mierzyć się będzie z PSŻ Poznań na wyjeździe, ale mecz odbędzie się później. - To spotkanie odbędzie się 19 lipca. Zmiana daty wynika z zajętości obiektu PSŻ - informowały wcześniej oba kluby.

10. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: ROW Rybnik - Orzeł Łódź (mecz zakończył się po zamknięciu wydania); **sobota:** Wilki Krosno - Stal Rzeszów (19.30); **niedziela:** Ostrowia Ostrów - Polonia Piła (17.30). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online
19.07: PSŻ Poznań - Abramczyk Polonia Bydgoszcz

W niedzielę na bydgoskim stadionie przy Sportowej 2 miał odbyć się Moto Piknik Akademii Czarnego Gryfa; wydarzenie dla tych, którzy chcą rozpocząć treningi w sportach motorowych. W planach były pokazowe treningi pit bike, miniżużlowe, żużlowe oraz gokartowe. W związku z prognozowanymi upałami, impreza została odwołana.

Dwa dobre mecze dzielą torunian od mistrzostwa Polski

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ NA TRAWIE. Rustico Pomorzanin Toruń walczy o mistrzostwo Polski.

Rywalizacja o medale w Superlidze była w tym sezonie niezwykle zacięta, po sezonie zasadniczym lidera od szóstego AZS Politechnika Poznań dzieliła zaledwie 5 punktów. Torunianie dopiero zwycięstwem 5:0 ze Stelą Gniezna w ostatniej kolejce zapewnili sobie miejsce w półfinale. Tam trafili na swojego odwiecz-

negu rywala - Grunwald Poznań. Oba mecze były wyrównane, ale też oba padły łupem Pomorzanina - na wyjeździe 3:0 po golach Dymitro Luppy, Krystiana Makowskiego i Wołodymira Zmerniuka, u siebie torunianie przypieczętowali awans do finału, wygrywając 5:4 (Michał Raciniowski 2, Lupp, Tomasz Benbenek, Mateusz Zieliński). W drugiej parze doszło do sporej niespodzianki: HKS Siemianowiczanka wyeliminowała najlepszą w sezonie Wartę Poznań.

- Dla jednych to niespodzianka, ale HKS za darmo ni-

czego nie dostał, wywalczył finał na boisku. To dobrze zorganizowany zespół z trzema Pakistańczykami w składzie, ale też sporą liczbą młodych, pukających do reprezentacji hokeistów - mówi Wacław Łukaszewski, drugi trener Rustico Pomorzanina.

Torunianie na własnej skórze przekonali się o możliwościach HKS. Ostatni bezpośredni mecz to wygrana Siemianowiczanki w Toruniu pod koniec kwietnia 3:1, z kolei w pierwszej rundzie Pomorzanin wygrał na boisku HKS 3:0.

- Oczekuję od drużyny dwóch bardzo dobrych meczów. Spodziewam się, że rozstrzygnąć mogą stałe fragmenty gry: wykonanie krótkich rogów i defensywa przy takich zagraniach rywali. Mamy bardziej doświadczoną drużynę, to też może być nasz atut - uważa Łukaszewski.

To czwarty z rzędu finał Superligi Pomorzanina. Na złoto torunianie czekają od 2023 roku, gdy pokonali Grunwald 2:1.

Pierwszy mecz finałowy w sobotę o 16.00 w Siemianowicach, rewanż w niedzielę o godz. 16.00 na stadionie Pomorzanina przy Chełmińskiej.

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- W Gdańsku trwają rozmowy o strategicznej odbudowie Ukrainy
 - Ania zadźgała Piotra nożem. Zostały sieroty ● Polacy zakochali się w instagrawym obrazku wsi
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
26.06.2026

Wydanie 2
Nr 146 (23.656)
Nakład 17.400 Rok LXXVIII

GAZETA
pomorska
KUJAWSKA

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Rzuciła wyzwanie dziecie pudelkowej



Kaja Brunke stworzyła pojemniki wielorazowego użytku i zgarnęła główną nagrodę w Berlinie! **Str. 24**

FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Co tam w polityce? Elity się starzeją, a następców brak

Na pierwszy rzut oka w regionalnej polityce niewiele się dzieje. Sejmik działa, koalicja KO i Trzeciej Drogi ma bezpieczną większość, a PiS pozostaje w opozycji...

Adam Willma
adam.willma@polskajedynka.pl

Paradoks regionalnej polityki polega na tym, że niemal wszyscy mają poczucie, że czas obecnego układu nieuchronnie mija, ale nikt nie potrafi jeszcze wskazać, co go zastąpi.

Elity polityczne starzeją się, słabną partie środka i rośnie aktywność środowisk, które jeszcze kilka lat temu znajdowały się na marginesie. W takiej sytuacji każdy poważniejszy błąd obecnego układu władzy może spowodować wywrócenie się konstrukcji.

Największym problemem KO nie jest dziś opozycja, lecz brak zmiany pokoleniowej. Nie widać polityków, którzy wyrastaliby na następców

obecnego układu. Aktywni pozostają działacze Razem, ale znacznie większą dynamikę w mediach społecznościowych wykazują zwolennicy Sławomira Mentzena, a zwłaszcza Grzegorza Brauna.

Po stronie PiS sytuacja wygląda stabilnie. Partia zagrzebała się w bezpiecznym rezerwacie własnego elektoratu, ale sprawia wrażenie bardziej zwartej niż jeszcze kilka lat temu.

Czytaj więcej na stronie 2

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



AKCJA CHARYTATYWNA

0211544784

Rusza Pociąg Marzeń!

Dołącz do akcji i pomóż nam spełnić dziecięce marzenia.
Więcej na str. 29



Bezrobotny prom Flisak od miesiący cumuje w Brdyujściu. Ma zostać zmodyfikowany

Krzysztof Lietz
krzysztof.lietz@polskapress.pl

Prom Flisak rozpoczął kursy przez Wisłę między Solcem Kujawskim a Czarnowem pod koniec kwietnia 2023 r. Krótko po tym zaczęły się problemy ze zbyt niskim poziomem Wisły.

Prom rozpoczął kursy przez Wisłę między Solcem Kujawskim a Czarnowem w gminie Zławieś Wielka pod koniec kwietnia 2023 r. Były przemówienia, darmowe przejazdy w obie strony, ale krótko po tym zaczęły się problemy ze zbyt niskim poziomem Wisły - w rezultacie w tamtym sezonie więcej dni było, gdy prom cumował, niż pływał. Rok 2024 był jeszcze gorszy, bo przeprawa funkcjonowała tylko ok. 40 dni. W 2025 prom ani razu nie wypłynął. Nic nie wskazuje na to, aby to się zmieniło.

Wielka inwestycja

Prom to część większego przedsięwzięcia, które polegało na budowie nowej infrastruktury w Solcu Kujawskim i Czar-

nowie. W sumie kosztowało to, wraz z zamówieniem jednostki pływającej, około 22 mln zł.

- Inwestycja polegała na budowie nowych dróg dojazdowych, chodników, parkingów, oświetlenia, kanalizacji oraz przebudowa istniejących przyczółków wojskowych - wymienia Michał Sitarek, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy. - Wybudowaliśmy od podstaw 400 m odcinek ul. Żeglarskiej oraz poprawiliśmy bezpieczeństwo na skrzyżowaniu tej ulicy z Bydgoską oraz T. Kościuszki w Solcu Kuj. Po drugiej stronie przebudowaliśmy prawie 2 km odcinek drogi wojewódzkiej nr 249 w Czarnowie, który ułatwia dodatkowo dojazd do kilkunastu gospodarstw. Przyczółki mają charakter obronny. Ta infrastruktura, umożliwiającą sprawną wojskową logistykę w sytuacjach kryzysowych, pozostaje bez względu na funkcjonowanie promu i to jest bardzo ważne.

Za mało wody

A co z połączeniem promowym, które miało skomuniko-



Prom Flisak w gminie Zławieś Wielka

wać mieszkańców terenów leżących po obu stronach Wisły? Dziś go nie ma i nie wiadomo czy uda się go wznowić w dającej się przewidzieć przyszłości.

Wszystkiemu jest winna woda, a właściwie jej brak. Dziś prom może przewozić samo-

chody, gdy wodowskaz w Fordonie przekracza 1,9 m, a do ok. 1,7 m można przewozić samych pieszych. Te stany wody w sezonie żeglownym to dzisiaj marzenie. Czy nikt tego nie przewidział? Zmiany klimatu są przecież obserwowane od lat. - Projekt bu-

dowy przeprawy promowej przygotowany został w oparciu o dokumentację projektową opracowaną przez naukowców, specjalistów, na zlecenie Gminy Solec Kujawski, która była podmiotem wiodącym tego przedsięwzięcia - mówi Beata Krześcińska, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego - Spadek poziomu wód gruntowych, tak szybkie obniżanie się poziomu rzek zaskakuje wszystkich, także środowiska naukowe. Nikt projektując wtedy prom nie przypuszczał, że będzie aż tak źle.

Co w tej sytuacji, czy jest sens wydawać kolejne miliony na dostosowanie promu i przyczółków do coraz niższych stanów wody w Wiśle? - Dokumentacja koncepcyjna, którą przygotował samorząd Solca Kujawskiego z udziałem hydrologów na początku ubiegłej dekady, zakładała, że prom, będzie mógł pływać, kiedy poziom wody na Wiśle będzie się utrzymywał na poziomie powyżej 200 cm - dodaje rzecznik ZDW. - To na podstawie tej dokumentacji zlecaliśmy projekt i budowę.

Modyfikacja promu

Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. - Wody w Wiśle ubywa z roku na rok kontynuuje Michał Sitarek.

- Przygotowaliśmy rozwiązania, które pozwolą przywrócić funkcjonowanie przeprawy promowej przy znacznie niższych stanach wody. Powstały dwa opracowania zakładające, po pierwsze: modyfikację ramp najazdowych promu i po drugie: modyfikację promu wraz z wykorzystaniem slipów na nabrzeżu Wisły. (slip - budowla hydrotechniczna w postaci równi pochyłej schodzącej z lądu w głąb wody). Po szczegółowych analizach zdecydowaliśmy się w pierwszej kolejności przeprowadzić prace związane z modyfikacją promu. Umożliwią one obsługę przeprawy przy znacznie niższych stanach wody (rzędu 1 metra). Za postępowanie związane z wyborem wykonawcy, nadzorem i odbiorami odpowiadać będzie spółka Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Regionalne. Obecnie trwają przygotowania do zlecenia przebudowy promu. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

0011544259

Bezpieczny biznes bez zbędnej biurokracji

Nie ma pojęcia o małym biznesie, kto nie miał problemu z wyborem właściwych kodów PKD dla swojej działalności. Tymczasem mało czytelny i z pozoru nieistotny dla początkujących przedsiębiorców proces miewa poważne, a często wręcz tragiczne skutki dla rozwiniętych już biznesów. Aż do rewolucyjnej zmiany, jaką na rynku wprowadziła Warta, która - jako pierwsza w Polsce - ubezpiecza biznes od tego, na co się z klientem umówi, a nie od tego, co kiedyś zadeklarował, że planuje robić, wybierając kody PKD.



Czym są kody PKD? Rejestracja w Polsce każdego rodzaju działalności: od jednoosobowej firmy po wielkokałatawą spółkę z o.o. wymaga m.in. zadeklarowania rodzaju planowanej działalności. Można ją jednak określić tylko zgodnie z urzędowym wykazem możliwych działalności, ujętym w tzw. Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD właśnie). Znajdziemy tam 21 sekcji, podzielonych na 88 działów, z których wybieramy jedną z 272 grup, podzielonych na 615 klas i ułożonych w 654 podklasach.

Ale to jeszcze nie wszystko. Przeanalizujmy proces rejestrowania działalności na przykładzie kowala. Zgłaszając swoją przyszłą firmę do państwowego rejestru, we właściwej rubryce wpisze on: 25.50.Z. To kod PKD opisujący działalność: „kucie, prasowanie, wyłaczanie i walcowanie metali; metalurgia proszków”.

To będzie dla kowala tzw. działalność przeważająca, czyli główna. Każda firma musi taką wskazać, a do tego

może wybrać jeszcze dodatkowe działalności (i przypisane do nich kody PKD). Nasz kowal powinien wpisać więc jeszcze przynajmniej: 25.73.Z - to produkcja narzędzi, bo bez tego nie mógłby zrobić np. topaty czy młotka.

Na jego miejscu zaznaczylibyśmy także kod 43.99.Z: po zgłoszeniu działalności opisanej pod tym kodem jako „pozostałe specjalistyczne roboty budowlane, gdzie indziej niesklasyfikowane”, będzie mógł samodziel-

nie montować klientom np. okucia bram.

I tak dalej. Jeśli kowal zdecydował się na jednoosobową działalność gospodarczą, którą zgłasza się w CEiDG (Centralnej Ewidencji i Informacji o Usługach Gospodarczych), to nie ma ograniczeń w ilości wybranych kodów PKD. Wszystkie większe podmioty gospodarcze, rejestrowane w KRS (Krajowym Rejestrze Firm) obowiązują limit: według polskiego prawa nie mogą one prowadzić

więcej niż 10 rodzajów działalności, „mieszczących” się w klasyfikacji PKD.

Widzimy już więc, że procedura nie jest prosta i może być źródłem wielu problemów i nieporozumień. Z jednej strony kody PKD nie nadążają za zmiennością modeli biznesowych - w czasach, gdy nowe zawody i usługi powstają już nie w ciągu lat, a miesięcy. Z drugiej strony same firmy, rozwijając się, łączą różne rodzaje aktywności, wchodzą w nowe branże, nieustannie zmieniają i poszerzają ofertę. Łatwo wtedy zapomnieć o konieczności aktualizacji tych zmian w zapisach PKD.

Częściowym usprawnieniem dla przedsiębiorców mogą być wyniki badań, przeprowadzonych wśród nich w tym roku przez Instytut Keralla Research na zamówienie Warty. Aż 25% właścicieli firm, wskazując na bariery ograniczające ich rozwój, wskazało biurokrację. Do której z pewnością zaliczają także proces wyboru kodów PKD. A tymczasem aż 42% z nich nie ma świadomości konsekwencji ubezpieczeniowych, jakie mogą być skutkiem niepełnych danych

o PKD. Tymczasem wiele polis dla firm uzależnia zakres ochrony od kodów PKD, które nie zawsze w pełni odzwierciedlają rzeczywisty profil aktualnej działalności.

Dlatego Warta, jako pierwszy ubezpieczyciel na rynku, wprowadziła w 2025 r. rozwiązanie, wychodzące naprzeciw rzeczywistym potrzebom przedsiębiorców, a polegające na oferowaniu ubezpieczenia dla firm bez deklaracji kodów PKD. Inaczej mówiąc, Warta zabezpiecza faktyczną działalność klientów, nie odnosząc się do wpisów w rejestrach.

Ta z pozoru niewielka zmiana warunków jest elementem trwającej rewolucji na rynku ubezpieczeń, prowadzonej w duchu dopasowywania ofert ubezpieczeniowych do faktycznych potrzeb przedsiębiorców, przedstawianych w polisach w maksymalnie przejrzysty i zrozumiały sposób. Zmian, w których relacje firma-ubezpieczyciel to umowa rynkowych praktyk, którzy rozumieją biznes. Umowy, z której Warta wywija się niezależnie od tego, czy i jakie dane firma ma zapisane aktualnie w państwowym rejestrze.

Gdzie brakuje schronów? Aplikacja pokazuje białe plamy w gminach

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

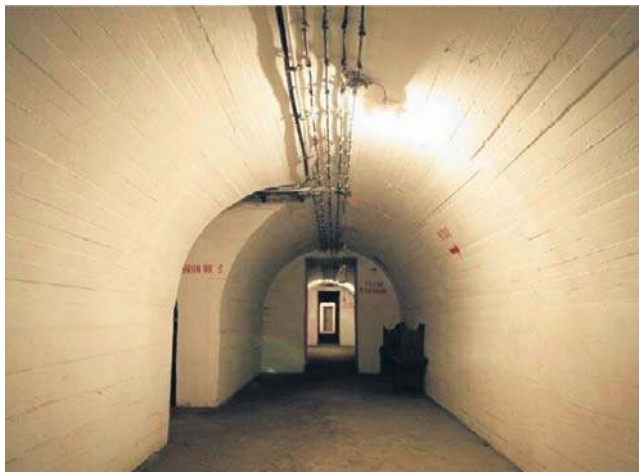
Polskie samorządy otrzymały bezpłatne narzędzie do planowania rozmieszczenia budowli ochronnych i miejsc dożnego schronienia, oparte na rzeczywistych drogach dojazdu.

Większość gmin wciąż nie ma planu rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony, który pokazywałby, gdzie powinny powstać schrony i którzy mieszkańcy są w ich zasięgu. Od 29 maja 2026 ta zaległość przestała być teorią. Nowelizacja ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (art. 95a) daje wójtom, burmistrzom lub prezydentom 45 dni na wydanie postanowienia o pojemności i kategorii odporności budowli ochronnej w każdym nowym budynku użyteczności publicznej. Bez planu, który pokazuje stan pokrycia, decyzja zapada w pośpiechu i łatwo ją podważyć.

Warto rozróżnić dwa pojęcia, które w mowie potocznej się zlewają. Obowiązek dotyczy budowli ochronnej, a jej najniższa kategoria, ukrycie U-1, to formalnie budowla ochronna, lecz realnej ochrony daje niewiele więcej niż zwykła piwnica. Gdy samorząd nie rozstrzygnie w terminie,

inwestor może zaprojektować właśnie takie ukrycie, o pojemności zaledwie 30 osób, zamiast potrzebnego dla mieszkańców schronu S-1 dla 500 osób. Różnica między ukryciem a schronem z prawdziwego zdarzenia to różnica między formalnym spełnieniem przepisu a realnym bezpieczeństwem mieszkańców.

MSWiA przygotowało projekt Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2027-2031, zapowiadane jako wieloletnie, liczone w miliardach złotych wsparcie budowy i modernizacji obiektów zbiorowej ochrony, w tym schronów i miejsc doraźnego schronienia. Samorządy mają być głównym adresatem tych środków, ale żeby sięgnąć po nie sensownie, gmina musi najpierw mieć plan, czyli wiedzieć, gdzie, jakiej kategorii i dla ilu osób obiekty powinny powstać. - Plan rozmieszczenia obiektów ochronnych to fundament, podobnie jak miejscowy plan zagospodarowania. bez niego nie da się sensownie wydawać postanowień z art. 95a ani planować własnych inwestycji gminy. Narzędzie udostępniamy za darmo, bo na zwłokę nie ma już czasu. Polska pilnie potrzebuje schronów, a najefektywniej można je zbudować, mając wizję całości” - mówi Piotr Jarosz z Holdfort.



Większość polskich gmin wciąż nie ma gotowego planu rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony

Według analizy Holdfort Polska potrzebuje co najmniej 32 tys. budowli ochronnych. Liczba ta nie bierze się z teoretycznych okręgów na mapie, lecz z rzeczywistego zasięgu dojazdu pieszego liczonego po sieci ulic, bo mieszkaniowiec idzie chodnikiem, a nie w linii prostej przez tory czy rzekę. W praktyce w większości polskich miast realne pokrycie jest dziś bliskie zeru, więc problemem nie jest znalezienie pojedynczych luk, lecz zaplanowanie, gdzie w ogóle zacząć.

- Gdyby dziś nałożyć rzeczywiste zasięgi schronów na mapę Polski, zobaczylibyśmy niemal

pusztą kartkę - mówi Piotr Jarosz. - To nie jest błąd narzędzia, lecz obraz stanu faktycznego. Nie chodzi o to, żeby znaleźć pojedyncze luki, ale żeby bez zwłoki zaplanować pokrycie od podstaw.

Narzędzie powstało na własne potrzeby inżynierskie Holdfort, ale tejskali potrzeb nie domknę żadna pojedyncza firma, dlatego trafia ono bezpłatnie w ręce samorządów, które znają swój teren najlepiej. Aplikacja PROZO, dostępna pod adresem prozo.pl, pokazuje izolowane, czyli rzeczywiste obszary zasięgu dojazdu pieszego

(na przykład 500 metrów) wokół Obiektów Zbiorowej Ochrony, i odsłania białe plamy, czyli rejony pozostające poza zasięgiem. To jednak nie tylko podgląd stanu obecnego. Wczytując istniejące i planowane obiekty, samorząd może budować plan rozmieszczenia krok po kroku: dokładać kolejne lokalizacje, sprawdzać, jak rośnie pokrycie, i widzieć, które białe plamy wciąż zostają do domknięcia. Wynik dla dowolnego miejsca w Polsce można wyeksportować do własnego geoportalu lub systemu GIS i włączyć do dokumentów planistycznych.

Wskazanie miejsc to pierwszy krok. Drugim jest ustalenie, jakiej kategorii i jakiej pojemności ma być obiekt w danym punkcie, a tego polskie przepisy jednoznacznie nie rozstrzygają. Rozporządzenie wymienia kategorie budowli ochronnych, od ukrycia U-1 po schron S-3, ale nie wiąże żadnej z nich z liczbą mieszkańców, których obiekt ma chronić. To jest właśnie luka w sercu systemu: prawo mówi, że ochrona ma być, lecz nie mówi, jaka i dla ilu osób. Samorządy muszą tę lukę wypełnić samodzielnie, bez jasnej podstawy.

Piotr Jarosz opisał ten problem i zaproponował rozwiązanie w białej księdze „Luka w sercu systemu ochrony lud-

ności”. Dokument pokazuje, jak dobrać kategorię i pojemność obiektu do liczby mieszkańców w jego zasięgu, oraz zestawia polskie inwestycje w najtańsze ukrycia z rozwiązaniami stosowanymi za granicą, żeby unocznąć, jak daleko formalna budowla ochronna potrafi być od realnej ochrony. To naturalne uzupełnienie narzędzia: PROZO odpowiada na pytanie gdzie, a biała księga na pytanie jaki obiekt i dla kogo.

Samej lokalizacji nie zaplanuje za gminę nikt z zewnątrz, bo to samorząd zna swoje priorytety inwestycyjne i strukturę własnościową działek. Pierwszy krok najlepiej zrobić u siebie. Dopiero kolejne etapy, czyli dobór kategorii i pojemności, program funkcjonalno-użytkowy i projekt, to praca inżynierska, przy której warto sięgnąć po wsparcie wyspecjalizowanego zespołu. Dostęp do PROZO jest bezpłatny dla samorządów, dziennikarzy i organizacji pozarządowych. Samorząd może przygotować koncepcję pokrycia, a dziennikarze i organizacje analizę swojego miasta lub regionu, z wynikami do pobrania jako dane do dalszej pracy. Podmioty komercyjne, np. inwestorzy i projektanci, korzystają z narzędzia na warunkach ustalanych indywidualnie. ©

REKLAMA

DO UDZIAŁU W KONKURASIE ZAPRASZA
marszałek Piotr Całbecki

**TU JEST
SUPER,
TU PATRZYM
W GWIAZDY!**

Znasz nazwy wszystkich gwiazdozbiorów? Bierzesz udział w różnych astronomicznych wydarzeniach organizowanych w naszym regionie? A może w przyszłości chcesz polecieć w Kosmos? W takim razie koniecznie weź udział w konkursie plastycznym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

**PODEJMIJ WYZWANIE I PRZYŚLIJ NAM
PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:**

**KOSMICZNE
miejsce na ziemi**

- stwórz plakat dla planetarium,
obserwatorium lub astrobazy
z naszego regionu
(technika dowolna,
format maks. A3)

**SUPERBOHATEROWIE
W KOSMOSIE**

- zaprojektuj strój dla astronautki
lub astronauty
(technika dowolna,
format maks. A3)

**DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk
o wartości od 250 do 1000 złotych!**

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: pomorska.pl/tujestsuper2

**NA PRACĘ CZEKAMY
DO 9 SIERPNIA 2026 ROKU**

ORGANIZATOR

Express
BYDGOSKI

**GAZETA
pomorska**

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

PARTNER

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

**KUJAWY
POMORZE**



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Kujawy Pomorze
Regionem
Mikołaja Kopernika

Włocławek

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Wracają letnie kąpiele pod chmurką!



Przy Płockiej na dzieci czeka także wodny plac zabaw

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Dzień po zakończeniu roku szkolnego działacze zaczną letnie baseny i kąpieliska nad jeziorami. W jakich godzinach popływamy i ile trzeba zapłacić za bilet?

Dziś uczniowie zakończą rok szkolny i rozpoczną upragnione wakacje. Od samego początku będą mogli korzystać z basenów letnich przy ul. Lisek oraz z wodnego kompleksu przy ul. Płockiej. Baseny pod chmurką otwarte będą od soboty 27 czerwca do 31 sierpnia.

Baseny przy ul. Lisek czynne będą od poniedziałku do piątku od godziny 12 do 20, a w soboty i niedziele od 11 do 19. Natomiast baseny przy ul. Płockiej przez cały tydzień czynne będą od 11 do 19.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku zmieniono godziny funkcjonowania basenów letnich przy Lisku ze względu na to, że pracujący mieszkańcy informowali, że chcieliby dłużej korzystać z tych basenów. W 2026 roku baseny letnie będą czynne tak samo, jak w poprzednim sezonie.

Ile trzeba zapłacić za korzystanie z letnich basenów?

Bilet wstępu (cena za wejście) obowiązuje na cały dzień, ale bez możliwości opuszczenia pływalni i ponownego powrotu: ● normalny: 25,00 zł (18 zł - z aktywną kartą mieszkańca); ● ulgowy: 17 zł (12 zł - z aktywną kartą mieszkańca); ● rodzinny: osoba dorosła - 20 zł (15 zł - z aktywną kartą mieszkańca), dziecko - 15 zł (10 zł -

z aktywną kartą mieszkańca); ● grupowy (minimum 10 osób/za godzinę) - 10 zł; ● osoba z niepełnosprawnością - 1 zł; ● opiekun osoby z niepełnosprawnością - 50 procent ceny podstawowej.

Dwie ostatnie godziny wejścia są tańsze: ● normalny - 12,50 zł; ● ulgowy - 8,50 zł; ● rodzinny: 10 i 7,50 zł; ● grupowy - 5 zł.

Dzieci do lat 3 nie płacą za bilet. Na miejscu można wypożyczyć leżak w cenie 10 zł za sztukę.

Bilety ulgowe przysługują: ● uczniom szkół podstawowych i ponadpodstawowych; ● studentom do 26 roku życia; ● dzieciom w wieku przedszkolnym; ● osobom z niepełnosprawnościami; ● emerytom, rencistom, posiadaczom Karty Seniora.

W lato na mieszkańców i turystów czekają też miejskie kąpieliska nad Jeziorem Czarnym i Wikaryjskim. Będą czynne tak, jak w poprzednim sezonie - od godz. 10 do 18. W tym czasie nad bezpieczeństwem kąpiących się, będą czuwać ratownicy. Będzie można tam wypożyczyć sprzęt wodny - kajaki i rowery wodne.

W tym sezonie nad jezioro Czarne można dojechać także miejskim rowerem.

W wakacje można będzie korzystać także z krytych basenów, jednak ze względu na przerwy technologiczne, każdy z nich czasowo będzie zamknięty. Baseny będą wyłączone z użytkowania: Kryta Pływalnia Delfin: 26 czerwca - 31 lipca, Międzyosiedlowy Basen Miejski: 1 sierpnia - 31 sierpnia. ©©

Plenerowe koncerty. Zaśpiewa m. in. Myslovitz oraz T. Love

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Przed nami kolejny weekend pełen atrakcji z okazji Dni Włocławka, m. in. jarmark i plenerowe koncerty. Gdzie najlepiej zaparkować? Na wydarzeniu można wybrać się także specjalnymi autobusami. Za darmo.

Dni Włocławka w tym roku to aż dwa tygodnie świętowania wyplenionego różnymi wydarzeniami. Rozpoczęło się 14 czerwca. Za nami już m. in. spotkanie z aktorką Katarzyną Żak, występy teatrów ulicznych, Turniej Poezji Śpiewanej czy widowiskowa Noc Świętojańska. To jednak nie koniec atrakcji z okazji święta miasta. Wiele atrakcji przygotowano na nadchodzący weekend.

Przez cały weekend od godziny 10 do 20 na ul. Szpitalnej trwać będzie Włocławski Jarmark, dostępne będą też stoiska promocyjne w Parku na Słodowie. Natomiast od godziny 13 do 17 w Ogrodzie na Pompce trwać będą animacje prowadzone przez instytucję kultury.

Oprócz tego przygotowano szereg innych wydarzeń:

● 26 czerwca, od godziny 17 (Park na Słodowie) - Festiwal Nowej Muzyki. Zagrają Paktofonika Orkiestra, Fukaj oraz Bracia Kacperczyk;

● 27 czerwca, od 17:30 (Park na Słodowie) - koncerty zespołów Pull The Wire, Myslovitz oraz T. Love;

● 28 czerwca (Park na Słodowie), godzina 11 - zlot youtuberów z udziałem AJ i Tytusa Chmielewskiego;

● 28 czerwca, godzina 17 - Włocławska Scena Młodych.

W weekend osoby, które wybierają się na koncerty, jarmark i inne atrakcje przygoto-



W ubiegłym roku koncerty z okazji Dni Włocławka odbywały się na Słodowie

wane w Parku na Słodowie, mogą zostawić swoje samochody w pobliżu. Na parkingach: BIG Włocławek, przy basenach letnich, na parkingu PSP i RUN Chłodnia oraz przy KESEM.

Na czas wydarzenia część ul. Szpitalnej będzie wyłączona z ruchu. „Do 29 czerwca do godziny 13 zamknięta dla ruchu kołowego będzie ulica Szpitalna od ulicy Wysokiej do przejazdu kolejowego. Ponadto informujemy, że wyłączony z użytku zostanie parking przy ulicy Rolnej. Z powodu trwającej przebudowy zamknięta pozostanie również ulica Wysoka na odcinku od ulicy Kapitulnej do ulicy Lisek. Prosimy kierowców o zachowanie ostrożności w pobliżu wymienionych ulic” - informuje MZDiZ we Włocławku.

Na wydarzenia z okazji święta miasta można będzie dotrzeć specjalnymi liniami autobusowymi. Kursować będą także po koncertach.

Zachęcamy także do korzystania z bezpłatnych linii DW1, DW2 i DW3, które dowiozą uczestników na teren imprezy i odwiozą po jej zakończeniu -



Atrakcji dla gości na święcie miasta nie zabraknie

przypomina prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki.

27 czerwca udostępnione zostaną trzy specjalne linie autobusowe: DW 1, DW 2, DW 3 odjeżdżające z przystanków: Dębowa pętla, Rybnicka pętla, Grodzka - Mostowa 01 o godz. 16:30 i 17:25 do Parku na Słodowie (przystanek KESEM 01).

Dodatkowo, w piątek 26 czerwca i w sobotę 27 czerwca na ul. Rolnej - Straży Pożarnej podstawione będą autobusy DW 1, DW 2, DW 3, które odwiozą pasażerów po koncertach.

„Kursy odwozowe z ulicy Rolnej w kierunku: Dębowa - pętla (DW1), Rybnicka - pętla 02 (DW2) oraz Grodzka-Mostowa 01 (DW3) obowiązujące w dniach 26 czerwca (piątek) oraz 27 czerwca (sobota) odjeżdżać będą około godziny 22:15 - 22:30” - informuje ratusz.

Warto pamiętać, że przejazdy na liniach specjalnych w trakcie Dni Włocławka będą bezpłatne, natomiast przejazdy na liniach regularnych pozostają bez zmian i za przejazd trzeba zapłacić. ©©

DROGI



CENTRUM

Zielone tereny śródmieścia dopiero za kilka dni

Dziś mija umowny termin zakończenia robót na ulicy Miedzianej i Zduńskiej. Taką datę podano w Urzędzie Miasta w odpowiedzi na interpelację radnego Andrzeja Gołębskiego. Jednak z informacji uzyskanej wczoraj od prezydenta Krzysztofa Kukuckiego, wynika, że prace powinny zostać zakończone w ciągu najbliższych kilku dni. Remont i zmiana wyglądu Zduńskiej i Miedzianej to część inwestycji pod hasłem „Zielone tereny Śródmieścia miasta Włocławek”. WA

Nadzieja w Szombathely. Nie tylko w Budapeszcie mówią, że Orban się zasiedział

Z dala od metropolii nad Dunajem, tuż przy granicy z Austrią samorządowcy, naukowcy i mieszkańcy 70-tysięcznego miasta też wyczekują „nowego”

Maciej Czerniak

Spacer z Placu Berzsenyiego w Szombathely do centralnego rynku miasta, czyli Fő tér, trwa nie więcej niż dwie minuty. Pierwszy plac otulają trzy główne budynki bardzo ważne dla historii tego miejsca. Wszystkie powstały mniej więcej w tym samym czasie w XVIII w.: Katedra św. Marcina, Pałac Biskupi i budynek administracji rządowej, czyli komitatu Vas.

Życie towarzyskie skupia się jednak wokół tego drugiego, niezwykłego, bo w kształcie trójkąta rozciągniętego w kierunku wschodnim. Tam, w pobliżu ogródków restauracyjnych zacienionych drzewami ozdobnymi spotkam dwóch mężczyzn. Zagajam, próbuję small talk.

Orban obudził dawny strach

Mój rozmówca, choć widać, że zaniepokojony, nie zdradza swojego imienia. W końcu mówi, że mogę go nazywać Arpad. Nie wiem, czy naprawdę ma tak na imię. Jego przyjaciół to, jak się dowiaduję, Austriak z Wiednia. Obaj mogą być posześciu. Mówię, że jestem dziennikarzem. Pytam w końcu o Orbana, o Madziara, o wybory.

Arpad otwiera szeroko oczy. Nie chce, by rozmowa została zarejestrowana, nie chce wystąpić w wideoreporcie, który przygotowuję.

- Nie wiem, czy pan w ogóle jest dziennikarzem - mówi nie-naganną angielszczyzną. Rozchmurza się jednak, wodzi wzrokiem za atrakcyjną kobietą, która przechodzi obok. Wzdycha.

- Jak myślisz, wierzyć? - pyta półżartem kolegę Austriaka.

Zerka na legitymację, którą pokazuje. - Bardzo dobrze, że zmienia się władza. Czas najwyższy. Wie pan, nawet teraz, kiedy rozmawiamy, nie jestem pewien, czy nie jestem przez kogoś obserwowany - mówi. Na studiach, opowiada, był prze-



Statua Św. Trójcy na placu Fő tér w Szombathely

wodniczącym koła naukowego. Jako aktywny student udzielający się w życiu akademickim, znalazł się na celowniku węgierskich socjalistycznych służb. Ustrój zmienił się dawno, ale - zaznacza - trauma została.

Wierzyć w tę historię? Obaj wiemy, że nie sposób tego zweryfikować. Słucham.

- Za Orbana nabrałem znów podejrzeń, wspomnienia wróciły - dodaje. - Za długo byli u władzy.

Rankiem 16 czerwca w urzędzie komitatu jest tłoczno. Do sali konferencyjnej schodzą się delegacje samorządów z Finlandii, Ukrainy, Serbii, Północnej Macedonii, Irlandii, Portugalii, Włoch. I z Polski, oczywiście. Polskę reprezentuje Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego SA.

To projekt SMOOTY, czyli unijne spotkania studyjne „Sustainable Mobility Strategies in Low-Density Areas” - Zrównoważone strategie mobilności na obszarach słabo zaludnionych. Nazwa unijnie hermetyczna, ale udział w konferencji to sposobność, by choć nieco poznać Węgry od innej strony, nie tej budapesztańskiej, metropolitalnej.

Szombathely to miasto liczące nieco ponad 70 tys. miesz-

kańców. Stolica okręgu Vas graniczącego z Austrią i Słowenią. To miasto na Węgrzech, z którego jest najbliżej do kilku europejskich stolic: do Wiednia, Zagrzebia i Bratysławy. W regionie jest gęsta sieć kolejowa - główne połączenia z Budapesztem, ale i miastami takimi jak Győr, Sopron, Zalaegerszeg i austriacki Graz. Vas to region specyficzny. Wiele małych miejscowości i wsi. Tylko 35 proc. populacji mieszka w odległości mniejszej niż 400 m od najbliższego przystanku komunikacji.

Były kandydat Fideszu

O regionie opowiada szef urzędu komitatu, dr Peter Balazsy. Rocznik 1986. Może pochwalić się bogatym doświadczeniem urzędniczym. Jest z wykształcenia prawnikiem, pracował też w Brukseli, m.in. w biurze prasowym Europejskiej Partii Ludowej. Do kraju wrócił w 2011 r., przez pewien czas był współnikiem w kancelarii w Budapeszcie. W wyborach w 2019 r. kandydował nawet z listy Fideszu Wiktora Orbana na stanowisko burmistrza Szombathely.

Koordynatora projektu pytam o możliwość rozmowy z Balazsym. Liczę na komentarz dotyczący bieżącej polityki. Jak w nowej sytuacji odnajduje się

polityk sympatyzujący z dawną opcją?

- O polityce nie będę rozmawiał - Balazsy stawia sprawę jasno.

A to w węgierskich mediach gorący czas. Peter Magyar, który też ma przeszłość w Fidesz, ale do wyborów poszedł pod sztandarami partii TISZA (Partii Szacunku i Wolności), zapowiada rozliczenia z rządami Orbana. W parlamencie grzmi o tym, że posłowie przegranej koalicji Fidesz-KDNP (Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej), „zdradzili dziś swój kraj”, ponieważ nie chcą, by Węgrzy mieli dostęp do funduszy Unii Europejskiej. Na tapecie są inne kwestie - migracji, problem poparcia aspiracji Ukrainy w negocjacjach o wstąpieniu do UE. Kilka dni później Magyar zapowiedział plan naprawy państwa i rozliczeń z rządami nacechowanymi korupcją. Plan ma nazwę „Oczyszczający ogień”.

Polityczna burza nie razi gromami w Szombathely. Mieszkańcy zajmują się swoimi sprawami. Parki i skwery tętnią kochającą codziennością - bawiące się dzieci, rodzice i dziadkowie.

Jeden z paneli konferencji, ten na zamku w pobliskim Sárvár, dotyczy projektu o nazwie Zorge. To pilotaż komunikacji na żądanie. Rozwiązanie usprawniające komunikację

w terenach wyżynnych. Zasada prosta: klient zamawia kurs bussem na konkretny dzień i godzinę. Operator, dostosowuje trasy do bieżących potrzeb mieszkańców. Obie fazy testowanego rozwiązania okazały się sukcesem. Ostatecznie usługa nie weszła w życie. Powód - zakończono finansowanie centralne.

- Kujawsko-Pomorskie również prowadzi różne projekty pilotażowe, niemniej nie pamiętam sytuacji, by projekt, który okazał się sukcesem, nie był kontynuowany, nawet w przypadku, gdy zaczął wymagać wsparcia ze środków własnych - mówi Marta Stangreć, z Wydziału Transportu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, uczestniczka SMOOTY.

Przy okazji powitalnego wystąpienia w urzędzie powiatowym w Szombathely Peter Balazsy wspominał o problemie, z jakim kraj mierzył się przez ostatnich kilkanaście lat: z centralizacją władzy, politycznym obsadzaniem urzędów, w tym lokalnych. W rozmowie z dziennikarzem mówi o historii: - Szombathely założył w 43 roku cesarz Klaudiusz. Mieszkańcy są dumni z przeszłości miasta. Za Katedrą św. Marcina znajdują się ruiny pałacu namiestnika cesarskiego. W pobliskim muzeum jest też zrekonstruowana świątynia Izdy. Na podwórzu przy głównym placu miejskim można obejrzeć podobno największy mural w Europie, przedstawiający dzieje od założenia miasta jako Colonia Claudia Savaria.

- Dla nas współpraca międzynarodowa i między regionalna jest bardzo ważna - mówi Balazsy. - Możemy zdobywać wiedzę o dobrych praktykach, zbierać doświadczenia od samorządowców z najlepiej rozwiniętych regionów Europy, od Polski po Maltę, od Malty do Niemiec, od Niemiec po Hiszpanię, Portugalie.

Vas to region przygraniczny. Kilkanaście tysięcy osób to mieszkańcy, którzy nie mają stałego zameldowania, ale codziennie dojeżdżają do pracy w Austrii. - Korzystają z dróg, z infrastruktury, którą my musimy zapewnić. Musimy znaleźć optymalne rozwiązanie - tłumaczy Balazsy.

Powstają punkty przesiadkowe. Na Węgrzech powstaje dużo ścieżek rowerowych. Łączy się komunikację rowerową z kolejową. Można zostawić rower na stacji, wsiaść w pociąg i kontynuować podróż.

Jedną z nowych ścieżek wiedzie z Szombathely do wsi Bucsú. Spotykamy pracowników socjalnych, którzy opowiadają o innym nowatorskim rozwiązaniu. Po okolicy krążą busy-mogilne biura. W środku stanowiska z terminalami, następem do dokumentacji urzędowej. Mieszkańcy mogą załatwić najpilniejsze sprawy.

- Opieka socjalna na Węgrzech jest zrosniona z naszą kulturą - zaznacza z kolei dr Petra Szakonyi, inżynier urbanista z Uniwersytetu Istvána Széchenyi w Győr.

Pytam, czy nie brakuje pracowników socjalnych. W Polsce z tą grupą zawodową jest problem. To nie tajemnica, że zarobki w sektorze socjalnym są bardzo niskie. Przyznaje, Węgrzy też mierzą się z takimi trudnościami.

Poważne wyzwania

Węgry Orbana były krytykowane za uzależnienie kraju od rosyjskich dostaw energii, przyklaskiwania przez byłego premiera Putinowi, próbach skonfliktowania UE z Ukrainą. Dla mieszkańców Vas to odległe rzeczy. Jeśli krytykują rządy Orbana - a takie wypowiedzi są w zdecydowanej większości - to za sprawy wewnętrzne kraju.

- Liczę, że teraz będzie lepiej. Zwłaszcza w edukacji i opiece zdrowotnej. Szesnaście lat u władzy to zdecydowanie za dużo, jak na demokrację - mówi młoda mieszkanka urokliwego, turystycznego Sárvár.

Na Fő tér spotykam mężczyznę, który nie kryje jednak, że był zwolennikiem Orbana: - Wiele zrobił dla ochrony granic, bezpieczeństwa wewnętrznego. Po latach przyszedł jednak na nową siłę polityczną i Petera Magyara.

Pytam o kwestię inwigilacji za rządów Fideszu. - Nie sądzą, by było strasznie. Bać mogły się osoby na stanowiskach, ale nie zwykli ludzie.

Dr Emese Makó, ekspert w dziedzinie infrastruktury transportowej z Uniwersytetu Istvána Széchenyi podkreśla, że nowy premier Węgier Peter Magyar odbył pierwszą wizytę zagraniczną właśnie do Polski. - W ciągu ostatnich półtorej dekady nasz kraj popadał w coraz większą izolację i oddalał się od wielu europejskich wartości i form współpracy - przyznaje dr Makó. - Jako profesor nadzwyczajny doświadczyłam tego, węgierskie uniwersytety utraciły dostęp do kilku ważnych międzynarodowych programów badawczych i edukacyjnych, w tym do programów Horyzont Europa i Erasmus+. Widziałam, jak zawieszenie finansowania UE opóźniło lub uniemożliwiło szereg ważnych projektów infrastrukturalnych.

Z Emesą Makó rozmawiam, kiedy jest w Brukseli i jako ekspert bierze udział w pracach dla Komisji Europejskiej: - Nasze analizy wyraźnie pokazują, że Węgry stoją przed poważnymi wyzwaniami, szczególnie w dziedzinie infrastruktury kolejowej, gdzie konieczne są znaczne inwestycje, aby sprostać europejskim standardom i przyszłym potrzebom transportowym. Odzyskanie pełnego dostępu do funduszy UE jest dla Węgier kluczowe. ©©

Region

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Znalazł portfel. Oddał go z całą zawartością

opr. Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Mężczyzna znalazł na ulicy portfel z gotówką. Było w nim ponad 2 tysiące złotych. Przekazał zgubę policjantom. Portfel z zawartością wrócił do właścicieli.

Mieszkaniec powiatu radziejowskiego wykazał się postawą obywatelską godną naśladowania. Znalazł portfel, w którym były dokumenty oraz znaczna kwota pieniędzy. Niezwłocznie po znalezieniu portfela przekazał go policjantom.

Do zdarzenia doszło w piątek 12 czerwca na ulicy Rynek w Radziejowie. - Przechodzący tamtędy mężczyzna znalazł portfel. Nie namyślając się, przekazał zgubę policjantom. Kiedy funkcjonariusze sprawdzili, co jest

w środku, okazało się, że jest tam ponad 2 tys. złotych oraz dokumenty. Policjanci podziękowali znalazcy za uczciwość i odpowiedzialność. Dzięki jego natychmiastowej reakcji oraz działaniu funkcjonariuszy, zguba jeszcze tego samego dnia została przekazana prawowitej właścicielce - informuje aspirant sztabowy Marcin Krasucki, oficer prasowy KPP Radziejów.

Przypomnijmy, że niedawno 78-letnia mieszkanka powiatu radziejowskiego usłyszała zarzuty o przywłaszczenie portfela z zawartością. Kobieta odpowie przed sądem za przywłaszczenie znalezionej w sklepie portfela z pieniędzmi, dokumentami o kartą bankomatową. Kobieta nie przyznała się do stawianych zarzutów. Tłumaczyła się zaniżkami pamięci i działaniem przez nieuwagę. ©

Wilk grasuje w gminie Kowal! Mieszkańcy boją się o dzieci i zwierzaki

opr. Wojciech Nawrocki
redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Mieszkańcy Gołaszewa-Piasków (gm. Kowal) przeżyli chwile grozy. Tuż przy zabudowaniach sfilmowano samotnego wilka. W okolicy zaczęły ginąć i chorować zwierzęta domowe. Czy stoi za tym nagrany osobnik?

Na opublikowanym w sieci nagraniu widać, że drapieżnik poruszał się spokojnie, co jakiś czas spoglądając w stronę ludzkich domów. Przemieszczał się od strony lasu w kierunku nasypu kolejowego na trasie Warszawa - Włocławek - Bydgoszcz, w rejonie którego powstało nowe osiedle mieszkaniowe.

W rozmowie z mieszkańcem, któremu udało się zarejestrować to zdarzenie, dowiedziałem się, że w okolicy dochodzi do niepokojących incydentów.

Niedawno mężczyźni zaginął kot. Mimo rozwieszenia ogłoszeń ze zdjęciem, czworonóg do dziś się nie odnalazł. Kolejnym, niezwykle dramatycznym sygnałem był powrót in-



FOT. WOJCIECH NAWROCKI

Wilk grasuje blisko nowego osiedla, ucierpiał już zwierzęta domowe

nego kota, który dotarł do domu z odgryzioną łapą i częścią ogona.

Po przewiezieniu zwierzęcia do weterynarza lekarz po oględzinach stwierdził, że kot musiał paść ofiarą dużego drapieżnika. Wskazał m.in. na wilka, ponieważ tylko tak silny

uścisk szczęk potrafi precyzyjnie odgryźć kończynę w sposób, który nie doprowadził do natychmiastowego wykrwawienia. Weterynarz wykluczył atak lisa czy psa - relacjonuje mieszkaniec Gołaszewa.

To jednak nie wszystko. Podczas spaceru w okolicznym lesie

ten sam mężczyzna natknął się na dwa szkielety zwierzęcych łap (najprawdopodobniej saren), które również mogły paść łupem wilka.

W związku z powtarzającymi się sygnałami, na nowym osiedlu w Gołaszewie-Piaskach narasta niepokój. Mieszka tam wiele rodzin z dziećmi, a przy domach biegają psy i koty.

Warto przypomnieć, że pięć lat temu - dokładnie w maju 2021 roku - w Gołaszewie-Piaskach, również blisko zabudowań, odnaleziono szczątki sarny. Ślady na miejscu oraz okoliczności tamtego zdarzenia jednoznacznie wskazywały, że za udanym polowaniem stał samotny wilk.

Pojedyncze osobniki lub mniejsze watahy mogą regularnie przemieszczać się w rejonie okolicznych kompleksów leśnych. Bliskość ludzkich osad niestety często przyciąga je łatwym i szybkim dostępem do pożywienia.

Więcej zdjęć, a także nagranie wideo z wilkiem, na naszej stronie wloclawek.naszemiasto.pl ©

JUBILEUSZ



FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI

WŁOCLAWEK Zespół „Classic” świętuje trzydzieste urodziny

Z okazji urodzin grupa tańeczna przygotowała dwa koncerty na deskach „Browaru B.” - w środę i czwartek.

Zespół Tańca „Classic” z Włocławek działa nieprzerwanie od 1996 roku. Założony przez choreografkę i instruktorkę Ina Griszczuk, łączy elementy tańca klasycznego i współczesnego, tworząc widowiska pełne emocji, sztuki i estetyki. Charakterystyczną cechą zespołu są starannie przygotowane choreografie, oryginalna muzyka oraz efektowne kostiumy.

Przez lata „Classic” stał się jedną z najważniejszych wizytówek kulturalnych Włocławka, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia na konkursach ogólnopolskich. Szczególnym osiągnięciem było otrzymanie w 2014 roku

Nagrody za Wybitne Osiągnięcia Artystyczne przyznanej przez Sekcję Tańca i Baletu Związku Artystów Scen Polskich.

Zespół działa przy Centrum Kultury „Browar B.”, rozwijając talent i pasję do tańca wśród dzieci i młodzieży oraz regularnie prezentując swoje umiejętności podczas koncertów i wydarzeń artystycznych.

WA

REKLAMA

0011536299



Punkt Konsultacyjno-Informacyjny we Włocławku – wsparcie dla mieszkańców w ramach Programu „Czyste Powietrze”

Od marca 2026 roku Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej prowadzi Punkt Konsultacyjno-Informacyjny oraz pełni rolę Operatora Programu „Czyste Powietrze”. To istotna inicjatywa skierowana do właścicieli budynków jednorodzinnych znajdujących się na terenie miasta Włocławek, którzy planują inwestycje poprawiające efektywność energetyczną swoich domów oraz chcą ograniczyć emisję zanieczyszczeń.

Punkt mieści się w Urzędzie Miasta Włocławek przy Zielonym Rynku 11/13 i jest dostępny dla mieszkańców według następującego harmonogramu:

- poniedziałek: 10:00-15:00
- wtorek: 10:00-16:30
- środa: 10:00-15:00
- czwartek: 8:00-12:30
- piątek: 9:30-13:30

Z pracownikami Punktu można skontaktować się również telefonicznie w godzinach pracy pod numerem: 54 414 41 63.

Właściciele budynków jednorodzinnych znajdujących się na terenie miasta Włocławek mogą liczyć na bezpłatną pomoc w zakresie ubiegania się o dofinansowanie. Wsparcie obejmuje m.in. wymianę źródła ciepła, przeprowadzenie prac termomodernizacyjnych, takich jak ocieplenie przegród budowlanych, wymiana stolarki okiennej i drzwiowej, a także montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

Wszystkie działania związane z wymianą źródła ciepła realizowane będą zgodnie z obowiązującą na terenie miasta uchwałą antysmogową i w pełni spełnią jej wymagania. Dzięki temu inwestycje nie tylko poprawią komfort życia mieszkańców, ale również przyczynią się do ochrony środowiska.

Jako Operator Programu „Czyste Powietrze”, Włocławskie Centrum Edukacji Ekologicznej zapewnia kompleksowe wsparcie na każdym etapie realizacji inwestycji. Mieszkańcy mogą liczyć na pomoc od momentu sprawdzenia możliwości uzyskania dofinansowania, przez przygotowanie i złożenie wniosku, aż po końcowe rozliczenie przedsięwzięcia.

Głównym celem Programu jest poprawa jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę nieefektywnych źródeł ciepła i zwiększenie efektywności energetycznej budynków mieszkalnych jednorodzinnych.

Beneficjentami Programu mogą zostać osoby fizyczne, które są właścicielami lub współwłaścicielami domu jednorodzinnego przez minimum 3 lata, bądź posiadają wyodrębniony lokal mieszkalny z własną księgą wieczystą (wymóg czasowy nie dotyczy nieruchomości nabytych w drodze spadku).

„Czyste Powietrze” to szansa na uzyskanie realnego wsparcia finansowego na modernizację domu, obniżenie kosztów ogrzewania oraz poprawę jakości powietrza w naszym mieście.



Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

Dofinansowane przez Unię Europejską – NextGenerationEU

Dofinansowano ze środków Miasta Włocławek

Strażacy rywalizowali w zawodach!



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górńska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011525514

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

SPORT

www.sportowy24.pl

Debiutant zza oceanu
w Astorii. Anwil ściągnął
obrońcę z ligi greckiejJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Utalentowany Kacper Kłaczek wraca z NCAA do Polski i dołączył do Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz.

Kacper Kłaczek to uniwersalny skrzydłowy, który ostatnie lata spędził w NCAA. Rozgrywki 2005/26 były dla niego bardzo udane: w barwach Elon Phoenix spędzał na parkiecie średnio 28 minut, notował na koncie ponad 11 punktów i 6 zbiórek. Zwraca uwagę jego znakomita skuteczność z dystansu - 45 procent.

„Napastnik o wysokim IQ, dużych gabarytach, umiejętnościach rzutowych, który wciąż ma tendencję wzrostową” - oceniono Kłaczka na stronie PC Sports Group & Superior Sports. To agencja, z którą Polak podpisał kontrakt wiosną, licząc, że być może otworzy mu się ścieżka do NBA.

Mierzący 204 cm wzrostu Kłaczek jest graczem uniwersalnym, jeszcze w czasach juniorskich w Polsce grywał na pozycji rozgrywanego, wciąż pewnie czuje się z piłką w rękach i może być ustawiany na pozycjach od 1 do 4.

Nic więc dziwnego, że skrzydłowy o takie charakterystyce był mile widziany niemal w każdym zespole. Kłaczek miał sporo ofert, gdy tylko pojawił się na rynku PLK. Osta-

tecnie zdecydował się dołączyć do drużyny beniaminka z Bydgoszczy.

Kacper Kłaczek jest pierwszym nabytkiem drużyny trenera Andersa Sommera. Wydawało się, że zostanie w niej po awansie doświadczony Karol Gruszecki, ale koszykarz skorzystał z opcji i rozwiązał swój kontrakt. Słychać, że zostaje w lidze i tym razem chce powalczyć o awans z ŁKS Łódź.

Z Grecji do Włocławka

Josiah Strong pierwszym zagranicznym wyborem Anwila Włocławek. 27-latek to combo guard (193 cm) i dopiero buduje swoją pozycję w Europie. Koszykarz aż sześć lat spędził w NCAA i na koncie ma dwa lata na kontynencie. Zawodową karierę rozpoczynał w Bośni, a ostatni sezon spędził w greckim Iraklisie Saloniki - średnio 23.8 min, 7.4 pkt. oraz 3.9 asyst.

- Josiah to zawodnik, którego uważnie śledziliśmy. Na swoją pozycję w europejskiej koszykówce zapracował ciężką pracą i stałym rozwojem, a my wierzymy, że najlepsze lata ma wciąż przed sobą. Jego wszechstronność, boiskowe IQ oraz nastawienie na dobro zespołu sprawiają, że idealnie pasuje do stylu gry, jaki chcemy prezentować - wyjaśnia Leo De Rycke, dyrektor sportowy Anwila dla klubowych mediów. ©©



Kacper Kłaczek miał kilka ofert z polskiej ligi, ale wybrał grę dla beniaminka z Bydgoszczy

ŻUŻEL**Juniorzy z Bydgoszczy i Torunia w finale MMPPK**

Są pierwsi finaliści Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. W Gdańsku awans wywalczyły Abramczyk Polonia Bydgoszcz i Pres Toruń. Wygrała bydgoska ekipa - duet Maksymilian Pawełczak - Wiktor Przyjemski (23 pkt), Antoni Kawczyński i Miłkołaj Duchirski zajęli 2. miejsce (18 pkt). Odpadła ekipa GKM. W Poznaniu awans wywalczyły Stal G. i Włóknierz Cz. Trzeci turniej eliminacyjny odbędzie się w Krakowie. Finał 19.07 w Krośnie.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

PIŁKA NOŻNA**Wzmocnienia w Olimpi**

Jakub Stec (pomocnik, 21 lat, ostatnio Puszcza Niepołomice) oraz Dawid Olejarka (ofensywny pomocnik, 24 lata, Wisła Kraków) - to najnowsze nabytki Olimpi Grudziądz, która wczoraj wznowiła treningi.

Ciasno w czołówce. Możliwa
zmiana lidera PGE EkstraligiMagdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM pozycji lidera będzie bronić na trudnym terenie we Wrocławiu. Na kolejny awans w tabeli liczą w Toruniu.

Piątkowy mecz we Wrocławiu to będzie kolejny trudny test dla podopiecznych Roberta Kościechy. Pierwszy sprawdzian, w Gorzowie, grudziądzanie z kretesem przegrali. Obronili jeszcze pierwsze miejsce w tabeli, ale stracili przewagę nad rywalami. Unia Leszno i Sparta Wrocław również mają po 14 punktów, czwarty Pres Toruń tylko o punkt mniej.

GKM na pewno liczy na udane spotkanie i zwycięstwo, a co najmniej na punkt bonusowy (na swoim torze grudziądzanie wygrali 48:42), ale nawet o plan minimum może być trudno. Złazszcza, jeśli nie będzie naglej poprawy u Maxa Fricke, który zawodzi jako jeden z potencjalnych liderów drużyny. Sporo do przemyśleń ma również Maksym Drabik.

Sparta, mimo swoich kłopotów kadrowych (kontuzjowani z Daniel Bewley i Mikkel Andersen), radzi sobie naprawdę dobrze i na swoim podwórku będzie faworytem meczu z GKM.

SPARTA: 9. Łaguta, 10. Janowski, 11. Kowalski, 12. Bewley, 13. Kurtz, 14. Mikolajczyk, 15. Kowolik
GKM: 1. Jensen, 2. Fricke, 3. Szarszewski, 4. Drabik, 5. Tarasienko, 6. Malkiewicz, 7. Pedersen



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Żużlowcy GKM będą mieli trudną przeprawę ze Spartą

Szansę na kolejny awans w tabeli mają toruńscy żużlowcy.

Po efektownym zwycięstwie nad Motorem Lublin na Motoarenie (61:29) w Toruniu nastroje wyraźnie się poprawiły. Anioły sięgnęły po punkty i dodatkowo bonus za wygranie rywalizacji z wymagającym przeciwnikiem. I dzięki temu wypchnęły Motor z czołowej czwórki. Teraz mają szansę nie tylko utrzymać to miejsce, ale też zaatakować pozycje kolejnych rywali. Trzy pierwsze drużyny: GKM, Unia i Sparta mają zaledwie o punkt więcej.

A to właśnie Pres Toruń zdaje się mieć najłatwiejsze zadanie w nadchodzącej, 10. rundzie PGE Ekstraligi. Mistrzowie

Polski zmierzają się z Włóknierzem Częstochowa, który w tym sezonie nie wygrał jeszcze ani razu i mało prawdopodobne, by przełamał się w konfrontacji z rozpędzoną ekipą z Torunia.

Na wyjeździe torunianie wygrali 53:37.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedorn, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchirski, 15. Kawczyński
WŁÓKNIARZ: 1. Tungate, 2. Szostak, 3. Miśkowiak, 4. Hansen, 5. Lidsey, 6. Karczewski, 7. Ludwiczak

W związku z prognozowanymi na weekend ekstremalnymi upałami w Polsce, Speedway Ekstraliga zmieniła godziny rozpoczęcia niedzielnych

meczów w Zielonej Górze i Gorzowie na późniejsze.

10. runda PGE Ekstraligi - piątek: Pres Toruń - Włóknierz Częstochowa (g.18.00), Sparta Wrocław - Bayersystem GKM Grudziądz (g. 20.30); **niedziela:** Falubaz Zielona Góra - Motor Lublin (19.00), Stal Gorzów - Unia Leszno (g. 21.00). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Mecze 10. rundy rozgrywa również Metalkas 2. Ekstraliga, ale w ten weekend kibice nie zobaczą na torze Abramczyk Polonia. Bydgoska drużyna w tej kolejce mierzyć się będzie z PSŻ Poznań na wyjeździe, ale mecz odbędzie się później. - To spotkanie odbędzie się 19 lipca. Zmiana daty wynika z zajętości obiektu PSŻ - informowały wcześniej oba kluby.

10. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: ROW Rybnik - Orzeł Łódź (mecz zakończył się po zamknięciu wydania); **sobota:** Wilki Krosno - Stal Rzeszów (19.30); **niedziela:** Ostrowia Ostrów - Polonia Piła (17.30). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online
19.07: PSŻ Poznań - Abramczyk Polonia Bydgoszcz

W niedzielę na bydgoskim stadionie przy Sportowej 2 miał odbyć się Moto Piknik Akademii Czarnego Gryfa; wydarzenie dla tych, którzy chcą rozpocząć treningi w sportach motorowych. W planach były pokazowe treningi pit bike, minizuzłowe, żużlowe oraz gokartowe. W związku z prognozowanymi upałami, impreza została odwołana.

Dwa dobre mecze dzielą torunian od mistrzostwa Polski

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ NA TRAWIE. Rustico Pomorzanin Toruń walczy o mistrzostwo Polski.

Rywalizacja o medale w Superlidze była w tym sezonie niezwykle zacięta, po sezonie zasadniczym lidera od szóstego AZS Politechnika Poznań dzieliła zaledwie 5 punktów. Torunianie dopiero zwycięstwem 5:0 ze Stelą Gniezna w ostatniej kolejce zapewnili sobie miejsce w półfinale. Tam trafili na swojego odwiecz-

negu rywala - Grunwald Poznań. Oba mecze były wyrównane, ale też oba padły łupem Pomorzanina - na wyjeździe 3:0 po golach Dymitro Luppy, Krystiana Makowskiego i Wołodymira Zmerniuka, u siebie torunianie przypieczętowali awans do finału, wygrywając 5:4 (Michał Raciniowski 2, Lupp, Tomasz Bernbenek, Mateusz Zieliński). W drugiej parze doszło do sporej niespodzianki: HKS Siemianowiczanka wyeliminowała najlepszą w sezonie Wartę Poznań.

- Dla jednych to niespodzianka, ale HKS za darmo ni-

czego nie dostał, wywalczył finał na boisku. To dobrze zorganizowany zespół z trzema Pakistańczykami w składzie, ale też sporą liczbą młodych, pukających do reprezentacji hokeistów - mówi Wacław Łukaszewski, drugi trener Rustico Pomorzanina.

Torunianie na własnej skórze przekonali się o możliwościach HKS. Ostatni bezpośredni mecz to wygrana Siemianowiczanki w Toruniu pod koniec kwietnia 3:1, z kolei w pierwszej rundzie Pomorzanin wygrał na boisku HKS 3:0.

- Oczekuję od drużyny dwóch bardzo dobrych meczów. Spodziewam się, że rozstrzygnąć mogą stałe fragmenty gry: wykonanie krótkich rogów i defensywa przy takich zagraniach rywali. Mamy bardziej doświadczoną drużynę, to też może być nasz atut - uważa Łukaszewski.

To czwarty z rzędu finał Superligi Pomorzanina. Na złoto torunianie czekają od 2023 roku, gdy pokonali Grunwald 2:1.

Pierwszy mecz finałowy w sobotę o 16.00 w Siemianowicach, rewanż w niedzielę o godz. 16.00 na stadionie Pomorzanina przy Chelmińskiej.

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- W Gdańsku trwają rozmowy o strategicznej odbudowie Ukrainy
 - Ania zadźgała Piotra nożem. Zostały sieroty ● Polacy zakochali się w instagrawym obrazku wsi
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
26.06.2026

Wydanie A
Nr 146 (23.656)
Nakład 17.400 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Rzuciła wyzwanie dziecie pudelkowej



Kaja Brunke stworzyła pojemniki wielorazowego użytku i zgarnęła główną nagrodę w Berlinie! **Str. 24**

FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Co tam w polityce? Elity się starzeją, a następców brak

Na pierwszy rzut oka w regionalnej polityce niewiele się dzieje. Sejmik działa, koalicja KO i Trzeciej Drogi ma bezpieczną większość, a PiS pozostaje w opozycji...

Adam Willma
adam.willma@polskajedynka.pl

Paradoks regionalnej polityki polega na tym, że niemal wszyscy mają poczucie, że czas obecnego układu nieuchronnie mija, ale nikt nie potrafi jeszcze wskazać, co go zastąpi.

Elity polityczne starzeją się, słabną partie środka i rośnie aktywność środowisk, które jeszcze kilka lat temu znajdowały się na marginesie. W takiej sytuacji każdy poważniejszy błąd obecnego układu władzy może spowodować wywrócenie się konstrukcji.

Największym problemem KO nie jest dziś opozycja, lecz brak zmiany pokoleniowej. Nie widać polityków, którzy wyrastaliby na następców

obecnego układu. Aktywni pozostają działacze Razem, ale znacznie większą dynamikę w mediach społecznościowych wykazują zwolennicy Sławomira Mentzena, a zwłaszcza Grzegorza Brauna.

Po stronie PiS sytuacja wygląda stabilnie. Partia zagrzebała się w bezpiecznym rezerwacie własnego elektoratu, ale sprawia wrażenie bardziej zwartej niż jeszcze kilka lat temu.

Czytaj więcej na stronie 2

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



9 770867 496056

0211544784

Rusza Pociąg Marzeń!

Dołącz do akcji i pomóż nam spełnić dziecięce marzenia.
Więcej na str. 29



Bezrobotny prom Flisak od miesiący cumuje w Brdyujściu. Ma zostać zmodyfikowany

Krzysztof Lietz
krzysztof.lietz@polskapress.pl

Prom Flisak rozpoczął kursy przez Wisłę między Solcem Kujawskim a Czarnowem pod koniec kwietnia 2023 r. Krótko po tym zaczęły się problemy ze zbyt niskim poziomem Wisły.

Prom rozpoczął kursy przez Wisłę między Solcem Kujawskim a Czarnowem w gminie Zławieś Wielka pod koniec kwietnia 2023 r. Były przemówienia, darmowe przejazdy w obie strony, ale krótko po tym zaczęły się problemy ze zbyt niskim poziomem Wisły - w rezultacie w tamtym sezonie więcej dni było, gdy prom cumował, niż pływał. Rok 2024 był jeszcze gorszy, bo przeprawa funkcjonowała tylko ok. 40 dni. W 2025 prom ani razu nie wypłynął. Nic nie wskazuje na to, aby to się zmieniło.

Wielka inwestycja

Prom to część większego przedsięwzięcia, które polegało na budowie nowej infrastruktury w Solcu Kujawskim i Czar-

nowie. W sumie kosztowało to, wraz z zamówieniem jednostki pływającej, około 22 mln zł.

- Inwestycja polegała na budowie nowych dróg dojazdowych, chodników, parkingów, oświetlenia, kanalizacji oraz przebudowa istniejących przyczółków wojskowych - wymienia Michał Sitarek, rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy. - Wybudowaliśmy od podstaw 400 m odcinek ul. Żeglarskiej oraz poprawiliśmy bezpieczeństwo na skrzyżowaniu tej ulicy z Bydgoską oraz T. Kościuszki w Solcu Kuj. Po drugiej stronie przebudowaliśmy prawie 2 km odcinek drogi wojewódzkiej nr 249 w Czarnowie, który ułatwia dodatkowo dojazd do kilkunastu gospodarstw. Przyczółki mają charakter obronny. Ta infrastruktura, umożliwiającą sprawną wojskową logistykę w sytuacjach kryzysowych, pozostaje bez względu na funkcjonowanie promu i to jest bardzo ważne.

Za mało wody

A co z połączeniem promowym, które miało skomunikować mieszkańców terenów leżących po obu stronach Wisły? Dziś go nie ma i nie wiadomo czy uda się go wznowić w dającej się przewidzieć przyszłości.



Prom Flisak w gminie Zławieś Wielka

Wszystkiemu jest winna woda, a właściwie jej brak. Dziś prom może przewozić samo-

chody, gdy wodowskaz w Fordonie przekracza 1,9 m, a do ok. 1,7 m można przewozić samych pieszych. Te stany wody w sezonie żeglownym to dzisiaj marzenie. Czy nikt tego nie przewidział? Zmiany klimatu są przecież obserwowane od lat. - Projekt bu-

dowy przeprawy promowej przygotowany został w oparciu o dokumentację projektową opracowaną przez naukowców, specjalistów, na zlecenie Gminy Solec Kujawski, która była podmiotem wiodącym tego przedsięwzięcia - mówi Beata Krześcińska, rzecznik Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego - Spadek poziomu wód gruntowych, tak szybkie obniżanie się poziomu rzek zaskakuje wszystkich, także środowiska naukowe. Nikt projektując wtedy prom nie przypuszczał, że będzie aż tak źle.

Co w tej sytuacji, czy jest sens wydawać kolejne miliony na dostosowanie promu i przyczółków do coraz niższych stanów wody w Wiśle? - Dokumentacja koncepcyjna, którą przygotował samorząd Solca Kujawskiego z udziałem hydrologów na początku ubiegłej dekady, zakładała, że prom, będzie mógł pływać, kiedy poziom wody na Wiśle będzie się utrzymywał na poziomie powyżej 200 cm - dodaje rzecznik ZDW. - To na podstawie tej dokumentacji zlecaliśmy projekt i budowę.

Modyfikacja promu

Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. - Wody w Wiśle ubywa z roku na rok kontynuuje Michał Sitarek.

- Przygotowaliśmy rozwiązania, które pozwolą przywrócić funkcjonowanie przeprawy promowej przy znacznie niższych stanach wody. Powstały dwa opracowania zakładające, po pierwsze: modyfikację ramp najazdowych promu i po drugie: modyfikację promu wraz z wykorzystaniem slipów na nabrzeżu Wisły. (slip - budowla hydrotechniczna w postaci równi pochyłej schodzącej z lądu w głąb wody). Po szczegółowych analizach zdecydowaliśmy się w pierwszej kolejności przeprowadzić prace związane z modyfikacją promu. Umożliwią one obsługę przeprawy przy znacznie niższych stanach wody (rzędu 1 metra). Za postępowanie związane z wyborem wykonawcy, nadzorem i odbiorami odpowiadać będzie spółka Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Regionalne. Obecnie trwają przygotowania do zlecenia przebudowy promu. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

0011544259

Bezpieczny biznes bez zbędnej biurokracji

Nie ma pojęcia o małym biznesie, kto nie miał problemu z wyborem właściwych kodów PKD dla swojej działalności. Tymczasem mało czytelny i z pozoru nieistotny dla początkujących przedsiębiorców proces miewa poważne, a często wręcz tragiczne skutki dla rozwiniętych już biznesów. Aż do rewolucyjnej zmiany, jaką na rynku wprowadziła Warta, która - jako pierwsza w Polsce - ubezpiecza biznes od tego, na co się z klientem umówi, a nie od tego, co kiedyś zadeklarował, że planuje robić, wybierając kody PKD.



Czym są kody PKD? Rejestracja w Polsce każdego rodzaju działalności: od jednoosobowej firmy po wielkokałtową spółkę z o.o. wymaga m.in. zadeklarowania rodzaju planowanej działalności. Można ją jednak określić tylko zgodnie z urzędowym wykazem możliwych działalności, ujętym w tzw. Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD właśnie). Znajdziemy tam 21 sekcji, podzielonych na 88 działów, z których wybieramy jedną z 272 grup, podzielonych na 615 klas i ułożonych w 654 podklasach.

Ale to jeszcze nie wszystko. Przeanalizujmy proces rejestrowania działalności na przykładzie kowala. Zgłaszając swoją przyszłą firmę do państwowego rejestru, we właściwej rubryce wpisze on: 25.50.Z. To kod PKD opisujący działalność: „kucie, prasowanie, wyłaczanie i walcowanie metali; metalurgia proszków”.

To będzie dla kowala tzw. działalność przeważająca, czyli główna. Każda firma musi taką wskazać, a do tego

może wybrać jeszcze dodatkowe działalności (i przypisane do nich kody PKD). Nasz kowal powinien wpisać więc jeszcze przynajmniej: 25.73.Z - to produkcja narzędzi, bo bez tego nie mógłby zrobić np. topaty czy młotka.

Na jego miejscu zaznaczylibyśmy także kod 43.99.Z: po zgłoszeniu działalności opisanej pod tym kodem jako „pozostałe specjalistyczne roboty budowlane, gdzie indziej niesklasyfikowane”, będzie mógł samodzielnie

nie montować klientom np. okucia bram.

I tak dalej. Jeśli kowal zdecydował się na jednoosobową działalność gospodarczą, którą zgłasza się w CEiDG (Centralnej Ewidencji i Informacji o Usługach Gospodarczych), to nie ma ograniczeń w ilości wybranych kodów PKD. Wszystkie większe podmioty gospodarcze, rejestrowane w KRS (Krajowym Rejestrze Firm) obowiązują limit: według polskiego prawa nie mogą one prowadzić

więcej niż 10 rodzajów działalności, „mieszczących” się w klasyfikacji PKD.

Widzimy już więc, że procedura nie jest prosta i może być źródłem wielu problemów i nieporozumień. Z jednej strony kody PKD nie nadążają za zmiennością modeli biznesowych - w czasach, gdy nowe zawody i usługi powstają już nie w ciągu lat, a miesięcy. Z drugiej strony same firmy, rozwijając się, łączą różne rodzaje aktywności, wchodzą w nowe branże, nieustannie zmieniają i poszerzają ofertę. Łatwo wtedy zapomnieć o konieczności aktualizacji tych zmian w zapisach PKD.

Częściowym usprawnieniem dla przedsiębiorców mogą być wyniki badań, przeprowadzonych wśród nich w tym roku przez Instytut Keralla Research na zamówienie Warty. Aż 25% właścicieli firm, wskazując na bariery ograniczające ich rozwój, wskazało biurokrację. Do której z pewnością zaliczają także proces wyboru kodów PKD. A tymczasem aż 42% z nich nie ma świadomości konsekwencji ubezpieczeniowych, jakie mogą być skutkiem niepełnych danych

o PKD. Tymczasem wiele polis dla firm uzależnia zakres ochrony od kodów PKD, które nie zawsze w pełni odzwierciedlają rzeczywisty profil aktualnej działalności.

Dlatego Warta, jako pierwszy ubezpieczyciel na rynku, wprowadziła w 2025 r. rozwiązanie, wychodzące naprzeciw rzeczywistym potrzebom przedsiębiorców, a polegające na oferowaniu ubezpieczenia dla firm bez deklaracji kodów PKD. Inaczej mówiąc, Warta zabezpiecza faktyczną działalność klientów, nie odnosząc się do wpisów w rejestrach.

Ta z pozoru niewielka zmiana warunków jest elementem trwającej rewolucji na rynku ubezpieczeń, prowadzonej w duchu dopasowywania ofert ubezpieczeniowych do faktycznych potrzeb przedsiębiorców, przedstawianych w polisach w maksymalnie przejrzysty i zrozumiały sposób. Zmian, w których relacje firma-ubezpieczyciel to umowa rynkowych praktyk, którzy rozumieją biznes. Umowy, z której Warta wywija się niezależnie od tego, czy i jakie dane firma ma zapisane aktualnie w państwowym rejestrze.

Gdzie brakuje schronów? Aplikacja pokazuje białe plamy w gminach

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

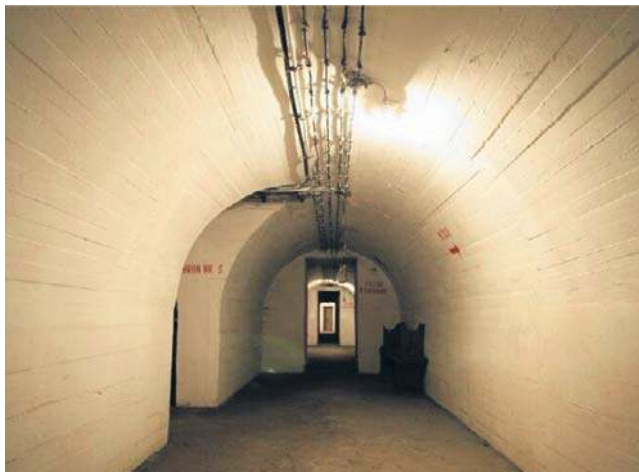
Polskie samorządy otrzymały bezpłatne narzędzie do planowania rozmieszczenia budowli ochronnych i miejsc dożnego schronienia, oparte na rzeczywistych drogach dojazdu.

Większość gmin wciąż nie ma planu rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony, który pokazywałby, gdzie powinny powstać schrony i którzy mieszkańcy są w ich zasięgu. Od 29 maja 2026 ta zaległość przestała być teorią. Nowelizacja ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej (art. 95a) daje wójtom, burmistrzom lub prezydentom 45 dni na wydanie postanowienia o pojemności i kategorii odporności budowli ochronnej w każdym nowym budynku użyteczności publicznej. Bez planu, który pokazuje stan pokrycia, decyzja zapada w pośpiechu i łatwo ją podważyć.

Warto rozróżnić dwa pojęcia, które w mowie potocznej się zlewają. Obowiązek dotyczy budowli ochronnej, a jej najniższa kategoria, ukrycie U-1, to formalnie budowla ochronna, lecz realnej ochrony daje niewiele więcej niż zwykła piwnica. Gdy samorząd nie rozstrzygnie w terminie,

inwestor może zaprojektować właśnie takie ukrycie, o pojemności zaledwie 30 osób, zamiast potrzebnego dla mieszkańców schronu S-1 dla 500 osób. Różnica między ukryciem a schronem z prawdziwego zdarzenia to różnica między formalnym spełnieniem przepisu a realnym bezpieczeństwem mieszkańców.

MSWiA przygotowało projekt Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2027-2031, zapowiadane jako wieloletnie, liczone w miliardach złotych wsparcie budowy i modernizacji obiektów zbiorowej ochrony, w tym schronów i miejsc doraźnego schronienia. Samorządy mają być głównym adresatem tych środków, ale żeby sięgnąć po nie sensownie, gmina musi najpierw mieć plan, czyli wiedzieć, gdzie, jakiej kategorii i dla ilu osób obiekty powinny powstać. - Plan rozmieszczenia obiektów ochronnych to fundament, podobnie jak miejscowy plan zagospodarowania. bez niego nie da się sensownie wydawać postanowień z art. 95a ani planować własnych inwestycji gminy. Narzędzie udostępniamy za darmo, bo na zwłokę nie ma już czasu. Polska pilnie potrzebuje schronów, a najefektywniej można je zbudować, mając wizję całości” - mówi Piotr Jarosz z Holdfort.



Większość polskich gmin wciąż nie ma gotowego planu rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony

Według analizy Holdfort Polska potrzebuje co najmniej 32 tys. budowli ochronnych. Liczba ta nie bierze się z teoretycznych okręgów na mapie, lecz z rzeczywistego zasięgu dojazdu pieszego liczonego po sieci ulic, bo mieszkaniowiec idzie chodnikiem, a nie w linii prostej przez tory czy rzekę. W praktyce w większości polskich miast realne pokrycie jest dziś bliskie zeru, więc problemem nie jest znalezienie pojedynczych luk, lecz zaplanowanie, gdzie w ogóle zacząć.

- Gdyby dziś nałożyć rzeczywiste zasięgi schronów na mapę Polski, zobaczylibyśmy niemal

pusztą kartkę - mówi Piotr Jarosz. - To nie jest błąd narzędzia, lecz obraz stanu faktycznego. Nie chodzi o to, żeby znaleźć pojedyncze luki, ale żeby bez zwłoki zaplanować pokrycie od podstaw.

Narzędzie powstało na własne potrzeby inżynierskie Holdfort, ale tejskali potrzeb nie domknę żadna pojedyncza firma, dlatego trafia ono bezpłatnie w ręce samorządów, które znają swój teren najlepiej. Aplikacja PROZO, dostępna pod adresem prozo.pl, pokazuje izolowane, czyli rzeczywiste obszary zasięgu dojazdu pieszego

(na przykład 500 metrów) wokół Obiektów Zbiorowej Ochrony, i odsłania białe plamy, czyli rejon pozostające poza zasięgiem. To jednak nie tylko podgląd stanu obecnego. Wczytując istniejące i planowane obiekty, samorząd może budować plan rozmieszczenia krok po kroku: dokładać kolejne lokalizacje, sprawdzać, jak rośnie pokrycie, i widzieć, które białe plamy wciąż zostają do domknięcia. Wynik dla dowolnego miejsca w Polsce można wyeksportować do własnego geoportalu lub systemu GIS i włączyć do dokumentów planistycznych.

Wskazanie miejsc to pierwszy krok. Drugim jest ustalenie, jakiej kategorii i jakiej pojemności ma być obiekt w danym punkcie, a tego polskie przepisy jednoznacznie nie rozstrzygają. Rozporządzenie wymienia kategorie budowli ochronnych, od ukrycia U-1 po schron S-3, ale nie wiąże żadnej z nich z liczbą mieszkańców, których obiekt ma chronić. To jest właśnie luka w sercu systemu: prawo mówi, że ochrona ma być, lecz nie mówi, jaka i dla ilu osób. Samorządy muszą tę lukę wypełnić samodzielnie, bez jasnej podstawy.

Piotr Jarosz opisał ten problem i zaproponował rozwiązanie w białej księdze „Luka w sercu systemu ochrony lud-

ności”. Dokument pokazuje, jak dobrać kategorię i pojemność obiektu do liczby mieszkańców w jego zasięgu, oraz zestawia polskie inwestycje w najtańsze ukrycia z rozwiązaniami stosowanymi za granicą, żeby unocznąć, jak daleko formalna budowla ochronna potrafi być od realnej ochrony. To naturalne uzupełnienie narzędzia: PROZO odpowiada na pytanie gdzie, a biała księga na pytanie jaki obiekt i dla kogo.

Samej lokalizacji nie zaplanuje za gminę nikt z zewnątrz, bo to samorząd zna swoje priorytety inwestycyjne i strukturę własnościową działek. Pierwszy krok najlepiej zrobić u siebie. Dopiero kolejne etapy, czyli dobór kategorii i pojemności, program funkcjonalno-użytkowy i projekt, to praca inżynierska, przy której warto sięgnąć po wsparcie wyspecjalizowanego zespołu. Dostęp do PROZO jest bezpłatny dla samorządów, dziennikarzy i organizacji pozarządowych. Samorząd może przygotować koncepcję pokrycia, a dziennikarze i organizacje analizę swojego miasta lub regionu, z wynikami do pobrania jako dane do dalszej pracy. Podmioty komercyjne, np. inwestorzy i projektanci, korzystają z narzędzia na warunkach ustalanych indywidualnie. ©

REKLAMA

DO UDZIAŁU W KONKURSIE ZAPRASZA
marszałek Piotr Całbecki

TU JEST SUPER, TU PATRZYM W GWIAZDY!

Znasz nazwy wszystkich gwiazdozbiorów? Bierzesz udział w różnych astronomicznych wydarzeniach organizowanych w naszym regionie? A może w przyszłości chcesz polecieć w Kosmos? W takim razie koniecznie weź udział w konkursie plastycznym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

PODEJMIJ WYZWANIE I PRZYŚLIJ NAM PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:

KOSMICZNE miejsce na ziemi

- stwórz plakat dla planetarium, obserwatorium lub astrobazy z naszego regionu
(technika dowolna, format maks. A3)

SUPERBOHATEROWIE W KOSMOSIE

- zaprojektuj strój dla astronautki lub astronauty
(technika dowolna, format maks. A3)

DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: pomorska.pl/tujestsuper2

**NA PRACĘ CZEKAMY
DO 9 SIERPNIA 2026 ROKU**

ORGANIZATOR

Express
BYDGOSKI

**GAZETA
pomorska**

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

PARTNER

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

**KUJAWY
POMORZE**



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Kujawy Pomorze
Regionem
Mikołaja Kopernika

Bydgoszcz

Jeszcze w tym roku prace remontowe na ulicach Geodetów i Kamiennej

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Podczas ostatniej przed wakacjami sesji Rady Miasta, w środę 17 czerwca, radni przyjęli zwiększenie wydatków na prace remontowe. Roboty mają być prowadzone na dwóch ważnych ulicach.

W budżecie zaplanowano przeznaczenie 2 milionów złotych na prace remontowe na ul. Geodetów w Fordonie oraz ulicy Kamiennej.

Przed rokiem sejmik województwa podjął decyzję o zmianie przebiegu drogi wojewódzkiej nr 256 na terenie Fordonu. Nie prowadzi ona obecnie przez Wyzwolenia, a właśnie przez Geodetów. O remont tej ostatniej ulicy od lat apelowali mieszkańcy.

– Nie znamy dokładnej daty, ale na spotkaniu z drogowcami usłyszeliśmy, że prace na Geodetów mają ruszyć pod koniec wakacji. Ma dotyczyć to całej długości ulicy. Będzie to remont samej nawierzchni, a nie podbudowy – mówi „Expressowi Bydgoskiemu” Sylwester Kargulewicz, przewodniczący Rady Osiedla Terenów Nadwiślańskich.

W przypadku Kamiennej prace mają dotyczyć fragmentu ulicy, najpewniej od skrzyżowania z Fordońską do okolic Łęczyskiej.

Aktualnie największym problemem dla kierowców na ul. Kamiennej są prace prowadzone w obrębie skrzyżowania z Sułkowskiego. Remont, który od wielu miesięcy uprzykrza im życie, ma zakończyć się w lipcu. ©

Drugie podejście do zakupu stojaków rowerowych. Ktoś będzie chętny?

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Drogowcy ogłosili przetarg na dostawę stojaków rowerowych z instalacją. To drugie podejście. Pierwsze postępowanie unieważniono, ponieważ nie wpłynęła ani jedna oferta.

Mieszkańcy wskazywali lokalizacje, w których powinny pojawić się stojaki rowerowe podczas konsultacji, które odbyły się na początku 2024 roku. Oferty w przetargu można składać do 7 lipca. Wybrany wykonawca na realizację zadanie będzie miał od 4 do 6 miesięcy. Termin, w którym da radę wykonać zadanie to jedno z kryterium wyboru. Drugim będzie cena.

W ramach zadania zostanie zamontowanych ponad 360 stojaków rowerowych (238 zwykłych typu U, 4 zwykłe typu U ze stali satynowanej i 121 ozdobnych) i 16 słupków blokujących, które uniemożliwią zastawianie samochodami miejsc dedykowanych do par-



Konsultacje w sprawie lokalizacji stojaków odbyły się na początku 2024 r.

kowania rowerów. Stojaki, ustawione w Śródmieściu, będą stylizowane, w graficznym kolorze z ozdobnymi elementami.

W konsultacjach społecznych zorganizowanych w lutym 2024 zgłoszono łącznie ok. 400 miejsc. Najpierw sprawdzano je pod kątem terenowo-własnościowym. Teren musiał być własnością miasta. Drugie kryterium wyboru to względy

bezpieczeństwa pozostałych uczestników ruchu.

– Część zaproponowanych lokalizacji znalazła się w ścisłym centrum miasta w strefie ochrony konserwatorskiej, przez co konieczne były także uzgodnienia z miejskim konserwatorem zabytków oraz planistą miejskim. Następnie odbyły się konsultacje z Zespołem ds. polityki rowerowej miasta – wyjaśnia Zarząd Dróg Mie-

skich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Ostatecznie wybrane punkty znajdują się w najbliższym otoczeniu terenów rekreacyjnych, budynków użyteczności publicznej, obiektów handlowych, usługowych i przy przystankach komunikacji publicznej. Nowe stojaki pojawią w 134 lokalizacjach. Najczęściej w jednym miejscu będą to po 2-3 sztuki.

Rower będzie można przypiąć m.in. w Myśliczynie przy ogrodzie zoologicznym, na ulicach Wojska Polskiego, Powstańców Wielkopolskich, Nakielskiej, Czerkaskiej, Curie Skłodowskiej, Śląskiej, Glinki, Bohaterów Kragujewca, Chodkiewicza, Kossaka, Skarżyńskiego, Sandomierskiej, Puszczykowej, Toruńskiej, Gdańskiej czy przy rondzie Jagiellońskim.

Pierwszy przetarg w sprawie stojaków unieważniono w poniedziałek (8 czerwca). Nie wpłynęła żadna oferta. Drogowcy poinformowali wówczas, że na realizację zadania zaplanowali wydatek 800 tys. zł. ©

Nie siedź w ten weekend w domu. Jest co robić!

Jarosław Więclawski,
Marta Mikołajska

W najbliższy weekend, wiele się będzie w Bydgoszczy działo. Trwa, m.in., trzecia edycja Festiwalu Początek Sezonu Bydgoszcz. Wśród gości znaleźli się m.in. Adam Wajrak, Paweł Sołtys i Mikołaj Grynbarg.

Festiwal Początek Sezonu odczytał się 25 i potrwa do niedzieli. Tegoroczna edycja zorganizowana zostanie w Młynach Rothera, Miejskim Centrum Kultury oraz w Domu Liter. Centrum Literatury i Pisma. Wstęp na wszystkie punkty programu jest bezpłatny, ale na część obowiązuje zapisy lub trzeba odebrać wejściówki.

W piątek wydarzenia w Młynach Rothera i Miejskim Centrum Kultury. Wśród autorów, którzy opowiedzą o swoich ostatnich dziełach znaleźli się m.in. Stanisław Łubieński, Paweł Sołtys i Marek Bieńczyk.

– W Młynach Rothera festiwal rozpoczynamy o godzinie 12 pasmem trzech spotkań autorskich. Pierwsze jest bardzo lokalne – „Poznań postkolonialny i kieszonkowa Bydgoszcz”, czyli Kasper Bajon i nasz Michał Tabaczynski, o którym ostatnio było

głośno z uwagi na nominację jego książki do Nike. Po tych spotkaniach odbędzie się spacer przyrodniczy z Adamem Wajrakiem – zaprasza Jakub Łyczek, zastępca kierowniczki działu programowego w Młynach Rothera.

W programie także koncert składu Remont Pomp, który w Bydgoszczy zasilą Mikołaj Trzaska i Paal Nilssen-Love. Oficjalne otwarcie festiwalu odbędzie się o 20 w MCK-u. Tam będzie można zobaczyć monodram „Jadwiga”, poświęcony w Jadwidze Stańczakowej, w wykonaniu Agnieszki Przepiórskiej.

W sobotę i niedzielę młodzież może w Domu Liter wziąć udział w warsztatach pisarskich z Mikołajem Grynbargiem, a w Młynach Rothera (w sobotę) w komiksowych z Michałem „Śledziem” Śledzińskim.

W sobotę w programie także m.in. spacer przyrodniczy ze Stanisławem Łubieńskim, a także spotkania autorskie z Maciejem Siembiedą i Zytą Rudzką.

Ostatniego dnia w Bydgoszczy pojawią się m.in. Piotr Sommer, Sabina Jakubowska i Justyna Dąbrowska. W Młynach Rothera będzie można posłuchać i podyskutować o „Przy-



Już dziś 15.00–16.30: spacer przyrodniczy z Adamem Wajrakiem (start spod Młynów Rothera)

AI”. Na finał przygotowano rozmowę z Maciejem Płazą, autorem wydanej niedawno obszernej powieści „Kasper i Margit”

Festiwal Oko Nigdy Nie Śpi

Oficjalne otwarcie 13. Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Współczesnej „Oko Nigdy Nie Śpi” będzie miało miejsce w sobotę, 27 czerwca. Hasło przewodnie tegorocznej edycji to: „Fabryka i produkt”.

W tym roku festiwalowe wydarzenia będą się odbywały w nowej lokalizacji. Jak zapowiadają organizatorzy, kluczowym punktem na mapie „Oka” będą

postindustrialne hale przy ul. Startowej (Bydgoszcz Wschód). W miejscu tym powstanie tymczasowe centrum działań twórczych, służące jako przestrzeń pracy, prezentacji i dyskusji.

Oko Nigdy Nie Śpi” to festiwal interdyscyplinarny sztuki współczesnej, który od trzynastu lat łączy sztuki wizualne, performance, literaturę, poezję, filozofię, muzykę i działania eksperymentalne.

Oficjalne otwarcie wydarzenia będzie miało miejsce w sobotę, 27 czerwca, o godz. 17, a wstępem do niego będzie projekt „Drzewo pokoju”, który rozpocznie się o godz. 14 w Galerii

Pomorskiej. Uczestnicy wspólnie stworzą instalację artystyczną i papierowe samoloty, oznaczone hasłem „No BOMB”. Punktem kulminacyjnym akcji będzie wspólne wypuszczenie samolotów w powietrze. Inauguracji będzie towarzyszyć zwiedzanie kuratorskie oraz spotkania z autorami.

Caś dla ciała

W piątek, 26 czerwca, o godz. 15 w Bydgoszczy rozpocznie się International Food Festival. Przez trzy dni na Moście J. Sulińskiego-Kamińskiego królować będą dania z różnych stron świata. Nie zabraknie letnich napojów i strefy relaksu.

Wydarzenie będzie się odbywało w piątek, 26 czerwca, w godz. 15-22, w sobotę, 27 czerwca - w godz. 12-22 oraz w niedzielę, 28 czerwca, w godz. 12-20.

Wiła wianki i....

W piątek, 26 czerwca, o godz. 19 rozpocznie się doroczny cykl Wianki Dwóch Rzek. Pierwszego dnia uczestnicy spotkają się na wiślanym nabrzeżu w Fordonie i wyruszą w bezpłatne rejsy z ceremoniałem rzucania wianków. Wyprawie będzie towarzyszyło wspólne śpiewanie pieśni „Wiśła” Ignacego Danielewskiego.

W sobotę, 27 czerwca, o godz. 19 na Barce Lemara odbędzie się wernisaż wystawy „IKONARY” Jacka Marczewskiego, warszawskiego fotografa, fotoreportera, miłośnika sztuki i wiślanych flisów.

W niedzielę, 28 czerwca, o godz. 18 organizatorzy zaproszą na koncert (scena na Barce Lemara). Wystąpią Kapela Pod Żurawiem oraz Something Trio. Dodatkowo uczestnicy będą mieli okazję wyruszyć w rejs po Brdzie i nauczyć się wicia wianków. Wstęp wolny.

Dźwięk rządu

W sobotę, 27 czerwca, o godz. 19 w Domu Polskim koncert w ramach Bydgoskiego Festiwalu Dźwięku. Wydarzenie to jest kontynuacją i rozszerzeniem Letnich Koncertów w Katedrze Bydgoskiej.

Podczas sobotniego koncertu wystąpi Marek Przywarty (organy) wraz z kwartetem Ensemble Inégale w składzie: Natalia Tyrańska, Karolina Wróbel-Krysztofora (skrzypce historyczne), Małgorzata Feldgebel (altówka historyczna), Weronika Kulpa (wiolonczela historyczna).

Festiwal ma charakter otwarty. Udział bezpłatny. ©

Nadzieja w Szombathely. Nie tylko w Budapeszcie mówią, że Orban się zasiedział

Z dala od metropolii nad Dunajem, tuż przy granicy z Austrią samorządowcy, naukowcy i mieszkańcy 70-tysięcznego miasta też wyczekują „nowego”

Maciej Czerniak

Spacer z Placu Berzsenyiego w Szombathely do centralnego rynku miasta, czyli Fő tér, trwa nie więcej niż dwie minuty. Pierwszy plac otulają trzy główne budynki bardzo ważne dla historii tego miejsca. Wszystkie powstały mniej więcej w tym samym czasie w XVIII w.: Katedra św. Marcina, Pałac Biskupi i budynek administracji rządowej, czyli komitatu Vas.

Życie towarzyskie skupia się jednak wokół tego drugiego, niezwykłego, bo w kształcie trójkąta rozciągniętego w kierunku wschodnim. Tam, w pobliżu ogródków restauracyjnych zacienionych drzewami ozdobnymi spotkam dwóch mężczyzn. Zagajam, próbuję small talk.

Orban obudził dawny strach

Mój rozmówca, choć widać, że zaniepokojony, nie zdradza swojego imienia. W końcu mówi, że mogę go nazywać Arpad. Nie wiem, czy naprawdę ma tak na imię. Jego przyjaciół to, jak się dowiaduję, Austriak z Wiednia. Obaj mogą być posześciu. Mówię, że jestem dziennikarzem. Pytam w końcu o Orbana, o Madziara, o wybory.

Arpad otwiera szeroko oczy. Nie chce, by rozmowa została zarejestrowana, nie chce wystąpić w wideoreporcie, który przygotowuję.

- Nie wiem, czy pan w ogóle jest dziennikarzem - mówi nie-naganną angielszczyzną. Rozchmurza się jednak, wodzi wzrokiem za atrakcyjną kobietą, która przechodzi obok. Wzdycha.

- Jak myślisz, wierzyć? - pyta półżartem kolegę Austriaka.

Zerka na legitymację, którą pokazuje. - Bardzo dobrze, że zmienia się władza. Czas najwyższy. Wie pan, nawet teraz, kiedy rozmawiamy, nie jestem pewien, czy nie jestem przez kogoś obserwowany - mówi. Na studiach, opowiada, był prze-



Statua Św. Trójcy na placu Fő tér w Szombathely

wodniczącym koła naukowego. Jako aktywny student udzielający się w życiu akademickim, znalazł się na celowniku węgierskich socjalistycznych służb. Ustrój zmienił się dawno, ale - zaznacza - trauma została.

Wierzyć w tę historię? Obaj wiemy, że nie sposób tego zweryfikować. Słucham.

- Za Orbana nabrałem znów podejrzeń, wspomnienia wróciły - dodaje. - Za długo byli u władzy.

Rankiem 16 czerwca w urzędzie komitatu jest tłoczno. Do sali konferencyjnej schodzą się delegacje samorządów z Finlandii, Ukrainy, Serbii, Północnej Macedonii, Irlandii, Portugalii, Włoch. I z Polski, oczywiście. Polskę reprezentuje Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Kujawsko-Pomorskiego Transportu Samochodowego SA.

To projekt SMOOTY, czyli unijne spotkania studyjne „Sustainable Mobility Strategies in Low-Density Areas” - Zrównoważone strategie mobilności na obszarach słabo zaludnionych. Nazwa unijnie hermetyczna, ale udział w konferencji to sposobność, by choć nieco poznać Węgry od innej strony, nie tej budapesztańskiej, metropolitalnej.

Szombathely to miasto liczące nieco ponad 70 tys. miesz-

kańców. Stolica okręgu Vas graniczącego z Austrią i Słowenią. To miasto na Węgrzech, z którego jest najbliżej do kilku europejskich stolic: do Wiednia, Zagrzebia i Bratysławy. W regionie jest gęsta sieć kolejowa - główne połączenia z Budapesztem, ale i miastami takimi jak Győr, Sopron, Zalaegerszeg i austriacki Graz. Vas to region specyficzny. Wiele małych miejscowości i wsi. Tylko 35 proc. populacji mieszka w odległości mniejszej niż 400 m od najbliższego przystanku komunikacji.

Były kandydat Fideszu

O regionie opowiada szef urzędu komitatu, dr Peter Balazsy. Rocznik 1986. Może pochwalić się bogatym doświadczeniem urzędniczym. Jest z wykształcenia prawnikiem, pracował też w Brukseli, m.in. w biurze prasowym Europejskiej Partii Ludowej. Do kraju wrócił w 2011 r., przez pewien czas był współnikiem w kancelarii w Budapeszcie. W wyborach w 2019 r. kandydował nawet z listy Fideszu Wiktora Orbana na stanowisko burmistrza Szombathely.

Koordynatora projektu pytam o możliwość rozmowy z Balazsym. Liczę na komentarz dotyczący bieżącej polityki. Jak w nowej sytuacji odnajduje się

polityk sympatyzujący z dawną opcją?

- O polityce nie będę rozmawiał - Balazsy stawia sprawę jasno.

A to w węgierskich mediach gorący czas. Peter Magyar, który też ma przeszłość w Fidesz, ale do wyborów poszedł pod sztandarami partii TISZA (Partii Szacunku i Wolności), zapowiada rozliczenia z rządami Orbana. W parlamencie grzmi o tym, że posłowie przegranej koalicji Fidesz-KDNP (Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej), „zdradzili dziś swój kraj”, ponieważ nie chcą, by Węgrzy mieli dostęp do funduszy Unii Europejskiej. Na tapecie są inne kwestie - migracji, problem poparcia aspiracji Ukrainy w negocjacjach o wstąpieniu do UE. Kilka dni później Magyar zapowiedział plan naprawy państwa i rozliczeń z rządami nacechowanymi korupcją. Plan ma nazwę „Oczyszczający ogień”.

Polityczna burza nie razi gromami w Szombathely. Mieszkańcy zajmują się swoimi sprawami. Parki i skwery tętnią kochającą codziennością - bawiące się dzieci, rodzice i dziadkowie.

Jeden z paneli konferencji, ten na zamku w pobliskim Sárvár, dotyczy projektu o nazwie Zorge. To pilotaż komunikacji na żądanie. Rozwiązanie usprawniające komunikację

w terenach wyżynnych. Zasada prosta: klient zamawia kurs bussem na konkretny dzień i godzinę. Operator, dostosowuje trasy do bieżących potrzeb mieszkańców. Obie fazy testowanego rozwiązania okazały się sukcesem. Ostatecznie usługa nie weszła w życie. Powód - zakończono finansowanie centralne.

- Kujawsko-Pomorskie również prowadzi różne projekty pilotażowe, niemniej nie pamiętam sytuacji, by projekt, który okazał się sukcesem, nie był kontynuowany, nawet w przypadku, gdy zaczął wymagać wsparcia ze środków własnych - mówi Marta Stangreć, z Wydziału Transportu Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, uczestniczka SMOOTY.

Przy okazji powitalnego wystąpienia w urzędzie powiatowym w Szombathely Peter Balazsy wspominał o problemie, z jakim kraj mierzył się przez ostatnich kilkanaście lat: z centralizacją władzy, politycznym obsadzaniem urzędów, w tym lokalnych. W rozmowie z dziennikarzem mówi o historii: - Szombathely założył w 43 roku cesarz Klaudiusz. Mieszkańcy są dumni z przeszłości miasta. Za Katedrą św. Marcina znajdują się ruiny pałacu namiestnika cesarskiego. W pobliskim muzeum jest też zrekonstruowane świątynia Izdy. Na podwórzu przy głównym placu miejskim można obejrzeć podobno największy mural w Europie, przedstawiający dzieje od założenia miasta jako Colonia Claudia Savaria.

- Dla nas współpraca międzynarodowa i między regionalna jest bardzo ważna - mówi Balazsy. - Możemy zdobywać wiedzę o dobrych praktykach, zbierać doświadczenia od samorządowców z najlepiej rozwiniętych regionów Europy, od Polski po Maltę, od Malty do Niemiec, od Niemiec po Hiszpanię, Portugalie.

Vas to region przygraniczny. Kilkanaście tysięcy osób to mieszkańcy, którzy nie mają stałego zameldowania, ale codziennie dojeżdżają do pracy w Austrii. - Korzystają z dróg, z infrastruktury, którą my musimy zapewnić. Musimy znaleźć optymalne rozwiązanie - tłumaczy Balazsy.

Powstają punkty przesiadkowe. Na Węgrzech powstaje dużo ścieżek rowerowych. Łączy się komunikację rowerową z kolejową. Można zostawić rower na stacji, wsiaść w pociąg i kontynuować podróż.

Jedną z nowych ścieżek wiedzie z Szombathely do wsi Bucsú. Spotykamy pracowników socjalnych, którzy opowiadają o innym nowatorskim rozwiązaniu. Po okolicy krążą busy-mogilne biura. W środku stanowiska z terminalami, następem do dokumentacji urzędowej. Mieszkańcy mogą załatwić najpilniejsze sprawy.

- Opieka socjalna na Węgrzech jest zrosniona z naszą kulturą - zaznacza z kolei dr Petra Szakonyi, inżynier urbanista z Uniwersytetu Istvána Széchenyi w Győr.

Pytam, czy nie brakuje pracowników socjalnych. W Polsce z tą grupą zawodową jest problem. To nie tajemnica, że zarobki w sektorze socjalnym są bardzo niskie. Przyznaje, Węgrzy też mierzą się z takimi trudnościami.

Poważne wyzwania

Węgry Orbana były krytykowane za uzależnienie kraju od rosyjskich dostaw energii, przyklaskiwania przez byłego premiera Putinowi, próbach skonfliktowania UE z Ukrainą. Dla mieszkańców Vas to odległe rzeczy. Jeśli krytykują rządy Orbana - a takie wypowiedzi są w zdecydowanej większości - to za sprawy wewnętrzne kraju.

- Liczę, że teraz będzie lepiej. Zwłaszcza w edukacji i opiece zdrowotnej. Szesnaście lat u władzy to zdecydowanie za dużo, jak na demokrację - mówi młoda mieszkanka urokliwego, turystycznego Sárvár.

Na Fő tér spotykam mężczyznę, który nie kryje jednak, że był zwolennikiem Orbana: - Wiele zrobił dla ochrony granic, bezpieczeństwa wewnętrznego. Po latach przyszedł jednak na nową siłę polityczną i Petera Magyara.

Pytam o kwestię inwigilacji za rządów Fideszu. - Nie sądzą, by było strasznie. Bać mogły się osoby na stanowiskach, ale nie zwykli ludzie.

Dr Emese Makó, ekspert w dziedzinie infrastruktury transportowej z Uniwersytetu Istvána Széchenyi podkreśla, że nowy premier Węgier Peter Magyar odbył pierwszą wizytę zagraniczną właśnie do Polski. - W ciągu ostatnich półtorej dekady nasz kraj popadał w coraz większą izolację i oddalał się od wielu europejskich wartości i form współpracy - przyznaje dr Makó. - Jako profesor nadzwyczajny doświadczyłam tego, węgierskie uniwersytety utraciły dostęp do kilku ważnych międzynarodowych programów badawczych i edukacyjnych, w tym do programów Horyzont Europa i Erasmus+. Widziałam, jak zawieszenie finansowania UE opóźniło lub uniemożliwiło szereg ważnych projektów infrastrukturalnych.

Z Emesą Makó rozmawiam, kiedy jest w Brukseli i jako ekspert bierze udział w pracach dla Komisji Europejskiej: - Nasze analizy wyraźnie pokazują, że Węgry stoją przed poważnymi wyzwaniami, szczególnie w dziedzinie infrastruktury kolejowej, gdzie konieczne są znaczne inwestycje, aby sprostać europejskim standardom i przyszłym potrzebom transportowym. Odzyskanie pełnego dostępu do funduszy UE jest dla Węgier kluczowe. ©©

Dyrektor „Samochodówki” idzie na emeryturę

Małgorzata Pieczyńska
małgorzata.pieczynska@polskapress.pl

To była niezwykle wzruszająca chwila dla całej społeczności Zespołu Szkół Samochodowych w Bydgoszczy - w środę (24 czerwca) w Kinie Orzeł w MCK-u uroczystie pożegnano odchodzącego na emeryturę dyrektora Janusza Tomasza. Bydgoską „Samochodówką” kierował aż 25 lat.

W uroczystości wzięło udział wielu zaproszonych gości, w tym, m.in., Grażyna Dziedzic - kujawsko-pomorska kurator oświaty, Magdalena Buschmann - dyrektor Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miasta Bydgoszczy oraz Marzena Matowska - dyrektor Miejskiego Centrum Kultury. Obecni byli też dyrektorzy bydgoskich szkół. W ich imieniu głos zabrała Magdalena Popielewska, dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych w Bydgoszczy.

Galę na cześć dyrektora Janusza Tomasza poprowadzili Marta Kaźmierczak i Łukasz Orchowski, nauczyciele Samochodówki, a utworzył ją utwór „Pamiętajcie o ogrodach”.



Janusz Tomasz pracę w „Samochodówce” rozpoczął w 1984 r. Od 2001 roku pełnił funkcję dyrektora szkoły

Statuetka Pro-Motora dla dyrektora Tomasza

- Kierowanie szkołą średnią to sztuka wymagająca nie tylko wiedzy i doświadczenia, ale przede wszystkim mądrości życiowej, empatii i stalowych nerwów. Był Pan Panie Dyrektorze dla nas wsparciem, obrońcą i tarczą - mówił podczas uroczystości Łukasz Orchowski. - Były dni spokojne, ale nie bra-

kowało również reform oświaty, trudnych zmian, wyzwań wychowawczych, inwestycji, remontów czy wreszcie pandemii. Przez wszystkie te wyzwania przeprowadził Pan szkołę bezpiecznie.

Chwilę później uhonorowano Janusza Tomasza statuetką i tytułem Pro-Motora Zespołu Szkół Samochodowych w Bydgoszczy. Dodajmy, że po-

mysłodawcą tego wyróżnienia jest właśnie On sam. Nagrodę tę otrzymują osoby szczególnie zasłużone dla „Samochodówki”.

Janusz Tomasz to kawał historii tej szkoły. Pracę w niej rozpoczął w 1984 r. jako nauczyciel, wychowawca i opiekun zespołu muzycznego „Warkoczek pani Hani”. W 1993 roku powierzono mu stanowisko wicedyrektora, a od 2001 roku pełnił już funkcję dyrektora szkoły.

Pod jego wodzą Zespół Szkół Samochodowych stał się jedną z pierwszych szkół w Polsce, które wdrożyły system zarządzania jakością ISO 9001, pokazując, że edukacja zawodowa może i powinna funkcjonować według najwyższych standardów.

Dzięki jego wizji i determinacji szkoła dynamicznie się rozwijała, otwierała nowe kierunki kształcenia zawodowego, rozbudowywała bazę dydaktyczną, powstały nowe warsztaty oraz Stacja Kontroli Pojazdów.

„Samochodówka” rozwijała też współpracę z branżą motoryzacyjną. Partnerstwa z firmami takimi, jak Inter Cars, Yamaha czy Novol, a także

współpraca z wojskiem pokazały, że szkoła stała się wiarygodnym i cenionym partnerem dla rynku pracy. Lista sukcesów dyrektora Janusza Tomasza jest znacznie dłuższa. Warto też dodać, że Janusz Tomasz to wieloletni wiceprezes Stowarzyszenia Dyrektorów i Nauczycieli Twórczych i Aktywnych Szkół Zawodowych, którego był współzałożycielem.

„Samochodówka zawsze w moim sercu”

W czasie uroczystości nie zabrakło wielu wzruszających chwil. Anita Krasinska, nauczycielka „Samochodówki”, zaśpiewała utwór z repertuaru Krystyny Prońko „Jesteś lekiem na całe zło”. Był też film, w którym emerytowani nauczyciele ZS Samochodowych podzielili się swoimi pomyślaniami na ten nowy etap życia, jakim jest emerytura. Niespodzianką dla dyrektora Tomasza był występ zespołu „Taryfa Nocna”, którego kiedyś był opiekunem.

Jak lata pracy w „Samochodówce” wspomina sam Janusz Tomasz i co zamierza robić na emeryturze?

- „Samochodówka” zawsze będzie zajmowała ważne miej-

sce w moim sercu. To było moje pierwsze miejsce pracy - powiedział „Expressowi” Janusz Tomasz. - Praca w szkole była dla mnie jedną wielką przygodą, każdy dzień przynosił coś nowego. Z radością tu przychodziłem. A jak będę spędzał czas na emeryturze? Na pewno nadal w moim życiu obecna będzie muzyka, a ponadto więcej czasu poświęcę na pracę w ogrodzie oraz na podróżowanie. A jak odwiedzi mnie mój 8-letni wnuk, to pogramy sobie w piłkę nożną.

Dodajmy, że podczas uroczystości w MCK-u w imieniu pracowników odchodzącemu na emeryturę dyrektorowi dziękował Krzysztof Król, wicedyrektor Zespołu Szkół Samochodowych.

- Tak jak w motoryzacji liczy się nie tylko prędkość, ale przede wszystkim kierunek, tak i Pan przez lata wyznaczał kierunek rozwoju naszej szkoły. Gdzie inni widzieli przeszkody - Pan widział drogę - mówił Krzysztof Król. - Dzięki Pana pracy szkoła rozwijała się, zdobywała nowe doświadczenia i stawała się miejscem jedynym w swoim rodzaju. Dziękujemy za mądrość, spokój i życzliwość. ©©

REKLAMA

Niemal 280 tysięcy złotych na modernizację i nowoczesny sprzęt medyczny do Gminnej Przychodni w Bukowcu

28 maja na stronach Narodowego Funduszu Zdrowia opublikowano oficjalne wyniki drugiego naboru wniosków w ramach projektu „Wsparcie podstawowej opieki zdrowotnej (POZ)”. W gronie grantobiorców znalazła się Gminna Przychodnia w Bukowcu, która na zaplanowane działania pozyskała dofinansowanie w wysokości niemal 280 tysięcy złotych.



Pozyskane fundusze zostaną zainwestowane w trzy kluczowe obszary działalności placówki:

1. Cyfryzacja i bezpieczeństwo danych (Infrastruktura IT) W celu usprawnienia obsługi pacjentów oraz zapewnienia najwyższych standardów bezpieczeństwa dokumentacji medycznej, placówka przejdzie gruntowną modernizację teleteleinformatyczną. Zakupione zostaną m.in. nowoczesne zestawy komputerowe, wydajne urządzenia wielofunkcyjne, laptopy umożliwiające sprawną pracę, a także zaawansowany serwer backupowy oraz zasilacze awaryjne UPS, które zabezpieczą ciągłość pracy przychodni w przypadku przerw w dostawie prądu.

2. Nowoczesny sprzęt medyczny do szybkiej diagnostyki Przychod-

nia zostanie wyposażona w aparaturę medyczną nowej generacji, co umożliwi lekarzom szybsze i bardziej precyzyjne stawianie diagnoz na miejscu, bez konieczności kierowania pacjentów do oddległych ośrodków specjalistycznych. Do Bukowca trafią:

- **Bilirubiometr** – pozwalający na bezinwazyjny (bezbolesny) pomiar poziomu żółtaczki u noworodków i niemowląt.
- **Otoskopy i dermatoskopy** – niezbędne do precyzyjnych badań laryngologicznych oraz wczesnego wykrywania zmian skórnych.
- **Koncentratory tlenowe oraz nebulizator** – wspierające pacjentów z chorobami układu oddechowego.
- **Waga z analizatorem masy ciała** – kluczo-

wa przy monitorowaniu zdrowia dzieci i dorosłych oraz w programach walki z otyłością.

- **Komplet profesjonalnych mebli medycznych oraz wózek inwalidzki dla dzieci.**

3. Likwidacja barier architektonicznych i komfort pacjentów Ważną częścią projektu są prace budowlano-remontowe. W trosce o najwyższy komfort oraz równe traktowanie wszystkich pacjentów, w przychodni powstaną dwie w pełni funkcjonalne toalety. Jedna z nich zostanie dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz o ograniczonej mobilności. Zwiększeniem prac budowlanych będzie odświeżenie i odmalowanie ścian korytarza głównego, co poprawi estetykę całego obiektu. Kierownictwo placówki przygotowuje się do wdrożenia projektu. Niezwłocznie po oficjalnym podpisaniu umowy grantowej z Narodowym Funduszem Zdrowia, uruchomione zostaną zapytania ofertowe, mające na celu wyłonienie dostawców sprzętu oraz wykonawców robót budowlanych.

Projekt jest w całości finansowany ze środków Unii Europejskiej – Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR). Środki te pochodzą z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027 (FENIX). Głównym założeniem i misją tego programu jest skuteczne wyrównywanie szans w dostępie do ochrony zdrowia. Granty dedykowane są przede wszystkim placówkom POZ działającym na terenach wiejskich. Dzięki inwestycji placówka otworzy się na nowe funkcje oraz rozszerzony zakres diagnostyki, edukacji i profilaktyki zdrowotnej.

1011459412

BUKOWIECKA

DZIESIĄTKA

11 LIPCA 2026 R.

w programie:

9:30 - biegi dla dzieci

11:00 - bieg główny na dystansie 10 kilometrów

(zgłoszenia przyjmowane będą na platformie internetowej

<https://b4sportonline.pl/>)

ZAPISY ORAZ REGULAMIN DOSTĘPNE SĄ POD ADRESEM

https://b4sportonline.pl/Bukowiecka_Dziesiatka/

więcej informacji w Urzędzie Gminy w Bukowcu

tel.: 52 33 09 322, email: bok@bukowiec.pl

eprasa.pl b8a75cb67f

Honorowe Medale Sędziwoja za zasługi dla gminy Szubin rozdane. Kim są laureaci?

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Kazimiera Kowalska, Jadwiga Bołka i Piotr Szybowski to laureaci Honorowego Medalu Sędziwoja z Szubina. Odznaczenie - w dowód uznania za zasługi dla gminy - przyznaje co roku samorząd.

Ostatnia sesja Rady Miejskiej Szubina była sesją absolutoryjną. Jednak nie debata nad raportem o stanie gminy czy budżetem przyciągnęła największą uwagę gości, a poprzedzająca główne obrady uroczystość wręczenia mieszkańcom Medali Honorowych Sędziwoja z Szubina.

Pierwszy raz uhonorowano medalami wybitnych obywateli miasta w 2015 r., podczas obchodów 650-lecia grodu pelikana. Od tego czasu wręczane są każdego roku, na początku lata. To najwyższe, lokalne odznaczenie otrzymały w tym roku trzy osoby.

Kandydaturę Jadwigi Bołki zgłosiła Joanna Kalka, dyrektor Szubińskiego Domu Kultury. Z wnioskiem o uhonorowanie



Tegoroczni laureaci Honorowego Medalu Sędziwoja z Szubina w otoczeniu władz gminy

Kazimierzy Kowalskiej wystąpił Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Szubinie. Z kolei Piotra Szybowicza nominowało Szubińskie Towarzystwo Kulturalne.

Na uroczystość wręczenia odznaczeń zaproszono laure-

atów i gości do sali Urzędu Stanu Cywilnego w Szubinie.

- Chcemy uhonorować i pokłonić się ludziom, którzy zrobili dla tej gminy coś więcej niż wszyscy pozostali - rozpoczął Mariusz Piotrowski, burmistrz Szubina.

- Kazimiera Kowalska od wielu lat z ogromnym oddaniem i bezinteresownością działa na rzecz mieszkańców, szczególnie osób samotnych, ubogich oraz zagrożonych wykluczeniem społecznym. Swoją działalność realizuje przede

wszystkim poprzez pracę w stółce im. św. Faustyny prowadzonej przez Akcję Katolicką z parafii św. Andrzeja Boboli w Szubinie. Każdego dnia angażuje się w przygotowanie posiłków dla najbardziej potrzebujących mieszkańców. Jest również inicjatorką spotkań świątecznych takich jak wigilie i śniadania wielkanocne dla samotnych - przedstawił laureatkę Radosław Borowiak, przewodniczący Rady Miejskiej Szubina.

- To nasz anioł. Czasem zastanawiam się skąd pani Kazia bierze tak wielką energię i moc do działania - wtórował mu burmistrz Szubina.

Wiele ciepłych słów padło także po adresem Jadwigi Bołki, twórczyni ludowej, która przez lata promowała sztukę ludową Pałuk. - Przez dziesięciolecia prowadziła warsztaty, pokazy oraz zajęcia z zakresu haftu i zdobnictwa pałuckiego. Dzięki jej inicjatywie powstały koła hafciarskie i rękodzielnicze - wymieniał zasługi mieszkanki Szubina Radosław Borowiak.

- To, że sztuka pałucka wciąż żyje i trwa, że mamy następców

to w dużej mierze zasługa pani Jadwigi - podkreślał burmistrz dodając, że jest ona dla Szubina prawdziwym skarbem.

Dobrze znany w mieście jest także dr Piotr Szybowski - instruktor szachów i warcabów, pasjonat historii, nauczyciel w szubińskim LO i wykładowca Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, a także wiceprezes Kujawsko-Pomorskiego Związku Szachowego.

- Przez kilkanaście lat z zaangażowaniem prowadził bezpłatnie zajęcia dla dzieci i młodzieży w zakresie gier logicznych. Efekty tej działalności są imponujące. Ponad tysiąc zorganizowanych turniejów, w tym aż 80 rangi mistrzostw województwa i 8 mistrzostw Polski - mówił przewodniczący rady.

Z kolei Mariusz Piotrowski przyznał, że gra w szachy i warcaby nie jest dzisiaj najpopularniejszym sposobem spędzania czasu. Pan Piotr potrafi jednak zainspirować młodzież. - To wybitny historyk, wychowawca młodego pokolenia i szachista - podkreślał na uroczystej sesji wóldarz Szubina.©©

REKLAMA					0011525514
INFORMATOR					
HOTELE					
Bydgoszcz					
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	00532				
LEKARSKIE					
Włocławek					
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074				
Radziejów					
Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A				
USŁUGI					
Bydgoszcz					
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85.	000288				
Grudziądz					
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.					
USŁUGI POGRZEBOWE					
Bydgoszcz					
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A				
Chojnice					
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porczyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.					
Toruń					
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028				
Inowrocław					
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801				
Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Zalatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl	139014805				
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Zalatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801				
Barcin					
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528				
Pakość					
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983				
Gniewkowo					
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl	000045				
Janikowo					
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502				
Kruszwica					
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Zalatwiamy wszelkie formalności.	000345				
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162				
Złotniki Kujawskie					
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281				
Żnin					
Całodobowe , kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górńska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417				
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416				
Włocławek					
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074				
Kowal					
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321	000289				
WETERYNARYJNE					
Toruń					
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045				
ZDROWIE I URODA					
Toruń					
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl					

SPORT

www.sportowy24.pl

Debiutant zza oceanu
w Astorii. Anwil ściągnął
obrońcę z ligi greckiejJoachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Utalentowany Kacper Kłaczek wraca z NCAA do Polski i dołączył do Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz.

Kacper Kłaczek to uniwersalny skrzydłowy, który ostatnie lata spędził w NCAA. Rozgrywki 2005/26 były dla niego bardzo udane: w barwach Elon Phoenix spędzał na parkiecie średnio 28 minut, notował na koncie ponad 11 punktów i 6 zbiórek. Zwraca uwagę jego znakomita skuteczność z dystansu - 45 procent.

„Napastnik o wysokim IQ, dużych gabarytach, umiejętnościach rzutowych, który wciąż ma tendencję wzrostową” - oceniono Kłaczka na stronie PC Sports Group & Superior Sports. To agencja, z którą Polak podpisał kontrakt wiosną, licząc, że być może otworzy mu się ścieżka do NBA.

Mierzący 204 cm wzrostu Kłaczek jest graczem uniwersalnym, jeszcze w czasach juniorskich w Polsce grywał na pozycji rozgrywanego, wciąż pewnie czuje się z piłką w rękach i może być ustawiany na pozycjach od 1 do 4.

Nic więc dziwnego, że skrzydłowy o takie charakterystyce był mile widziany niemal w każdym zespole. Kłaczek miał sporo ofert, gdy tylko pojawił się na rynku PLK. Osta-

tecnie zdecydował się dołączyć do drużyny beniaminka z Bydgoszczy.

Kacper Kłaczek jest pierwszym nabytkiem drużyny trenera Andersa Sommera. Wydawało się, że zostanie w niej po awansie doświadczony Karol Gruszecki, ale koszykarz skorzystał z opcji i rozwiązał swój kontrakt. Słychać, że zostaje w lidze i tym razem chce powalczyć o awans z ŁKS Łódź.

Z Grecji do Włocławka

Josiah Strong pierwszym zagranicznym wyborem Anwilu Włocławek. 27-latek to combo guard (193 cm) i dopiero buduje swoją pozycję w Europie. Koszykarz aż sześć lat spędził w NCAA i na koncie ma dwa lata na kontynencie. Zawodową karierę rozpoczynał w Bośni, a ostatni sezon spędził w greckim Iraklisie Saloniki - średnio 23.8 min, 7.4 pkt. oraz 3.9 asyst.

- Josiah to zawodnik, którego uważnie śledziliśmy. Na swoją pozycję w europejskiej koszykówce zapracował ciężką pracą i stałym rozwojem, a my wierzymy, że najlepsze lata ma wciąż przed sobą. Jego wszechstronność, boiskowe IQ oraz nastawienie na dobro zespołu sprawiają, że idealnie pasuje do stylu gry, jaki chcemy prezentować - wyjaśnia Leo De Rycke, dyrektor sportowy Anwilu dla klubowych mediów. ©©



Kacper Kłaczek miał kilka ofert z polskiej ligi, ale wybrał grę dla beniaminka z Bydgoszczy

ŻUŻEL**Juniorzy z Bydgoszczy i Torunia w finale MMPPK**

Są pierwsi finaliści Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. W Gdańsku awans wywalczyły Abramczyk Polonia Bydgoszcz i Pres Toruń. Wygrała bydgoska ekipa - duet Maksymilian Pawełczak - Wiktor Przyjemski (23 pkt), Antoni Kawczyński i Miłkołaj Duchirski zajęli 2. miejsce (18 pkt). Odpadła ekipa GKM. W Poznaniu awans wywalczyły Stal G. i Włóknierz Cz. Trzeci turniej eliminacyjny odbędzie się w Krakowie. Finał 19.07 w Krośnie.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

PIŁKA NOŻNA**Wzmocnienia w Olimpi**

Jakub Stec (pomocnik, 21 lat, ostatnio Puszcza Niepołomice) oraz Dawid Olejarka (ofensywny pomocnik, 24 lata, Wisła Kraków) - to najnowsze nabytki Olimpi Grudziądz, która wczoraj wznowiła treningi.

Ciasno w czołówce. Możliwa
zmiana lidera PGE EkstraligiMagdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM pozycji lidera będzie bronić na trudnym terenie we Wrocławiu. Na kolejny awans w tabeli liczą w Toruniu.

Piątkowy mecz we Wrocławiu to będzie kolejny trudny test dla podopiecznych Roberta Kościechy. Pierwszy sprawdzian, w Gorzowie, grudziądzanie z kretesem przegrali. Obronili jeszcze pierwsze miejsce w tabeli, ale stracili przewagę nad rywalami. Unia Leszno i Sparta Wrocław również mają po 14 punktów, czwarty Pres Toruń tylko o punkt mniej.

GKM na pewno liczy na udane spotkanie i zwycięstwo, a co najmniej na punkt bonusowy (na swoim torze grudziądzanie wygrali 48:42), ale nawet o plan minimum może być trudno. Złazszcza, jeśli nie będzie naglej poprawy u Maxa Fricke, który zawodzi jako jeden z potencjalnych liderów drużyny. Sporo do przemyśleń ma również Maksym Drabik.

Sparta, mimo swoich kłopotów kadrowych (kontuzjowani z Daniel Bewley i Mikkel Andersen), radzi sobie naprawdę dobrze i na swoim podwórku będzie faworytem meczu z GKM.

SPARTA: 9. Łaguta, 10. Janowski, 11. Kowalski, 12. Bewley, 13. Kurtz, 14. Mikolajczyk, 15. Kowolik
GKM: 1. Jensen, 2. Fricke, 3. Szarszewski, 4. Drabik, 5. Tarasienko, 6. Malkiewicz, 7. Pedersen



FOT. JAROSŁAW PABIAN

Żużlowcy GKM będą mieli trudną przeprawę ze Spartą

Szansę na kolejny awans w tabeli mają toruńscy żużlowcy.

Po efektywnym zwycięstwie nad Motorem Lublin na Motoarenie (61:29) w Toruniu nastroje wyraźnie się poprawiły. Anioły sięgnęły po punkty i dodatkowo bonus za wygranie rywalizacji z wymagającym przeciwnikiem. I dzięki temu wypchnęły Motor z czołowej czwórki. Teraz mają szansę nie tylko utrzymać to miejsce, ale też zaatakować pozycje kolejnych rywali. Trzy pierwsze drużyny: GKM, Unia i Sparta mają zaledwie o punkt więcej.

A to właśnie Pres Toruń zdaje się mieć najłatwiejsze zadanie w nadchodzącej, 10. rundzie PGE Ekstraligi. Mistrzowie

Polski zmierzają się z Włóknierzem Częstochowa, który w tym sezonie nie wygrał jeszcze ani razu i mało prawdopodobne, by przełamał się w konfrontacji z rozpędzoną ekipą z Torunia.

Na wyjeździe torunianie wygrali 53:37.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedorn, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchirski, 15. Kawczyński
WŁÓKNIARZ: 1. Tungate, 2. Szostak, 3. Miśkowiak, 4. Hansen, 5. Lidsey, 6. Karczewski, 7. Ludwiczak

W związku z prognozowanymi na weekend ekstremalnymi upałami w Polsce, Speedway Ekstraliga zmieniła godziny rozpoczęcia niedzielnych

meczów w Zielonej Górze i Gorzowie na późniejsze.

10. runda PGE Ekstraligi - piątek: Pres Toruń - Włóknierz Częstochowa (g.18.00), Sparta Wrocław - Bayersystem GKM Grudziądz (g. 20.30); **niedziela:** Falubaz Zielona Góra - Motor Lublin (19.00), Stal Gorzów - Unia Leszno (g. 21.00). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Mecze 10. rundy rozgrywa również Metalkas 2. Ekstraliga, ale w ten weekend kibice nie zobaczą na torze Abramczyk Polonia. Bydgoska drużyna w tej kolejce mierzyć się będzie z PSŻ Poznań na wyjeździe, ale mecz odbędzie się później. - To spotkanie odbędzie się 19 lipca. Zmiana daty wynika z zajętości obiektu PSŻ - informowały wcześniej oba kluby.

10. runda Metalkas 2. Ekstraligi - czwartek: ROW Rybnik - Orzeł Łódź (mecz zakończył się po zamknięciu wydania); **sobota:** Wilki Krosno - Stal Rzeszów (19.30); **niedziela:** Ostrowia Ostrów - Polonia Piła (17.30). Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online
19.07: PSŻ Poznań - Abramczyk Polonia Bydgoszcz

W niedzielę na bydgoskim stadionie przy Sportowej 2 miał odbyć się Moto Piknik Akademii Czarnego Gryfa; wydarzenie dla tych, którzy chcą rozpocząć treningi w sportach motorowych. W planach były pokazowe treningi pit bike, minizuzłowe, żużlowe oraz gokartowe. W związku z prognozowanymi upałami, impreza została odwołana.

Dwa dobre mecze dzielą torunian od mistrzostwa Polski

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ NA TRAWIE. Rustico Pomorzanin Toruń walczy o mistrzostwo Polski.

Rywalizacja o medale w Superlidze była w tym sezonie niezwykle zacięta, po sezonie zasadniczym lidera od szóstego AZS Politechnika Poznań dzieliła zaledwie 5 punktów. Torunianie dopiero zwycięstwem 5:0 ze Stelą Gniezna w ostatniej kolejce zapewnili sobie miejsce w półfinale. Tam trafili na swojego odwiecz-

negu rywala - Grunwald Poznań. Oba mecze były wyrównane, ale też oba padły łupem Pomorzanina - na wyjeździe 3:0 po golach Dymitro Luppy, Krystiana Makowskiego i Wołodymira Zmerniuka, u siebie torunianie przypieczętowali awans do finału, wygrywając 5:4 (Michał Raciniowski 2, Lupp, Tomasz Bernbenek, Mateusz Zieliński). W drugiej parze doszło do sporej niespodzianki: HKS Siemianowiczanka wyeliminowała najlepszą w sezonie Wartę Poznań.

- Dla jednych to niespodzianka, ale HKS za darmo ni-

czego nie dostał, wywalczył finał na boisku. To dobrze zorganizowany zespół z trzema Pakistańczykami w składzie, ale też sporą liczbą młodych, pukających do reprezentacji hokeistów - mówi Wacław Łukaszewski, drugi trener Rustico Pomorzanina.

Torunianie na własnej skórze przekonali się o możliwościach HKS. Ostatni bezpośredni mecz to wygrana Siemianowiczanki w Toruniu pod koniec kwietnia 3:1, z kolei w pierwszej rundzie Pomorzanin wygrał na boisku HKS 3:0.

- Oczekuję od drużyny dwóch bardzo dobrych meczów. Spodziewam się, że rozstrzygnąć mogą stałe fragmenty gry: wykonanie krótkich rogów i defensywa przy takich zagraniach rywali. Mamy bardziej doświadczoną drużynę, to też może być nasz atut - uważa Łukaszewski.

To czwarty z rzędu finał Superligi Pomorzanina. Na złoto torunianie czekają od 2023 roku, gdy pokonali Grunwald 2:1.

Pierwszy mecz finałowy w sobotę o 16.00 w Siemianowicach, rewanż w niedzielę o godz. 16.00 na stadionie Pomorzanina przy Chełmińskiej.